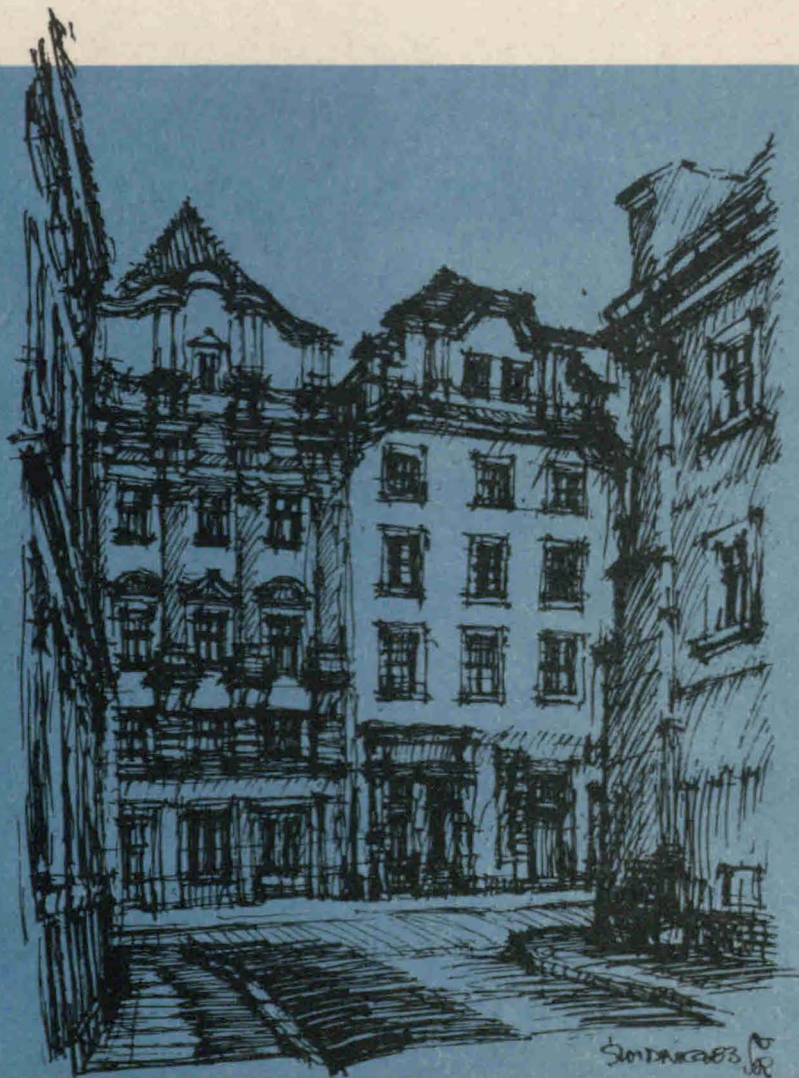


ROCZNIK '87 ŚWIDNICKI

TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ



TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK ŚWIDNICKI 1987

SWIDNICA

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Bartela, Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba, Stanisław Kotelko, Danuta Sajdak, Andrzej Scheer, Irena Szuba

OKŁADKA — Grafika Ryszarda Natusiewicza
(zabytkowe kamienice przy zbiegu ulic Nowotki i Trybunalskiej)

ZDJĘCIA — dostarczone przez autorów prac

OPRACOWANIE TECHNICZNE — Władysław Lange

KOREKTA — Walery Gul

W poprzednim „Roczniku Świdnickim” (1986) znalazła się pewna nieścisłość, którą należy sprostować. Zamieszczony w nim „Zarys bibliografii Świdnicy za lata 1945—1985” opracowały nie jedna, lecz dwie autorki: Ewa Kownacka i Janina Król.

Cena egz. 200 zł

S P I S T R E Ś C I

	str.
EDWARD POLAK — Koło Gminne ZBoWiD w Świdnicy i jego członkowie	5
LUCYNA MALINOWSKA — Szkoła Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Świdnicy	21
GRZEGORZ PISARSKI — Unikalna francuska broszura o bombardowaniu Świdnicy w 1807 roku	43
KRZYSZTOF R. MAZURSKI — Sozologiczne problemy okolic Świdnicy	57
MIECZYŚLAW WOJECKI — Środowisko uchodźców greckich w Świdnicy	74
ANDRZEJ SCHEER — Pomniki i tablice pamiątkowe w Świdnicy	100
ZBIGNIEW DĄBROWSKI — Polski Związek Filatelistów — Koło w Świdnicy	128
CZESŁAW WASILEWSKI — Doktor Edmund Zaporowski (wspomnienie)	146
DANUTA SAJDAK — Kronika roku 1986	151
„Nie łamcie wiosel, zanim nie ujrzycie brzegu” (wiersze poetów świdnickich)	188

KOŁO GMINNE ZBoWiD W ŚWIDNICY I JEGO CZŁONKOWIE

(Od Redakcji: Pod tym złożonym tytułem zamieszczamy informację Gminnego Koła ZBoWiD w Świdnicy oraz trzy relacje jego członków: Wacława Sokołowskiego, Szymona Dziedzica i Mariana Cichockiego dotyczące ich wojennych (jakże różnych) i powojennych losów. Autorem całości jest prezes Koła Gminnego ZBoWiD ppłk. Edward Polak — żołnierz września 1939, partyzant, więzień, autor pamiętników złożonych w wydawnictwie „Ossoli-num”.

Publikując te materiały, chcemy nie tylko uzupełnić bogatą już przecież dokumentację wojennych losów Polaków. Pragniemy w ten sposób wyrazić szacunek tym ludziom — patriotom, działaczom społecznym, których ciężkie, często dramatyczne przeżycia nie tylko nie załamały psychicznie, lecz dały im godny podziwu hart ducha).

W związku z reorganizacją administracyjną kraju i likwidacją powiatów w r. 1975 Zarząd Wojewódzki w Wałbrzychu polecił byłemu członkowi Powiatowego Zarządu Oddziału w Świdnicy, ob. Feliksowi Chmielewskiemu przeprowadzenie zebrania organizacyjnego, na którym miano utworzyć Zarząd Koła Gminnego ZBoWiD w Świdnicy.

Na zebranie zostali zaproszeni byli prezesi kół terenowych i aktywni członkowie tych kół: Szymon Dziedzic z Boleszcina — prezes, Feliks Widelka z Pszenna — prezes, Józef Szypra z Witoszowa — wz. prezesa, Szymon Mróz z Boleszcina, Piotr Rusak z Grodziszczka, Jakub Janiczek z Krzyżowej, Marian Sarba z Grodziszczka, Marian Cichocki z Wilkowa, Jan Dańczak z Pszenna, Jakub Sosnowski z Pszenna (skarbnik koła), Michał Reiman z Pszenna, Stanisław Goździejewski z Wilkowa.

Kombatanci z Bystrzycy Dolnej i Słotwiny byli dotychczas pod opieką Powiatowego Zarządu Oddziału ZBoWiD-u w Świdnicy, natomiast z Mokreszowa należeli do koła w Świebodzicach. Z tych to miejscowości zostali zaproszeni: Henryk Dudek ze Słot-

winy, Bolesław Gawłowski z Mokrzeszowa, Władysław Sajdak z Bystrzycy Dolnej, Edward Polak z Komorowa. Spośród wymienionych kombatantów wybrano skład prezydium: Edward Polak — prezes, Szymon Dziedzic v-ce prezes, Henryk Dudek v-ce prezes, Feliks Widełka — skarbnik. Kol. Feliks Widełka z funkcji skarbnika wkrótce zrezygnował a zadanie to po nim przejął kol. Jakub Sosnowski, dotychczasowy skarbnik terenowego koła w Pszennie.

Rozpoczynając pracę zjednoczeniową tych terenowych małych kół, trzeba było wiele czasu i cierpliwości, aby tak sprawy finansowe, jak i organizacyjne uporządkować. Obowiązki te przypadły w udziale w całości nowemu prezesowi. Najwięcej kłopotu przysporzyli niektórzy członkowie byłego koła w Pszennie. Mieli oni bowiem nadzieję, że w gminie Świdnica będą nadal odrębnym samodzielnym kołem. Nie respektowali początkowo żadnych zarządzeń władz wojewódzkich ZBoWiD-u, nie przekazywali pieniędzy zebranych ze składek członkowskich. Dopiero gdy i Zarząd Główny w Warszawie nie uwzględnił ich życzeń, zdecydowali się na przekazanie pieniędzy i sztandaru. Nie ulega wątpliwości, że motorem ich postępowania był ich patriotyzm lokalny, a zwłaszcza liczenie na pomoc finansową miejscowego Zarządu Cukrowni.

Byłe koła terenowe przekazały nam:

Boleścin	39	członków	zwyecz.	w	tym	6	kobiet	i	4	podop.
Bystrzyca Dol.	12	„	„	„	5	„	„	„	„	„
Gogolów	7	„	„	„	1	„	1	„	„	„
Mokrzeszów	23	„	„	„	1	„	3	„	„	„
Pszенno	29	„	„	„	1	„	„	„	„	„
Witoszów	22	„	„	„	2	„	3	„	„	„
Słotwina	11	„	„	„	1	„	1	„	„	„
Razem	143	„	„	„	17	„	12	„	„	„

Z tą liczbą członków i podopiecznych rozpoczęliśmy pracę w roku 1975. Stan liczbowy koła w latach późniejszych przedstawiał się następująco:

Rok	Czł. zwyczajnych	W tym kobiet	Podopiecznych
1975	143	17	12
1976	167	17	12
1977	264	17	20
1978	274	17	18
1979	281	17	20
1980	277	18	19
1981	275	18	21
1982	276	19	23

Rok	Czl. zwyczajnych	W tym kobiet	Podopiecznych
1983	298	20	27
1984	315	20	31
1985	315	21	33
1986	292	19	44
1987	292	19	66

Jak widać z powyższego zestawienia, począwszy od 1986 roku ilość członków zwyczajnych zmniejsza się, a podopiecznych znacznie wzrasta. Zmarło w tym czasie 9 kombatantów, a przybyły 22 wdowy. Przyczyną znacznego wzrostu ilości wdów jest Ustawa Sejmo-
wa mówiąca o przywilejach dla podopiecznych. Dopóki nie było przywilejów, wiele wdów nie starało się o przyjęcie do naszej organizacji. Poprzednio korzystały tylko z zapomóg pieniężnych, wysyłano życzenia w Dniu Kobiet, obecnie mają 50% zniżki przy korzystaniu z usług PKP i PKS, mogą korzystać bezpłatnie z radia i telewizji, a na zużytą energię ciepłą, elektryczną i gazową otrzymują miesięcznie 500 zł ryczałtu.

W dniu 2 września 1976 roku dokooptowano do Zarządu kol. Piotra Wojewodzica, byłego prezesa koła terenowego w Lutonii i kol. Eugeniusza Szczygła, skarbnika. Pierwszemu powierzono sprawy socjalno-bytowe i opiekę nad kombatantami w Lutonii Dolnej, drugiemu zaś opiekę nad kombatantami w Lutonii Górnej. Tutaj muszę przypomnieć, że rejon gminy w Lutonii został włączony do gminy w Świdnicy dopiero w 1976 roku. Z Lutonii przybyło nam 36 kombatantów i 3 podopieczne, z Bystrzycy Górnej 24 kombatantów i 5 podopiecznych. Tym też należy tłumaczyć tak znaczny wzrost członków i podopiecznych Koła Gminnego w roku 1977 (264 czl. i 20 podopiecznych) w stosunku do roku 1976, gdy było 167 członków i 12 podopiecznych.

Obecnie do naszego koła należą kombatanci i podopieczne mieszkający w 33 wioskach i osiedlach administracyjnie należących do gminy Świdnica. Jest to jedna z największych gmin województwa wałbrzyskiego. Toteż i nasze koło wśród gminnych kół ZBoWiD-u województwa jest jednym z największych.

Aby zorganizować pracę na tak rozległym terenie, w każdej większej miejscowości działają pełnomocnicy zarządu koła. W Mokrzeszowie np. kol. Wincenty Miękich będąc naszym pełnomocnikiem równocześnie pełni funkcję opiekuna społecznego dla wszystkich mieszkańców Mokrzeszowa.

W Pszennie, z braku chętnych, funkcję pełnomocnika przejął sekretarz koła kol. Stanisław Bytowski. W Witoszowie kol. Grzegorz Ślepokura również jako pełnomocnik koła pełni równocześnie

funkcję opiekuna społecznego. W Grodziszczu np. pełnomocnik zarządu koła kol. Piotr Rusak jest równocześnie sekretarzem POP W Bojanicach również sekretarz POP kol. Henryk Żmudzki pełni równocześnie funkcję pełnomocnika zarządu koła ZBoWiD-u.

Zebrania zarządu koła zostały ustalone na pierwszy czwartek każdego miesiąca, w których obowiązani są również brać udział pełnomocnicy koła. Ustalono czwartek dniem pracy dlatego, gdyż w dniu tym w Świdnicy odbywają się targi, na które przyjeżdżają kombatanci i przy okazji załatwiają swoje sprawy kombatanckie.

Do obowiązków pełnomocnika należy: zgłaszanie i opiniowanie wniosków o zapomogi pieniężne, informacje o nowych uchwałach i zarządzeniach władz centralnych i wojewódzkich ZBoWiD-u, zawiadamianie o wszelkich imprezach organizowanych przez zarząd koła czy władze administracyjne z okazji różnych uroczystości rocznicowych i wreszcie, dopilnowanie uiszczenia (obowiązujących każdego kombatanta i podopiecznego) składek członkowskich.

Powołano 2 komisje: weryfikacyjną i socjalno-bytową w składzie 3 osób każda. Przewodniczącym pierwszej został kol. Szymon Dziedzic, drugiej Henryk Dudek. Komisja Historyczna koła została powołana dopiero w 1976 roku na zebraniu w dniu 2 września. Z powodu braku kandydatów na przewodniczącego obowiązki sekretarza KH koła spełnia po dzień dzisiejszy sam prezes. W skład KH weszli kol. Wanda Filipowicz, Marian Cichocki, Jan Wrona i Eugeniusz Szczygiel, którzy jako prelegenci koła biorą udział w spotkaniach z miejscową młodzieżą szkolną i zamiejscową, przebywającą na koloniach letnich w Świdnicy. W roku ubiegłym (1987) takich spotkań było 9, a korzystało z nich ponad 500 młodzieży. Najtrudniejszą jednak sprawą jest dobór prelegentów na te spotkania. Kombatanci naszego koła gm. to w swej przeważającej części rolnicy, którzy nie zawsze mają ukończoną szkołę podstawową, a więc i ich predyspozycje na prelegentów są słabe. A ci, którzy mogliby coś przekazać młodzieży, często krepowali się mówić prawdę. Nauczyciele — opiekunowie Izby Pamięci Narodowych, których na terenie gminy było dwoje, nie docenili należycie znaczenia wychowawczego tych często z trudem zgromadzonych eksponatów po kombatantach w wielu wypadkach już nie żyjących. Toteż Izba Pamięci Narodowej zorganizowana w Technikum Rolniczym w Mokrzeszowie, dzięki staraniom płk. Czesława Bartkiewicza, została całkowicie zlikwidowana, a część zaledwie eksponatów, trafiła do Gminnej Zbiorczej Szkoły w Witoszowie. Tutaj również wskutek znieczulicy opiekunów została okradziona z najcenniejszych eksponatów tj. odznaczeń orderowych. Nadszedł wreszcie czas, aby „zajrzeć prawdzie w oczy”.

Jeszcze w okresie działania Powiatowego Zarządu Oddziału w Świdnicy, jako sekretarz Powiatowej Komisji Historycznej, zostałem zaproszony na spotkanie z opiekunami Izb Pamięci Narodowej z całego województwa wałbrzyskiego. Jeden z opiekunów pyta: Co my mamy mówić, gdy nas młodzież pyta: „Kto jest odpowiedzialny za masowe mordy w Katyniu?” — Prawdę! odpowiada prowadzący zebranie. Na to pytający: A w którym podręczniku szkolnym znaleźć tę prawdę? Dalszej dyskusji na ten temat nie było, zapanowało powszechnie obowiązujące w dyskusji na podobne tematy milczenie. A więc czy „znieczulica” nauczycieli nie ma głębszego podłoża?

Kończąc rok 1987, zamykamy go następującymi danymi statystycznymi; jeżeli chodzi o środowiska:

1. Żołnierzy Wojska Polskiego, uczestników wojny 1939 r.	58
2. Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego	88
3. Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie	10
4. Polaków byłych żołnierzy Armii Radzieckiej	11
5. Uczestników Ruchu Oporu Armii Krajowej	17
6. Uczestników Ruchu Oporu Batalionów Chłopskich	49
7. Byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych	10
8. Żołnierzy, uczestników walk w obronie władzy ludowej	48
9. Organizatorów tajnego nauczania	1
	Razem: 292

Stan liczebny członków należących do ugrupowań polit.:

PZPR	35
ZSL	44
bezpartyjnych	213
	Razem: 292

Odnaczenia orderowe i in.

31 posiada: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
1 posiada Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski
9 kombatanatów jest odznaczonych Krzyżem Walecznych
9 posiada Krzyże Virtuti Militari
13 posiada Krzyże Partyzanckie
66 zostało uhonorowanych medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku
20 otrzymało medal „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej.

W roku 1985, w czterdziestolecie Polski Ludowej 9-ciu uhonorowano „Medalem 40-lecia Polski Ludowej”, 14 otrzymało Medale Zwycięstwa i Wolności.

Z działalności Komisji Weryfikacyjnej w ubiegłym 1987 roku:

wpłynęło 46 wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich, z tego 29 przyznano prawa korzystania z przywilejów kombatanckich, zatrzymano 4 wnioski do uzupełnienia, 13 pozostało w toku załatwienia przez Zarząd Wojewódzki.

Z działalności Komisji Socjalno-Bytowej:

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD-u udzielił zapomóg pieniężnych naszym członkom zwyczajnym i podopiecznym na łączną sumę 219 tysięcy zł.

170.400 zł wyasygnował Urząd Gminy Świdnica. 389.400 zł razem wydatkowała nasze koło dla członków otrzymujących najniższe emerytury i renty, jak również dla tych, którzy zostali dotknięci wypadkami losowymi. Z bezpłatnego leczenia w sanatoriach korzystało 10 osób. Badania profilaktyczne w rejonowych przychodniach lekarskich przeszło 336 członków i podopiecznych.

Z działalności Komisji Historycznej:

Zadaniem Komisji Historycznej, w skład której wchodzi prelegenci, jest: prowadzenie kroniki koła, opieka nad mogiłami żołnierzy WP, obeliskami i pomnikami upamiętniającymi wydarzenia z dziejów narodu. Otoczone są one szczególną troską w miesiącu kwietniu, który jest Miesiącem Pamięci Narodowej. Na terenie naszej gminy mamy 3 takie miejsca:

1. W Pszenniu zbiorowa mogiła 3 żołnierzy LWP obmurowana, z żelaznym krzyżem. Na krzyżu tablica z napisem: „Polegli na polu chwały” Ogniomistrz — Jarosiewicz, kanonier — Janusiewicz, kapral — Skopowicz — Cześć ich pamięci!

Wszelkie prace związane z porządkiem grobu wykonują członkowie ZBoWiD-u w Pszenniu. Pomocy finansowej udziela Cukrownia „Świdnica”.

2. W Komorowie pomnik z granitu z wmurowaną tablicą pamiątkową ku czci zamordowanego funkcjonariusza MO. W miejscu, gdzie stoi pomnik, zginął funkcjonariusz MO. ob. Franciszek Biskup. Pełnił on służbę na posterunku w Słotwinie jako śledczy. Zwłoki pochowano w rodzinnych stronach zamordowanego. Wydarzenia te nastąpiły w lipcu 1948 roku. Na tablicy napis: „W XXV rocznicę powstania PRL pamięć poległemu w dniu 1.VII.1948 w obronie władzy ludowej milicjantowi Franciszkowi Biskupowi ur. 1.IX.1919 r. Społeczeństwo. Szczególną opieką otacza ten pomnik działwa szkolna z miejscowej Szkoły Podstawowej w Komorowie, składając kwiaty i porządkując otoczenie od szeregu lat, w Dzień Milicjanta, w Dzień Zaduszny oraz w Miesiącu Pamięci Narodowej.

3. W Boleszynie obelisk z granitu z tablicą wmurowaną w 1966 r. Cokół obeliska stał już od I wojny światowej, poświęcony był pamięci niemieckich żołnierzy. W maju 1945 roku Niemcy pod tym pomnikiem rozstrzelali radziecką pilotkę, która nad Boleszynie wyskoczyła z płonącego samolotu.

Z okazji 1000-lecia istnienia Polski członkowie miejscowego ZBoWiD-u wmurowali tablicę pamiątkową z napisem:

966—1966

Tysiąc lat Polski

Byliśmy, Wróciliśmy, Pozostaniemy

Prace konserwatorskie i pielęgnacyjne wykonują miejscowi członkowie ZBoWiD-u w Boleszynie.

Pamięć o bohaterach tamtych dni jest podstawowym elementem wychowania patriotycznego młodego pokolenia Polaków. Tam, gdzie nie ma wzorców, jest niebezpieczeństwo kształtowania się konsumpcyjnych postaw.

Relacja Wacława Sokołowskiego, v-ce prezesa Koła Gminnego ZBoWiD w Świdnicy, zamieszkałego w Słotwinie nr 84.



„Jako podoficer zawodowy Wojska Polskiego brałem udział w wojnie obronnej 1939 roku. W czasie działań bojowych przeszedłem szlak 86 pp. walcząc o Piotrków Trybunalski, Sulejów i dopiero w Lasach Kozienickich zgrupowanie nasze zostało roz-

bite przez Niemców w dniu 15 września. Ranny w czoło, w ostatnim dniu walk, dostaje się do niewoli i zostaje wywieziony do Stalagu V B w Villingen Schwarzwald, nr obozowy 2098. W roku 1941, za wygłoszenie noworocznego patriotycznego przemówienia do kolegów, zostaje wywieziony do obozu karnego w Oberndorf, gdzie przebywam 6 miesięcy. Po odbyciu kary ponownie znalazłem się w obozie w Villingen. 8 maja 1945 roku zostaliśmy wyzwoleni przez armię francuską. Natychmiast po wyzwoleniu wróciłem do Polski do ojca, który już jako repatriant z Wileńszczyzny, zdążył się zdomowić w Słotwinie. W marcu 1947 roku, jako były wojskowy, przyzwycajony do obowiązku służenia Ojczyźnie, zgłaszam się do pracy społecznej w będącej jeszcze w załążku na terenie miasta Świdnicy organizacji Związku Osadników Wojskowych.

Przewodniczącym tej organizacji początkowo był porucznik rezerwy, Stanisław Gancarz. Równocześnie na terenie powiatu powstawały samorzutnie koła ZOW szczególnie w ośrodkach gminnych. Ponieważ koła te powstały wcześniej niż koło powiatowe, dlatego organizacyjnie początkowo podlegały Zarządowi Okręgu ZOW we Wrocławiu. Były to koła w Strzegomiu i Goczałkowie.

Celem naszej organizacji było tworzenie samoobrony przed działaniem podziemia zarówno niemieckiego, jak i rodzimego. Podziemie niemieckie swoją działalność antypolską i antypaństwową określało jako „zryw wolnościowy” i kryło się pod kryptonimem „Wehrwolf”. Ponadto jednym z głównych zadań organizacyjnych ZOW była pomoc gospodarza dla powracających z wojska zdemobilizowanych żołnierzy, jak również powracających z niewoli niemieckiej żołnierzy, uczestników wojny obronnej z 1939 roku, a także tych żołnierzy, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Pomoc ta polegała na staraniach u przedstawicieli władz ówczesnych, w których kompetencji był przydział gospodarstw rolnych aby osadnikom wojskowym dostawały się gospodarstwa przedstawiające większą realną wartość. Natomiast tym, którzy nie byli rolnikami jednorodzinne domki robotnicze i odpowiednią do swego fachu czy uzdolnień pracę. Gwoli potrzeby ujednolicenia organizacyjnego ZOW i uporządkowania działalności tej organizacji na terenie całego powiatu, w lipcu 1947 roku do Świdnicy został zwołany powiatowy zjazd delegatów.

Na zjeździe tym liczącym 72 delegatów omówiono sytuację życiową członków na terenie całego powiatu. Podjęto ustalenie kierunku pomocy organizacyjnej i gospodarczej, tudzież szczególnie podkreślono zasadniczy kierunek naszego działania, jakim była potrzeba szybkiego zagospodarowania powiatu. Na zjeździe tym po-

wołano władze powiatowe ZOW pod nazwą: „Powiatowy Zarząd Związku Osadników Wojskowych w Świdnicy”. Skład zarządu wybranego przez głosowanie obecnych na zebraniu delegatów przedstawiał się następująco:

1. Wacław Sokołowski — prezes
2. Jakub Bała — v-ce prezes
3. Ryszard Klenowski — v-ce prezes
4. Eugeniusz Głogowski — skarbnik

Po ukonstytuowaniu się zarządu przystąpiono do podziału terenowego na koła miejskie i gminne. Koła miejskie powstały: w Strzegomiu, Jaworzynie, Żarowie, w Świebodzicach i Świdnicy. Natomiast koła gminne: w Goczałkowie, Stanowicach, Domanicach, Marcinowicach, Pszennie, Lutonii i Słotwinie. Do końca roku 1949 liczba członków zarejestrowanych wg kartotek wynosiła 1849. Ponieważ mieszkałem u rodziców, którzy mieli gospodarstwo rolne, o każdej porze dnia i nocy zjawiali się u mnie jako prezesa ZOW zdemobilizowani żołnierze, najczęściej ze skromnym tobołkiem, dla których w moim domu zawsze znalazła się ciepła strawa i posłanie. Najtrudniejszym okresem w mojej prezesurze był czas, kiedy powracali zdemobilizowani żołnierze po zakończeniu walk z UPA w Bieszczadach. W tym czasie już co lepsze gospodarstwa rolne były zajęte, a te, które były jeszcze wolne, przedstawiały widok godny pożałowania; były wyszabrowane i zdewastowane. I w tych to zabudowaniach trzeba było teraz osiedlać ludzi, którzy najdłużej walczyli. Ile w związku z tym musiało się pokonywać trudności, aby ci ludzie mogli normalnie żyć i pracować. Aby tym ludziom przyjść z pomocą, zwróciłem się z apelem do wcześniej osiedlonych, a więc już zagospodarowanych osadników celem dobrowolnej materialnej pomocy dla nowo przybyłych w postaci pasz dla bydła, zboża pod zasiew czy sadzeniaków zmieniaków. Rozumie się, że mój apel nie pozostał bez echa.

Najmniejszą grupę osadników wojskowych stanowili żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Przy osiedlaniu byłych wojskowych nie zwracało się uwagi, gdzie żołnierz walczył z okupantem, w jakiej armii, ani jaki posiadał stopień w wojsku.

W roku 1949 przekazałem obowiązki prezesa powiatowego zarządu ZOW pułkownikowi Wiszniowskiemu, obejmując pracę zarobkową w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na stanowisku prezesa w Witoszowie z siedzibą zarządu w Świdnicy. Zdecydowałem się na ten krok, gdyż był już czas najwyższy, abym pomyślał o założeniu własnej rodziny, a więc i o pracy zarobkowej.

Z uwagi na nawał pracy, w związku z organizowaniem wiejskiej sieci handlowej na terenie gminy Słotwina, nie mogłem już wchodzić w skład zarządu pow. ZOW, a „martwym członkiem” nie chciałem być.

Kol. Waclaw Sokołowski pracował w handlu uspołecznionym do 1979 roku w Słotwinie, w Świebodzicach i Żarowie pełniąc zawsze funkcje kierownicze w GS. Po przejściu na zasłużoną emeryturę natychmiast zgłosił się do pracy w naszej organizacji. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w dniu 24.X.1982 r. został wybrany v-ce prezesem koła i funkcję tę pełni po dzień dzisiejszy.

Powierzono mu również opiekę nad kombatantami i podopiecznymi mieszkającymi w Słotwinie, których przy końcu ubiegłego roku było: członków zwyczajnych 20, a podopiecznych 6. Ostatnio pomimo nieuleczalnego reumatyzmu ograniczającego większe zaangażowanie się w pracy, interesuje się w dalszym ciągu życiem koła, przychodzi na nasze czwartkowe zebrania. Za całokształt swojej pracy społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami.

Relacja Szymona Dziedzica b. prezesa Koła ZBoWiD w Boleszynie do 1975 r., a następnie v-ce prezesa Koła gminnego ZBoWiD w Świdnicy



„Urodziłem się 27.X.1917 r. w Bytomsku pow. Bochnia. Rodzice moi byli rolnikami, o jakich mówi się powszechnie, że to marłorolni chłopci. Była nas siedmioro rodzeństwa. Trudno było moim rodzicom wychować tak liczną gromadkę dzieci, nie mówiąc już o dalszym kształceniu po ukończeniu szkoły podstawowej. To też i moja edukacja zakończyła się na siedmioklasowej szkole podstawowej.

Aby budżet domowy rodziców zasilić, po ukończeniu szkoły angażowałem się do prac zarobkowych dorywczo w miejscowych kamieniołomach lub w lesie, którego w okolicy Bytomska nie brakowało. O jakąś stałą pracę w tym czasie było bardzo trudno. A więc i czasu wolnego miałem sporo. Toteż w roku 1934 wstąpiłem w szeregi młodzieżowej wiejskiej organizacji pod nazwą „Wici”. W tym czasie miałem już 17 lat. Obserwując życie i ludzi, widziałem niedostatek żyjących na wsi i dobrobyt innych, zwłaszcza żyjących we dworach. W organizacji dowiedziałem się, że o lepszy ustrój trzeba nam samym walczyć, bo nikt z posiadających dobrowolnie nie wyrzeknie się swego dobrobytu na naszą korzyść.

Starsze pokolenie chłopów w tym czasie miało już też własną organizację, stronnictwo chłopskie, opozycyjne wobec sprawujących władzę, które zaostriżyło swoje wystąpienia, zwłaszcza po uchwaleniu tzw. Kwietniowej Konstytucji w 1935 r. Konstytucja ta odrzucała zwierzchnictwo narodu, przyznając prezydentowi R.P. najwyższą i niepodzielną władzę państwową. Stronnictwo Chłopskie domagało się demokratyzacji, reformy rolnej bez odszkodowania i uspołecznienia kluczowych gałęzi gospodarki narodowej.

Masowe demonstracje i strajki miały przyśpieszyć osiągnięcie tych zamierzeń. W okresie międzywojennym Stronnictwo Chłopskie zorganizowało największą manifestację w roku 1936 w Nowosielskach w pow. przeworskim. Wzięło w niej udział około 150 tysięcy chłopów. W powiecie bocheńskim Stronnictwo Ludowe zorganizowało strajk w tym samym celu, co w Nowosielskach w roku 1937, w którym brałem osobiście udział. Pod Bochnią w m. Kurów zginęło wtedy od kul policji 2 chłopów. Wielokrotnie również brałem udział w innych masowych demonstracjach chłopów, za co byłem szykanowany i karany aresztem przez policję.

W roku 1939, gdy hitlerowskie Niemcy zdradziecko napadły na Polskę, wojskowe władze polskie, z powodu błyskawicznych wydarzeń na froncie, nie zdążyły powołać mnie do służby w obronie ojczyzny. Na ziemiach naszych leżących blisko Krakowa wojska Wehrmachtu były już w początkach września.

Z myślą o dalszej podziemnej walce z okupantem zaczęliśmy gromadzić i przechowywać broń przypadkowo znalezionej na polach walki. W porozumieniu z innymi przedwojennymi działaczami chłopskimi postanowiliśmy zorganizować chłopską podziemną organizację w celu obrony ludności przed rabunkową gospodarką władz hitlerowskich. Obowiązkowe kontyngenty płodów rolnych (jak zbóż czy bydła) nakładane na wiejską ludność, która i tak już przed wojną żyła w wielu wypadkach w skrajnej nędzy, wymagały natychmiastowych przeciwdziałań.

W marcu 1941 r. zostałem zaprzysiężony w organizacji pod nazwą ROCH, co znaczy: Ruch Oporu Chłopskiego. Zostałem mianowany przewodniczącym „Trójki Gminnej” gminy Trzciana. Funkcję tę pełniłem przez cały czas okupacji, do wyzwolenia przez Armię Radziecką w styczniu 1945 r.

Podobne „Trójki Gminne” zostały utworzone we wszystkich wsiach gminy Trzciana, których było 12. Następnie zostały zorganizowane Komendy Ludowej Straży Bezpieczeństwa składające się ze starszych gospodarzy. Z młodszych roczników powstały Drużyny Batalionów Chłopskich. Do służby sanitarnej, tzw. „Zielony Krzyż” i do Ludowego Związku Kobiet ochotniczo zgłaszały się kobiety już bez względu na wiek. Ogółem na terenie gminy Trzciana mieliśmy zaprzysiężonych około 420 osób, w tym w drużynach B.CH. 250 osób.

Oddział specjalny — Ludowa Straż Bezpieczeństwa — miał za zadanie wykonywanie różnych zadań sabotażowych, karanie kolaborantów, zwalczanie przestępstw natury rabunkowej dokonywanych przez niektórych polskich mieszkańców wsi, niszczenie „bimbrowni”, które w tym czasie po wsiach powszechnie były zakładane, zresztą nie tylko u nas, ale w całej okupowanej Polsce.

W 1944 r. na nasz teren przybył oddział partyzancki B.Ch. o kryptonimie „Odwet” pod dowództwem porucznika o pseudonimie „Jastrzębiec”. Oddział naszej Ludowej Straży Bezpieczeństwa otrzymał rozkaz dołączenia do oddziału „Odwet”. Od tej pory działał wspólnie na całym terenie powiatu bocheńskiego pod dowództwem por. Jastrzębca.

W gminie Trzciana działała również placówka Armii Krajowej, z którą współpracowaliśmy, udzielając sobie wzajemnie informacji o zamierzeniach okupanta, a w wypadku większego zagrożenia, występując wspólnie przeciw wrogowi. Utrzymywaliśmy również kontakt z partyzantką radziecką, którą dowodził Zołotar, działając głównie w pow. nowosądeckim, nowotarskim, limanowskim i częściowo w bocheńskim.

W styczniu 1945 r. organizacja nasza została ujawniona kompetentnym władzom. Część chłopów zgłosiła się do służby w Ludowym Wojsku Polskim, niektórzy zgłosili się do służby w Milicji Obywatelskiej. Po zakończeniu wojny około 50 byłych członków naszej organizacji wyjechało na Ziemię Odzyskane i osiedliło się w powiecie Świdnica w następujących miejscowościach: Bolescin, Pszenno, Bystrzyca Górna i Dolna, Lutomia Górna i Dolna, Stanowice oraz Świdnica — miasto.

Wielu zaangażowało się w organizowaniu życia gospodarczego i administracyjnego. Kilku objęło funkcje sołtysów, niektórzy z nich do dziasiaj pełnią tę funkcję.

Jako uczestnicy Ruchu Oporu zorganizowaliśmy Związek Uczestników Walk z Faszyzmem i Hitlerowskim Najeźdźcą, którego prezesem został ob. Jura, były oficer podziemia z Krakowa.

W roku 1949 podczas kongresu zjednoczeniowego wszystkich związków walczących z faszyzmem, weszliśmy w skład nowej organizacji, która od 31 sierpnia 1949 roku otrzymała nazwę: Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Powołany został Powiatowy Zarząd, który przystąpił do organizowania kół terenowych ZBoWiD-u. Koło terenowe w Bolescinie zorganizowaliśmy w 1964 roku. Początkowo było nas 12. Następnie do naszego koła przystąpili kombatanci z Krzeszowa, Grodziszca i Krzyżowej. Było nas wtedy 41 członków zwyczajnych i podopiecznych. Pełniłem funkcję prezesa tego koła od założenia do powołania koła gminnego w Świdnicy w listopadzie 1975 r. W kole gminnym jako v-ce prezesowi powierzono mi funkcję przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej, którą sprawowałem do 1982 roku. Wchodzę w skład zarządu koła do chwili obecnej. Ponadto jestem czynnym członkiem ZSL, a w latach 1952—1965 byłem prezesem Pow. Komitetu ZSL w Świdnicy i z ramienia ZSL posłem na Sejm PRL III i IV kadencji w latach 1961—1969. Obecnie pełnię funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Świdnicy."

Kol. Szymon Dziedzic za swoją postawę polityczną i zaangażowanie w pracy społecznej i gospodarczej rejonu świdnickiego został przez Radę Państwa odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, a w roku 1958 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wśród wielu odznaczeń ceni sobie jednak najwyżej Krzyż Partyzancki.

Opowiada Marian Cichocki, uczestnik bitwy pod Lenino, członek Zarządu Koła Gminnego ZBoWiD w Świdnicy.



„Mój ojciec, jako emerytowany podoficer wojska polskiego, był osadnikiem wojskowym na tzw. kresach wschodnich międzywojennej Polski. Było nas dziewięcioro rodzeństwa: starszy brat Witek zginął w 1939 roku w obronie Lwowa, dwie starsze siostry wyszły już za mąż. W domu pozostało nas sześcioro, cztery siostry i nas dwóch chłopców.

Taki był stan naszej rodziny, gdy 10 lutego 1940 roku o świcie kazano nam zbierać się, siadać na sanie, które czekały już na dworze, zabierać tylko żywność i najniezbędniejszą pościel. Zawieziono nas do rejonu w Wołkowysku. Tutaj kazano ładować się do wagonów towarowych, a gdy był już gotów cały zestaw wagonów z podobnymi pasażerami jak my, skierowano transport do Baranowicz. Nasz zestaw był 64 w kolejce. Musieliśmy czekać, dostaliśmy po wiaderku wody na rodzinę.

Gdy wreszcie ruszyliśmy w dalszą drogę, minęliśmy Mińsk, Smoleńsk, Moskwę i dopiero w Plesiewsku koło Archangielska polecono wysiadać. Zawieziono nas saniami do Wołczyńca, około 30 km od stacji kolejowej, na której wysiedliśmy. Tutaj w głuszy leśnej były 3 baraki pobudowane na wysokich palach, aby ich śnieg nie zasypał, a w czasie krótkiego lata zapołarnego wody z roztopów nie zalaly. W barakach były piece z cegły, a opału w lesie nie brakowało. Była też stołówka, ale stołowanie należa-

ło opłacić gotówką (na początek dano zaliczkę). Z naszej rodziny zdolnych do pracy było tylko czworo. Kto wyrobił normę w lesie (36 m³), mógł kupić w stołówce 80 dkg chleba, talerz zupy, a kto nie wyrobił to tylko 40 dkg. Tak samo ci, którzy nie pracowali. Toteż pracujący dzielili się swoimi zarobkami z niepracującymi. W naszej rodzinie nie pracowali rodzice oraz dwie siostry, które nie ukończyły jeszcze 14 lat.

Po porozumieniu się Sikorskiego ze Stalinem w 1941 roku zwolniono nas z pracy i w styczniu 1942 roku, znowu saniami zawieziono nas do stacji kolejowej w Plesiewsku. W mieście była już placówka polska, która nami się zaopiekowała. Czekaliśmy 3 doby, zanim został zorganizowany nasz zestaw wagonów. Tym razem wyruszyliśmy w dalszą drogę na południe. Minęliśmy Czelabińsk i ze stacji Frunze skierowano nas do Kaganowskiego Rejonu do kolchozu Wojenno-Antonówka.

W czasie podróży do Czelabińska przez 7 dni nie dostaliśmy nic do jedzenia. Dopiero w Wologdzie placówka polska dostarczyła nam gorący chleb prosto z pieca. Ojciec, gdy go zjadł, za chwilę przewrócił się. Przyszli jacyś ludzie, zabrali go, dali „rozpiškę” o zgonie wręczyli ją mnie, bo brat również zachorował. Transport trwał 3 miesiące dlatego, bo po drodze często staliśmy na bocznych torach, musieliśmy czekać aż przejadą transporty z wojskiem i sprzętem wojskowym.

Po przybyciu do kolchozu w Antonówce zachorowałem na tyfus płamisty. Leżałem w szpitalu trzy miesiące. Potem dostałem lżejszą pracę, pilnowałem przemy pszenicy leżącej pod gołym niebem. Następnie opiekowałem się stadniną 80 źrebiąt. Otrzymałem konia z siodłem i jeździłem po stepie wokół pasącego się stada.

W maju 1943 roku zgłosiłem się z bratem do komisji poborowej w Kagenowicach, która skierowała nas do organizującego się Wojska Polskiego w Sielcach nad Oką. Miałem wtedy 17 lat, bałem się, że mnie nie przyjmą, ale że byłem nad wiek rozwinięty, skończyło się na strachu. Zostałem skierowany do szkoły podoficerskiej. Po ukończeniu szkolenia przydzielono mnie do zwiadu konnego 1 p.p. 1 DP im. T. Kościuszki.”

Kol. Marian Cichocki jako zwiadowca konny przeszedł z pierwszą dywizją — załęczkiem Ludowego Wojska Polskiego — szlak bojowy od Lenino do Berlina wyzwalając: Chełm, Lublin, Puławę i Pragę. W walkach o Berlin był kontuzjowany. Dwukrotnie otrzymuje Krzyż Walecznych. Po zakończeniu wojny bierze udział w zwalczaniu różnych band w Białostockiem. Zdemobilizowany w 1946 roku, jako osadnik wojskowy, otrzymuje 8,5-hektarowe gospodarstwo rolne w Wilkowie.

Bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym, w różnych organizacjach wiejskich, jak: Kółka Rolnicze, Gmine Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Jest wzorowym rolnikiem. W roku 1985 sprzedał gospodarce uspołecznionej produktów rolnych za sumę 1.300 tysięcy złotych.

Jest radnym Gminnej Rady Narodowej, członkiem PRON i Zarządu Gminnego Koła ZBoWiD w Świdnicy. Bierze udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną, jest chorążym poczty sztandarowego koła ZBoWiD-u, aktywnym działaczem PZPR.

Za całokształt swojej działalności w roku 1971 otrzymuje Złoty Krzyż Zasługi, a w roku 1976 Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



**SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1
IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI
W ŚWIDNICY**

Wciśnięty w zwartą zabudowę śródmieścia budynek, właściwie nie zwraca szczególnej uwagi. Dopiero idąc ulicą Różaną, przechodzimy obok szarego, dwupiętrowego gmachu, na którego frontonie czerwieni się tablica: Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Świdnicy. Dziś to jedna z 14 szkół podstawowych w naszym mieście, ale we wrześniu 1945 roku była pierwszą i jedyną. Prześledźmy więc jej ponad 42-letnie dzieje w służbie świdnickiej oświaty.

Pierwszy wpis do kroniki szkoły nosi datę 4 września 1945 roku, świadczy on o wielkim patriotyzmie ówczesnego kierownika i organizatora szkoły p. Piotra Waluka. Pisał on: „Po nabożeństwie udaliśmy się do kina „Gdynia”..., gdzie zgromadzili się także przedstawiciele miejscowej władzy, a mianowicie Ob. Olczyk prezydent miasta i inni. W tej uroczystości wzięła także udział młodzież szkoły średniej. Zostały wygłoszone przemówienia do młodzieży i rodziców, w których podkreślono znaczenie odzyskania ziem piastowskich dla Polski. Marzenia Polaków się spełniły — dawna dzielnica piastowska wróciła na zawsze do Macierzy. Od nas samych zależeć będzie przyszłość odzyskanej ziemi dolnośląskiej”.

Po uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 1945/46 przystąpiono do porządkowania izb lekcyjnych, wyposażania ich w najniezbędniejszy sprzęt, a przede wszystkim do przyjmowania uczniów. 16 października odbyło się zebranie rodziców, na którym wybrano pierwszy Komitet Rodzicielski w następującym składzie, według kroniki: „... ob. Kawałkowski — prezes, ob. Kowalczyk Mieczysław — vice prezes, ob. Filipowiczowa M. — sekretarka, ob. Poradowska M. — skarbniczka, a na ławników powołano ob. Kopeć A., ob. Zaborowskiego Jana, ob. Tolwińskiego, ob. Simę. W czasie zebrania kol. Filipowiczowa wygłosiła odczyt pod tytułem: „Współpraca domu rodzicielskiego ze szkołą”, zachęcając do harmonijnej współpracy. Następnie poruszono sprawę dożywiania

dzieci szkolnych oraz dyżurów matek przy wydawaniu posiłków. Postanowiono opodatkować się dobrowolnie na rzecz dożywiania dziatwy" — tyle kronika.

Mijały dni normalnej szkolnej codzienności. Dzieci przybywało wraz ze wzrostem ilości osadników, na początku listopada 1945 r. klasy liczyły:

- kl. I — 11 uczniów
- kl. II — 8 uczniów
- kl. III — 11 uczniów
- kl. IV — 13 uczniów
- kl. V — 19 uczniów
- kl. VI — 7 uczniów
- kl. VII — 1 uczeń
- razem 70 uczniów

Pierwszymi nauczycielami byli: p. Piotr Waluk — organizator i pierwszy kierownik szkoły, p. Bugajska Janina, p. Filipowiczowa Melania, p. Gołębiewski Jan, p. Lubiowski Jan, p. Popielas Jan, p. Pasek Władysław, p. Tulejowa Matylda, p. Łopacki Roman.

Swoje pionierskie lata pracy w Szkole Powszechnej Nr 1 wspomina p. Roman Łopacki: „Organizowałem Spółdzielnię Uczniowską, która działała systematycznie od r. szk. 1946/47. Sklepik szkolny prowadzony był przez uczennice i uczniów pod moim nadzorem. Sprzedawano przybory szkolne, kanapki, bułeczki i herbatkę. Najlepszymi sprzedawczyniami były: Ada Laprus — obecnie lekarz medycyny, A. Romanowska oraz Halinka Siekierska, dziś mgr H. Ligęza. Sklepik działał do 1957 r. tj. do chwili mojego odejścia z tej szkoły”.

Innym ważnym dla szkoły przedsięwzięciem było zgromadzenie funduszu na zakup książek do organizującej się biblioteki. Pod kierunkiem nauczycielki, p. Tulejowej przygotowano i wystawiono na scenie Teatru Miejskiego „Jaselka”, które cieszyły się dużym powodzeniem. Za uzyskane pieniądze zakupiono 83 książki.

Zacząły także swoją pracę organizacje uczniowskie, wśród nich drużyna harcerska, która liczyła 36 członków. Opiekunem drużyny był nauczyciel p. Popielas. Najmłodsze dzieci należały do gromady zachowej, było ich ponad 20. Zbiórki harcerzy i zuchów odbywały się w szkole.

Szczególnie pożądaną w tych czasach organizacją był PCK. Oto co na ten temat zapisano w kronice: „Koło PCK rozpoczęło działalność w kwietniu 1946 r. Na przewodniczącą wybrano Paradowską, skarbniczką została Litwinkówna Krystyna, a sekretarzem był Marian Witowski. Opiekunką Koła uczyniono kol. Filipowicz-

wą. Najważniejsze zadania Koła PCK to: 1) utrzymywanie higieny, 2) pilnowanie higieny w ubikacjach, 3) opieka nad niezamożnymi kolegami. Urządzono zbiórkę odzieży, którą po naprawie w czasie zajęć praktycznych rozdano biednym dzieciom szkolnym. Koło posiada podręczną apteczkę, aby sprawnie udzielić pomocy w nagłych wypadkach”.

W kwietniu 1946 roku rozpoczęła pracę Szkoła Powszechna nr 2 przy ul. Kościelnej, dokąd przekazano część dzieci uczących się dotychczas w szkole nr 1, pozostało jednak już około 240 uczniów.

Zakończenie pierwszego roku szkolnego było 28 czerwca 1946 r., szkołę ukończyło 15 uczniów kl VII, wielu z nich rozpoczęło po wakacjach naukę w Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprówicza mieszczącym się wówczas przy ul. Równej (dziś siedziba Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. A. Zawadzkiego).

Rok szkolny 1946/47 rozpoczął się 4 września, naukę podjęło ponad 300 dzieci, co świadczy o szybkim rozwoju osadnictwa w Świdnicy. Z zapisów kronikarskich wynika, że utrzymała się duża aktywność rodziców poświęcających wiele czasu uczniom tej szkoły, organizujących różne akcje jak: zbiórka odzieży, książek, dożywianie czy szycie strojów dla tworzących się zespołów artystycznych.

Był to, poza tym, rok ważnych wydarzeń politycznych. Świdnicę odwiedził przedstawiciel Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego, który został powitany przez uczniów pierwszej polskiej szkoły. Dziewczynki wręczyły kwiaty, a uczeń kl. VII Witowski wygłosił własny wiersz napisany z tej okazji. 19 stycznia 1947 roku odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, fakt ten został odnotowany w kronice szkoły w sposób następujący: „Ludzie miasta Świdnicy ochoczo udali się do lokali wyborczych, by wrzucić swe kartki do urn. Nauczycielstwo głosowało po południu. W czasie wyborów panował wzorowy porządek i spokój”. Nauczyciele szkoły nr 1 omówili na lekcjach w klasach strszych znaczenie wyborów do Sejmu dla stabilizacji życia na Ziemiach Odzyskanych.

Drugi rok nauki zakończył się 30 czerwca 1947 r. Kronikarski zapis na temat tego wydarzenia brzmi: „Publiczna Szkoła Powszechna nr 1 liczyła w końcu r. szk. 367 dzieci, promocję do klas wyższych otrzymało 352 dzieci, nie promowano 15 dzieci, czyli 40%.

Biblioteka szkolna liczyła 507 książek. Trzeba zaznaczyć, że 25 naszych uczniów 28 czerwca wyjechało na wycieczkę do Szczecina, aby poznać morze i port. Przewodnikiem wycieczki był kol. Pasek Władysław, który zorganizował w szkole koło „Ligi Morskiej”. Wycieczka dobrze się udała dzięki zapomódze otrzymanej z Kasy Miejskiej”.

Lektura pozólktych kart starej szkolnej kroniki musi w czytelniku profesjonalnie zwiázanym z oświatą budzić refleksje. Cyklicznie powtarzające się uroczystości i imprezy zmierzające do patriotycznego i humanitarnego wychowania uczniów mają miejsce w całej dotychczasowej historii tej szkoły. Może to osobowość jej kierownika wyzwalala u ludzi zapal do pracy i chęć niesienia pomocy potrzebującym. Znamienne brzmi kolejny zapis w kronice: „Po 6-letniej pracy kierowniczej w tutejszej szkole zostałem przeniesiony na stanowisko kierownika szkoły nr 3 przy Placu Wojska Polskiego. Życzę swej następczyni, ob. Kotelkowej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej”. Po dwóch latach pracy w szkole nr 3 wrócił kierownik Waluk do swojej „jedyńki”. Przewodniczył wtedy już 20-osobowej Radzie Pedagogicznej. W tym okresie pracy szkoły rozwinęła się działalność chóru, zespołu muzycznego i tanecznego. Wspominając te czasy kol. Roman Łopacki mówi: „Był to jedyny zespół muzyczny szkół powszechnych, występował on razem z grupą taneczną w różnych zakładach pracy a także w Domu Starców przy Placu Lenina. To był żywioł! Nie były to płatne kółka. Po prostu zespoły szkoły nr 1 prowadzone z zamiłowaniem”.

W początkach lat 50-tych pracę w szkole rozpoczęła kol. Stefania Zrajczyk. Jej trosce i staraniom zawdzięcza szkoła pomoce dydaktyczne do biologii zachowane do dnia dzisiejszego. Pełniła później przez lata funkcję z-cy kierownika szkoły, opiekowała się praktykantkami z Liceum Pedagogicznego, przekazując im swoją wiedzę. Organizowała liczne wycieczki do Warszawy, Krakowa i po terenie Dolnego Śląska.

Lata 1953—56 cechuje pewna stagnacja w pracy szkoły; praca wychowawcza nasycona jest do przesady problemami ideologicznymi. Odbývają się oczywiście wszystkie szkolne uroczystości i imprezy, ale kronika informuje o nich bardzo skąpo, wspomina się o organizowaniu zawodów sportowych, w których uczniowie szkoły nr 1 odnosili dość znaczne sukcesy. W tym czasie decyzją władz oświatowych w budynku szkoły zlokalizowana została Szkoła Podstawowa dla Pracujących, co powoduje zajmowanie pomieszczeń do późnych godzin wieczorowych, zmniejsza się więc możliwość organizowania zajęć pozalekcyjnych.

Ilość uczniów w poszczególnych latach utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie i wynosiła od około 340 do 420 i więcej, a ilość oddziałów wahała się od 17 do 20. Rekordowy pod tym względem był rok szkolny 1966/67, kiedy to uczyło się w szkole 752 uczniów w 24 oddziałach. Dla porównania warto przytoczyć następujące dane: w roku szkolnym 1945/46 na jednego zatrudnionego nauczyciela przypadało 16 uczniów, w następnym

już 22 a w latach 60-tych — 29 do 31. Bywały okresy, że liczba uczniów w klasie przekraczała 36.

Z biegiem lat i przy takim obciążeniu dekapitalizowała się baza szkoły. Ogrzewanie piecowe, zniszczone podłogi, przejściowe klasy powodowały, że warunki nauki i pracy były bardzo trudne. Brak było też boiska szkolnego, którego namiastkę zbudowano siłami społecznymi nauczycieli, uczniów i rodziców przy ulicy Spółdzielczej. Boisko to oddano do użytku w dniu zakończenia roku szkolnego 1960/61, było ono dostępne dla dzieci z całego śródmieścia.

Tymczasem od r. szk. 1963/64 na mocy ustawy sejmowej wprowadzono jednolitą, 8-klasową szkołę podstawową. Znowu przybywa uczniów, bo nie odchodzi kl. VII, w szkole robi się coraz ciasniej. Planowany remont nie dochodzi do skutku z powodu braku środków, szkoła przeżywa trudne lata. Brak jest warunków do realizacji ambitnych programów nauczania szkoły 8-klasowej. Nauczyciele dokładają wszelkich starań, aby uczniowie tej szkoły byli właściwie przygotowani do dalszej nauki.

W czerwcu 1967 roku opuścili szkołę pierwsi absolwenci 8-latk i zakończył pracę p. Piotr Waluk, odchodząc na zasłużoną emeryturę. Nowym kierownikiem zostaje p. Antoni Nowicki, który rozpoczyna w roku szkolnym 1967/68 pracę z gronem pedagogicznym w następującym składzie: Stefania Zrajczyk, Henryka Krasoń, Teresa Jarzębak, Teresa Szewczyk, Czesława Włodkowska, Maria Gurgul, Joanna Kuklewicz, Krystyna Kadryś, Barbara Myczkowska, Czesława Cielińska, Lidia Skrzypińska, Maria Maleszyk, Anna Mycko, Barbara Bylica, Czesława Pinkiewicz, Barbara Rzekiecka, Antonina Hajów, Anna Mirowska, Joanna Karaszewska. Na kilku godzinach zatrudniony był Piotr Waluk dotychczasowy kierownik szkoły. Zwraca uwagę fakt prawie całkowitego sfeminizowania grona pedagogicznego, w przeciwieństwie do stanu z roku 1945.

Wreszcie dochodzi do skutku planowany od dawna remont. Jest to jednak tylko zabieg kosmetyczny, nie poprawi się funkcjonalności budynku. Zostały wykonane najniezbędniejsze prace stolarskie i malarskie na sumę 468.134 zł. Zajęcia w roku szkolnym 1968/69 rozpoczynają uczniowie w czystym budynku z częściowo zmienioną kadrą pedagogiczną; odeszły bowiem na emeryturę p.p. Stefania Zrajczyk, Anna Mycko i Antoni Hajów. Kierownictwo szkoły obejmuje p. Marian Cichoń. Nowy kierownik rozpoczyna intensywne starania o modernizację budynku oraz o budowę boiska na miejscu wyburzonych oficyn przelegających do posesji szkoły. Prace remontowe rozpoczynają się w 1970 r. zakres robót uniemożliwia odbywanie nauki we własnym budynku. Oddziały szkoły nr 1 uczą się w szkołach nr 3, 5 i 10, oczywiście na II a nawet na III zmianę. Dopiero w listopadzie 1971 uczniowie „je-

dynki" znaleźli się znów u siebie, a „Gazeta Robotnicza” donosiła: „Podczas remontu «jedyńka» otrzymała centralne ogrzewanie, które zastąpiło stare piece węglowe. Założono instalację wodno-kanalizacyjną i elektryczną, wybudowano węzeł sanitarny, wymieniono podłogi. Uczniowie otrzymali dodatkowe pomieszczenia, w których przebywają podczas przerw. W „jedyńce” zmienił się też system nauki. Obecnie uczniowie uczą się w pracowniach przedmiotowych: j. polskiego, rosyjskiego, matematyki, historii, geografii, biologii, fizyki—chemii, wychowania plastycznego i muzycznego oraz zajęć praktyczno-technicznych. Elewacje zewnętrzne budynku zostaną wykonane wiosną 1972 r. Koszt robót łącznie z wybudowanym w bieżącym roku boiskiem przekroczył 2 miliony złotych.” Teraz cały zespół nauczycielski przystąpił do intensywnej pracy z dziećmi, aby nadrobić powstałe w czasie remontu zaległości. Także życie artystyczne szkoły ożywiło się; chór prowadzony przez p. Mariana Cichonia odnosił sukcesy na przeglądach szkolnych zespołów artystycznych, występował na uroczystościach szkolnych i miejskich. W okresie zimy na nowym boisku zorganizowano lodowisko ku ogólnej ucieście najmłodszych dzieci z całej okolicy.

W czasie inauguracji r. szk. 1972/73 nikt nie przewidywał, że witający młodzież, gości i rodziców dyrektor szkoły p. Marian Cichoń powołany zostanie w grudniu 1972 r. na stanowisko dyrektora Świdnickiego Ośrodka Kultury. Szkoła została bez dyrektora. Sięgnijmy znów do kroniki szkolnej. Zapis z 20 stycznia 1973 r. brzmi: „Po kilku tygodniach „bezkrolewia” powitaliśmy bardzo serdecznie nową panią dyrektorkę, Lucynę Malinowską. Były kwiaty, uśmiechy i radość na wszystkich twarzach. Po powitaniu pani dyrektor powiedziała kilka ciepłych słów do całej młodzieży, zachęcając ją do pilnej nauki, właściwej uczniowskiej postawy oraz do zdobycia prawa posiadania sztandaru i imienia dla szkoły”. Rozpoczął się okres intensywnej pracy wychowawczej, której celem było wybranie właściwego Patrona szkoły. Wśród starych dokumentów znalazł się dyplom przyznany szkole przez Główny Komitet Kościuszkowski za nadesłaną kwotę jednego tysiąca trzystu złotych w maju 1946 roku, przeznaczonych na cele związane z uczczeniem dwusetnej rocznicy urodzin tego bohatera narodowego. Ogłoszony został przez Samorząd Uczniowski plebiscyt na Patrona, zaproponowano: Tadeusza Kościuszkę, majora Hubala, powstańców śląskich. Młodzież przygotowała wiadomości o kandydatach, przedstawiając ich sylwetki i znaczenie dla Polski. Znakomitą większością głosów wygrał Naczelnik Kościuszko.

Rada Pedagogiczna na specjalnym posiedzeniu podjęła decyzję o przygotowaniach do uroczystości nadania szkole imienia. Powo-

lane zostały komisje odpowiedzialne za przygotowanie poszczególnych zadań wynikających ze scenariusza. W czasie intensywnych prac przygotowawczych odwiedza szkołę redaktor „Gazety Robotniczej” p. Jan Szatsznajder zaintrygowany wyborem postaci Patrona. Oto co napisał po rozmowie ze „sztabem” organizacyjnym: „Miło usłyszeć, że grono pedagogiczne i młodzież dokłada tylu starań, aby dzień nadania szkole imienia zapamiętali na długo uczniowie”. Bo też starań było bardzo dużo. Poza formalnymi, polegającymi na tym, że Wydział Oświaty wystąpił z wnioskiem do Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu, aby w uznaniu zasług przyznać Szkole Podstawowej Nr 1 w Świdnicy prawo posiadania imienia, uczniowie pisali listy do szkół noszących imię T. Kościuszki w Górze Śląskiej, Szklarskiej Porębie, Jeleniej Górze, Warszawie, Nowym Targu, prosząc o informacje o sposobie eksponowania postaci Patrona w ich szkołach. Nawijujemy kontakt z miejscowym ZBoWiD-em, bo jakże imienia Tadeusza Kościuszki nie łączyć ze szlakiem bojowym żołnierzy I Dywizji I Armii Wojska Polskiego. Ustalamy listę b. żołnierzy — kościuszkowców żyjących na terenie naszego miasta i powiatu. Młodzież odwiedza ich w domach, przeprowadza wywiady, wypożycza na uroczystość odznaczenia, książki, urny z ziemią z pól bitewnych. Delegacja młodzieży i nauczycieli odwiedza gabinet historyczny Wyższej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych im. T. Kościuszki we Wrocławiu. Zwracamy się z prośbą o materiały do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Ku naszej wielkiej radości otrzymujemy codziennie przesyłki zawierające zdjęcia, reprodukcje obrazów, podobizny rodziców Kościuszki i inne materiały.

Ustalono termin uroczystości, odbędzie się ona 23 marca 1974 roku, w przeddzień kolejnej rocznicy złożenia Przysięgi na Rynku w Krakowie. Do prac porządkowych w szkole włączyli się rodzice, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego p. Czesław Mydlowski jest z nami codziennie, stara się o gabloty do eksponowania zdjęć i ilustracji. Kilku tatusiów angażuje się do prac malarskich, szkoła w dniu uroczystości musi lśnić. Nauczyciele przygotowują dekoracje, zespoły artystyczne i izby lekcyjne z kącikami Patrona.

Nad prawidłową realizacją scenariusza czuwa „sztab” w składzie: p.p. Barbara Lach — z-ca dyr. szkoły, Marianna Waligórska, Lucyna Stauffer, Barbara Bylica i Czesława Włodkowska.

Na prośbę dyrekcji szkoły Zakłady Kamienia Budowlanego w Strzegomiu wykonują nieodpłatnie granitową tablicę pamiątkową, która zostanie odsłonięta w hallu szkoły w dniu uroczystości.

I oto nadchodzi 23 marca 1974 roku. Od wczesnych godzin rannych zbierają się przed szkołą uczniowie wszystkich klas, w uroczystych szkolnych strojach. W szyku zwartym udajemy się do sali Świdnickiego Ośrodka Kultury, gdzie odbędzie się oficjalna część uroczystości. Wśród zaproszonych gości widzimy sekretarza KP PZPR tow. Zenona Szymonowicza, inspektora szkolnego ob. Józefa Galicę, wizytatora Wydziału Oświaty ob. Ryszarda Wierzbickiego, przewodniczącego Pow. Rady Przyjaciół Harcerstwa ob. Bohdana Machonia, delegację wykładowców i słuchaczy Wyższej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych im. T. Kościuszki, przedstawicieli Powiatowego Sztabu Wojskowego, ZBoWiD-u. Licznie przybyli dyrektorzy szkół świdnickich, nauczyciele dawniej pracujący w naszej szkole, a wśród nich liczna grupa koleżanek i kolegów emerytów.

Sala widowiskowa ŚOK wypełniona jest do ostatniego miejsca. Inspektor Oświaty, ob. Józef Galica z upoważnienia Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu wręcza dyrektorowi szkoły akt nadania placówce imienia Tadeusza Kościuszki. Wszyscy uczniowie są obecni na uroczystości wraz z rodzicami i gośćmi przyjmują tę wiadomość gorącymi oklaskami. Po części oficjalnej na scenę wchodzi zespoły artystyczne: 80-cio osobowy chór prowadzony przez nauczyciela Państwowej Szkoły Muzycznej p. Piotra Wąsika, zespół taneczny i recytatorski. W postać Patrona wcielił się uczeń kl. VIIIA Janusz Łataś, który stanąwszy wśród kosynerów, doncśnym głosem oświadczył, że... „powierzonej mi władzy na żaden prywatny ucisk nie użyje”.

Cały program artystyczny, trwający około dwóch godzin nasycony był mocno treściami patriotycznymi, wzruszał widzów i wykonawców.

Druga część święta „jedynki” odbyła się w gmachu szkoły, gdzie przygotowane były wystawy okolicznościowe; dużo starań w ich zorganizowanie włożyła ówczesna bibliotekarka, p. Halina Sajan. Kulminacyjnym jednak momentem drugiej części było odsłonięcie tablicy pamiątkowej w hallu szkoły, na I piętrze. Aktu tego dokonał sekretarz KP PZPR w towarzystwie władz oświatowych. Potem były wzruszające spotkania byłych uczniów ze swoimi nauczycielami, popłynęły wspomnienia i... łzy.

Rozbudzona aktywność grona pedagogicznego, młodzieży, rodziców i sojuszników szkoły zaczęła owocować sukcesami, mówiło się o szkole dużo i dobrze. Zespoły artystyczne występowały na uroczystościach miejskich i w zakładach pracy, a zwłaszcza w zakładzie opiekuńczym — Spółdzielni Pracy im. M. Nowotki.

Ustabilizowana sytuacja kadrowa pozwala na podjęcie trudu tworzenia mikrosystemu wychowawczego, właściwego dla naszego

środowiska, tj. wielopokoleniowych rodzin zamieszkałych w środowisku. Widzimy potrzebę rozwinięcia pracy Koła PCK, które zajmuje się organizowaniem pomocy ludziom „złotego wieku”. W wyniku współpracy z Komitetem Osiedlowym Samorządu Mieszkańców nr 1 ustalamy listę osób potrzebujących takiej pomocy. Pracę tę rozwija i prowadzi z dużym powodzeniem kol. Danuta Jarosz, opiekunka Koła. Chcemy naszym wychowankom pokazać radość płynącą ze służenia innym, a jednocześnie realizować „wskazania obywatelskie” Tadeusza Kościuszki.

Rok szkolny 1976/77 rozpoczyna się pod znakiem prac związanych z przygotowaniem społeczności szkolnej do zdobycia prawa na posiadanie przez szkołę sztandaru. Jest to naturalną konsekwencją atmosfery panującej w szkole. Znow wszyscy mobilizują się do zwiększonego wysiłku. Komitet Rodzicielski i Zakład Opiekuńczy postanawiają ufundować sztandar, sprawą szkoły jest się naleźć do tego wydarzenia przygotować. Zdobyte wcześniej doświadczenia teraz procentują, bez większych przeszkód na trzecią rocznicę nadania szkole imienia jesteśmy gotowi do przyjęcia Sztandaru. 26 marca 1977 roku znow jesteśmy w sali ŚOK-u, znow są występy, okolicznościowe wystawy w budynku szkoły, także Izba Pamięci i licznie zebrani goście. W kronice sztandarewej czytamy: „Z okazji uroczystości związanej z wręczeniem Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Świdnicy — sztandaru, Komitet Wojewódzki PZPR w Wałbrzychu, Kuratorium Oświaty i Wychowania, życzą pomyślnej realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych. Niech sztandar jako symbol jedności połączy młodzież, wychowawców, rodziców, sprzymierzeńców szkoły w działaniu dla dobra i świetności Ojczyzny”.

Oczywiście w części oficjalnej dokonano formalnego aktu wręczenia decyzji Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu upoważniającej naszą szkołę do posiadania sztandaru. W imieniu władz oświatowych decyzję tę wręczył dyrektorowi szkoły Inspektor Oświaty i Wychowania, p. Marian Stefanik.

Fakt otrzymania przez szkołę sztandaru przypieczętował dotychczasowy dorobek, ale równocześnie zobowiązywał do wciąż wyższych wyników nauczania i wychowania.

Realizując wprowadzony zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania „ceremoniał szkolny” zespół nauczycielski naszej szkoły wypracował ciekawą obyczajowość uczniowską. Wśród wielu form pracy wychowawczej związanej z Patronem i Sztandarem godne uwagi są:

— goszczenie Sztandaru przez najlepszą klasę w danej grupie wiekowej,



Ślubowanie pierwszoklasistów na Sztandar

- ślubowanie pierwszoklasistów,
- ślubowanie absolwentów i ceremonią zmiany pocztu sztandaru,
- uroczyste Przysiężenie harcerskie na sztandar szkoły w dniu Patrona.

W każdym roku dzień 24 marca jest dniem Święta Szkoły. Organizowane są wtedy konkursy wiedzy o Patronie, inscenizowanie scen z życia Kościuszki, ekspozycje książek o Patronie itp. Uczniowie kl. IV—VIII przygotowali w marcu 1982 roku imprezę, na którą zaproszono przedstawicieli wszystkich świdnickich szkół. W hallu ŚOK ustawiona została skarbonka, w której znalazło się około 5 tys. złotych przekazanych na konto budowy rotundy dla Panoramy Racławickiej we Wrocławiu.

Jednym z elementów pracy wychowawczej są coroczne pożegnania absolwentów. Klasy siódme żegnają starszych kolegów ilościowym programem i maskotkami... na szczęście!

Uroczystość wręczenia świadectw ma zawsze bardzo uroczysty charakter. Wyróżniający się uczniowie otrzymują z rąk dyrektora szkoły nagrody, rodzice listy gratulacyjne. Satysfakcję nauczycielom sprawia to, że w ostatnich latach z powodzeniem ukończyły szkołę średnią i studia medyczne absolwentki Małgosia Weisło i Bogusia Kępa.



Absolwenci

Przygotowanie młodego człowieka do korzystania z dóbr kulturalnych jest w szkole realizowane przez osobiste uczestnictwo w tworzeniu. Służą temu celowi zespoły artystyczne. Znany w mieście zespół taneczny, prowadzony od 10 lat przez p. Pelagię Szmid ma w swoim repertuarze tańce krakowskie, śląskie, lubelskie oraz towarzyskie. Ponad 7 lat uczniowie kl. IV—VIII uczestniczą w systematycznej edukacji muzycznej prowadzonej przez Filharmonię Wałbrzyską. Muzykują także sami, bowiem nauczyciele wychowania muzycznego przybliżają tajniki gry na fletach. Kol. Kazimiera Kusowska prowadzi zespół fletowy. Nasi uczniowie wyjeżdżają także na spektakle operowe i teatralne do Wrocławia.

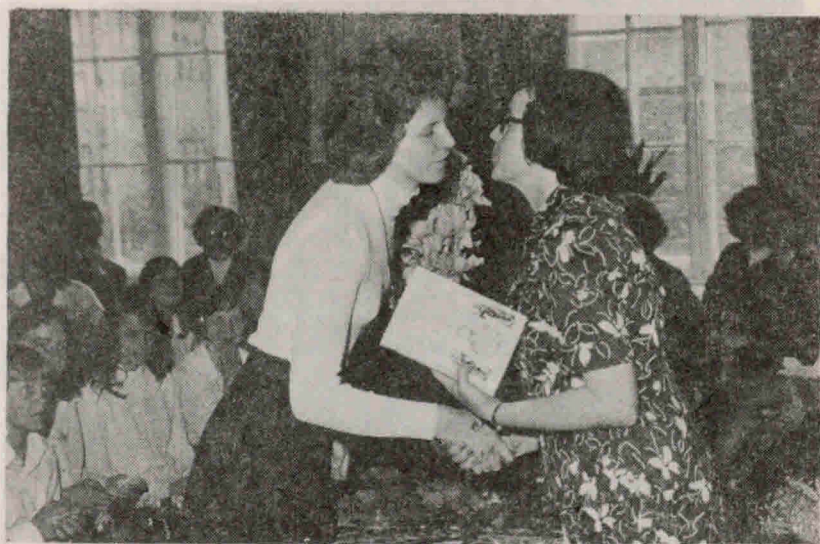
Innym przejawem aktywności nauczycieli i uczniów naszej szkoły jest praca koła biologicznego, które organizuje prace porządkowe na skwerach śródmieścia Świdnicy. Zainteresowania przyrodnicze uczniów rozwija kol. Danuta Jarosz, która zorganizowała koło Ligi Ochrony Przyrody. Może ono poszczycić się wieloma sukcesami; w r. szk. 1985/86 zajęło I miejsce w województwie wałbrzyskiem, a aktywiści Koła uczestniczyli już dwukrotnie w młodzieżowych sejmikach ekologicznych organizowanych przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze. Byli także gośćmi Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa jako delegacja



Ola Słupska z maskotką



Malgosia Weislo odbiera nagrodę za ręk dyr. szkoły



Bogusia Kępa otrzymuje nagrodę za wyniki w nauce i pełnioną funkcję przewodniczącej Samorządu

województwa wyróżniona za prace przy zalesianiu i zadrzewianiu. Kolo współpracuje z Nadleśnictwem Świdnica w zakresie prac porządkowych i pielęgnacyjnych w okolicznych lasach, gromadzi jesienią karmę dla zwierzyny leśnej w postaci żołądź i kasztanów. Członkami LOP są wszyscy uczniowie szkoły, najaktywniejsi wystąpili w TVP — Wrocław z programem propagującym potrzebę chronienia przyrody ojczystej.

Do aktywnie działających kół należy zaliczyć także TPPR, SKS, SKO. 2 Świdnicka Drużyna Harcerska uczestniczy w wielu akcjach organizowanych przez Komendę Hufca i Chorągwi.

16.X.1976 roku z okazji Dnia Edukacji Narodowej Szkoła Podstawowa Nr 1 w Świdnicy za swoją działalność na rzecz miasta została odznaczona medalem „Za zasługi dla miasta Świdnicy”.

Ostatnie dziesięciolecie szkoły to praca nad rozwijaniem i doskonaleniem mikrosystemu wychowawczego, szerszego wychodzenia na zewnątrz przez organizowanie środowiskowych imprez z okazji Dnia Matki (ostatnio wspólnie ze Szkołą nr 10) Dnia Dziecka i innych. 40-lecie szkoły — 1.IX.1985 r. było skromne, ale nawiązujące do tradycji. Podobnie jak 4.IX.1945 r. uczniowie, nauczyciele i rodzice zbrali się na boisku szkolnym i w zwartej kolumnie przemaszerowali do kina „Gdynia”, gdzie w obecności



Krakowiaczek ci ja!



Taczymy „Jedlinioka”



Zespół fletowy

władz politycznych, administracyjnych i oświatowych miasta odbyła się inauguracja roku szkolnego 1985/86. Po części artystycznej nawiązującej do historii szkoły odbyła się ceremonia wręczenia tarcz szkolnych uczniom kl. I. Aktu tego dokonali: p. Roman Łopacki — emerytowany nauczyciel szkoły nr 1, p. Tadeusz Łopacki — absolwent szkoły, pełniący obecnie funkcję przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego i Piotr Łopacki, syn p. Tadeusza a wnuk p. Romana, będący uczniem kl. VII. Był to moment wzruszający, zwłaszcza dla zaproszonych na uroczystość emerytowanych nauczycieli, ale także dla najmłodszych.

Wyż demograficzny początek lat 80-tych zaczyna szturmować szkolne wrota, w „jedynce” robi się ciasno, bo przecież uczęszczają tu także dzieci z Osiedla Młodych. Nic więc dziwnego, że przedmiotem troski dyrekcji, Komitetu Rodzicielskiego i sojuszników szkoły stała się baza lokalowa. Rysuje się realna koncepcja rozbudowy szkoły oraz budowy sali gimnastycznej tak bardzo potrzebnej w tym rejonie miasta. Obecnie trwa w szkole kolejny remont, wymienia się i wzmacnia stropy, częściowo wymienia instalacje, odnawia się izby lekcyjne i ciągi komunikacyjne. Aby przyspieszyć budowę sali i urealnić rozbudowę szkoły, samorząd organizuje zbiórkę makulatury i co miesiąc odprowadza pewne kwoty na konto Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Wierzmy, że kiedy rozpoczną się prace budowlane, z pomocą pospieszą ro-

dzice, bo przecież w większości przypadków sami są absolwentami tej szkoły. Nikogo nie trzeba przekonywać, że zarówno uczniom, jak i nauczycielom należy się poprawa warunków nauki i pracy.

Dorobek i historia szkoły posłużyły p. Annie Ogrodzińskiej za temat pracy magisterskiej: „Monografia Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Świdnicy”, napisanej pod naukowym kierownictwem prof. dr Chamcówny na Wydziale Filizoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego w 1984 roku. Jeden egzemplarz tej pracy autorka przekazała szkole.

Tak w ogromnym skrócie przedstawia się 42-letnia historia szkoły przy ul. Różanej 6, historia, którą tworzyli ludzie. Oto ich nazwiska:

Spis nauczycieli pracujących w szkole w latach 1945—1987

1. Baranik Pelagia
2. Bardyń Maria
3. Bąk Irena
4. Bielska Maria
5. Brzezińska Eugenia
6. Brzostowska Gabriela
7. Bylica Barbara
8. Cichocka Antonina
9. CICHON MARIAN — dyrektor szkoły
10. Chociaj Irena
11. Czarny Urszula
12. Dębiak Zofia
13. ks. Fiałkowski Emilian
14. Fiałkowska Stefania
15. Filipowiczowa Melania
16. Forell Anna
17. Gadomska Irena
18. Gawron Aleksandra
19. Gnutowska Janina
20. Grądowa Jadwiga
21. Gołębiowski Jan
22. Grałek Maria
23. Hajów Antonina
24. Harnos Teresa
25. Jankowska Hanna
26. Jarosz Danuta
27. Jaskólska Maria
28. Jarzębak Teresa
29. Kabelis-Szostakowska Wanda

30. Karaszewska Joanna
31. Karaszewski Leszek
32. Kłosówna Maria
33. Kotelkowa Helena
34. Kuklewicz Joanna
35. Kusowska Kazimiera
36. Krysiak Piotr
37. Lach Barbara
38. Lotycz Teresa
39. Łopacki Roman
40. Łuchoł Maria
41. Madejski Marian
42. Moskal Krystyna
43. MALINOWSKA LUCYNA — dyrektor szkoły
44. Malinowska Beata
45. Marciszyn Maria
46. MARKIEWICZ MIECZYŚLAW — dyrektor szkoły
47. Meller Maria
48. Miarka Krystyna
49. Michałowska Danuta
50. Myczkowska Barbara
51. Noga Jadwiga
52. NOWICKI ANTONI — dyrektor szkoły
53. Ostrowska Zofia
54. Owidzka Katarzyna
55. Pach Aniela
56. Pasek Władysław
57. Pawłowska Maria
58. Pinkiewicz Czesława
59. Pictrowska Joanna
60. Pagubilo Danuta
61. Popielas Jan
62. Pudelko Jadwiga
63. Przegoń Maria
64. Radziewiczowa Maria
65. Rodzaj Zofia
66. Sajjan Halina
67. Serwatko Jadwiga
68. Skowrońska Zofia
69. Skrzypińska Lila
70. Skrzypczak Aniela
71. Stankiewicz Alina
72. Sther Zygmunt
73. Sternik Maria

74. Stauffer Lucyna
75. Stauffer Zofia
76. Strandel Marek
78. Szewczyk Teresa
79. Tatkowska Anna
80. Till Czesława
81. Tracz Danuta
82. Tulejowa Matylda
83. Waligórska Marianna
84. WALUK PIOTR — pierwszy kierownik szkoły
85. Wąsik Piotr
86. Witowska Michalina
87. Włodkowska Czesława
88. Wojtasiewicz Jadwiga
89. Wojtaczek — Witkowska Dorota
90. Wołowicz Stanisław
91. Wozny Stanisław
92. Wozna Zofia
93. Zdrajczyk-Krzyżanowska Stefania
94. Żebrowska Anna
95. Pisarska Zdzisława

Rada Pedagogiczna z r. szk. 1976/77 liczyła 26 osób. Wszyscy nauczyciele posiadali pełne pedagogiczne przygotowanie do pracy w szkole. W roku szkolnym 1986/87 pracownicy pedagogiczni szkoły posiadali następujące wykształcenie:

- 9 osób wyższe magisterskie
- 10 osób wyższe zawodowe
- 6 osób Studia Nauczycielski
- 3 osoby średnie pedagogiczne

Ogromnie ważną rolę spełnia w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły biblioteka. W naszej szkole powstała ona w 1946 roku, a pierwsze książki zakupione zostały za pieniądze, które uczniowie uzyskali za przedstawienie „Jasełek” w Teatrze Miejskim; były to 83 książki. Od r. szk. 1946/47 Ministerstwo Oświaty rozpoczęło centralne zaopatrywanie szkół w literaturę piękną. Proces ten trwał do 1960 roku. Już w r. szk. 1946/47 w bibliotece Szkoły Powszechnej nr 1 było 507 woluminów co dawało przeciętną 1,3 książki na ucznia. W r. szk. 1955/56 było już 3150 książek, a na jednego ucznia przypadało 5,2. W latach 60-tych następował dalszy wzrost ilości książek, odstąpiono od centralnego zaopatrzenia, ale ustalono limit finansowy na zakup książek. Wynosił on 16 zł na ucznia w stosunku rocznym. Zasada ta była utrzymana do 1976 roku.



Rada Pedagogiczna Szkoły nr 1 z roku 1976 (na zdjęciu brak 5 osób)

O oto jak wyglądało zaopatrzenie biblioteki szkolnej.

R. szk. 1979/80	8664	woluminy	dla	422	uczniów	tnz.	20,5	na	ucz.
R. szk. 1980/81	7246	"	"	460	"	"	17,9	"	"
R. szk. 1981/82	7680	"	"	483	"	"	15,9	"	"
R. szk. 1982/83	7954	"	"	522	"	"	15,2	"	"
R. szk. 1983/84	8201	"	"	576	"	"	14,2	"	"
R. szk. 1984/85	9178	"	"	577	"	"	16,4	"	"
R. szk. 1985/86	9662	"	"	551	"	"	17,5	"	"
R. szk. 1985/86	10.028	"	"	530	"	"	18,9	"	"

W latach 1945—56 biblioteki prowadzili nauczyciele, pracownicy administracyjni lub rodzice. W naszej szkole od początku roku szk. 1945/46 pracą biblioteki kierowali nauczyciele. Może dlatego do dziś znajdują się w niej „białe kruki” wydane w prywatnych drukarniach, tuż po wojnie. Jedną z takich ciekawostek bibliofilskich są „Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki” wydane w 1946 roku.

Od r. szk. 1978/79 pracę w bibliotece Szkoły nr 1 rozpoczęła p. Pelagia Baranik nauczyciel-bibliotekarz. Od tego czasu datuje się znaczne ożywienie pracy biblioteki. Organizuje się konkursy czytelnicze dla dzieci wszystkich grup wiekowych, wciąż pogłębia się współpraca z Miejską Biblioteką Publiczną, w ramach której uczniowie kl. VIII w maju każdego roku wstępują do biblioteki dla dorosłych i nie mają już kłopotów z nabywaniem umiejętności korzystania z księgozbioru. Młodsze klasy uczestniczą w konkursach

rysunkowych organizowanych przez czytelną dziecięcą, zdobywając liczne nagrody. Dni Oświaty, Książki i Prasy w maju 1987 r. były w naszej szkole szczególnie atrakcyjne, ponieważ we współpracy z Międzynarodowym Klubem Książki i Prasy, zorganizowano kiermasz w szkole. Cieszył się on ogromnym zainteresowaniem, a książki znalazły szybko nabywców. Inną atrakcją było spotkanie, zorganizowane przez Miejską Bibliotekę wspólnie z biblioteką szkolną, z sekretarzem Redakcji „Płomyka”. Pani redaktor z uznaniem wyrażała się o poziomie dyskusji z uczniami. Systematycznie prowadzone lekcje biblioteczne oraz właściwie realizowany program przysposobienia czytelniczego dają właściwe efekty w kontaktach naszych uczniów z książką.

Biblioteka posiada także płytotekę i taśmotekę udostępnianą zarówno w procesie dydaktycznym, jak i uczniom organizującym różnorakie imprezy i uroczystości. Koło biblioteczne pracuje także nad porządkowaniem księgozbioru, opracowaniem i katalogowaniem. Praca w bibliotece ma licznych zwolenników. Uczniowie także pełnią dyżury przy wypożyczaniu.

Codziennie życie szkoły to nie tylko nauka, wychowanie i praca, ale także dbałość o prawidłowy rozwój fizyczny dziecka. Celowi temu służy szkolna służba zdrowia. W okresie ostatnich 15 lat w szkole funkcję lekarzy pełnili kolejno: fel. med. p. Jadwiga Berlińska, fel. med. p. Anna Płomińska oraz pielęgniarki dyplomowane p. Aurelia Moneta i p. Krystyna Makowska. Wszystkie panie z całym oddaniem służyły dzieciom. W ostatnim roku szkolnym pracę podjęła lek. med. p. Bogumiła Kępa-Zadrozna. Dokładnie i systematycznie prowadzone badania profilaktyczne pozwalają ustalać corocznie listę dzieci wymagających wyjazdu na czasy zdrowotne. Szkolna służba zdrowia ściśle współpracuje z wychowawcami klas i nauczycielami kultury fizycznej.

Wróćmy do kroniki szkolnej. Po marcowym święcie szkoły w 1975 r. jedna z uczennic kl. VIII Małgorzata Jarzębicka w wypracowaniu zatytułowanym „Dobre imię szkoły zależy od nas” napisała co następuje:

„Jestem uczennicą kl. VIII Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdnicy, pierwszej powojennej placówce oświatowo-wychowawczej w naszym mieście. Działa ona już blisko 30 lat i w czasie swojego długiego istnienia wypuściła w świat wielu cenionych i cieszących się dobrą opinią ludzi. Dziś dużo mówi się o „jedynce”. Piszą o niej w gazetach, chwalą jej uczniów. Dlaczego tak się dzieje? Otóż myślę, że jest to wyłącznie nasza zasługa, ponieważ dbamy o dobre imię szkoły. Nas, uczniów, widać także poza szkołą. Udzielamy się społecznie, pomagamy innym, gdy takiej pomocy potrzebują... Dziś my, ośmioklasiści zastanawiamy się nad trudnym wy-

borem dalszego kierunku nauki. Naturalnie, każdy z nas chciałby być przodującym uczniem, pragnąłby, ażeby go chwalono. Myślę, że do zrealizowania choć części tych zamierzeń potrzebne nam jest poczucie obowiązku, którego uczono nas w szkole. Uważam, że każdy z uczniów „jedyńki” będzie starał się postępować tak, jakby życzył sobie tego sam nasz Patron, Tadeusz Kościuszko”.

Dziś Małgosia kończy studia na Uniwersytecie Wrocławskim, a w klasie I rozpoczął edukację jej synek, Marcin, bo jak powiedziała, chce, żeby chodził do „jedyńki”, którą ona tak ciepło wspomina.

Wielu naszych absolwentów wybiera naukę w szkołach licealnych, następnie studia. Jeśli są to studia pedagogiczne, to chętnie przychodzą na praktykę do „swojej” szkoły i do swoich nauczycieli. W każdym roku szkolnym jest ich kilkoro. Grono nauczycielskie cieszy ten fakt, bo dowodzi o właściwej pracy, o serdecznych więzach łączących byłych uczniów z ich nauczycielami.

W drugie 40-lecie pracy wkroczyła szkoła z odmłodzonym gronem. Po trzydziestoleniej pracy w tej placówce na emeryturę odeszła w 1984 r. p. Barbara Bylica z wielkim żalem żegnana przez Radę Pedagogiczną, uczniów i rodziców. Także wielu starszych absolwentów wspomina swoją panią od matematyki p. Tereśkę Szewczyk pracującą w szkole od 1957 r., która razem z p. Barbarą Bylicą poszła na emeryturę.

W następnych latach kolejno odchodzili panie: Lucyna Stauffer, Barbara Myczkowska, która w tut. szkole pracowała od 1962 r., Czesława Włodkowska pracująca tu od 1960 roku, Eugenia Brzezińska, Kazimiera Kusowska, Aniela Skrzypczak. Kol. Aniela Skrzypczak pełniła funkcję v-ce dyrektora szkoły do chwili przejścia na emeryturę. Jej zawdzięcza szkoła rozwinięcie zainteresowań matematycznych wśród uczniów, szczególnie zdolnych. Wszystkim tym koleżankom oraz tym, których tu nie wymieniono należą się słowa uznania za to, co po sobie zostawiły w umysłach dzieci i we wspomnieniach młodszych wiekiem i stażem pedagogicznym nauczycieli.

Część pań emerytek w dalszym ciągu aktywnie pracuje, że wspomni się kol. kol. Czesławę Włodarską, Kazimierę Kusowską, która opiekuje się w dalszym ciągu szkolnym Kołem PCK i organizuje pomoc starszym osobom, czy Eugenię Brzezińską, opiekunkę Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego.

Szkoły nie tworzą ani mury, ani baza materialna, chociaż nie jest obojętna dla wyników pracy, ale przede wszystkim ludzie. I do nich to właśnie szkoła przy Różanej 6 miała szczęście. Dziś także zespół nauczycielski wkłada wiele wysiłku w to, aby urzeczywistniała się myśl Tadeusza Kościuszki, że ... „na głos Ojczyzny



Z imienia szkoły i Sztandaru jesteśmy dumni

wszelkie zastanowienia, wszelkie względy niknąć powinny". Wychowanie patriotyczne, wychowanie dla pokoju — to główne cele pracy wychowawczej. Z imienia Patrona i Sztandaru uczniowie „jedyńki” są autentycznie dumni.

W kronice sztandarowej znajduje się znamieny wpis z inauguracji r. szkolnego 1984/85: „W 40-tą rocznicę powstania PRL, w 45-tą rocznicę tragicznego września 1939 — w 30 roku naszego powrotu tu — na nasze prastare ziemie piastowskie, zwycięstwa nad zbrodnią i życia w pokoju, ku pamięci i przestrodze — uczestniczyliśmy w otwarciu nowego roku szkolnego, w pierwszej świdnickiej Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki, składając najserdeczniejsze życzenia kierownictwu szkoły, nauczycielom, rodzicom, młodzieży i dzieciom — aby nigdy żar patriotyzmu nie wygasł w naszych sercach bijących po polsku i dla Polski — tej realnej socjalistycznej — w nauce i pracy dla Jej i naszego dobra — w pokoju.” Powyższy wpis podpisali goście w osobach: Adam Czyż I sekretarz KM PZPR, Henryk Rataj — w-ce prezydent miasta, Zbigniew Cierpka — starszy wyzytator KOiW, Adolf Sosnowski inspektor Oświaty i Wychowania, przedstawiciel KOSM nr 1 Jan Zdziechowski. Zakład Opiekuńczy reprezentowali Leszek Bieniowski — prezes, członek Zarządu Spółdzielni, Anna Kołodziej.

Te zobowiązujące życzenia zespół nauczycielski naszej szkoły stara się realizować sumienną, codzienną pracą.

UNIKALNA FRANCUSKA BROSZURA O BOMBARDOWANIU ŚWIDNICY W 1807 ROKU

Tematyka związana z oblężeniem Świdnicy w 1807 r. sygnalizowana była wprawdzie niejednokrotnie w polskiej literaturze historycznej, lecz czyniono z niej zagadnienie marginesowe czy może raczej epizodyczne, jakby pozostawała w cieniu wielkiego oblężenia twierdzy w Głogowie, Kłodzku i Wrocławiu. Pierwszy krok na drodze poszerzenia wiedzy polskiego czytelnika o tym fragmencie dziejów miasta poczynił w swoim 12 tomie „Rocznik Świdnicki” z 1984 r., uzupełniając swój artykuł wyborem źródeł. O ile natomiast literatura przedmiotu w języku niemieckim jest bardzo obszerna i w dużym stopniu rzutuje na obecny stan wiedzy na podjęty tu temat, o tyle zdecydowanie mniej liczne i mało znane są publikacje francuskie. Ich duże znaczenie dla historyka wynika z tego, że prezentują nieco odmienny punkt widzenia na kwestie strategiczne, taktyczne i polityczne, ale właśnie na tym polega też urok historii, by porównywać ze sobą źródła i opracowania zdążając tedy ku prawdzie historycznej.

Opracowania francuskie z różnym stopniem dokładności podchodziły do spraw oblężenia twierdzy świdnickiej. Niezrównane w swoich walorach faktograficznych jest dwutomowe dzieło zilustrowane atlasem, a wydane w Paryżu w 1851 r. przez Alberta du Casse'a o działalności IX korpusu Wielkiej Armii na Śląsku. Podstawowe informacje encyklopedyczne zawiera uniwersalny słownik bitew i oblężeń pochodzący z początków ubiegłego stulecia. Nie sposób przy tym wymieniać całej plejady monumentalnych przekrojowych opracowań dziejów powszechnych, które wzmiankują o Świdnicy w kontekście śląskiej kampanii Napoleońskiego brata — Hieronima Bonaparte. Wreszcie kolej na pracę najbardziej szczegółową — Dziennik działań artylerii przy oblężeniu Świdnicy w 1807 roku napisany przez nieznanego z imienia szefa batalionu Marioną, a wydany drukiem w Paryżu w 1842 r. Po dzień dzisiejszy przynosi on najobszerniejszy obraz wydarzeń towarzyszących oblężeniu twierdzy przez Francuzów

i Bawarczyków, uzupełniając go tabelami, zestawieniami statystycznymi, planami i mapą.

Bez wątpienia mało znanym opracowaniem pozostaje do naszych czasów broszura Stefana de Bloisa pt. Bombardowanie Świdnicy przez Francuzów w 1807 roku (Étienne de Blois, Bombardement de Schweidnitz par les Français en 1807, Paris 1849) o objętości 23 stron, 1 stroną nieliczbową z legendą do planu załącznikowego i planem poza tekstem. Autor, szef szwadronu artylerii, a późniejszy generał brygady, posiadał oprócz tego w swoim dorobku kilkanaście innych pozycji z zakresu fortyfikacji i artylerii. Publikacja, o której mowa ukazała się nakładem Księgarni Wojskowej, Morskiej i Politechnicznej J. Corréarda, wydawcy i komisjonera paryskiego z rue Christine 1, a wydrukowano ją w Drukarni H.V. de Surcy'ego i Spółki przy rue de Sèvres 37, zaś plan załącznikowy tłoczyła firma Oth. Thierry i Bracia. Jedyny egzemplarz biblioteczny w Polsce znajduje się w księgozbiorze Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie pod sygnaturą 7221 i sam żyje swoją własną historią świadcząc dowodnie o prawdziwości łacińskiej sentencji: „habent sua fata libelli”. Karta tytułowa książki posiada odciski trzech pieczęci niemieckich, informujących o poprzednich właścicielach: Bibliotece Cesarsko-Królewskiej Szkoły Wojskowej w Nysie, Książnicy Okręgu Wojskowego we Wrocławiu i Szkoły 10 Dywizji. Poza tym na kilku stronach rozrzucone są oznaczenia sygnatur różnej proveniencji pisane ręcznie: IV F 1806/7; II f. 123; III e 76; 1 Anl. 10.3.32 — Hbq; II; — 1.C. CC.138; III e 76.54 oraz aktualna sygnatura CBW, a także aktualny ekslibris. Osobliwością omawianego egzemplarza jest to, iż jest współoprawny ze współczesnym książce katalogiem wydawnictwoficyny Corréarda, opatrzony dawną pieczęcią 10 Szkoły Dywizyjnej i aktualną sygnaturą CBW 15.360 (objętość s. 15, 1 nlb.). Z tego katalogu dowiadujemy się jaka była cena broszury Bloisa, wynosząca wówczas 7 franków i 50 centymów.

Broszura zaznajaamia czytelnika ze stanem twierdzy w przededniu oblężenia i siłami jakimi dysponowali oblegający Francuzi. Cytowane są fragmenty dziennika Marion z końcowej fazy działań wokół miasta-twierdzy. Na uwagę zasługuje bardziej obiektywny niż to czyniły na ogół opracowania pruskie punkt widzenia na rachunek strat, przy czym analizując rozmiary użytych środków autor posłużył się, podobnie zresztą jak jego poprzednik Marion, porównaniem do sytuacji towarzyszącej wcześniejszemu oblężeniu miasta w 1762 r. podczas wojny siedmioletniej. Głównym walorem opracowania, co podkreślono, jest duży obiektywizm i spojrzenie autora, odzwierciedlające opinie przedstawicieli niż-

szych szczebli dowodzenia strony francuskiej na podejmowane przedsięwzięcia oblężnicze, a także nastroje panujące wśród nacierających żołnierzy. Można uznać, że proponowana po raz pierwszy niefrancuskiemu czytelnikowi praca (dotychczas nie tłumaczono jej na żaden z języków) jest próbą krytycznej oceny Dziennika działań artyleryjskich przy oblężeniu Świdnicy w 1807 roku Mariona, pracy nieco obszerniejszej, bo liczącej 39 stron, jednak nazbyt eksponującej statystykę i topografię bez głębszych analiz. Natomiast Blois rozważania swe mocno osadza na teoretycznej literaturze fortyfikacyjnej i artyleryjskiej oraz formuluje w sposób przejrzysty wypływające z ocen wnioski.

Podstawą tłumaczenia z języka francuskiego na polski był omawiany egzemplarz z Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie. Tłumaczenie zachowuje oryginalny układ graficzny stron i przypisów autorskich, które jedynie w odróżnieniu od oryginału nie umieszczane były u dołu poszczególnych stron, lecz po całym tekście z zaznaczeniem stron, z których te przypisy pochodziły. Aparat naukowy w postaci przypisów pochodzących od tłumacza aparatuje się po przypisach autorskich, stanowiących przecież integralną część oryginału. Wszystkie imiona podane są w brzmieniu polskim, podobnie jak i nazwy miejscowości czy inne nazwy fizjograficzne, które mają współczesne brzmienie polskie.

BOMBARDOWANIE ŚWIDNICY PRZEZ FRANCUZÓW W 1807 ROKU

Mateusz Dumas nie podaje żadnej wzmianki o tej wyprawie, lecz kapitan (później generał) Marion, który dowodził artylerią oblężniczą, opublikował **Dziennik działań artylerii pod Świdnicą**. Pamiętając o tym wydobyliśmy w pełni interesujące dokumenty, które rzucają nowe światło na sposób, w jaki zdobywano twierdze w Czasach Cesarstwa.

W kilka dni po wzięciu Wrocławia generał Vandamme, na czele dywizji wirtemburskiej liczącej dziewięć tysięcy ludzi, został wysłany do Świdnicy w celu oblężenia i zajęcia tej twierdzy. Jego wyposażenie oblężnicze było następujące: (s. 6)

8 dział 24-funtowych	zaopatrzonych	na 300 strzałów z każdego
9 jw.	12-funtowych	„ na 260 (1)* „ „
2 haubice	25-funtowe Steina	„ na 250 „ „
6 jw.	10 jw.	„ na 250 „ „
4 móżdziejze	50 jw.	„ na 200 „ „
2 jw.	25 jw.	„ na 200 „ „

Oddział artylerzystów francuskich, który miał tylko 47 ludzi musiał nieść pomoc załodze dwóch baterii polowych dywizji oblężniczej. Takie były rezerwy jakimi mógł dysponować pan generał Pernety¹, aby oblegać miasto wsławione w 1762 roku obroną przez najdzielniejszych pod zwierzchnictwem Gribeauvala tak jak od tej chwili dzieła² rekonstruowano i poprawiano z wielkim wysiłkiem. Wynik dowodzi, że atakująca mniejszość nie mogła być nazbyt słaba.

„Umocnienie Świdnicy nie przypomina żadnego innego, a z powodu formy sześciu fortów gwiaździstych, których czoła były tak krótkie, że nie mogły rykoszetować; zdecydowałem się — powiedział kapitan Marion — rozstawić trzy wielkie baterie oznaczone na planie natarcia cyframi 8, 9 i 10.

Dnia 30 stycznia z zapadnięciem nocy ustąpiono ze wskazanych miejsc w celu budowy baterii; jednak na początku pracy natknięto się na zmarzniętą ziemię, która tak mocno pogrubiała się, iż przygotowanie narzędzi stało się bardzo złe, a zobowiązano się pogłębić studnie w pionie. Natychmiast gdy znaleźli się pod zlodowaciałą skorupą, zrozumiano, że równolegle wokół każdego otworu trzeba było wyjmować ziemię, a kiedy dostatecznie uprzętnięto miejsce pod wykopy rowów, rozbijano zlodowaciałą skorupę, której kawałki rzucano na parapety między strzelnicami.

Rozpoczęcie tej pracy wywołało taki trzask, że dla jego tłumienia i powstrzymywania oblężonych od oczekiwania udało się sprowadzić dwie haubice wirtemberskie, które umieszczono głęboko po prawej stronie od kierunku natarcia, skąd strzelały całą noc na miasto i, żeby to też powiedzieć, w niekorzystnym kierunku, dopóki nie mieli innego obiektu, który zwrócił uwagę oblężonych — trzask wywoływany przez robotników ich kilofami.

W ten sposób przyciągnęło to przynajmniej uwagę Prusaków, że od pierwszych strzałów odpowiadali strzelając jak my na chybił trafił, ale na cel jeszcze bardziej niepewny jaki stanowiły nasze haubice; również ich liczne strzały wcale nie niepokoiły naszych robotników i nie doprowadziły do bardzo dużego zużycia amunicji, która dawała nam wszelką nadzieję.”

Oto wyszczególnienie uzbrojenia baterii oblężniczych: (s. 8)

Bateria nr 8

6 dział 24-funtowych, z których 4 skierowane były na lunetę nr 7, a 2 na fort nr 2 i lunetę nr 6;

4 haubice 10-funtowe Steina do rykoszetowania całego frontu 1—2;
2 moździerze 50-funtowe Steina do dziennego ostrzału dział i nocnego ostrzału miasta, a żeby niepokoić garnizon, a przede wszystkim mieszczan;

Bateria nr 9

2 działa 24-funtowe

1 działo 12-funtowe

2 haubice 10-funtowe Steina

do rykoszetowania dział frontu 3—4;

3 działa 12-funtowe do bezpośredniego uderzenia na lunetę nr 6;

2 moździerze 50-funtowe Steina do dziennego ostrzału dział i nocnego ostrzału miasta;

Bateria nr 10

5 dział 12-funtowych do ostrzału płaskotorowego³ na fort nr 2, na lunetę nr 6 i do rykoszetowania wszystkich dział frontu 2—3;

2 haubice 25-funtowe Steina

2 moździerze 25-funtowe Steina do zrzucania w tym samym czasie co z innych baterii bomb na działa i na miasto.

W ten sposób sześć moździerzy, którymi przystąpiono do bombardowania Świdnicy miało nie strzelać kiedy indziej jak tylko nocą, a mieszkańcom przyobiecano dać cały dzień, w którym bez wątpienia mogliby tak jak wrocławianie gasić pożary.

„Dnia 3 lutego, gdy wszystkie baterie całkowicie uzbrojono i zaopatrzone w zapasy, ogień zaczął się palić na umówiony sygnał i był kontynuowany prawie aż do godziny szóstej wieczór.

Wybuchło kilka magazynów prochu na szańcach, ponieważ nie zapewniono im środków ostrożności przeciwko rykoszetom, które uszkadzały również bardzo dużą liczbę lawet. Przed nocą oblężone miasto tak cierpiało, że zostało zmuszone do wstrzymania swych strzałów, żeby móc naprawić lub wymienić wszystko co zostało trafione.

Ogień forteczny, po dziesięciokroć silniejszy od naszego, nie wyrządził prawie niczego złego i nie przyniósł szkód poza zestrzezeniem czapki francuskiego artylerzysty kulą armatnią skierowaną na baterię nr 10.

Noc z 3 na 4 lutego. Moździerze strzelały na miasto od godziny drugiej do szóstej nad ranem, a w tym czasie każdy zużył szesnaście bomb, które za cel swego ognia obrały dwie różne dzielnice.

Dnia 4 lutego o godzinie dziesiątej rano wznowiono ogień, który prowadzono do nocy. Znowu ogłasza się o pożarach w kilku dzielnicach miasta i całkowicie został strawiony wielki sąsiedni budynek poczty konnej”. (s. 9)

Tak jak oblężnicy nie bombardowali podczas dnia, to trzeba stwierdzić, że te ostatnie pożary były następstwem ognia prowadzonego poprzedniej nocy. Wydaje się więc, iż mieszkańcy mogli je łatwo ugasić, lecz zbyt obawiali się pocisków, by pozwolić

sobie, pomimo łatwości, którą im pozostawiono, na wcielenie do praktyki wszystkich środków, które radził stosować Argon w podobnej okoliczności.

„W ciągu tego samego dnia znów ożywił się ogień forteczny i był on przede wszystkim silniejszy.

Noc z 4 na 5 lutego. Każdy moździerz wystrzelił po dwanaście bomb, a ich pociski wyznaczały nowe pożary w kilku częściach miasta.

Dnia 5 lutego na wszystkich bateriach ogień wznowiono od godziny ósmej rano i trwał on do drugiej. Ogłoszono przyjazd księcia Hieronima⁴, wstrzymano ogień w celu dokonania najpilniejszych napraw i zwiększono jeszcze ostrzał pod obecność księcia.

Noc z 5 na 6 lutego. Druga bomba wyrzucona na baterię nr 10 przeniosła ogień z magazynów przy Barierze **Witoszowskiej**, a stał się on tak gwałtowny, iż niepodobna było go powstrzymać. Ostrzał ze ślepych pocisków oddała wszelką pomoc, o której spowodowanie starali się oblężeni; a wiatr wiał z taką siłą, że oddziały garnizonu przebywające na wałach frontu 1—2, między Fortem **Szubienicznym** a Fortem **Jaworskim**, porzuciły cały ten front, który był bardzo dogodny do eskalady⁵, gdy dało się przewidzieć jakiś wielki beżład.” (s. 10)

Dla Świdnicy ta noc była fatalna. Na początek zrzucono aż 96 bomb na miasto, a następnie 72 w bezsennie spędzoną noc przerywając ostrzał w ciągu dnia. Bombardowanie to nie mogło być więc na tyle znakomite co okropne. Ale nocą z 5 na 6 miasto przyjęło 229 bomb i 409 pocisków artyleryjskich; oblężnicy zużyli jednocześnie 1305 kul 24- i 12-funtowych. Przerażenie w twierdzy musiało przybrać największe rozmiary.

„Dnia 6 lutego — dorzucą kapitan Marion — generał Vandamme, poinformowany przez licznych dezertersów przybyłych nocą⁶, że garnizon w najwyższym stopniu ucierpiał ostatniego dnia od ostrzału idącego z baterii począwszy od godziny ósmej rano, wstrzymał ogień i natychmiast wezwał gubernatora. Ten wysłał parlamentariusza, działania wojenne zostały wstrzymane, lecz kiedy poddanie się nie wydawało nader pewne, wówczas na bateriach rozlokowano wszystkich tych, których nie było w rejestrze, a przez następną noc kierownictwo placu składowego uzupełniło zapasy.

Gubernator, trzymając pod swą wodzą wszystkich, którzy mogli się bać nieustraszoneści generała Vandamme'a lubiącego codzienne przejażdżki konne pomiędzy naszymi bateriami a twierdzą i znając także, w odniesieniu do mieszkańców, wielką sławę, którą generał sam już zdobył na Śląsku pod Głogowem i Wrocławem

wiem, nie odrzucił całkowicie propozycji jakie mu poczyniono i następnego dnia, 7, wysłał do **Wierzbnej** komisarzy do celu dalszego prowadzenia rokowań rozpoczętych w bezsennie spędzonej noc, po której twierdza musiała być nam oddana, o ile uzyskalaby pomoc przed upływem ośmiu dni. Garnizonowi o sile ponad czterech tysięcy ludzi brakowało już mięsa i wielu innych artykułów pierwszej potrzeby, utraconych w czasie pożarów większości magazynów tak, iż nie było czasu, by ukryć się przed bombami; garnizon ten także zaczął doznawać tak wielkich braków, że znalazł się w stanie niemożliwości prowadzenia dłuższej obrony." (s. 11)

Miasto oddano Francuzom 15 lutego. Znaleźli oni w nim 249 dział, 392 lawety i wozy artyleryjskie, 200 000 kilogramów prochu, 250 000 pocisków i więcej niż bardzo dużą ilość wytworzonej amunicji, którą się będzie używać w następnych oblężeniach. (s. 12)

Artyleria forteczna wystrzeliwuje ponad 64 000 pocisków w czasie blokady i oblężenia; Francuzi nie zużywają więcej niż 5 138 naboju wszystkich kalibrów, pozostawiając kilka rozbitych lawet. Ta zdobycz była więc bardzo ekonomiczna ze względów finansowych.

Ogień z dzieł koncentrował się na bateriach, co oznacza, że musiały wystąpić bardziej znaczne straty w ludziach. A oto zestawienie dzień po dniu:

Daty	Baterie	Wyszczególnienie strat	Ranni	Zabici
3 lutego	—	Brak	—	—
	Nr 8	Jeden z artylerzystów był ranny w ramię od kilku odłamków pocisku	1	—
		Inny zaproszył ziemią oczy	1	—
4 lutego				
	Nr 9	Innemu pocisk obciął głowę	—	1
		Inny pokaleczył twarz odłamkiem pocisku	1	—
		Odbywającemu służbę w piechocie odłamek bomby urwał nogę	1	—
	Nr 10	Oficerowi piechoty odłamki bomby połamały dwie nogi	1	—
		Artylerzysta miał przecięte ramię i zmarł od tej rany	—	1

5 lutego

Nr 8	Inny został śmiertelnie ranny	—	1
Nr 9	Dwóch innych było zranionych odłamkami pocisku	2	—
Nr 10	Innemu odłamek pocisku złamał nogę	1	—
	Inny był ranny od odłamka bomby	1	—
	Jeden odbywający służbę w piechocie został zabity	—	1
	Sumy	9	4
	Suma ogólna		13

Gdy się porówna te straty minimalne z tymi, które pociągnęło za sobą regularne oblężenie, to się uzna, że Bousmard miał rację, gdy twierdził, że ataki metodyczne ofiarują środek do wzięcia twierdzy przy możliwie najmniejszej stracie dla oblegających (3).

Następna tabela, którą przedstawił kapitan Marion, pozwala nam na dokonanie pewnego porównania nie będącego bez znaczenia dla utrzymywanej przez nas przyczyny, która wbrew opinii pułkownika Johna Jonesa dowodzi, iż nie jest dzisiaj konieczne posiadanie olbrzymiego materiału dla ujarznienia twierdzy przez bombardowanie. (s. 14)

Tabela porównawcza ilości dział wysłanych na stanowiska w czasie dwóch oblężeń Świdnicy

Nazwy dział	Oblężenie		Uwagi
	1762	1807	
Działa			
12-funtowe	29	9	Całkowite wyposażenie w 1762 r. składało się ze 106 dział.
24-funtowe	28	8	
Haubice			W 1807 r. całkowite wyposażenie wynosiło 68 dział obejmując: 1) 12 dział polowych dywizji wirtembérskiej; 2) 25 dział dodatkowych wysłanych do Świdnicy przez pana generała Perne-ty'ego, które przyjeżdżając po otwarciu transzei pozostawały w rezerwie i nie były wcale używane przy oblężeniu.
25-funtowe	—	2	
10-funtowe	—	6	
7-funtowe	12	—	
Moździerze			
50-funtowe	—	4	
25-funtowe	20	2	
10-funtowe	—	—	
Sumy	89	31	

„Widać — dorzuca autor — że artyleria wysłana na stanowiska w celu oblężenia Świdnicy w 1807 roku nie stanowiła połowy siły artylerii zastosowanej w 1762 roku. Także ostatnie natarcia różniły się od pierwszych.”

Mocno żałujemy, że nie mogliśmy do różnych faktów militarynych, które podaliśmy przeglądowo, podać także zestawienia szczegółów jakich jesteśmy dłużni generałowi Marionowi na temat tego oblężenia. Niestety oficerowie artylerii, którzy wyróżnili się w wojnach Cesarstwa pozostawili nam niewiele dokumentów o swych pracach. Sam ten fakt nie będzie służyć przyszłości, zaś co się tyczy nadziei, to niedawno wydano publikację staraniem rządu o oblężeniach Anvers i Konstantynopola⁸. (s. 15)

Zwycięzca spod Świdnicy był, jak widać bohaterem bombardowań w Niemczech. Przy tym przez zręczność wiedział on jak wykorzystać ten bardzo energiczny środek redukcji. Udało się mu zapewnić dla nas kilka ważnych twierdz i przyczynił się bardzo skutecznie do zdobycia Prus. Również jego talenty i odwaga godnie były doceniane przez sztab generalny, a książe Neufchâtel nie wahał się oświadczyć, że **Vandamme kosztował jego samego ponad trzydzieści tysięcy ludzi.**

Dawny komisarz wojenny w IX korpusie Armii opowiadał o tym głównodowodzącym kilka szczegółów, które chcemy powtórzyć, aby oddać wiernie ideę jego wybitnego umysłu i umiejętności postępowania.

„Należy się zgodzić z tym, że oblężenie Świdnicy przedsięwzięto bardzo nieznacznymi środkami, ale wiadomo, że generał Vandamme był jako wojskowy człowiekiem rzeczywiście wybitnym. Wiedział jak wykorzystywać sporą część oddziałów, które miał pod swoimi rozkazami. Działał zresztą z wielką przenikliwością, śmiałością łagodzoną przez roztropność i nieobojętnym bogactwem środków, aby uzupełniać to, czego mu brakowało i aby wmawiać to wszystko nieprzyjacielowi... (s. 16)

Geniusz jego pomysłowości nie pozwalał mu na popełnienie błędu w trakcie oblężenia. Nie było możliwe, żeby od razu docierano do gaszenia ognia na froncie natarcia, lecz generał chciał wypróbować jak nękać nieprzyjaciela ogniem artylerii, a udawało mu się to przez umieszczanie strzelców wyborowych z karabinami w wykopanych koszach strzeleckich na stoku: nie można ich było zmieniać kiedy indziej jak tylko w nocy, ale trapiłi oni artylerzystów pruskich. Tytułem próby środek ten będący w odwodzie stosowano gdzie indziej w większej skali osiągając wiele korzyści...

Po różnych pożarach umówiono się co do zawieszenia broni. Generał Vandamme zatrzymał oficera pruskiego na śniadanie i nie

omieszkął sporo przesadzać na temat tego, co nazywał **swoimi środkami**. Było to jego ulubione słowo. Mówił o czterech kompaniach artylerii francuskiej nie posiadając całej ani jednej. Tymczasem wydawał poufne rozkazy, aby odnowić swe baterie i wymienić te, które zostały uszkodzone. Gdy został poinformowany, że wszystko jest w dobrym stanie, wtedy proponował oficerowi-parlamentariuszowi upewnienie się na jego własne oczy odnośnie środków, które mieliśmy na ujarzmienie twierdzy i prowadził go najpierw do wielkiego parku, gdzie zwracał jego uwagę na oddziały artylerii francuskiej. Pokazywał mu sterty kul wystrzelonych przez żołnierzy lub chłopów za naszymi bateriami, które liczył, mówił, odsyłał na miejsce. Wreszcie w przyływie udawanej szczerości sam oferował mu pokazanie swoich baterii. Oficer przyjmował, a powracając odnajdywał artylerzystów, których widział w wielkim parku. Z baterii transportowany był wozami i dla niego nie były one już tymi samymi wozami. Zwracał uwagę na dobry stan strzelnic w murach, lawet i całego materiału. **To bardzo dziwne — mówił oficer — byliśmy jednak przekonani, że was trafiliśmy! — Widział Pan to, co jest — odpowiedział generał — chciałem, aby się Pan upewnił na własne oczy o stanie rzeczy**". (s. 17)

Generał Marion odesłał nas, żebyśmy sami ocenili oblężenie Świdnicy z punktu widzenia natarcia. Dla zaznajomienia naszych czytelników z tym wydarzeniem pod nieco innym aspektem śpieszymy dodać to, co powiedział historyk wojen Prus na temat obrony. (s. 18)

„Ma się wysokie mniemanie o Świdnicy, zbudowanej na zboczu gór, której wysunięta pozycja tworzy jakby klucz dla innych fortów. Od wojny siedmioletniej Fryderyk II nigdy się nie oszczędzał przed doskonaleniem środków obrony i przez trzydzieści lat trudnił się konserwacjami i rozbudowami. Twierdza ta, jaką sam nie mógł zawładnąć po dziewięciomiesięcznym oblężeniu, została w ciągu dziewięciu miesięcy wpisana na stan obrony.

W chwili, gdy Świdnica była zagrożona nie była lepiej przygotowana do obrony niż Głogów i Wrocław, lecz obecność nieprzyjaciela pod tymi dwoma miastami pozwalała na zdobycie cennego czasu przynoszącego korzyść w postaci uzbrojenia się. Siła garnizonu złożonego w zasadzie z dwóch tysięcy ludzi, zwiększyła się do siedmiu tysięcy. Niedostatek broni spowodowany transportem do Grudziądza tego, co mieścił w sobie arsenał, został w części odnowiony dobrami obywateli i okolicznych mieszczan, a częściowo pośpiesznie wytwarzanymi lancami. Posiadano poza tym bogactwo siły żywej i amunicji. Dalsi mieszkańcy objawiali dużo dobrej woli. Jeśli jednak tak jak w całej pozostałej części króles-

two dowódcom brakowało światłości i energii, to nie można było im wpajać ani zdolności, ani godności, ani gróźb władcy.

Natychmiast, gdy Vandamme pojawił się pod Świdnicą rankiem 10 stycznia, to przystąpił do powtórzenia tej samej gry, która miała miejsce we Wrocławiu. Wezwanie do poddania się odrzucono z wyniosłością. Dwaj dowódcy, jakby chcąc zlekceważyć wszystkie niebezpieczeństwa, podzielili się obroną dzieł. Okoliczne folwarki i wieś Kleczów, gdzie ustawili się oblegający, podpalono ogniem szańcowym. Artyleria grzmiała bez przerwy i na to nie brakowało odpowiedzi kontratakami przy użyciu nieco licznych strzałów nieprzyjaciela. Łatwowierni biorąc to przechwalanie się oporem na poważne, wierzyli tym bardziej w swoje bezpieczeństwo, dopóki nie zaatakowano z całą obojętnością. (s. 19)

Ale ich błąd trwał krótko. Rankiem 31 stycznia zauważono, że nieprzyjaciel wykorzystał osłonę nocy i ogień artylerii na założenie trzech min (4) i na przygotowanie się do ataku. Żadna próba ataku przeciwko dziełom nie powiodła się, **ludźono się, że duże oddalenie baterii nie pozwoli mu osiągnąć bastionów i szańców, by zrobiono w nich wylom.** Ale rankiem 3 lutego okazało się, że zamiar jego nie oddziaływuje przeciw fortyfikacjom, lecz przeciw miastu. Jego ogień skierowany na nie przez kilka dni wywołał duże spustoszenia. Sam szybko przywrócił swoje dzieła do stanu pierwotnego, burzone przez artylerię obleżonych (5). Co chwilę w mieście wybuchały nowe pożary, które nie gasły, a w większości wypadków, gdzie był brak żywności i obawa przed niebezpieczeństwem, przeszkadzało to obywatelom hamując postęp.

A więc oto z jednej strony byli mieszczanie, którzy okazywali się pełnymi zapału do obrony szańców swojego miasta, ale którzy pozostawali nieruchomi z przerażenia, kiedy widzieli ogień pożerający ich domy i śmierć idącą im na spotkanie do ich mieszkań; a z drugiej strony był garnizon, który przekonany, że nieprzyjaciel nie chciał się dać złapać z szańców, już się cieszył z trudności doznawanych przy robieniu wylomu z tak daleka. Łatwo wynioskować, że bombardowanie było dla wszystkich środkiem nieprzewidzianym i któremu nie przeciwstawiali oni poważnego oporu. Także kapitulacja nie dawała im długo na siebie czekać.

Lecz jeżeli Francuzi (co do których przypuszczamy, iż byli lepiej zaopatrzeni w środki artyleryjskie niż w rzeczywistości) chcieliby kontynuować w swym ataku postępowanie z 1762 roku, to jest prawdopodobne, że mieszkańcy, zelektryzowani jeszcze świeżymi wspomnieniami chwały ich ojców i na tym samym teatrze ich wielkich czynów wojennych, dzielnie byliby wspierali wysiłki obrońców, a oblegający byliby bez wątpienia wezwani za co naj-
mniej trzy dni do poddania się zwierzchnikom twierdzy.

„Szefowie garnizonu powoływali się w raporcie adresowanym do króla na prawo do oporu, który stawiali i niemożliwość dłuższego utrzymywania się, chociaż same fakty zaprzeczały ich twierdzeniom. Jeżeli tak jak utrzymywali, brakowało lekkiej artylerii, to ta przeszkoda, niebezpieczna tylko w przypadku szturmu, nie była przecież bez ratunku. Posiadano zresztą zaopatrzenie we wszystko. Działa były w najlepszym stanie, a jedno miało taką siłę jak nieprzyjaciel, w swym podziwiewie pojmując je jak te z Luksemburga, nie niszczył ich prawie, jakby z żalem.”

Tak niewątpliwie w chwili oblężenia twierdza znajdowała się w dobrym stanie aprowizacyjnym, a szance zaopatrzone w działa zdawały się przeciwstawiać nieprzyjacielowi. Ale trzy dni ognia wszystko zmieniły: kazamaty wyludniały się, a w większości spopielone magazyny nie stanowiły nic więcej ponad niewystarczające rezerwy garnizonu. Jeśli Manso nam tego nie powiedział, to generał Marion nam to potwierdza, a ten stan rzeczy przyczynił się na pewno do przyśpieszenia chwili kapitulacji.

Jest wiele skutków do wyciągnięcia z tego oblężenia:

1. Generał Duvivier pomylił się, kiedy zakładał w zasadzie, że trzeba było przyśpieszyć rezygnację z bombardowania, które nie przyniosło swojego efektu w ciągu dwudziestu czterech godzin.

2. Czytając stan strat w ludziach pod Świdnicą nabrano przeświadczenia, że ślepe pociski są najgroźniejsze przeciwko oddalonym bateriom. Nie wiedziano zatem, czy więcej ładować haubice i moździerze na stanowiskach, lecz trzeba było wiedzieć o ich obronie, żeby nieprzyjaciel nie używał wcale swych dział przeciwko naszym własnym twierdzom.

3. Jeśli chciano, aby przestrzeń miasta była skutecznie broniona przez system fortów wysuniętych, które je otaczają, to jej działa powinny być rozmieszczone dość daleko od szanców, ponie, waż działa oblegających nie mogły wpaść do twierdzy.

4. Nie brano pod uwagę ewentualności bombardowania. Król Prus wydał wiele milionów w postaci czystej straty na twierdzą, która nie mogła bronić się dłużej niż przez trzy dni ognia nieprzyjaciela.

Ta władza zwierzchnia bez wątpliwości wcześniej zrobiła więcej dla wydania swoich pieniędzy w celu wybudowania w mieście magazynów i pomieszczeń odpornych na bomby. Imponujące kazamaty Fortu **Szubienicznego**, **Jawornickiego** i **Ślotwińskiego** widoczne były na zewnątrz i zniszczone były w jednej chwili przez ogień baterii francuskich. Artyleria tych dział nie mogła być w istocie użyteczna jak przed otwarciem ognia przez oblężników.

Można się zapytać, czy budowle spowodowały wydatki tego rodzaju i czy przejściowe trwanie ich roli w czasie oblężenia nie

powinny były wykluczyć zastosowania sposobu bezwzględnego. Ma to takie znaczenie dla twierdzy zagrożonej bombardowaniem dla zatrzymania lub przynajmniej opóźnienia urządzenia pierwszych baterii nieprzyjaciela, co zdawałoby się nam, że jest lekceważeniem błędu, a w każdym wypadku tym środkiem do zapewnienia sobie kilku poziomów ognia z wyjątkiem wycofywania artylerii z jej kazamat tak jak wycofuje się jej część z kazamat czół, kiedy baterie oblężnicze zaczynały swój ogień.

Ich pełne mury mogły być wykorzystane w inny sposób w trakcie oblężenia.

5. Pan Marion założył, że komendant artylerii fortecznej powinien ustalić zużycie dzienne podczas oblężenia w ten sposób, aby ostatniego dnia obrony nie mieć zniszczonej amunicji lub być bez służby. Ta zasada posiada słuszość nie do zweryfikowania, ale kłopot dla tego oficera będzie można dokładnie przepowiedzieć, kiedy nadejdzie ten ostatni dzień i jakim środkiem twierdza zostanie zaatakowana. Jeśli w celu zaoszczędzenia amunicji na koniec oblężenia, co do którego przypuszczać trzeba, iż będzie ono regularne, nieprzyjaciele pozwolą na budowę, to bez zbytecznego kłopotu baterii polegających na prowadzeniu bombardowania, być może, wystarczy, by pociągnąć za sobą poddanie się twierdzy; zdarza się także zaoszczędzić amunicję dla zwycięzców. Z drugiej strony, żeby otworzyć niebezpieczny ogień mający przeszkadzać w zakładaniu baterii przeznaczonych po prostu do działania przeciwko szańcom, to należałoby się znaleźć na drodze amunicyjnej, jeśli oblężenie przebiega regularnie. (s. 23)

Jednym z tematów traktatu o bombardowaniach jest wyjaśnienie tego w tym miejscu oficerom artylerii i zaznajomienie ich z odpowiedzialnością jaka na nich spoczywa. Teraz jest im to potrzebne, kiedy zobowiązani do organizowania obrony twierdzy, przenikania, tak jak by to potrafili, w zamiary nieprzyjaciela i wobec tego do dostosowywania się do jego zachowania.

LEGENDA (s. 24)

1. Fort Szubieniczny
2. Fort Jawornicki
3. Fort Ogrodowy
4. Fort Witoszowski, przy rzece Bystrzycy (nie objęty na arkuszu)
5. Luneta wysunięta Fortu Szubienicznego
6. Luneta Jawornicka
7. Luneta Słotwińska skazamatowana i posiadająca dwa rzędy baterii
- 8, 9 i 10. Baterie oblężnicze

Drukarnia H.V. de Surcy i Spółki, rue de Sèves, 37.

Podpis pod planem załącznikowym: BOMBARDOWANIE ŚWIDNICY.
Plan tłoczyła firma: Oth. Thierry i Bracia.

PRZYPISY ORYGINAŁU

- s. 6 — (1) Zaopatrzenie to zredukowano w następstwie doświadczenia z obłędów Głogowa i Wrocławia: tak jak twierdzię świdnicką uzbrojono w działa 12-funtowe, tak liczono na pewną ilość pocisków tego kalibru wystrzeliwanych z szanców i tych które zebrano by ponad bateriami. Przewidywanie to ziściło się.
- s. 8 — (2) Baterią tą dowodził pan porucznik Bouteiller, dzisiaj general dywizji.
- s. 13 — (3) **Ogólny zarys fortyfikacji. (Przedmowa).**
- s. 19 — (4) Tymi rzekomymi minami nie było nic innego jak trzy szyby, o jakich nam mówił pan Marion, a my tym mniej wahałiśmy się przy stwierdzeniu zlekceważonym przez Manso na ten temat, które wydaje się niemożliwe do przyjęcia, iż obłędnicy mieli zamysł wejścia na galerię wystającą na czterysta metrów od dróg krytych.
- (5) Wydawało się od razu, zgodnie z tym ustępem, że garnizon nie chciał zostać przekonany przez generała Vandamme'a, że baterie francuskie pozostały nietknięte w czasie obłędzenia.

Uwaga: przypisy autora w tekście w nawiasie!



SOZOLOGICZNE PROBLEMY OKOLIC ŚWIDNICY

Lekceważenie praw przyrody i systemowego funkcjonowania środowiska społecznego i środowiska przyrodniczego doprowadziło do poważnego obniżenia jakości tego drugiego, co wpłynęło na pogorszenie warunków życia wielu społeczeństw. O zasięgu ingerencji człowieka w przyrodę najdobitniej wskazały obserwacje rozprzestrzeniania się skażeń promieniotwórczych, pochodzących z wybuchów jądrowych w latach pięćdziesiątych. One to dopiero zwróciły uwagę na zarysowany problem, choć na ziemi w wielu już miejscach doszło do poważnego zniszczenia przyrody. Impuls ten skłonił do podjęcia intensywnych badań w zakresie negatywnych przekształceń wywoływanych w otoczeniu przez człowieka (antropopresja negatywna) oraz możliwości ich zapobiegania. Zaczęła się wyłaniać nowa dyscyplina naukowa, dla której nazwę „sozologia” zaproponował w 1965 r. polski uczyony Walery Goetel. Świadczy to m.in. o tym, iż zainteresowanie prezentowaną problematyką zyskało należyłą rangę i w naszym kraju. Jednakże mimo stwierdzonych zagrożeń i pogarszania się stanu środowiska opinia publiczna była utrzymywana w przekonaniu o dobrej sytuacji. Dopiero wydarzenia Sierpnia 1980 r. doprowadziły do od-tajnienia owych zagadnień i stworzenia możliwości publicznego ich dyskusowania — w interesie przecież całego społeczeństwa. Dzięki temu postęp w zakresie znajomości problemów ekologicznych i sozologicznych jest znaczny, szybciej też i szerzej rozwijają się badania naukowe. W ich wyniku ustalono na przykład, że straty w dochodzie narodowym, wywołane zanieczyszczeniem (czy szerzej: destrukcją, tj. niszczeniem) środowiska przyrodniczego, wynoszą w Polsce 3—5%. Stanowi to jeden z najwyższych wskaźników na świecie¹). Uważa się jednak, że są to dane zaniżone, gdyż sama energetyka miała w 1982 r. spowodować szkody w wysokości 1 bln zł, tj. 20% dochodu narodowego²).

Widowym objawem pogorszenia jakości środowiska jest wzrost zachorowalności, przede wszystkim na choroby nowotworowe, układu oddechowego, krwionośnego i psychicznego, nadumieralności niemowląt i skracanie długości życia, niszczenie urządzeń

technicznych, eksterminacja roślinności i zwierząt. W coraz większym stopniu destrukcji ulegają obszary bioaktywne: rolnicza i leśna przestrzeń produkcyjna. Tymczasem skażenie środowiska rolniczego odbija się wprost na zanieczyszczeniu chemicznym żywności i ogólnie niższej jej jakości oraz na wysokości plonów. Proces ten potęguje się wskutek szybkiego wzrostu liczby i rodzajów źródeł emisji, które swym oddziaływaniem obejmują i rolniczą przestrzeń produkcyjną. Szczególny wpływ wywierają tu miasta i kompleksy przemysłowe, choć później ich zanieczyszczenia wracają do miast w formie ekotoksyn zawartych w produktach żywnościowych³. Stąd też nikomu nie może być obojętne, co dzieje się ze środowiskiem rolniczym.

Uwagi powyższe odnoszą się w pełni do okolic Świdnicy. O ogólnej ocenie świadczy choćby usytuowanie ich na pograniczu (a nawet częściowo w obrębie) oficjalnie wyznaczonego obszaru ekologicznego zagrożenia rozciągającego się pomiędzy Wałbrzychem a Wrocławiem⁴. Obejmuje on około 1500 km² z prawie 1 mln mieszkańców. Na 1 km² przypada tu około 0,7 m³ ścieków nie oczyszczonych, emitowane jest ponad 60.000 Mg pyłów i 75.000 Mg gazów, w tym szczególnie groźnego dwutlenku siarki SO₂ 42.000 Mg rocznie. Sedymentacja tych zanieczyszczeń, jak też przepływ ścieków, dokonuje się głównie na obszarach rolniczych, co do których poznano główne rodzaje i ogólne tendencje destrukcji. Stopniowo są ujawniane i nowe zagrożenia, jak choćby negatywne oddziaływanie na biocenozę linii wysokiego napięcia. Stwierdzono, że ich siła destrukcji na organizmy określana dziś przepływem prądu do 400 kV, co do 1990 r. ma w Polsce objąć ponad 50.000 km linii (a w planach jest budowa linii 750 kV), powoduje poważne zachwianie kompatybilności środowiska, w wyniku której biocenoza rozwija się słabiej lub wręcz zanika⁵. Dlatego też w ramach RPBR nr 21 Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej zespół badawczy wrocławskiej Akademii Ekonomicznej zrealizował w latach 1986—1987 pracę pt. „Antropogeniczna destrukcja środowiska rolniczego Dolnego Śląska”, której wyniki są tu w dużej mierze wykorzystane.

Z tego względu oraz wobec faktu, iż sama Świdnica była tematem odrębnego opracowania⁶, w artykule skupiono się w zasadzie wyłącznie na zagadnieniach związanych z destrukcją rolniczej przestrzeni produkcyjnej wokół tego miasta. Umowną granicą przestrzenną jest tu ogólny przebieg dawnej granicy powiatowej, dość wiernie utrwalonej w północnej i północno-wschodniej granicy woj. wałbrzyskiego. Należy zaznaczyć, że wskutek braku pomiaru przez państwowe służby ochrony środowiska wielu parametrów, precyzyjna diagnoza i ocena jest niemożliwa. Stąd też

interpretacja sozologiczna staje się wielce utrudniona i trzeba ją wspomagać albo wnioskowaniem pośrednim, albo porównawczym. Zostanie też ona przeprowadzona w przyjętej kolejności⁷ podatności poszczególnych komponentów środowiska przyrodniczego na antropopresję negatywną, czyli destrukcję:

powietrze > woda > gleba > szata roślinna > krajobraz.

Powietrze

Jest to najbardziej ruchliwa część środowiska przyrodniczego niezwykle zmienna w czasie i przestrzeni. Dodatkowym czynnikiem komplikującym badania jest praktycznie nieskończenie duża ilość źródeł emisji: zakładów przemysłowych, komunalnych, gospodarstw indywidualnych, pojazdów, wysypisk, ognisk i pożarów. W rezultacie ewidencji zanieczyszczeń stąd pochodzących poddana jest tylko niewielka część zakładów, tworzących tzw. grupę bilansową. Dlatego też należy podkreślić, że oficjalne dane dotyczące emisji zanieczyszczeń atmosferycznych są daleko niższe od rzeczywistych wielkości. Brak bowiem w nich choćby niezwykle istotnych dla środowiska skażeń powstających na trasach komunikacyjnych, przede wszystkim ołowiu i związków ropopochodnych⁸. Ponadto, woj. wałbrzyskie — mimo skomplikowanej na ogół rzeźby terenu i usytuowania tu wielu ośrodków sanatoryjno-wypoczynkowych — posiada najmniejszą na Dolnym Śląsku ilość punktów pomiarowych poza miastami, nawet licząc małe miasta. Na 1 pkt przypada w nim 320 km², podczas gdy w podobnie usytuowanym woj. jeleniogórskim — tylko 151 km². To również wskazuje na trudności interpretacyjne, ale zarazem na przykładowo do tego zagadnienia znacznie mniejszej wagi przez kompetentne instytucje. Generalnie rzecz biorąc, rolnicza przestrzeń produkcyjna cieszy się pod tym względem znacznie mniejszym zainteresowaniem mimo dużych strat w rolnictwie wywoływanych właśnie zanieczyszczeniem powietrza atmosferycznego⁹. Podnieść trzeba jeszcze jeden czynnik komplikujący sytuację, a mianowicie dużą transmisję skażeń z zagranicy, dochodzący na przykład w woj. jeleniogórskim do 52% ich całej masy, głównie z NRD i Czechosłowacji, co jest wynikiem charakterystycznego rozkładu wiatrów w Polsce południowo-zachodniej¹⁰.

W ogólnym bilansie zapylenia, stosunkowo najłatwiejszym do sporządzenia, podstawową rolę odgrywa emisja pochodząca z następujących miast: Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Świdnicy i Żarowa oraz Jaroszowa (Jaroszkowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych), a także transmisja zanieczyszczeń z okolic Jeleniej Góry i zagranicznych. O wielkości emisji w Świdnicy świadczy 490 Mg pyłów rocznie w Fabryce Wagonów (1981 r.) i 63 Mg

w Zakładach Magnezytowych. Łącznie w mieście tym wydalanych jest ponad 5800 Mg/rok, z czego większość przenoszona jest w obręb rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Stąd też opad pyłu sedymentacyjnego w większości miast opisywanego rejonu przekracza dopuszczalną normę 250 Mg/km². Już w 1979 r. w Świdnicy notowano¹¹ 300—500 Mg/km² z tendencją rosnącą, a w Żarowie w 1985 r. było 280 Mg/km² i Strzegomiu 192 Mg/km². Trzeba podkreślić tu przekonanie, iż wymieniona norma jest poważnie zawyżona, gdyż choćby dla obszarów szczególnie chronionych, np. rezerwatów przyrody, wynosi ona zaledwie 40 Mg/km², jakby człowiek był mniej wrażliwy na zapylenie. Szczególne wysokości, o charakterze dolnośląskiego maksimum, stwierdza się w Jaroszowie — 583,94 Mg/km² w 1985 r., podczas gdy następne takie intensywne źródło emisji znajduje się, też zresztą w woj. wałbrzyskim, w Kłodzku-Jurandowie osiągając 416,84 Mg/km². Dlatego też średni roczny opad pyłu dla 1 pkt. pomiarowego wynosi w tym województwie 209,4 Mg/km², co odpowiada sedymentacji w Słotwinie — 209 Mg/km². Oczywiście w skali roku zachodzą poważne wahania, które kształtują przeciętne wartości średniomiesięczne w granicach 15—20 (Jarosów 49) i maksima miesięczne w granicach 20—40 Mg/km² (Jarosów 70).

Mniejsza koncentracja źródeł emisji, aktywizujących się zwłaszcza w sezonie grzewczym (użycie węgla bardzo niskiej jakości w paleniskach domowych na wsi i w małych miasteczkach), powoduje rozproszenie pyłów w środowisku. Dlatego też na terenach rolniczych przeciętna roczna obniża się do 121,4 Mg/km². W sumie opad pyłu utrzymuje się na poziomie 1984 r., w nielicznych miejscach obserwuje się nawet spadek (m.in. w Ząbkowicach Śląskich, Złotym Stoku i Świebodzicach), ale za to wzrost w uzdrowiskach i gwałtowny wręcz, łącznie z pyłem drobnodispersyjnym <20μ, znacznie łatwiejszym do roznoszenia, w Wałbrzychu i Dzierżonowie.¹²

Sporządzony jednak na podstawie interpolacji danych kartograficzny obraz ujawnia znacznie wyższe średnie wartości opadu pyłu na terenach rolniczych rzędu 140—160 Mg/km², a nawet powyżej 200 w kierunku Żarowa i Strzegomia. Ujawnia się tu oddziaływanie JZMO oraz wiatrów południowo-zachodnich, tworzących charakterystyczną wałbrzysko-żarowską strugę propagacyjną. Dotychczas wydzielano pod tym względem jeden z sześciu w woj. wałbrzyskim rejonów zanieczyszczenia atmosferycznego, a mianowicie Świdnica — Jaworzyna Śląska — Żarów¹³. Opad wynosi w nim ponad 200 Mg/km². W świetle jednak badań w skali dolnośląskiej jest to raczej podrejon znacznie większego obszaru, który można by określić mianem rejonu wałbrzysko-wrocławskiego¹⁴.

Ma on rozciągłość w kierunku południowachód — północnowschód, wynoszącą 85 km długości przy 25 km szerokości. Wartość opadu pyłu wynosi w nim generalnie ponad 200 Mg/km² z wyraźnie zaznaczającymi się „wyspami” podwyższonej emisji i sedymentacji zarazem, a to wałbrzyskiej, jaroszewskiej i żarowskiej.

Znacznie mniej rozpoznany jest problem emisji gazów, tak co do ich masy, jak i rodzaju. Wynika to przede wszystkim z trudności pomiarowych, choć destrukcyjne oddziaływanie jest w ich przypadku daleko silniejsze aniżeli pyłów. Generalnie wiadomo, że w rejonie Świdnicy emituje się 6300 Mg gazów rocznie, głównie dwutlenku siarki SO₂, tlenku węgla CO i tlenków azotu NO_x. Trzeba tu podkreślić, że o ile w przypadku dwóch pierwszych ekotoksyn znaczenie ich jest już oceniane właściwie, to w przypadku NO_x tylko wąskie grono specjalistów jest świadome wielce szkodliwego działania tego związku. Tymczasem same świdnickie Zakłady Magnezytowe emitują rocznie prawie 62 Mg SO₂ i niewiele mniej NO_x. Podobnie dużo tych gazów stwierdza się w Jaworzynie Śląskiej¹⁵. W Żarowie stężenie SO₂ w 1985 r. osiągnęło 385 µg/m³, a 127 µg/m³ w przypadku N₂O₅. W mało uprzemysłowionym Strzegomiu odpowiednie wartości wyniosły 457 µg/m³ i 149 µg/m³, zaś w Jaworzynie Śląskiej aż 529 µg SO₂/m³. Rzecz jasna, duża część owych gazów jest wynoszona z miast do środowiska rolniczego. W efekcie rośnie i to szybko zanieczyszczenie powietrza nad wszystkimi obszarami. Na południowachód od Odry notuje się obecnie ponad 20 µm SO₂/m³, a u podóża Sudetów i w nich samych już 50 µg/m³. Trzeba tu dodać, że wartość 20 µg/m³ jest progiem odpornościowym dla całych ekosystemów leśnych, zanieczyszczenia upraw rolnych i zdrowia człowieka¹⁶. Na obszarze tym leżą właśnie okolice Świdnicy.

Poza szybko rosnącą masą NO_x rośnie też udział innych substancji, w tym szczególnie substancji smolistych (tab. 1), zatykających szparki asymilacyjne roślin. Oznacza to śmierć roślin lub co najmniej ograniczenie ich rozwoju.

Tabela 1

Udział niektórych substancji w powietrzu okolic Świdnicy
w 1985 r. w odsetkach masy

Miejscowość	Substancja	
	smołowa	siarczki po spalaniu
Żarów	0,49	0,86
Strzegom	1,39	1,17
Słotwina	1,07	4,27
Kraszewice	0,99	2,30

Źródło: WSSE Wałbrzych

Pojawiają się też nowe substancje, wykrywane na razie tylko w miastach, ale nie ulega wątpliwości, że występują też one w środowisku rolniczym. Taki poziom znaczący w procesie destrukcji osiągają stężenia cyjanowodoru i formaldehydu, a już w ilościach ponadnormatywnych występuje siarkowodor H_2S i dwusiarczek węgla CS_2 . O ile więc w przypadku emisji pyłów uzyskano pewną stabilizację, związaną też niewątpliwie z rozmiarami kryzysu gospodarczego przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, to gazów jest coraz więcej i coraz to bardziej różnorodnych.

Wody

Przyczyny, powodujące zanieczyszczenie tego komponentu środowiska przyrodniczego, można podzielić na dwie grupy: pozarolnicze i rolnicze. Jest to istotne w omawianiu zakreślonego obszaru, gdyż wpływają one na zróżnicowanie cech fizyko-chemicznych powstających w ich obrębie ścieków. W grupie pozarolniczej zanieczyszczenia mają charakter chemiczno(przemysł)-biologiczny(gospodarka komunalna), zaś w grupie rolniczej biologiczny z rosnącym udziałem chemicznym. Nawet dla osób postronnych jasny jest destrukcyjny wpływ ścieków nie oczyszczonych skierowanych do środowiska wodnego. Dlatego też problem ich utylizacji odgrywa tak istotną rolę.

W całym woj. wałbrzyskim bez oczyszczenia wpuszczane jest do wód otwartych poniżej 12⁰/o całości ścieków, co kwalifikuje ten wskaźnik do lepszych w kraju. Mniej więc zanieczyszczeń przedostaje się do rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Jednakże w północnej części województwa wartość ta ulega znacznemu pogorszeniu, następuje też wzrost samej masy ścieków, co wiąże się ze znacznie większą ilością miast i przemysłu w porównaniu do części górzystej. Siłą rzeczy więc do środowiska rolniczego trafia nie tylko większy odsetek ścieków nie oczyszczonych, ale też większa ich ilość. Na przyczyny tego składa się głównie zły stan urządzeń oczyszczających i przestarzałe linie produkcyjne oraz stosowanie przestarzałych technologii. Dekapitalizacja majątku trwałego większości zakładów przemysłowych jest tak duża, że w wielu wypadkach koszt zainstalowania koniecznych urządzeń oczyszczających byłby równy lub nawet większy od aktualnej wartości obiektu. Dlatego też aż 90⁰/o zakładów w województwie nie jest w stanie wywiązać się z obowiązku instalacji oczyszczalni, nałożonego w ustawie „Prawo Wodne”. Co gorsze, przewidywania są równie złe. Do 2000 r. postęp bowiem w tym zakresie może być co najwyżej znikomy.

Podobnie źle przedstawia się sytuacja w zakresie ścieków komunalnych, stanowiących duże zagrożenie sanitarne wskutek zawartości m.in. bakterii kałowych *E. coli*. Tak niezbędnych w ich przypadku oczyszczalni biologicznych jest w woj. wałbrzyskim krytycznie za mało, gdyż przejmują one zaledwie 4,1⁰/₀ ścieków. Do tego one, jak i pozostałe, pochodzą w większości sprzed 1920 r., a przecież od tego czasu dokonał się duży wzrost liczby mieszkańców. Oczyszczalnie są więc poważnie przeciążone, przykładowo w Świdnicy, powstała w latach 1927—1935, aż ośmiokrotnie. W tej sytuacji skuteczność jej wynosi tylko 5—8⁰/₀, a więc znikomo mało¹⁷. Wpływa to na poważne zagrożenie epidemiologiczne ludności korzystającej ze złej wody.

Coraz większe zagrożenie dla czystości wód stanowią przyczyny rolnicze, związane z problemami bytowymi i produkcyjnymi. Jest swoistym paradoksem, iż rozwój infrastruktury wiejskiej, mającej za zadanie podnieść jakość warunków życia na wsi, prowadzi z reguły do zakłóceń¹⁸. Odnosi się to zwłaszcza do problemu zaopatrzenia wsi w wodę. Dla poprawy jej jakości i ułatwienia dostępu od wielu lat intensywnie buduje się wiejskie ujęcia i wodociągi. Równocześnie jednak nie idzie z tym w parze budowa sieci kanalizacyjnej, co oznacza, iż zwiększona dawka ścieków bytowo-gospodarczych z rosnącym udziałem chemikalii, np. detergentów, kierowana jest wprost do środowiska: poprzez podłączenie wypustów ściekowych do rowów, cieków, gnojowników. W ten sposób tereny wiejskie zalewane są potężniejącą dawką nieczystości, przenikającą rowami melioracyjnymi i systemem drenażowym głęboko w pola. Odnosi się to w pełni i do okolic Świdnicy. Do tego dodać trzeba nagminnie źle urządzone ustępy, szamba i gnojowniki, poprzez które dochodzi do bakteriologicznego skażenia środowiska.

Duże zagrożenie dla wód stanowią fermy hodowlane, prowadzone systemem bezściółkowym, jak dyktowała swoista moda lat siedemdziesiątych. Mają one duże problemy z utylizacją gnojowicy, którą najczęściej wylewa się w nadmiarze na użytki rolne, powodując ich destrukcję, względnie do rowów czy niestrzeżonych dołów. Wobec przyjęcia takiej „technologii” nawet nowe fermy nie posiadają odpowiednich urządzeń utylizacyjnych i oczyszczalni, jak np. w Imbramowicach czy Jabłowie. Źle urządzone miejsca na kiszonki również stanowią ekologiczne zagrożenie wskutek nie kontrolowanego odcieku soku kiszonkowego, co stwierdzono choćby w Imbramowicach. A trzeba pamiętać, że tylko pod względem ilościowym ścieki z ferm bukatów przewyższają dwudziestokrotnie ścieki miejskie¹⁹. Są one jednak wykorzystywane w małym stopniu z tendencją do ograniczenia zasilanej gnojowicą prze-

strzeni, co prowadzi do fatalnych następstw dla gleby. Tej formy nawóz zawiera tymczasem w 1 m³ ponad 20 g PO₄, ponad 20 g K, ponad 50 g Ca i ponad 50 g N ze względu na organiczne pocho-dzenie²⁰, co świadczy o jego dużej przydatności do nawożenia naturalnego.

Na zanieczyszczenie wód wpływa nadto niewłaściwe stosowanie środków chemicznych. Odnosi się to do nawozów sztucznych, które lokalnie (na słabszych glebach, gorzej zaopatrzonych w wodę) prowadzą w pierwszym rzędzie do deterioracji, a następnie degradacji gleby. Na lepszych natomiast, wysiewane w niewłaściwym czasie — tuż przed deszczem, na zamarznąłą glebę itp., często są splukiwane do cieków. Powodują w nich eutrofizację, a przez to nadmierny rozwój roślinności wodnej zarastającej koryta, zahamowanie odpływu, to w konsekwencji zaś podtapianie gruntów. Często jest wmywanie nadmiaru nawozów do wód gruntowych i ich zanieczyszczenie. Do tego dodać trzeba nieprawidłowe rozpylanie pestycydów — środków owado- i chwastobójczych, fungicydów (przeciwgrzybowych), rozrzucanie pojemników po nich czy też ich mycie w rowach lub stawach. Na tej drodze dochodzi do częstych w woj. wałbrzyskim, także w okolicach Świdnicy, zatrucie zwierząt i ludzi²¹. Odbija się to bowiem na jakości wody stosowanej do konsumpcji i w gospodarstwie rolnym. Przy wciąż niewystarczającym stopniu wyposażenia wsi w wodociągi, nadal największe znaczenie posiada zaopatrzenie w wodę ze studni. W woj. wałbrzyskim korzysta z niej w ten sposób 42,7⁰/₀ gospodarstw, a 4,4⁰/₀ ze stale dowożonej. Jedynie 30⁰/₀ ma dostęp do wodociągu.

Ogólnie na Dolnym Śląsku sytuacja w zakresie jakości sanitarnej wody studziennej jest zła, gdyż 75⁰/₀ studni powinna być wyłączona z użytkowania. Złej wody nie stwierdzono wszakże w studniach świdnickiego rejonu Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w 1985 r., ale też skontrolowano wtedy... 3 studnie! Na 10 studni przyzakładowych dwie posiadały wodę złą i to z przyczyn bakteriologicznych. Skażenie takie pojawia się nawet w wodociągach, gdyż we wspomnianym rejonie na 17 skontrolowanych wodociągów zakładowych dwa posiadały wodę złą, zaś na 233 wodociągów lokalnych złą ocenę wydano 30 urządzeniom, w tym 29 z przyczyn bakteriologicznych (obecność *E. coli*).

W wodach studziennych rośnie ilość kancerogennego azotynu, choć tu nie przekracza on jeszcze progu 10 mg/dm³. Lokalnie jednak stwierdza się związki ropopochodne (w pobliżu stacji napraw, paliw, wiat ochronnych itp.) i inne, związane ze specyfiką działania danego gospodarstwa. Nie są to jednak zjawiska powsze-

chne. Nagminnie natomiast pojawiają się nadmierne ilości chlor-
ków, np. w Niedźwiedzicach aż 45 mg/dm³ (1986).

Na tę pogarszającą się sytuację nakłada się dodatkowo problem
wyczerpywania się zasobów wodnych, wywołany rozwojem osie-
dli, przemysłu i intensywności produkcji rolnej oraz ogólnymi
tendencjami klimatycznymi Polski (stepowanie). Stąd też w rejo-
nie świdnickim zaczyna się odczuwać potęgający się niedobór
wody, zwłaszcza pitnej. Rozważa się możliwość jej przerzutu ze
Strzegomki²², ale długo nie będzie to możliwe z powodu jej za-
nieczyszczenia.

Ścieki z wymienionych i innych źródeł trafiają ostatecznie do
rzek, których czystość zależy od rozlokowanych nad nimi i w ich
dorzeczu zakładów przemysłowych i osiedli. Z tego też względu
szczególnie zanieczyszczone są Bystrzyca, Pełcznica i Strzegomka,
przy czym te dwie ostatnie niosą dużo mułu węglowego odkłada-
jącego się na dnie. Wszelkie jednak wezbrania, wiosenne roztopo-
we czy letnie po większych deszczach, powodują wtórne zanie-
czyszczenie poruszonym osadem. Najpowszechniejszym jednak ro-
dzajem skażenia ich wód są bakterie typu coli, przez co zanie-
czyszczenia hydrobiologiczne w 90^{0/0} stanowią przyczynę obniżenia
jakości wód²³.

Regularnie kontrolowane są wyżej wymienione rzeki. Oto jak
w 1985 r. wyglądał stan ilościowy substancji w największym
stopniu zanieczyszczających ich wody. W przypadku Bystrzycy
poniżej ujścia Piławy w 1 dm³ stwierdzono przeciętnie 0,3 mg
azotynów N^{NO₂}, 86 mg chlorków, 0,52 mg fosforanów i 0,3 mg
cynku. Rzeka ta nieśla też 440 mg suchej pozostałości. Jeszcze
gorszym stanem cechowała się Pełcznica. Było w niej 0,82 mg
azotynów, 63 mg chlorków, 2,8 mg fosforanów, aż 268 mg siar-
czanów i 1000 mg (!) suchej pozostałości. Mimo to, dzięki przebie-
gowi górnego odcinka w mało uprzemysłowionych i zurbanizowa-
nych terenach, odbierająca jej wody Strzegomka charakteryzowała
się nieco lepszymi wskaźnikami. Poniżej bowiem Dolnośląskich
Zakładów Chemicznych „Organika” stwierdzono 0,54 mg azoty-
nów, 66 mg chlorków, 2,5 mg fosforanów, 183 mg siarczanów
i 680 mg suchej pozostałości, nadto 0,15 mg chromu, tworzącego
silne ekotoksyny. Jak widać, we wszystkich wypadkach notowany
jest podwyższony poziom azotynów i fosforanów, co ma bezpo-
średni związek ze szlucznym nawożeniem, acz oczywiście nie tylko.

W mniejszych ciekach ujawnia się obecność pestycydów, trud-
nych do wykrycia w większych rzekach. Te szczególnie groźne
substancje, obserwowane na przykład w Potoku Lubiechowskim
w 1985 r. osiągały poziom 0,018 mg/dm³ w przypadku DDE,
0,0744 mg/dm³ metoksychloru i 0,0372 mg/dm³ w przypadku DDT.

Warto dodać, że ten ostatni związek w 1974 r. został zakazany do użycia. Jego obecność dowodzi więc intensywnego nagromadzenia się w poprzednim okresie lub nielegalnego stosowania ze starych zapasów. Trzeba wszakże przestrzec przed bardzo groźnym dla zdrowia jego oddziaływaniem.

W rezultacie ogólna ocena czystości wód płynących w okolicach Świdnicy musi być, podobnie jak w całym woj. wałbrzyskim, zła. Porównawczy wskaźnik czystości rzek kształtuje się tu poniżej klasy III, a więc w zakresie wód nie odpowiadających normie (i tak wyższej od zalecanej w świecie). Jedynie górny odcinek Strzegomki i niewielki odcinek Bystrzycy pomiędzy Świdnicą a Jeziołem Bystrzyckim zaliczane są do klasy II. Wód najlepszych nie ma tu w ogóle. Tylko na peryferiach omawianego obszaru część biegu Nysy Szalonej w okolicy Bolkowa niesie wody klasy II. Bliższą charakterystykę czystości wód rzek okolic Świdnicy podaje tab. 2.

Tabela 2

Klasyfikacja czystości wód rzek okolic Świdnicy w 1982 r.

Rzeka	Długość km	Klasa						
		I km	II %	III km	non %			
Bystrzyca	37,8	—	—	21,8	57,7	16,0	42,3	
Pełcznica	31,6	—	—	0,4	1,3	31,2	98,7	
Piława	34,4	—	—	3,2	9,3	31,2	90,7	
Strzegomka	40,1	—	3,4	8,5	14,5	36,2	55,3	

U w a g a: długość ogółem odnosi się do odcinka kontrolowanego

Źródło: Raport..., Wałbrzych 1982; obliczenia własne.

Wskutek pogarszania się sytuacji w zakresie oczyszczania ścieków oraz wzrostu ich ilości w miastach i na terenach wiejskich należy oczekiwać w najbliższych latach co najwyżej utrzymania się przedstawionej jakości wód, a raczej jej pogarszania. Wskazuje na to choćby fakt opracowania wojewódzkiego programu wodociągowania wsi z uwzględnieniem tylko częściowej jej kanalizacji.

Gleby

Drogą atmosferyczną i wodną, a także bezpośrednio na grunt dostają się różnorodne zanieczyszczenia pochodzenia przemysłowego, komunalnego, a wreszcie i rolniczego. Na stan gleb wpływają buforowo takie czynniki, jak zróżnicowanie biotopu i rolnicza przydatność gleb. Generalnie w całym woj. wałbrzyskim ta ostatnia jest lepsza od przeciętnej krajowej i to mimo rozległych

obszarów górskich. Gleby klasy I—III, kompleksów pszennych, zajmują w nim 68,4⁰/₀ użytków rolnych, a klasy IV, kompleksów żytnio-ziemniaczanych, tylko 23,2⁰/₀. W rezultacie użytki rolne stanowią tu 60,1⁰/₀, w tym grunty orne 41,1⁰/₀, a lasy 29,6⁰/₀. Jeśli jednak wziąć pod uwagę tylko okolice Świdnicy, to uwypukli się szczególna jakość tutejszych gleb. Otóż gleby rolne klasy I—III zajmują około 76⁰/₀ użytków rolnych, a klasy IV — 19⁰/₀. W użytkowaniu rolnym znajduje się około 77⁰/₀ powierzchni omawianego obszaru, w tym 65⁰/₀ jako grunty orne²⁴. Lasy zajmują poniżej 20⁰/₀. Po wyeliminowaniu terenów peryferyjnych, usytuowanych na podnóżu Gór Sowich i Wzgórz Strzegomskich podane liczby generalnie jeszcze wzrosną, natomiast spadnie wskaźnik zalesienia. Jest to odbicie naturalnych warunków przyrodniczych, w których budowa geologiczna i gleby odgrywają podstawową rolę²⁵. Cechą więc charakterystyczną środowiska okolic Świdnicy jest zmniejszający się ku północy odsetek powierzchni zajmowanej przez lasy. Stanowi to niekorzystny czynnik w obecnych warunkach destrukcji środowiska, gdyż oznacza wprost jego zubożenie i zmniejszenie możliwości obronnych wobec zagrożeń cywilizacyjnych wskutek obniżenia retencji materii w ekosystemie i małego stopnia zamknięcia lokalnych cykli obiegu materii. A to prowadzi prosto do destrukcji środowiska²⁶. Innym niekorzystnym czynnikiem, prowadzącym w polskich warunkach do degradacji gleb, jest zachwianie optymalnych proporcji między powierzchnią gruntów ornych, intensywniej nawożonych i pielęgnowanych, a użytkami zielonymi. Prowadzi to do tego samego skutku, jaki przedstawiono powyżej. O sytuacji w tym zakresie w okolicach Świdnicy informuje tab. 3.

Tabela 3

**Relacje pomiędzy głównymi formami użytkowania gruntów
w okolicach Świdnicy w 1986 r.**

Wieś	Kierunki użytkowania	
	GO : Ls	GO : UZ
Wierzbna	12,44	10,79
Słotwina	11,05	540,00
Jaroszów	7,40	9,34

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych WBGiTR Wałbrzych.

Widać z niej, że w Jaroszowie i Słotwinie, a są to dość typowe wsie dla okolic Świdnicy, występuje nadmierna przewaga gruntów ornych nad użytkami zielonymi, zaś wszędzie — gruntów ornych nad lasami. Wskazuje to na możliwość zakłócenia obiegu materii szczególnie w postaci środków chemicznych stosowanych

w rolnictwie. Skrajny przypadek wylesienia rysuje się w Słotwinie, ale też nie jest to absolutny wyjątek na obszarach dobrych gleb. Można domniemywać, że właśnie tam zachodzi stosunkowo intensywny proces destrukcji chemicznej gleb, aczkolwiek jeszcze nie dostrzegany przez rolników.

O zagrożeniu gleb na tej drodze mówią też wskaźniki pośrednie. Tak tedy o ile w Polsce średnie zużycie nawozów sztucznych w okresie 1983/84 r. wyniosło 182,5 kg/ha, to w woj. wałbrzyskim 242,8 kg/ha. Natomiast kupno środków ochrony roślin (z reguły nieco wyższe niż zużycie faktyczne) odpowiednio 1,74 i 2,53 kg/ha. Biorąc pod uwagę powszechnie stwierdzaną intensywniejszą gospodarkę na gruntach lepszych należy przyjąć, że w okolicach Świdnicy zużycie nawozów wynosiło ponad 300 kg/ha nawozów sztucznych i ponad 3 kg/ha środków ochrony roślin. Są to już wartości graniczne odporności gleb. Niezależnie od tego należy podkreślić specyfikę nawozów azotowych, z których azot przekształca się częściowo w karcerogenne azotyny i wzmaga wydzielanie mykotoksyn²⁷. Niestety, na temat stanu gleb pod tym względem brak szczegółowszych danych z omawianego terenu.

Bezpośredni, fizyczny ubytek gleb powodują inne procesy, jak rozwój osiedli, różne inwestycje infrastrukturalne (np. budowa dróg). Powszechną plagą, także i tu, są dzikie wysypiska śmieci, powstające na terenach rolniczych (praktycznie w każdej wsi) i w lasach bez jakiegokolwiek zgody i kontroli. Powodują one niepotrzebne zajmowanie gruntów ornych lub leśnych, nadto powstawanie wtórnych zanieczyszczeń na drodze reakcji z substancjami w nich zawartymi. Tempo pomniejszania rolniczej przestrzeni produkcyjnej, a więc bioaktywnej części środowiska, jest zmienne w czasie i bardziej zależne od nasilenia trendów inwestycyjnych niż skuteczności przepisów o ochronie gruntów, choć i one od 1972 roku odgrywają istotną rolę. Ogólną charakterystykę zjawiska podaje tab. 4.

Tabela 4

**Przejmowanie gruntów rolnych na cele nierolnicze i nieleśne
w okolicach Świdnicy w latach 1971—1985**

Okres	Ogółem	W tym klasy I—III
	ha	ha
1971—1973	56	51
1974	119	106
1985	38,32	20,87

Źródło: Sprawozdanie RGŻ.GZU-2 dla woj. wałbrzyskiego za 1985 r.; obliczenia własne.

Widać w niej wyraźne ożywienie inwestycyjne po 1972 r., spadek w końcu lat siedemdziesiątych i niezbyt wysokie tempo w 1985 r. Największy zresztą udział w owym roku miało przekazanie 21,64 ha w gminie Strzegom na potrzeby skalnictwa. Niepokojące jest, iż grunty najlepsze stale stanowią wysoki odsetek wypadających z produkcji rolnej. Oczywiście tłumaczy to, ale nie usprawiedliwia, położenie okolic Świdnicy na gruntach szczególnie dobrych.

Część gruntów przekazywanych poza rolnictwo podlega rekultywacji, tj. zagospodarowaniu po ich wyeksploatowaniu. Dotyczy to przede wszystkim górnictwa i skalnictwa. Z uwagi na skrajne położenie głównych złóż surowcowych nie odgrywają tu one istotnej roli, stąd też relacja między użytkami rolnymi a gruntami zdewastowanymi wynosi 60, przez co zalicza się do niższych tego typu wskaźników na Dolnym Śląsku. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż przy często nieracjonalnej gospodarce złożami²⁸ postęp w zakresie rekultywacji jest znikomy, szczególnie w okolicy Strzegomia. Oznacza to, że człowiek zniszczył i wyeksploatował część środowiska, a następnie nie usunął spowodowanych przez siebie szkód mimo ustawowego obowiązku. W efekcie o ile w 1980 roku do rekultywacji było tu 275 ha, to w 1985 r. już 1175 ha stojących bezużytecznie. Przy średniej wielkości obiektu 34,5 ha najwięcej gruntów zajętych było pod eksploatację skał magmowych — 365 ha (kamieniołomy strzegomskie), następnie 332 ha dla wydobycia kaolinu i 42 ha na żwirownie²⁹. Przy znanych trudnościach gospodarczych lat osiemdziesiątych dysproporcja między powierzchnią gruntów wyeksploatowanych a zrehabilitowanych stale się pogłębia.

Roślinność

Brak dostatecznie jednoznacznych badań z tego terenu oraz małe powierzchnie leśne nie pozwalają precyzyjnie opisać destrukcji szaty roślinnej, poza oczywiście stwierdzeniem faktu nadmiernego wylesienia. Przekroczyło ono z pewnością, choć trudno powiedzieć o ile, optimum udziału użytków nieleśnych dla części nizinnej Dolnego Śląska. Uprawy rolnicze nie mogą być tu dostatecznym wskaźnikiem z uwagi na częstą wymianę plonów i płodoczmian. Można wszakże przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że destabilizacja ekosystemów leśnych zachodzi i na tym terenie. Tak intensywna jest przecież w okolicach Świdnicy emisja zanieczyszczeń oraz ich propagacja z kierunków zachodniego i południowo-zachodniego. O rozmiarach szkód tym wywołanych świadczą rozmiary klęski ekologicznej w bliskich przecież lasach sudeckich³⁰. Ujawniona w 1978 r. zagłada lasów zachodniosudec-

kich posunęła się w następnych latach daleko na południowschód i w 1987 r. objęła już rozległe połacie drzewostanów Masywu Śnieżnika. Tutaj wszakże destrukcja tego typu jest słabiej obserwowana z powodu mniejszych powierzchni kompleksów leśnych i w dodatku głównie liściastych, a więc odporniejszych na zanieczyszczenie powietrza. Najbardziej nim zagrożone są zresztą bory świerkowe wokół Wałbrzycha, a więc na południowo-zachodnich peryferiach omawianego obszaru.

Krajobraz

Jego podstawowe cechy zostały ukształtowane na tym terenie już w średniowieczu, kiedy pod uprawę rolną wzięte zostały rozległe obszary żyznych gleb. Od tego czasu reprezentują one typowy krajobraz kulturowy w formie rolniczej, a także zurbanizowanej. Na jego obrzeżu w XIX i na początku XX w. wykształcił się krajobraz naturalny w postaci sztucznie nasadzonych lasów. Od tego czasu zmiany krajobrazu mają charakter w zasadzie lokalny. Dotyczy to rozbudowy miast, np. poprzez powstanie Osiedla Młodych w Świdnicy, czy też kształtowania się, acz w niewielkiej skali, przedmieść. Do tego dodać trzeba przebudowę (rzadziej budowę nowych) szlaków komunikacyjnych, jak położenie nowej linii kolejowej w rejonie zbiornika na Bystrzycy, oraz zwłaszcza dróg. W sumie destrukcja krajobrazu jest niewielka, choć na terenach wiejskich wyraża się ona poprzez budowę nieestetycznych obiektów mieszkalnych i produkcyjnych, obcych miejscowej tradycji³¹. Na szczęście, w ostatnich latach obserwuje się wyraźne odchodzenie od klockowatych form na rzecz zróżnicowanych brył nakrytych ładnie na ogół kształtowanymi dachami.

Ze względu na wybitnie rolniczy charakter okolic Świdnicy zaawansowana destrukcja krajobrazu, powodująca wręcz jego dewastację, ma miejsce tylko na terenach górniczych. Dotyczy to więc coraz rozleglejszych kamieniołomów we Wzgórzach Strzegomskich i wyrobisk kopalni kaolinu w Jaroszowie. Pogłębiana jest ona, jak już wspomiano, niemal brakiem działań rekultywacyjnych. Szczególnie negatywne efekty wizualne, nie mówiąc już o negatywnym działaniu na pobliskie środowisko, związane są z Jaroszowem. Wynika to z położenia wyrobiska na płaskim w zasadzie terenie, co wywołuje dużą dysharmonię krajobrazową wskutek powstania znacznych wysokości względnych na niewielkiej powierzchni oraz sztuczności form terenowych pozbawionych szaty roślinnej.

Podsumowanie

Na podstawie przeanalizowanych danych oraz wniosków pośrednich można sądzić, że stopień przekształcenia środowiska przyrodniczego okolic Świdnicy jest poważny. Wynika to choćby z faktu użytkowania go od wczesnych okresów przedhistorycznych. Zarazem też wskazuje to na szczególną podatność środowiska, wskutek niekorzystnego zubożenia i zmiany optymalnych relacji, na wszelkie negatywne oddziaływania nań człowieka.

Aktualnie antropopresja negatywna jest na tym terenie silna i zróżnicowana. Największe znaczenie posiada tu rosnące zanieczyszczenie powietrza, przede wszystkim zapylenie, oraz wód. Ze względu na łatwość rozprzestrzeniania się ich tą drogą dochodzi do stałego zanieczyszczania i obniżania jakości całego środowiska rolniczego. Zjawisko to stale się potęguje, a najbliższe lata nie przyniosą znaczącego jego ograniczenia.

W świetle powyższych uwag trzeba stwierdzić, że potrzeby ochrony środowiska okolic Świdnicy są znaczne, choć nie w pełni uświadamiane. Dlatego też należy poważnie zintensyfikować tu przede wszystkim badania ekologiczne i zoologiczne dla ustalenia właściwych form ochrony środowiska i zapobiegania jego destrukcji. Mimo pozornie dobrego stanu — dzięki istnieniu rozległych powierzchni upraw rolniczych, środowisko przyrodnicze wymaga tu intensywnych działań zoologicznych.

PRZYPISY

- 1 R. Janikowski, A. Starzewska: Straty gospodarcze i społeczne wynikające z zanieczyszczeń środowiska. Warszawa: IKS 1983.
- 2 S. Kozłowski: Zagadnienia ochrony atmosfery w kształtowaniu ekopolityki. *Ochrona Powietrza* 1986, 20, 2, 29—35.
- 3 K. R. Mazurski: Stadt und landwirtschaftliche Gebiete — sanitärökologische Zusammenhänge. *Forum Städte-Hygiene* 1986, 37, 4, 262—264.
- 4 A. Kassenberg, Cz. Rolewicz: Przestrzenna diagnoza ochrony środowiska w Polsce. *Studia KPZK* 1985 nr 89.
- 5 J. Bońkowski, W. Flakiewicz: Promieniowanie elektromagnetyczne a środowisko. *Problemy* 1986, 12, 41—44.
- 6 B. Marcinişzyn: Sytuacja w dziedzinie ochrony środowiska miasta Świdnicy. *Rocz. Świdnicki* 1982, 60—86.
- 7 J. Śluta: Degradacja i rehabilitacja środowiska przyrodniczego w strefach intensywnego oddziaływania przemysłu. W: *Problemy ochrony i rekultywacji powierzchni ziemi w Polsce*. Warszawa: NOT 1976, 19—37.
- 8 E. Misiak: Zagrożenia środowiska przyrodniczego. *Przycz. Polska* 1983, 11, 14—17.
- 9 S. Bieszczad: *Ochrona środowiska przyrodniczo-rolniczego*. Wrocław: Akademia Rolnicza 1978 s. 17.
- 10 Kassenberg, Rolewicz, op. cit., s. 39—40.
- 11 Marcinişzyn, op. cit.

- 12 Ocena stanu zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w oparciu o przeprowadzone pomiary na terenie woj. wałbrzyskiego w 1985 r. WSSE Wałbrzych 1986.
- 13 Raport o stanie środowiska naturalnego województwa wałbrzyskiego oraz działalności Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Wałbrzychu w latach 1976–1981. OBiKS Wałbrzych 1982, s. 43 passim.
- 14 K. R. Mazurski: Antropogeniczne destrukcje środowiska rolniczego Dolnego Śląska. Wrocław: Akademia Rolnicza (w druku).
- 15 Raport..., op. cit.
- 16 Kozłowski, op. cit.
- 17 Marciniszyn, op. cit.
- 18 E. Hławak-Pajdowska: Poziom rozwój wiejskiej infrastruktury społecznej. Wiad. Stat. 1985, 3, 21–22.
- 19 P. Kowalik, J. Melaniuk: Potrzeby wodne produkcji zwierzęcej Pojezierza Kaszubskiego. Gosp. Wodna 1981, 1, 20, 21.
- 20 J. Kutera: Wykorzystanie ścieków w rolnictwie. Warszawa: PWRiL 1978.
- 21 Raport..., op. cit., s. 14.
- 22 Marciniszyn, op. cit.
- 23 Raport..., op. cit.
- 24 B. Huczyński: Rolnicza przydatność gleb Polski. Województwo wrocławskie. Puławy: IUNG 1972.
- 25 K. R. Mazurski: Środowisko przyrodnicze okolic Świdnicy. Rocz. Świdnicki 1986, 29–43.
- 26 L. Ryszkowski: Produkcja rolna a przepływ energii i obieg materii w agrosystemach. Zesz. Probl. Post. Nauk Rol. 1979, 228, 29–50.
- 27 L. Ryszkowski: Problemy ekologicznego gospodarowania na obszarach wiejskich. Biul. KPZK 1980, 110, 92–117.
- 28 K. R. Mazurski: Przekształcanie gruntów przez mało- i średniopowierzchniowe górnictwo odkrywkowe województwa wrocławskiego. Ochr. Ter. Gór. 1979, 13, 47, 13–18.
- 29 Mazurski: Antropogeniczna..., op. cit.
- 30 K. R. Mazurski: The destruction of forests in the Polish Sudetes Mountains by industrial emissions. Forest Ecology and Manage. 1986, 17, 303–315.
- 31 K. R. Mazurski: Przemiany krajobrazu dolnośląskiego po 1945 r. Analyses Silesiae 1984, 14, 111–121.

Słowniczek terminów specjalistycznych

Biocenoza	— ogół organizmów zamieszkujący dany obszar.
Degradacja	— obniżenie aktywności życiowej biocenozy poniżej dotychczasowego poziomu.
Destabilizacja	— naruszenie równowagi procesów, tu: biocenozy, w kierunku niekorzystnym.
Deterioracja	— zahamowanie aktywności życiowej biocenozy na dotychczasowym poziomie, inaczej: zmęczenie.

Dewastacja	— prawie całkowite zniszczenie biocenozy.
Ekologia	— nauka o środowisku i mechanizmach jego rozwoju.
Ekosystem	— ogół populacji (biocenoz) i wszystkich nieorganicznych komponentów środowiska na pewnym obszarze, tworzący jednolity system życiowy, na ogół o zamkniętym łańcuchu pokarmowym.
Ekotoksyny	— związki i zjawiska o negatywnym oddziaływaniu na biocenozę.
Emisja	— wydalanie substancji i oddziaływań, np. gazów, promieniowania, ścieków itp.
Eutrofizacja	— użyźnianie, wzbogacanie żyzności.
Interpolacja	— ustalanie wartości pośrednich pomiędzy znanymi wielkościami skrajnymi.
Karcercogeny	— wywołujący choroby nowotworowe (raka), rakotwórczy.
Kompatybilność	— równowaga, tu: zrównoważone w sposób naturalny oddziaływanie różnych czynników.
Mykotoksyny	związki trujące wytwarzane przez grzyby.
Propagacja	— rozprzestrzenianie, przenikanie, tu: dymów i gazów
Sedymentacja	— odkładanie się, osadzanie.
Sozologia	— nauka o ochronie środowiska.
Transmisja	— przenoszenie na inny obszar.



ŚRODOWISKO UCHODźCÓW GRECKICH W ŚWIDNICY

W grupie 15-tu narodowości żyjących obecnie w naszym kraju, najmłodszą grupę stanowią Grecy i Macedończycy, uchodźcy polityczni z Grecji z lat 1948—1951, jak również urodzeni w Polsce, na emigracji. Udzielenie im azylu w Polsce (jak i w innych KDL) było koniecznością polityczną. Chodziło o dobro tych ludzi, uratowanie ich od śmierci lub prześladowań. Wyniszczone II wojną światową, odbudowujące się państwo polskie przyjęło ich gościnie, otoczyło wszechstronną opieką, zgodnie z ideą humanizmu i internacjonalizmu. Spłacony został w ten sposób dług wdzięczności za lata wcześniejsze, kiedy to Grecja w 1849 r. udzieliła schronienia żołnierzom Legionu Mickiewicza.

Artykuł niniejszy przedstawia momenty historyczno-socjologiczne z dziejów osadnictwa greckiego w Świdnicy i problemy powstałe na emigracji. Jest on zatem próbę całościowego przedstawienia życia społecznego tej grupy narodowościowej w Świdnicy, która żyje tu od blisko 37 lat.

Głównym celem tego studium jest przedstawienie i syntetyczne ujęcie procesu kształtowania się mniejszości greckiej w Świdnicy, w związku ze zmianą warunków bytowych oraz środowiska geograficzno-społecznego, a więc napływ emigrantów, proces przystosowania się do naszego środowiska oraz przemiany społeczno-zawodowe.

W dotychczasowej literaturze poświęcono emigrantom greckim niewiele miejsca, zarówno w naszej¹, jak i zagranicznej. Przeważają tylko mało znaczące notatki. Pobyt Greków w PRL miał być tymczasowy i dlatego w l. 1948—1956 nie był ujawniony². Z tej przyczyny dopiero po roku 1960 obserwuje się żywsze zainteresowanie uchodźcami greckimi w Polsce i ich emigracyjnym losem oraz usilnymi staraniami o honorowy powrót do Grecji.

Pragnę w tym miejscu podziękować Christosowi Georgulasowi przewodniczącemu Oddziału Towarzystwa Greków w Świdnicy za życzliwą pomoc i udzielone mi informacje, pomocne przy opracowywaniu tego artykułu.

W wyniku załamania się powstania w Grecji w 1949 r. i rozbięcia Armii Demokratycznej ok. 150 tys. Greków i Macedończyków (głównie uczestników walk oraz ich rodzin) udało się na emigrację do KDL, w tym i do naszego kraju.

W latach 1948—56 do Polski napłynęło ok. 13,2 tys. emigrantów (w tym ok. 4 tys. dzieci, często osieroconych). Ich droga do Polski — do Świdnicy, prowadziła dwoma trasami:

- 1) drogą lądową (pociągami — 4 transporty przez kraje socjalistyczne),
- 2) drogą morską (statkami polskimi m. in. Kościuszko, Toruń, Kiliński, Batory, bądź rumuńskimi np. Transylwania) z portu Dürres (w Albanii), przez Morze Śródziemne, Kanał La Manche do portu w Gdyni — 4 transporty (76,6% ogółu uchodźców).

Wszystkich przybyłych do Polski Greków kierowano do ośrodków uzdrowiskowych (m. in. Duszniki, Międzyzdroje, Łądek Zdrój, Szczawno) celem odbycia kwarantanny, a po jej skończeniu do Zgorzelca³, jako głównego punktu zbornego emigrantów z Grecji w Polsce. Ranni i inwalidzi, których było ok. 2,8 tys. osób, znaleźli schronienie czasowe na wyspie Wolin. Leczyli się w szpitalu „250” w Dziwnówku.

W pierwszym roku pobytu w Polsce emigranci z Grecji byli całkowicie utrzymywani przez państwo, nie pracowali, gdyż przechodzili rekonwalescencję i aklimatyzację. Od 1952 r. zaczęto prowadzić pracę nad ich usamodzielnieniem. Zajęto się problemem stałego ich zatrudnienia. Osoby zdrowe fizycznie skierowano, w wyniku polecenia partyjnego KPG, do pracy w ok. 75 gospodarstwach rolnych na Dolnym Śląsku, podległych okręgowemu zarządowi zespołów PGR w Legnicy i Cieplicach. Łącznie osiedlono na wsi i zatrudniono w gospodarstwach rolnych, należących do 16 zespołów PGR (na 48 istniejących w woj. wrocławskim) ok. 3,5 tys. emigrantów greckich (tj. ok. 38% ogółu uchodźców w wieku produkcyjnym).

W okresie „zimnej wojny”, kiedy trzeba było w Zgorzelcu umieścić wojsko, postanowiono stąd emigrantów przesiedlić do różnych miast kraju. Inną przyczyną powodującą osiedlenie emigrantów poza Zgorzelcem był brak miejsc pracy w tym mieście i mieszkań, szczególnie w okresie łączenia rodzin (od 1951 r. i w 1954 r.) Antagonizmy narodowościowe między Grekami a Macedończykami spowodowały, że władze polskie postanowiły rozbić to duże środowisko. Powyższe przyczyny zadecydowały, że najpierw rozlokowano emigrantów w miastach woj. wrocławskiego: Jelenia Góra — 300 osób, Wałbrzych — 700 osób, Bielawa — 250, Dzierżonów — 200, ok. Lubania — 300, Legnica — 1200, Niem-

cza — 150, Świdnica — 400 i Wrocław 700 osób, a potem w innych miastach Polski (Bielsko Biała — 80 osób, Poznań — 100 osób, Katowice — 100 osób, Nowa Huta — 100 osób, Warszawa — 200 osób, Gdynia — 200 osób, Szczecin — 450 osób) i w woj. rzeszowskim (Krośnice, Liskowate, Trzcianiec) ok. 1500 osób.

Rok 1953 można uznać za kończący całą działalność osadniczą emigrantów z Grecji w Polsce, ponieważ w latach 1950—53 zdołano porozmieszczać emigrantów w większych skupiskach (we wsiach i miastach) od 100 osób do kilkuset.

1. Początki osadnictwa greckiego w Świdnicy i w okolicy oraz proces przystosowania do polskiego środowiska

Do Świdnicy pierwsi Grecy, w liczbie 45 osób⁴ napłynęli pod koniec 1951 r. i zamieszkali w bloku⁵ przy ul. Sikorskiego 17 (na peryferiach Świdnicy), w miejscu ustronnym, mając po przeciwnej stronie ulicy piękny park miejski. Zatrudnieni zostali po uprzednim przeszkoleniu zawodowym w zakładzie A-6 przy ul. Łukasińskiego 26/28, jako monterzy liczników. Po nich przybyły w latach 1952—54 większe grupy emigrantów głównie dzieci do swoich rodziców (ok. 40), po ukończeniu różnego typu szkół, jak i ludność dorosła⁶ (300 osób) ze Zgorzelca⁷ (część z innych miast i PGR-ów) oraz grupa inwalidów wojennych. Ludność ta skupiała się wówczas wokół kilku ulic — m. in. Nowotki, Westerplatte, Pułaskiego i Sikorskiego. Okres pierwszych zakwaterowań w Świdnicy charakteryzował się świadomym tworzeniem skupienia emigrantów w jednym miejscu (zasięg kilku ulic).

Do pewnego czasu Grecy w Świdnicy zachowywali odrębność w ubiorze (w odcieniach ciemnych). Swą czarną karnacją łatwo rzucali się w oczy mieszkańcom miasta. Dlatego też sądzono, że są oni Cyganami. Mieszkania, które otrzymali, były inne niż w Grecji. Z przyzwyczajenia niektórzy instalowali w nich piecyki. Spełniać miały rolę palenisk znanych w Grecji oraz dodatkowo ogrzewać mieszkanie. Wymagania mieli ograniczone, za wystarczające uważali łóżko i koc oraz skromne wyżywienie.

Równocześnie z osiedleniem się Greków w Świdnicy, kilkadziesiąt osób zamieszkało w Strzegomiu i w Świebodzicach, w miastach pow. świdnickiego.

W PGR-ach⁸ ziemi świdnickiej Grecy (zdrowi fizycznie — ok. 250 osób) zostali zatrudnieni już w marcu 1950 r. m. in. w Pogorzale, w Zawiszowie, Sulisławicach, Miłochowie i w Jagodniku. Dyrekcja tych PGR-ów mieściła się w Świdnicy, przy ul. M. Buczka. Zatrudnieni w PGR-ach Grecy byli w większości pracownikami fizycznymi. Wykonywali różne prace polowe: przy omlotach, wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych, przy siewach itd.

Praca na roli nie była im obca, gdyż w większości (w 96%) byli chłopami. W Grecji praca na roli była cięższa ponieważ związane to było z niekorzystnymi warunkami przyrodniczymi (górzysty teren, słabe gleby, mało opadów).

Zatrudnienie Greków, zarówno w PGR-ach w okolicach Świdnicy, podobnie jak adaptacja do nowego środowiska oraz akcja osiedleńcza w miastach (Świdnica, Strzegom, Świebodzice) były związane z formą nakazu zwierzchnich władz greckich w Zgorzelcu. Nakaz określał kierunek działania i punkt osadniczy (wieś, miasto).

Inną kategorię wśród emigrantów greckich w Świdnicy stanowiły osoby ze złym stanem zdrowia oraz podających się za inwalidów (28 osób). Znalazły one zatrudnienie głównie w spółdzielni krawieckiej i w Spółdzielni Inwalidów przy ul. Budowlanej.

W kształtowaniu się społeczności greckiej w Świdnicy znaczącą rolę odegrał proces adaptacji i integracji kulturalnej. Proces ten zawierał moment przystosowania się do nowych domów, urządzeń techniczno-cywilizacyjnych, do poziomu i stylu życia narzuconego przez środowisko polskie, do nowych warunków pracy, do nowego otoczenia, jak również do nowego krajobrazu i klimatu. Adaptacja Greków do nowych warunków w Świdnicy wymagała zapewnienia im podstawowych środków do życia. Dlatego też przejście do pracy w produkcji i dążenie do samowystarczalności było jednym z podstawowych obowiązków każdego uchodźcy.

Emigranci greccy osiedlili się w Świdnicy w zupełnie odmiennych warunkach społecznych, cywilizacyjno-kulturalnych i geograficznych. Chociaż adaptacja ich w Świdnicy wynikała z obiektywnych konieczności i elementarnych potrzeb bytowych, proces jej w świdnickich warunkach był złożony, ponieważ istniały duże różnice między tradycjami greckimi a polskimi warunkami życia.

W pierwszych latach pobytu w Świdnicy (do 1953 r.) nastawieni byli prawie wszyscy na powrót do Grecji. Swego pobytu w mieście (podjęte funkcje i urządzenie się) traktowali jako okres przejściowy. Moment przymusowego przesiedlenia ich do Świdnicy wpłynął negatywnie na ich postawę psychiczną. KPG starała się utrzymać w ich rozgoryczonych sercach duch bojowości i wiare w rychły powrót do ojczyzny. Kiedy oczekiwana chwila nie nadchodziła, kwant rozczarowania rósł. Emigracja powoła narzucała swoje odrębne prawa. Środowisko świdnickie domagało się podporządkowania miejscowym formom postępowania.

Znaczącą datą w procesie adaptacji i stabilizacji był 1953 r. tj. utworzenie Związku Uchodźców Politycznych z Grecji im. Nikosa Belojanisa w Polsce, z siedzibą Zarządu Głównego we Wrocławiu⁹. Utworzenie Związku było konieczne, ponieważ grecka wspólnota

emigracyjna wymagała ujęcia w ramy organizacyjne, ukierunkowania i uporządkowania działalności społeczno-politycznej, kulturalnej i oświatowej. Okres rozpoczynający się od tego roku odznaczał się powolnym zanikaniem dotychczasowej tymczasowości. Ogół emigrantów w Świdnicy oswajał się z myślą, że przymusowe przebywanie w Polsce będzie się przewlekło. Umocniła ich w tym przekonaniu, trwająca od 1954 r. kampania wstępowania do polskich organizacji członków KPG i EPON (młodzieżowej organizacji greckiej). Był to krok, który nie świadczył o rychłej repatriacji. Oddział Związku Uchoźców Greckich w Świdnicy podjął trudną pracę konsolidacji ideowej i politycznej, a problemy adaptacji postawił na czołowym miejscu. Celem tych poczynań było jak najlepsze przystosowanie ziomek do pracy, do życia w społeczeństwie polskim. Jednocześnie dużą uwagę zwracano na kultywowanie rodzimych tradycji kulturowych. Jednostki przyzwyczajone już trochę do środowiska, obierały własne drogi szczęścia. Pojawiły się pierwsze małżeństwa mieszane¹⁰, będące najdalej posuniętym objawem interakcji (amalgamacja). Ten pierwszy okres uchodźstwa greckiego w Świdnicy był najtrudniejszy, ponieważ wymagał osobistego i grupowego wkładu pracy i wysiłku w aklimatyzacji i przezwyciężeniu najróżniejszych obiektywnych trudności (nauka j. polskiego, zdobycie zawodu, warunki klimatyczne, społeczne oraz obyczajowe itp.).

W organizacyjnym składzie społeczności greckiej w Świdnicy dało się zauważyć zachodzące przemiany. Z jednej strony scalanie się emigrantów jako całości, z drugiej zaś — proces jednostkowego odłączania się.

W pierwszym okresie pobytu w Świdnicy utrzymywali Grecy kontakty tylko w obrębie własnej grupy z powodu bariery językowej, która oddzielała ich od otoczenia polskiego. Długo opierali się polskiej pogodzie, prowadząc życie towarzyskie przy progach swych domów. Ich ubiór, rysy twarzy, ciemne włosy, nazwiska, sposób zachowania na ulicach Świdnicy zdradzał obce cechy. Po 1956 r. zaczęli rozprzestrzeniać się po mieście¹¹, szukając dogodniejszych warunków mieszkaniowych niż mieli w rejonie ul. Sikorskiego i 3 pobliskich ulic. Przyspieszało to przełamanie bariery językowej. Pobieranie nauki j. polskiego w szkołach¹² przez dzieci, porozumiewanie się w pracy, w nawiązujących się kontaktach sąsiedzkich, w sklepach, podczas samodzielnego załatwiania spraw, otworzyło im możliwości wyjścia poza własne środowisko. Cieszyli się z mieszkań, które miały wyższy standard niż ich dawne, greckie.

Proces adaptacji emigrantów greckich w Świdnicy przebiegał niejednakowo u pokolenia młodego i starszego. W pierwszym

przypadku szybciej, w drugim z oporami. Generacja młodsza była bardziej podatna na wpływy środowiska polskiego. Szkolnictwo umożliwiło jej dobre opanowanie j. polskiego, jak również j. greckiego, zwłaszcza w rodzinach, w których matką była Greczynka.

2. Działalność Oddziału Związku Uchodźców Politycznych z Grecji — w Świdnicy

Obok czynników adaptacyjnych działały przeciwstawne prądy cementujące grupę grecką w Świdnicy (prasa grecka, Związek Uchodźców Politycznych, akcje kulturalne). Ubiór, pieśń, obyczaje ludowe, wspólny los uchodźcy były ogniwem zespalającym wszystkich emigrantów. Dużą rolę w zachowaniu odrębności kulturowej (podtrzymywanie języka, obyczajów, tradycji itd.) starego i młodego pokolenia odegrał Oddział ZPU z Grecji w Świdnicy. Utworzony przez niego Klub stanowił miejsce spotkań rodzin greckich, z biegiem czasu przejął rolę wiodącą w podtrzymywaniu i rozwijaniu rodzimej kultury. W 1956 r. zatwierdzony został statut ZUP z Grecji im. N. Belojanisa w Świdnicy. Związek ten w okresie swej działalności odgrywał znaczącą rolę w rozwiązywaniu różnych problemów nurtujących środowisko greckie, a mianowicie zajmował się następującymi sprawami:

- wdrażał swoich członków do uczestnictwa w całokształcie życia politycznego, społecznego i kulturalnego,
- szerzył wiedzę o życiu i pracy narodu greckiego, informował uchodźców o życiu politycznym i sytuacji ekonomicznej w Grecji,
- utrzymywał wśród emigrantów kulturę narodową i ludową,
- wychowywał uchodźców w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu,
- zacieśniał więzi ze społecznością polską w Świdnicy,
- kultywował j. grecki wśród uchodźców, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży,
- rozwijał wzajemną pomoc wśród uchodźców (temu celowi służyła kasa zapomogowa, której dochody pochodziły z dobrowolnych składek członków Związku),
- uświadamiał i propagował czynny udział w życiu społeczno-politycznym narodu polskiego,
- walczył o prawo powrotu do Grecji.

Powyższe cele Związek Uchodźców Greckich w Świdnicy realizował przez:

- organizowanie imprez kulturalnych i artystycznych, głównie o greckim charakterze, poprzez doskonalenie j. ojczystego, wydawanie gazety „Dimokratis” we Wrocławiu oraz innych wydawnictw,



Grecki chór młodzieżowy ze Szkoły Podstawowej nr 5



Grecki zespół Orfeusz (1967)

- organizowanie kursów dla aktywu Związku i odczytów, pogadanek, wykładów, wystaw oraz zakładanie amatorskich zespołów artystycznych¹³, które brały udział w Dniach Ziemi Świdnickiej,
- organizowanie koncertów, występów i festiwali¹⁴, zespołów artystycznych, przedstawień teatralnych, pokazów filmowych, wycieczek krajobrazowych,
- współdziałanie z politycznymi, społecznymi, kulturalno-oświatowymi organizacjami w Świdnicy¹⁵,
- organizowanie okolicznościowych wieczornic, zebrań, spotkań młodzieży greckiej (EPON), rocznic powstania Armii Czerwonej, rocznic wyzwolenia Śląska i powstania PRL, wyzwolenia Grecji spod okupacji tureckiej (25 marca), z okazji zamordowania bohatera narodowego Grecji — Nikosa Belojanisa itd.,
- udział w obchodach rocznic Rewolucji Październikowej, rocznic KPG i KNE (organizacja komunistycznej młodzieży greckiej).

W całym 40-leciu uchodźcy z Grecji w Świdnicy nigdy nie przerwali więzi z ojczyzną. Nieprzerwana była pomoc moralna, finansowa i materialna (rzeczowa) pomoc dla bojowników greckich w postaci:

- zbiórki pieniężnej¹⁶ (od 1950 do 1986 r.) na cele polityczne w Grecji (np. w 1982 r. zebrano 14 tys. zł),
- paczek¹⁷, leków, dewiz (15 dolarów na rodzinę), listów, not protestów.

Pracę Związku Uchodźców politycznych w Świdnicy przez cały okres działalności kierował Zarząd Oddziału¹⁸ i jego Prezydium. Prawo wstępowania do ZUP z Grecji miał każdy uchodźca w wieku od 18 lat. Każdy z członków wpłacał składki (początkowo 24 zł rocznie, następnie 36 zł, a od 1986 r. — 150 zł od osoby).

Przy Zarządzie Oddziału działały komisje: d/s solidarności z demokratami greckimi, nauki j. greckiego, kasy zapomogowej, antydyktatorska, agitacyjna, kulturalna, młodzieżowa świetlicowa, kombatantów (w latach 1967—74), a obecnie (w 1988 r.): komisja rewizyjna, weteranów i Kolo Ligi Kobiet. W 1974 r. komisja antydyktatorską rozwiązano i stworzono na jej miejsce komisję repatriacyjną.

Dużej pomocy Oddziałowi ZUP w Świdnicy na działalność statutową udzielał Zarząd Główny ZUP z Grecji we Wrocławiu w zależności od liczby członków. I tak przekazał: w r. 1962 — 30 tys. zł, w 1969 r. — 13,5 tys. zł (135 członków Oddziału), w 1971 r. — 12 tys. zł (139 członków) i w 1978 r. — 9000 zł (122 członków, w tym 69 — to członkowie pracujący, a resztę stanowili renciści i emeryci).

Szczegółowe dane odnośnie ilości członków w oddziale świdnickim, z podziałem na mężczyzn i kobiet, przedstawia poniższa tabela:

Tabela 1

Stan liczebny terenowego Oddziału ZUP z Grecji w Świdnicy w 1958 r.

Miejscowość	Stan ogółem	Udział członków w ogólnej liczbie uchodź. w %	Liczba członków Związku		
			Ogółem	M	K
Strzegom	24 a)	69,0	10	8	2
Świdnica	23,3 b)	60,0	118	92	26
Świebodzice	25 c)	50,6	15	14	1
Razem w woj.	6852	41,6	4784	2803	1981

a) 14 osób w wieku do 18 lat (5 dziewcząt i 9 chłopców)

b) 115 osób w wieku od 18 lat (49 dz. i 66 chl.)

c) 10 osób w wieku do 18 lat (4 dz. i 6 chl.)

Zródło: Wydział Spraw Wewnętrznych PMRN we Wrocławiu t. 1958 r., bez sygn.

Wskaźnik formalnej partycypacji organizacyjnej wahał się w tym czasie od 41,6% (Strzegom) do 84,2% (Bolków). Wyższe wskaźniki od Świdnicy posiadało 21 miejscowości (na 25 oddziałów terenowych). Większą liczbę członków ZUP z Grecji od Oddziału w Świdnicy, posiadało 8 miejscowości (Zgorzelec 1615 członków, Wrocław 951 czł., Legnica 793 czł., Wałbrzych 252 czł., Pieńsk 177 czł., Jelenia Góra 157 czł., Dzierżoniów 148 czł. i Bielawa 132 członków).

W 1975 r. swoje obowiązki statutowe, zgodnie z uchwałą ZG ZUP z Grecji z 18.IV.1971 r., miało uregulowane większość członków. Składek członkowskich nie opłacali przedstawiciele grup frakcyjnych.

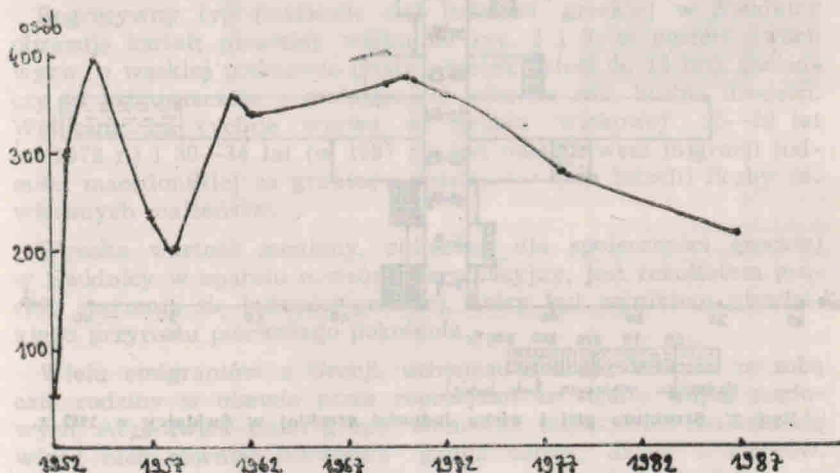
Mniejsze oddziały ZUP z Grecji zostały przyłączone do większych: Strzegom do Świdnicy, a Świebodzice do Wałbrzycha.

Wydatki Oddziału w Świdnicy dotyczyły opłat za komorne¹⁹, za rozmowy telefoniczne, zużycie energii elektrycznej, za sprzątanie lokalu itp.

W chwili obecnej Oddział Towarzystwa Greków w Świdnicy (tę nazwę noszący od 1984 r.) nie prowadzi tak szczegółowej statystyki. Według informacji Ch. Georgulasa w 1987 r. do Towarzystwa Greków w Świdnicy należało tylko 39 osób (w 1975 r. — 176 członków, w 1982 r. — 69 członków). W miarę upływu lat liczba członków zmniejszała się, proporcjonalnie do liczby ubywającej ludności greckiej. Na rencie było ok. 30 osób (w 1972 r. ok. 90 osób, w 1984 r. — 55 osób). Do PZPR należało 26 osób (w 1973 r. ok. 73 osoby).

3. Oblicze demograficzne emigrantów greckich

Emigranci z Grecji w Świdnicy nie są pod względem narodowościowym grupą jednolitą, lecz dwunarodowościową, składającą się w przeważającej liczbie z Greków i niewielkiej liczby Macedończyków. W pierwszych latach ich pobytu w Świdnicy (1952—1954) proporcje między dwoma tymi grupami były prawie wyrównane²⁰ (w granicach 50%). Z racji przynależności państwowej środowisko to zwykle się określać wspólnym mianem Greków. I to określenie zachowane zostało do dzisiaj, mimo że w Świdnicy zamieszkuje już tylko kilku Macedończyków. Masowy odpływ Macedończyków ze Świdnicy do Jugosławii i Bulgarii, po 1958 r., miał istotny wpływ na ujednoczenie się struktury narodowościowej emigrantów greckich w Świdnicy. Tak, że dzisiaj mamy do czynienia w Świdnicy głównie z Grekami.



Ryc. 1. Ludność grecka w Świdnicy w latach 1952—1987

Emigranci z Grecji, którzy osiedlili się w Świdnicy, nie stanowili zwartej grupy regionalnej. Wywodzili się z obszarów Grecji północnej i zachodniej (Macedonia Egejska, Epir, Tracja), gospodarczo zacofanych i przeważnie rolniczych, przez które przebiegał główny front walk w okresie wojny domowej.

W strukturze płci supremacja mężczyzn wyraźna i w ostatnich 15 latach jeszcze wzrastała.

Niekorzystny wpływ na strukturę płci Greków w Świdnicy miały minione wydarzenia (wojna domowa w Grecji). Trzon walczących stanowili mężczyźni.

Szczególne znaczenie w strukturze wieku ma podział wieku ludności na trzy grupy (tab. 2): poniżej 19 lat (dzieci i młodociani), od 20—64 lat (młodzież i dorośli) oraz powyżej 65 lat (starcy, grupy poemerytalne). Podział ten stanowi podstawę oceny „młodości” względnie starości biologicznej ludności greckiej w Świdnicy.

Tabela 2

Ludność według wieku (w procentach)

Lata	Ludność ogółem	Wiek produk.	Wiek nieprodukcyjny		
			ogółem	do 19 lat	od 65 lat
1972	357	64,7	35,3	31,4	3,9 a)
1987	210	80,1	19,9	14,6	5,3 b)

a) na rencie ok. 90 osób

b) na rencie ok. 30 osób (w 1984 r. — 53 osoby)

Regresywny typ (starzenie się) ludności greckiej w Świdnicy obrazuje kształt piramidy wieku na ryc. 2 i 3, w postaci dwóch wyrw, o wąskiej podstawie (mały odsetek dzieci do 15 lat). Świadczy to jednoznacznie o malejącej, z roku na rok, liczbie urodzeń. Widoczna na rycinie wyrwa w grupie wiekowej 25—29 lat (w 1972 r.) i 30—34 lat (w 1987 r.) jest następstwem migracji ludności macedońskiej za granicą i spadku (w tych latach) liczby zawieranych małżeństw.

Wysoka wartość mediany, obliczona dla społeczności greckiej w Świdnicy w oparciu o wzór interpolacyjny, jest rezultatem procesu starzenia się ludności greckiej, który był wynikiem niewielkiego przyrostu pierwszego pokolenia.

Wielu emigrantów z Grecji, uchodząc z kraju zabrało ze sobą całe rodziny w obawie przed represjami ze strony wojsk rządowych. Aczkolwiek trzon grupy stanowili mężczyźni, znalazła się wśród nich również niewielka grupa kobiet, dzieci i starców. Wskutek wojny domowej w Grecji znaczna część małżeństw została rozbita i przybyła do Świdnicy w składzie niepełnym, dlatego znaczny odsetek uchodźców stanowili samotni mężczyźni i kobiety. Odkładanie nowych związków małżeńskich jeszcze w Grecji na później, ze względu na niepewność jutra, spowodowało w l. 1952—1956 wzrost liczby zawieranych małżeństw w Świdnicy. Zawieraniu małżeństw sprzyjał polski cywilny kodeks rodzinny, który powierzał USC wyłącznie prawo rejestracji i legalizacji zawieranych związków. Upraszczało to ceremonię ślubu i rozluźniało krępujące dotychczas tradycyjne zwyczaje i obrzędy (np. zaręczyny — gr. aragonas, posag — gr. prika). Związki małżeńskie najczęściej zawierali emigranci z Grecji, na podstawie prywatnych umów



Wesele greckie w Świdnicy — w welonie panna młoda

między małżonkami. Wielu z nich mając w Grecji żony, dzieci, wiązało się nieoficjalnymi małżeństwami, ponieważ nie posiadali dowodu małżeństwa z kobietą pozostałą w Grecji. W praktyce życia codziennego nowe związki małżeńskie, prawnie uznane zawierały do 1953 r. przed przedstawicielami Oddziału ZUP z Grecji w Świdnicy. Dzieci urodzone z tych związków w wielu przypadkach nie zostały uznane.

Małżeństwa homogeniczne (greckie, grecko-macedońskie) zawierano ze względu na łatwość współżycia i porozumienia się, wspólny język, tradycje, przebyty los. Z powodu poczucia tymczasowości emigrantów z Grecji w Świdnicy i z braku znajomości j. polskiego i dużej izolacji grupy — małżeństwa mieszane w pierwszych latach pobytu uchodźców greckich w Świdnicy należały do rzadkości. Dopiero od 1953 r., kiedy sytuacja w Grecji nie ustabilizowała się, a pobyt na emigracji przedłużał się, odnotowuje się, aż po dzień dzisiejszy (z powodu nierównowagi liczbowej płci) częściej małżeństwa Greków z Polkami niż Polaków z Greczynkami. Według danych z 1987 r., w Świdnicy było 48 małżeństw mieszanych, których Polki w 24 przypadkach były partnerką dla Greków i w tylu samych przypadkach partnerką była dla Polaka Greczynka. Z małżeństw mieszanych pierwszego typu (Polka-Grek) urodziło się 44 dzieci, a z małżeństw drugiego typu (Greczynka-Polak) pochodzi 19 dzieci. Małżeństw wewnątrzgrupowych, tzn.

homogenicznych²¹ było w Świdnicy 27. Wraz z dziećmi liczyły one w sumie 94 osoby.

Tak ukształtowana struktura związków małżeńskich (znaczny odsetek Polek wśród mężatek) pociągnie nieuchronnie następstwa dla losów greckości tych rodzin, zważywszy jak przemożny wpływ na wychowanie i kształtowanie świadomości dzieci posiadają matki. Różnica upodobań Polaków i Greków spowodowała, że Grecy chętnie brali za żony Polki, których rola w małżeństwie jest inna niż Greczynek. Polki są spokojniejsze niż dziewczęta greckie, mniej impulsywne. Ze swych mężów Greków są Polki zadowolone, ponieważ większość z nich jest wykształcona i sytuowana finansowo. Polacy z kolei, biorąc za żony w Świdnicy — Greczynie, chwalały je za lepsze przygotowanie do praktycznego życia, za gospodarność, zaradność i mniejszą rozrzutność od Polek. Być może dlatego, że w rodzinach greckich panuje inny system wychowania dziewcząt.

Trwałość małżeństw mieszanych (w których o wyborze małżonka decydowały względy osobiste) wskazuje, że różnice w upodobaniach i w stylu życia nie były zbyt wielkie. Bezspornie małżeństwa są jednym z najistotniejszych mierników procesu społecznej integracji.

Dzieci z małżeństw mieszanych wg prawa polskiego są traktowane jako równoprawni obywatele PRL, mimo że niektórzy z rodziców są bezpaństwowcami. Są na ogół dwujęzyczne, podobnie jak dwujęzyczni stali się ich rodzice.

Przebieg procesu osadniczego emigrantów greckich w Świdnicy i wielkość migracji wywarły istotny wpływ na stan liczebny ludności greckiej w Świdnicy, na jego kształtowanie się i zmiany. Obraz tych zmian przedstawia ryc. 1. Widać na niej wyraźnie 2 okresy wzrostu (w l. 1952—1954 i 1958—1962), w oparciu o napływ ludności greckiej ze Zgorzelca i w oparciu o przyrost naturalny, który wynosił 28% oraz 2 okresy spadku ludności greckiej w Świdnicy (w l. 1954—1958 i po 1962 r.), na co wpływ miał ruch migracyjny (przewaga wyjazdów) i ruch naturalny (przewaga zgonów nad urodzeniami).

W 1970 r. (pomijając r. 1954) — liczba ludności greckiej w Świdnicy osiągnęła stan kulminacyjny 381 osób (482 Greków w całym powiecie świdnickim). Począwszy od tego momentu liczba ludności zaczęła ulegać zmniejszeniu, ponieważ wpływ na to miały wyjazdy po 1975 r. do kraju ojczystego w liczbie 270 osób wskutek zmian politycznych w Grecji i upadku dyktatury pułkowników. Niewielki przyrost naturalny w granicach 1% nie był w stanie zrównoważyć ubytku migracyjnego. Osoby wyjeżdżające osiedliły

się w miastach Grecji środkowej — w Tesalii (Larisa, Wołos) i w Grecji Północnej (Saloniki).

W kształtowaniu się wielkości ludności greckiej w l. 1953—1987 dużą rolę odegrał ubytek spowodowany dwoma czynnikami: ruchem naturalnym (przewaga urodzeń) i ruchem migracyjnym (przewaga odpływu za granicę).

Bilans ludności greckiej w Świdnicy w l. 1953—1987 kształtował się następująco:

1. stan na koniec 1953 r.	= ok. 400 osób
2. ruch naturalny (urodzenia — 130 osób zgony — 50 osób ²²)	= 80 osób
3. ruch migracyjny (napływ, odpływ)	= — 270 osób
4. saldo ruchu ludności	= — 190 osób
5. stan na koniec 1987 r.	= 210 osób

W procesie początkowego wzrostu, a następnie spadku ludności greckiej w Świdnicy udział ruchu naturalnego był znaczny (w latach 1953—58 urodziło się 79 osób, a zmarło 6), a od 1962 r. wykazywał tendencję spadkową. Dlatego jego znaczenie w rozwoju ludności greckiej w Świdnicy malało na rzecz ruchu migracyjnego. Ruch naturalny ludności greckiej w Świdnicy w l. 1952—1979 szczegółowo obrazuje niniejsze zestawienie:

Tabela 3

Lata	1952—		1954—		1956—		1958—		1960—		1962—		1964—	
	1953		1955		1957		1959		1961		1963		1965	
Płeć	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M
Urodz.	5	3	6	16	13	15	15	17	5	5	3	2	—	1
Zgony	2	—	1	—	—	1	2	—	—	—	—	3	—	—
1966—	1968—		1970—		1972—		1974—		1976—		1978—		Razem	
1967	1969		1971		1973		1975		1977		1979			
K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	
1	1	—	1	1	—	2	3	—	2	1	2	1	1	54 68
		2	3	1	—	1	3	1	2	1	2	2	7	14 23

Źródło: Dane udostępnione przez Ch. Georgulasa, przewodniczącego Oddziału Towarzystwa Greków w Świdnicy w dniu 7.XI.1987 r.

Jeśli chodzi o migracje ludności greckiej zamieszkałej w Świdnicy, należy stwierdzić jej dużą ruchliwość terytorialną. Wg badań ankietowych, u większości Greków w Świdnicy zanotowano od 1—3 przeprowadzek. Przyczyną ich była: zmiana pracy zawodowej, uczęszczanie do szkół, studia, pobyt w ośrodkach wychowawczych, ośrodkach rehabilitacji itd.

4. Sytuacja polityczna — nastroje nurtujące ludność grecką w Świdnicy

W latach 1950—1956 górowała w KPG rola jednostki. Instancje partyjne w ogóle się nie zbierały. Kult Zachariadisa²³ hamował rozwój krytyki i samokrytyki, rozbijał jedność partii, wytwarzał atmosferę nieufności. Dużo dyskutowano wówczas na temat walki o honorowy powrót do Grecji, jednak nie podejmowano praktycznych przedsięwzięć.

Dokonany w 1956 r. rozrachunek strat i zaprzepaszczonego szansa określił wyjściowe stanowisko podziału emigrantów na orientacje. Pewna część uchodźców nie wierzyła w słuszność zmian dokonanych po XX Zjeździe KPZR, VIII Plenum PZPR i V KPG. U wielu osób rozplenił się bujnie dogmatyzm. W ten sposób pojawiła się z jednej strony otwarta działalność opozycyjna u pewnej części uchodźców oraz obojętność u drugiej części. Byli też tacy, którzy wypaczali w życiu linię działania ZUP z Grecji, przejawiając sekciarstwo w sposobie i metodach osiągnięcia jedności wśród uchodźców. Mimo potępienia sekciarstwa przez kierownictwo KPG nadal istnieli emigranci, którzy nie potrafili wyzwolić się spod jego wpływów, ponieważ nie rozumieli zmian, jakie zaszły po XX Zjeździe KPZR.

Najważniejszą antypartyjną grupą, związaną ze starszym kierownictwem KPG, działającą po 1956 r. w Świdnicy, stanowili rewizjoniści i dogmatycy.

Rewizjoniści — nie chcieli partii zasad, lecz grup i frakcji socjaldemokratycznych. Grupa ta składała się z ludzi załamanych z powodu wielu błędów popełnionych w KPG i niezastosowania sankcji partyjnych w stosunku do tych, co ponosili odpowiedzialność za te błędy.

Dogmatycy głosili, że partia przestała być siłą kierowniczą. Na podstawie rozpowszechnionych kłamstw i oszczerstw bojkotowali działalność Związku, negowali polską drogę do socjalizmu.

Sytuacja polityczna wśród emigrantów greckich w Świdnicy w 1970 r., dzięki pomocy i wytrwałym wysiłkom PZPR i KPG, przedstawiała się o wiele lepiej. Potwierdzała słuszność wytyczonej w życiu linii i dawała optymizm, że w przyszłości przewyżnione zostaną wszystkie trudności. Chociaż sytuacja ta wyraźnie się polepszyła, jednak istniała w dalszym ciągu pewna część osób, która zajmowała stanowisko opozycyjne wobec linii ZG ZUP z Grecji w Polsce. Wśród członków PZPR w Świdnicy zdążyły się wytworzyć małe grupy prawicowe i lewicowe.

Według danych z 1975 r. do ZUP z Grecji w Polsce należało ok. 41% ogółu emigrantów (w Świdnicy ok. 41%), do PZPR ok 25%

ogółu emigrantów (w Świdnicy ok. 43^{0/0}), z tego 63,8% popierało linię polityczną KPG i PZPR (w Świdnicy 57,5^{0/0}). Osoby należące do grupy frakcyjnej stanowiły ok. 33,2% (w Świdnicy 18,2%) w stosunku do ogólnej liczby członków ZUP z Grecji, a w stosunku do członków PZPR ok. 26,7% (w Świdnicy 42,4%). Najwięcej członków ZUP z Grecji należących do grupy frakcyjnej (ok. 88,4^{0/0}) zgrupowało się w 4 ośrodkach (Police, Szczecin, Wrocław i Zgorzelec). Wśród członków PZPR najbardziej liczne grupy frakcyjne znajdowały się w Policach, Świdnicy, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zgorzelcu (skupiały 73,4% ogólnego stanu grupy opozycyjnej w Polsce).

Tabela 4

Wielkość sił frakcyjnych w Oddziale ZUP z Grecji w Świdnicy w 1975 r. na tle innych oddziałów terenowych

Miejscowość	Liczba członków Związku		Liczba członków PZPR				obojętni
	do grupy	opozycyjnej ogółem	ogółem	popierający linię partii	rewizjoniści	dogmatycy (grupa prochińska)	
Świdnica	170	—	73	42	9	22	—
Jelenia Góra	141	1	45	36	1	4	4
Wałbrzych	166	—	89	47	13	16	8
Wrocław	761	210	490	293	130	40	27
Razem	3176	508	1716	1092	323	185	116

— nie występuje

Uwaga: W oddziałach terenowych Strzegom i Świebodzice ilość członków Związku wynosiła od 30 do 50. Grupy frakcyjne nie miały tam zwolenników.

Źródło: Dane ZG ZPU z Grecji w Polsce. Wrocław 1975 r.

Rozbicie polityczne emigrantów greckich w Świdnicy było źródłem wielu sytuacji konfliktowych, które przenoszone na sferę stosunków w zakładach pracy i sferę stosunków osobistych, ujemnie wpływało na działalność Związku — i na sposób postępowania młodych, którzy widząc, że wczorajsi towarzysze broni zwalczają się, niechętnie wstępowali do Związku.

Po 1974 r., po zmianach politycznych w Grecji większość przedstawicieli grup frakcyjnych wyjechała na stałe do Grecji.

5. Awans społeczno-kulturalny

Poważny wysiłek organizacyjny ze strony władz polskich pozwolił w stosunkowo krótkim czasie, po wyleczeniu ran i rocznym odpoczynku zatrudnić emigrantów greckich w Świdnicy mimo



Posiedzenie Lgi Kobiet w świetlicy greckiej. Pierwszy z prawej: Arabadzis Stamatis (1967—1977) przewodniczący Związku Uchodźców Politycznych z Grecji w Świdnicy

niskiego poziomu ich przygotowania zawodowego. Polska pośpieszyła z większą pomocą niż inne kraje. Starcom zapewniła opiekę, inwalidom renty, chłopom dała pracę w przemyśle. Wielu zdobyło zawód i wyższe wykształcenie. Grecka emigracja wojenna, osiedlona w Świdnicy, stała się zarobkową.

Struktura społeczno-zawodowa emigrantów z Grecji w okresie początkowym (1952—1956) była dosyć jednolita. Obecnie jest zróżnicowana. Emigracja awansowała pod względem wykształcenia i pozycji społecznej. W Grecji dla większości z nich głównym zajęciem była praca w rolnictwie (przy uprawie winorośli, na plantacjach drzew figowych, oliwkowych, pistacjonowych). Górzyście kraj nie sprzyjał uprawie zbóż i dlatego uprawiano ich mało. Blisko połowa osiedlonych w Świdnicy miała ukończone tylko 6 klas szkoły podstawowej, pozostała część przerwała naukę na 9 lat z powodu wojny i lat spędzonych w partyzancie, bądź poprzestała na kilku klasach szkoły podstawowej, przeważnie na 2—3 klasach.

Skład socjalny grupy greckiej w 1978 r. (podobnie kształtuje się i obecnie) przedstawiał się następująco²⁴: 83,7% stanowili robotnicy, 10% inteligencja, a 6,3% było na rencie. Brak danych uniemożliwia analizę dotyczącą zawodów wykonywanych. Jedynie da się wyszczególnić zakłady, w których pracowali bądź nadal pra-

cują. Zatrudnieni są m. in. w Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal”, w Świdnickich Zakładach Przemysłu Welnianego „Siwela”, w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, w Fabryce Wagonów, w Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznicznych „Renifer”, w Spółdzielni Dziewiarskiej im. M. Nowotki itd.

W Świdnicy pracowali (obecnie nieliczni) w placówkach handlowych jako sprzedawcy (wody gazowanej, lodów), w kioskach „Ruchu” i stoiskach agencyjnych. Skłonności do handlu wynieśli z Grecji. Już od dawien dawna Grecy mieli „żyłkę” do handlu. Zresztą sama natura zmuszała ich do zajmowania się handlem ze względu na kiepską ziemię.

Aby mieć więcej wykwalifikowanej kadry, zachęcano młodzież grecką do nauki w szkołach średnich i do studiów. Do 1956 r. młodzież wstępowała na wyższe studia bez egzaminu wstępnego. W roku szkolnym 1969/70 naukę języka greckiego i macedońskiego pobierało w Polsce ok. 200 dzieci, zaś w 1975 r. już 21 000 dzieci, w tym ok. 600 dzieci uczęszczało na 39 kursów j. greckiego. Lekcje te odbywały się w szkołach podstawowych w zespołach nauki i organizowane były 2 razy w tygodniu, a dla młodzieży pracującej, młodzieży szkół średnich i wyższych — raz w tygodniu w 12 miejscowościach w Polsce, m. in. w Szkole Podstawowej nr 5 w Świdnicy, przy ul. Fółwarcznej. Zajęcia w wymiarze 8—12 godzin tygodniowo prowadził tam dla 21 osób Anestis Stilnipulos.



Grecka młodzież pracująca (1969 r.)

Pęd do wiedzy i do kształcenia się jest charakterystycznym rysem emigracji greckiej w Świdnicy. Wynikiem tego stanu rzeczy jest szybki awans młodego pokolenia, o jakim nigdy dawniej nie mogli marzyć starsi Grecy w ojczyźnie. Dzieci górują nad rodzicami nie tylko poziomem intelektualnym, ale i strukturą zawodową czy pozycją społeczną. Emigranci greccy ze Świdnicy doczekali się z biegiem lat karier. Ci co ją zrobili, wyszli automatycznie poza dość ciasny krąg własnego środowiska i związali się z naszym krajem. Przykładem takiej osoby jest Stathis Jeropoulos²⁵. Urodził się w 1939 r. W 1950 przybył z grupą dzieci do Polski. Jest absolwentem Liceum Technik Plastycznych Wydziału Grafiki Filmowej. Pracę zawodową rozpoczął w 1959 r. w Studio Małych Form Filmowych. Po sześciu latach pracy w „Semaforze” przeszedł do pracy projektanckiej w dziedzinie mody — w Zakładach Przemysłu Dzwierskiego „Marko” w Łodzi. Specjalizuje się w projektowaniu ubiorów, bielizny i dzianin. W twórczości artystycznej zajmuje się głównie malarstwem olejnym. Prace swoje wystawia na ogólnopolskich wystawach prac poplenerowych plastyków projektantów przemysłu lekkiego. Za prace projektanckie otrzymał szereg nagród i wyróżnień, m. in. w 1979 r. i w 1980 r. — II miejsce za wzornictwo Giełda „Wiosna-79” i „Wiosna-80” i I miejsce za wzornictwo „Jesień-80” Poznań.

Zmiany składu społecznego, z chłopskiego na robotnicze i inteligentkie są dużą zdobyczą Greków w Świdnicy. Grupę tę charakteryzuje obecnie wysokie tempo dorabiania się, ambicja kształcenia dzieci, świadomość awansu. Wykształcenie, kwalifikacje zawodowe oraz znajomość j. polskiego decydują o znaczeniu i miejscu, jakie zajmują w społeczności Świdnicy. Grupa ta w ojczystym kraju pozbawiona była wielu współczesnych urządzeń. W Polsce dostąpili ekonomicznego i społecznego awansu. Są zamożniejsi i dysponują lepszą techniką. Ludność ta żyje dzisiaj wygodniej i kulturalniej. Osiągnęła wysoki standard życiowy (dochody, mieszkania), co obiektywnie wyznacza jej awans społeczny, a subiektywnie likwidację zjawisk gettowych, swoistego początkowego antagonizmu narodowościowego między Grekami a Macedończykami.

6. Perspektywy pobytu ludności greckiej w Świdnicy

Wraz z upadkiem faszystowskiej junty w Grecji w 1974 r. po dojściu do władzy Karamanisa, otwarły się drogi powrotu Greków do kraju ojczystego i w związku z tym nasiliły się ich wyjazdy ze Świdnicy na stałe lub na pobyt tymczasowy (1—3 rodziny miesięcznie po 1980 r.).

Polska nie utrudniała im wyjazdu i okazywała gest dobrej woli. Nam, Polakom nie trzeba wyjaśniać jak boleśnie odczuwa się rozłąkę z najbliższymi. Nie dziwi nas też fakt, że u części uchodźców ze Świdnicy, którzy nie związali się na stałe z Polską, występowały tendencje powrotu do rodzinnych stron. Bowiem uchodźca polityczny, wyrwany nagle ze swego środowiska, opuszczający kraj bez własnej woli, ciągle ma nadzieję, że ten powrót łada chwila nastąpi.

Lipcowy przewrót w Grecji w 1974 r., choć rozbudził u greckich emigrantów w Świdnicy nadzieję, (gr. elpida) na powrót, bo zalegalizował działalność KPG, uznał ruch oporu, wprowadził śluby cywilne, jednak nie rozwiązał ostatecznie spraw uchodźców politycznych, chociażby sprawy rent i emerytur, mieszkań, spraw zatrudnienia itd. Powroty ich do Grecji były niełatwe, pełne stresów i niepokojów. Brak pracy, trudności z jej znalezieniem, wysokie czynsze za mieszkanie, kłopoty obyczajowe, społeczne, diametralnie inne niż w Świdnicy powodowały, że start ich w Grecji był bardzo trudny. Ponadto Grecy musieli tam powtórnie brać śluby, ponieważ zawarte w Polsce śluby cywilne nie były uznawane, adoptować dzieci, które były uznawane za nieślubne, następnie ochrzcić je wg wiary greckiego kościoła. Stawali też przed trudnym częstokroć zagadnieniem asymilacji w tamtejszym środowisku, dlatego niełatwo im było przywyknąć do nowych warunków. Często czuli się wśród swoich obco i wszystko porównywali ze Świdnicą. Młodzi, którzy urodzili się w Świdnicy i ukończyli tu szkoły, tęsknią za nią i często czują się jak rozbitkowie. Są jakby rozdwojeni. Kochają Grecję, serce mają w Polsce. Młodzi Grecy w Świdnicy byli przedmiotem zainteresowań. Mieli poczucie swojej przewagi towarzyskiej wśród młodzieży polskiej, manifestowali swoją modną greckość, zwracali uwagę artystycznymi uzdolnieniami i egzotyczną urodą. Gdy wrócili do kraju, utracili ten atut, rozplynęli się w masie podobnych chłopców i dziewcząt.

Z naciskiem podkreślają wszyscy, młodzi i dorośli, jak traktowano ich w Świdnicy. Nigdy nie odczuwali, że nie są w swoim kraju. Żegnając się ze swoją drugą ojczyzną, Polską, która przez wiele lat okazywała im życzliwą opiekę, pozuwają się do obowiązku złożenia najserdeczniejszych podziękowań narodowi polskiemu i władzom polityczno-administracyjnym Świdnicy.

Dojście do władzy przywódcy partii PASOK, Andreas Papandreu (jego dziadkiem był Polak, płk. Zygmunt Minejko) w 1983 r. i późniejsza jego wizyta w Polsce rozwiązały ostatecznie problemy uchodźców greckich. Powracającym do ojczyzny Grekom przywracana była renta w wysokości ok. 30 tys. drachm na osobę (1987 r.).

Odprawy celne²⁶ dla osób ze Świdnicy przeprowadzał Oddział Celny w Wałbrzychu.

Z rozmów prowadzonych ostatnio w środowisku greckim w Świdnicy wynika, że znaczna część Greków (zwłaszcza urodzeni w Polsce i z wykształceniem wyższym) zamierza pozostać w swoim mieście i pragnie sobie tu ułożyć życie (głównie Grecy mający za żony Polki oraz posiadający dobre zarobki). Jasno oceniają możliwości, jakie oferuje im nowe otoczenie. Kontakty z ojczyzną mają w miarę możliwości — dobre. Wyjeżdżają do Grecji na urlop, na zaproszenie rodziny, bądź też ktoś z rodziny przyjeżdża do nich z Grecji.

Starsze osoby, emeryci, renciści począwszy od 1985 r. mają możliwość wyjazdu na wczasy²⁷ do Grecji na koszt rządu greckiego. Dotychczas wyjechało 768 osób z całej Polski, w tym 36 ze Świdnicy. Wyjazdy te odbyły się bez żadnych ograniczeń. Od 1985 r. dla dzieci w wieku od 8 do 14 lat organizowane są kolonie w Grecji (w Atenach i Salonikach). Skorzystało z nich dotychczas 400 dzieci greckich²⁸ z Polski, w tym 23 ze Świdnicy.

Na podstawie uchwały rządu greckiego z 29 grudnia 1982 r. wszyscy Grecy (nawet Polki, Polacy z małżeństw mieszanych), którzy zamieszkali w Świdnicy, otrzymali tymczasowe paszporty (otrzymali je z dniem 1.I.1983 r.), ważne na 2 lata. W 1985 r. Polakom (Polkom) i dzieciom²⁹ z małżeństw mieszanych (polsko-greckich) odebrano te paszporty, a pozostawiono tylko Grekom. Z oporami ciągnęła się, w końcu rozwiązana została sprawa obywatelstwa dzieci z małżeństw homogenicznych. W latach 1964—67 dzieci te otrzymały Dowody Tymczasowe Cudzoziemca i Kartę Stałego Pobytu. W l. 1967—68 z mocy polskiego prawa, część Greków, z racji urodzenia się w Polsce (ok. 50 osób), musiała odbyć służbę wojskową. Rodzice jako cudzoziemcy nie wpuszczani byli na przysięgę. To zrodziło pewne komplikacje natury osobistej. Protest na piśmie ok. 2000 Greków z całej Polski, skierowany do Rady Państwa poskutkował na tyle, że poczęto równo traktować wszystkich Greków urodzonych w Polsce jako bezpaństwowców. Dzieci z małżeństw mieszanych mają obywatelstwo polskie.

PRZYPISY

- 1 Szersze opracowanie kompleksowe nt. Uchodźców politycznych z Grecji w Polsce w l. 1948—1975, przygotowuje autor w formie książkowej. Ukaże się ono w br. nakładem Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego w Jeleniej Górze.
- 2 Osoby, które bezpośrednio zajmowały się sprawami greckimi (osadnictwem dzieci w Państwowych Ośrodkach Wychowawczych, jak i sprawami ludności dorosłej w poszczególnych miastach) musiały podpisać oświadczenie, że zobowiązują się ściśle przestrzegać tajemnicy państwowej i służbowej, do

- której zostali dopuszczeni w myśl następujących zarządzeń: dekretu z 13.VI. 1946 r. o przestępstwach (Dz. U. RP nr 30, poz. 192), dekretu z 26.X.1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz. U. RP nr 5, poz. 437).
- 3 Pierwsza grupa przybyła do Zgorzelca 16.XII.1949 r., a następnie w rok później. W ten sposób w 1950 r. Zgorzelec stał się centralnym ośrodkiem emigrantów greckich w Polsce, który przyjął nazwę „Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych — Akcja Specjalna”. W strukturze swej ośrodek ten miał dzieci i młodzież oraz ludność dorosłą. W sumie stanowił dość duże, liczące ok. 7 tys. skupisko ludności greckiej i macedońskiej.
 - 4 Byli to wychowankowie „akcji greckiej” (z grupy 382 osób w całym kraju, którzy przeszli specjalistyczne przeszkolenie w różnych zawodach: elektryk, monter, radiomechanik, ślusarz, tokarz, monter transformatorów, dziewiarz, pielęgniarka itp.
 - 5 Mieszka tam jeszcze do dziś 6 rodzin greckich: Georgulas, Papadopoulos, Mikopoulos, Jliopoulos, Jeropoulos, Teodosjadu oraz 6 polskich.
 - 6 Zatrudnieni zostali głównie w przemyśle (Fabryka Wagonów, w ZEM, w ZWAP-ie, w zakładach dziewiarskich — ok. 30 osób itd.). Część pracowała w SFUP-ie, Fabryce Mebli, w budownictwie oraz w rolnictwie (PGR przy ul. Łukasńskiego 46).
 - 7 Drogi niektórych Greków w Świdnicy były bardzo złożone. Niech świadczy o tym osoba Christosa Georgulasa, obecnego przewodniczącego Oddziału Towarzystwa Greków w Świdnicy. Po przyjeździe statkiem rumuńskim z Albanii do Gdyni, przebywał kolejno: na leczeniu w szpitalu „250” na wyspie Wolin (od 11.I. do marca 1950 r.), krótkotrwała praca w gospodarstwie rolnym w Brzeźnicy k. Żagania, na przeszkoleniu technicznym (przeznaczonym do zawodu) dla inwalidów we Wrocławiu, praca w PFW we Wrocławiu (do lipca 1951 r.), przeszkolenie partyjne w szpitalu „250” (do 22 stycznia 1952) praca w PFW we Wrocławiu (do 1955 r.), praca w spółdzielniach produkcyjnych w Bieszczadach (Krościenko, Moczary k. Ustrzyk Dolnych) do 1961 r., praca w PGR w Świdnicy, przy ul. Łukasńskiego do 1966 r., praca w Miejskiej Bibliotece w Świdnicy jako konserwatora (do 1968 r.). Od 1 stycznia 1967 r. jest na emeryturze.
 - 8 Po 2-3 latach pracy znaczna część emigrantów greckich wyjechała do miast, z czasem do Grecji i Jugosławii (Macedończycy), do ukształtowanych już skupisk greckich w Polsce, do „swojego” otoczenia, które stwarzało namiastkę życia w rodzinnych stronach. Chęć zapomnienia o ciężkiej pracy na roli była przyczyną podejmowania lżejszej pracy w przemyśle w Świdnicy, czy też w innych miastach, mimo że nie byli do niej przygotowani zawodowo.
Wyjeżdżali do miast za zgodą emigracyjnych władz greckich. Jako uchodźcy polityczni z Grecji nie mieli możliwości decydowania o wyborze miejsca zamieszkania. Osiedlano ich tam, gdzie istniały zasoby mieszkaniowe i możliwość zatrudnienia.
 - 9 Oddział tego Związku powstał w Świdnicy w 1945 r. Jego pierwszym przewodniczącym był Grek Sterliotis..., po nim funkcję tę pełnił (do 1956 r.) Ilias Christidis. Siedziba ZUP z Grecji mieściła się początkowo w pierwszym zamieszkałym przez Greków budynku przy ul. Sikorskiego 17, a następnie przy ul. Nowotki 25.
 - 10 Za pierwsze małżeństwo mieszane w Świdnicy uważa się małżeństwo Janisa Papadymitriu ożenionego z Polką. Mają dwoje dzieci (chłopca i dziewczynkę).
 - 11 Blisko 80 rodzin znalazło nowe miejsce zamieszkania (wg obecnego nazewnictwa) przy 18 ulicach m. in.: Budowlanej, Fornalskiej, Kniewskiego, Langiewicza, Mennickiej, Okrężnej, Przyjaściół Żołnierza, Komunardów. No-

- wotki, 1 Maja, przy ul. Powstańców, Prądyńskiego, Pułaskiego, Teatralnej, Waryńskiego, Westerlatte, Zamenhofs.
- 12 W szkole podstawowej nr 5 jedynie w kl. I i II dzieci greckie uczyły się oddzielnie w swym ojczystym języku, a w kl. III były już łączone z dziećmi polskimi, mając dodatkowo od 4 do 6 godzin tygodniowo j. greckiego. Zarówno dzieci polskie, jak i greckie były dobrymi łącznikami pomiędzy rodzicami polskimi i greckimi.
 - 13 Istniały 3 zespoły muzyczne: **Orfeusz, Aris** (utworzony w 1963 r., instrumentalno-wokalny, kierownik Zespołu — Iraklis Georgiadis) oraz **Ksasteria** (utworzony w 1967 r., siedzibę miał w Świdnickim Ośrodku Kultury — Rynek 43). Ten ostatni wystąpił z powodzeniem na wojewódzkim przeglądzie młodzieżowych zespołów i piosenkarzy w Piławie Górnej w 1978 r. Zajął tam I miejsce w swojej kategorii i zakwalifikował się do eliminacji międzywojewódzkich w Oświęcimiu.
 - 14 Wielec udaną, ogólnopolską imprezą był zorganizowany w 1972 r. Festiwal Amatorskich Greckich Zespołów Artystycznych (zespoły muzyczne, pieśni i tańce, muzyczno-wokalne, muzyczno-recytatorskie) przez Komitet Organizacyjny Dni Ziemi Świdnickiej wspólnie z Zarządem Głównym ZUP z Grecji w Polsce i Świdnickim Ośrodkiem Kultury.
 - 15 Od 1972 r. przewodniczący Związku Uchodźców Greckich w Świdnicy wchodził w skład Rady Koordynacyjnej d/s stowarzyszeń przy Prezydium MRN i PRN w Świdnicy. Celem tej Rady było koordynowanie działalności 57 różnych organizacji i stowarzyszeń w ramach 4 stworzonych sekcji. Sekcja Stowarzyszeń Społecznych (21 organizacji), w skład której wchodził ZUP z Grecji, Sekcja Stowarzyszeń Kulturalno-Naukowych (10 organiz.), Sekcja Stowarzyszeń Sportowo-Turystycznych (14 organiz.) i Sekcja Stowarzyszeń Rolniczo-Przyrodniczych (12 organiz.).
 - 16 W l. 1950—1966 zbiórka pieniędzy na pomoc więźniom politycznym w Grecji, w l. 1966—1974 (poprzez KC KPG) dla rodzin greckich, a od 1974 r. na wybory i inne cele polityczne.
 - 17 Paczki (tylko do 5 kg) mogli wysyłać do 1958 r. za pośrednictwem PCK (zwolnione były od opłat celnych) i za pośrednictwem ZG ZUP (dla więźniów politycznych). Pomoc w tej formie nie miała większego znaczenia, ponieważ rząd grecki nakładał wysokie cło i rodziny znajdujące się w nędzy nie były w stanie wykupić cła.
 - 18 Na jego czele stali w kolejności od 1956 r. przewodniczący: Awgerinos Ilias (1956—1967), Arabadzis Stamatis (1967—1977) i Georgulas Christos (od 1977 r.). Zastępcami Ch. Georgulasa są obecnie Leonidas Dzamaras i Aldona Karapulio.
 - 19 Czynsz płacono z 50% zniżką, w myśl okólnika nr 7 Ministra Gospodarki Komunalnej oraz Kultury i Sztuki z 6.III.1961 r. (L. dz. ME — 7570/61), w sprawie stosowania opłat czynszowych na lokale służące celom kulturalno-oświatowym.
 - 20 Przyczyną tak dużego udziału Macedończyków w ogólnej liczbie emigrantów greckich w Świdnicy (w l. 1952—54) należy szukać w okresie wcześniejszym. Już w czasie wojny domowej w Grecji (1946—49) rzucone przez KPG hasło utworzenia w przyszłej demokratycznej Grecji autonomicznej republiki Macedonii wzmocniła szeregi Armii Demokratycznej przez masowy napływ do niej Macedończyków. Zdecydowało to już wówczas o ukształtowaniu się w odpowiednich proporcjach struktury narodowościowej emigrantów z Grecji w Polsce. Fakt istnienia Macedończyków wśród emigrantów z Grecji w Świdnicy znany był władzom polskim od czasu pierwszych ich zameldowań w tym mieście. Zdarzało się wówczas, że nazwiska macedońskie zapisane przez Greków nie zgadzały się z brzmieniem, które poda-

- wali sami Macedończycy, gdyż byli zgrecyzowane (np. Simiczijew — Simicis itd.).
21. Przy ul. Sikorskiego — 3, ul. Osiedla Młodych — 10, ul. Kosmonautów — 2, ul. Pułaskiego — 2, Łukasieńskiego — 1, ul. Okrężnej — 2, ul. Westerplatte — 1, Teatralnej — 3, Przyjaciół Żołnierza — 1 i przy ul. Nowotki — 2 małżeństwa.
 22. W Strzegomiu pochowane są 4 osoby: Wlachakis Anastasios, Copanidis Janis, Papathanasiju..., Wetrowski... Pozostałe osoby pochowane są w Świdnicy. Oto ich wykaz (w nawiasie data śmierci): Skodra... (1952) (kropki oznaczają brak imienia), Mickopoulou... (1952), Sideri Wasiliki (1955), Miciskos Georgios (1957), Šarafandoni Thomai (1958), Caltaidi... (1958), Pupaki... (1961), Stamatidis Sterios (1962), Czanas Christos (1963), Siskos Wasilis (1963), Kufitsa Eftimia (1956), Porios Stavros (1967), Porio ... (1968), Papadakis Michalis (1968), Perkulidis Georgios (1968), Magaras Dimitrios (1968), Asimakis Wangelis (1969), Papadopulu Christi (1970), Filiakudis Dimitrios (1972), Supoglu Prodmros (1972), Papadopulo Despina (1973), Dzanekas ... (1973), Bimcas Kostas (1974), Zuzelos Tanasis (1974), Spanu Eleni (1975), Gerasamidis Georgios (1976), Palaskas Apostolis (1977), Asimakis Miniksio (1977), Wrakas Kostas (1978), Stawrelis Wangelis (1978), Jeropulos Iliseos (1979), Stamos Dimitrios (1979), Papazisis Georgios (1979), Busos Janis (1979), Cumani Ewantija (1979), Papakis Stavros (1981), Camandos Fanis (1981), Karawelis Wasilis (1981), Papamargaridis Georgios (1981), Nastos Sterios (1984), Chałdżicharlambu Nikos (1984), Stawrell Ana (1985), Wawasia Maria (1985), Zagos Janis (1986).
 23. Nikos Zachariadis — I sekretarz i przywódca KPG w okresie wojny domowej.
 24. Np. w Poznaniu: 41% stanowili robotnicy, 43,6% inteligenci i 15,4% było na rencie, w Bieszczadach (wsie zamieszkałe przez Greków): 89,8% to robotnicy i rolnicy, 24% inteligencja i 7,8% na rencie, w Zgorzlecu: 75% stanowili robotnicy, 10% inteligencja i 15% renciści.
 25. W Świdnicy przy ul. Sikorskiego 17/9 mieszka jego matka Albina. Ojciec nie żyje i pochowany jest na cmentarzu w Świdnicy (patrz przypis 2).
 26. Zwolnienie od cła przedmiotów stanowiących ich mienie przesiedlenia uregulowane jest przepisami rozporządzenia Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej z 1 lipca 1977 r. (Dz. U. nr 22, poz. 97 z 1977 r., nr 38, poz. 173 i z 1979 r. nr 25, poz. 149).
 27. W 1985 r. zapisało się na wyjazd 750 osób, część zrezygnowała, więc pojechało 628 osób, w tym 30 ze Świdnicy, w 1986 r. — 80 osób, w tym 3 ze Świdnicy, 1987 r. — 60 osób, w tym 3 ze Świdnicy.
 28. W 1985 r. — 180 dzieci (9 ze Świdnicy), w 1986 r. — 90 dzieci (8 ze Świdnicy) i w 1987 r. — 150 dzieci (6 ze Świdnicy).
 29. Wyjeżdżając do Grecji, nie muszą mieć zaproszenia. Wizę otrzymują na jeden miesiąc.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum Akt Nowych Warszawa, Akta Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nr 402 II, sygn. 469. Sprawozdanie z działalności BAS w Zgorzlecu.
2. Cirmirakis L., Los greckich uchodźców, Za i Przeciw 1975, nr 15.
3. Dimokratis (w jęz. greckim: numery 2, 7I, 83—84, 98, 105, 123, 195, 197 z 1950 r., nr 98 z 1951 r., nr 626, 785 z 1952 r., nr 897 z 1953 r., z 2.II, 8.VI.1966 r., nr 8.III, 3.V, 27.IX, z 1967 r., z 29.I, 12.III, 10.XII. z 1975 r., nr 1 z 1976 r.).
4. Ergetowski R. Grecy i Hiperboreje. Wrocław 10.II.1958 (kopia maszynopisu w posiadaniu autora).
5. Gousidis D., Opuszis wen Patrizis. Saloniki 1975.

6. Hofman — Liandzis K., Pudło K., Z badań nad kulturą emigrantów greckich na Dolnym Śląsku. „Zeszyty Etnograficzne” t. 1. Wrocław 1963.
7. Janicki A., Osadnictwo Greków w pow. zgorzeleckim w l. 1949—1969 (maszynopis w archiwum WSP). Opole 1970.
8. Krasicki M., Przystanek na wyspie Kalipso. „Polityka” 1969, nr 4.
9. Łukasiewicz J., Egejscy Polacy. „Słowo Polskie” 1974, nr 300.
10. Materiały Ministerstwa Oświaty, Departament Szkolnictwa Specjalnego i Opieki nad Dzieckiem (akcja „g” — grecka), udostępnione przez Naczelnika Waclawa Kopczyńskiego. Warszawa 27.V.1972 r. i 16.X.1987 r.
11. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Departament Socjalno-Administracyjny Wydział I. Teczeki ZUP z Grecji z lat 1957—1961, sygn. D. II-5a/4/57 do D. II-5b/11/58, z lat 1959—60 (bez sygn.) D-662/S/XX/61 do D-1572/S/XX/6.
12. Opieka państwa nad dziećmi greckimi i macedońskimi. Warszawa 21.III.1958 r. (oryginał w posiadaniu autora).
13. Patrony Z., Od Grammos nad Odrę. „Perspektywy” 1975, nr 21.
14. Pismo Prezydium MRN i PRN w Świdnicy WSW II-90/79/72 z 8.VI.1972 r. do przewodniczącego ZUP z Grecji w Świdnicy w sprawie regulaminu Rady Koordynacji d/s Stowarzyszeń.
15. Regulamin działania tej Rady (tamże). Załącznik nr 1 do postanowienia PMRN i PRN w Świdnicy z 1972 r.
16. Sprawozdanie z działalności Oddziału ZUP z Grecji w Polsce w Świdnicy. Teczeki z lat 1958—1975 (bez sygn.) Wydziału Spraw Wewnętrznych PWRN we Wrocławiu, PMRN w Świdnicy, Teczeki z lat 1976—1987 (bez sygn.), Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu.
17. Szczekarewicz A., Zespoły folklorystyczne na Dolnym Śląsku (maszynopis w archiwum PWSM). Wrocław 1966.
18. Wawrzycka A., Hellenowie znad Odry. „Perspektywy” 1975, nr 21.
19. Weaver A., Grek Communists are trickling hometo bleak prospects. Herald International Tribune 1976, nr 29, 172.
20. Zarządzenie nr 43 MPiOS z 4.XI.1957 r. nr GO-22-33/57 w sprawie przekazania przez rady narodowe opieki nad ludnością grecką w Polsce.



POMNIKI I TALBICE PAMIĄTKOWE ŚWIDNICY

„Byliśmy, jesteście, będziemy” — to napis umieszczony na pomniku Tysiąclecia Państwa Polskiego, jaki stanął na placu o tej samej nazwie w Świdnicy podczas obchodów Millenium wiosną 1966 roku.

Jest on jednym z wielu powstałych w ostatnim czterdziestoleciu i nawiązuje do naszej bytności — właśnie tu — przed wiekami.

Świdnica, jako dawna stolica niezależnego księstwa piastowskiego, zachowała szczęśliwie znaczną liczbę pamiątek i zabytków. Obecnie uchodzi za najcenniejszy, po Wrocławiu, zespół urbanistyczno-architektoniczny Śląska, a jej początki — jako organizmu miejskiego — sięgają 1267 roku. Pod rządami piastowskich potomków Bolesława Krzywoustego Świdnica rozwijała się prężnie osiągając w XIV wieku znaczenie gospodarcze i polityczne daleko wykraczające poza ramy Śląska. Liczbą mieszkańców miasta ustępowała jedynie takim ówczesnym ośrodkom jak Kraków czy Wrocław, przewyższając Lublin, Poznań czy Lwów.

Czasy piastowskiej świetności i potęgi miast przypominają kamienne posągi świdnickich książąt: Bolka I Surowego, Bernarda Statecznego i Bolka II Małego spoglądające na Rynek z wysokości szczytu zachodniej fasady ratusza. Nie mniejszą historyczną wymowę ma płaskorzeźbiony kamienny piastowski orzeł widniejący na jednej ze ścian fontanny z Neptunem (L. Weber, 1732) w Rynku.

Prócz pomników sprzed stuleci, zachowanych głównie na Starówce, ulice i place Świdnicy zdobią rzeźby, pomniki i tablice pamiątkowe nawiązujące swą treścią lub symboliką do ważnych wydarzeń w dziejach miasta bądź Ojczyzny. Przypominają przeszłość, zarówno tę sprzed siedmiuset lat, jak i tę mniej odległą, trwającą jeszcze niekiedy w osobistych wspomnieniach i wrażeniach Świdniczan.

Świdnica, podobnie jak większość miast dolnośląskich, była w przeszłości wielokrotnie oblegana, zdobywana, niszczone, palona i ponownie odbudowywana. Prócz najgroźniejszego żywiołu, jakim

w dawnych czasach był ogień, miasto nękały także inne dopusty: nieurodzaj, głód, zaraza, wichura, ulewa czy powódź.

Tragiczną serię znanych historykom kataklizmów rozpoczyna jeden z najcięższych w dziejach miasta pożarów, jaki wybuchł 2 lipca 1313 roku. Spłonęły wówczas wszystkie domy wraz z zamkiem, a ocalał jedynie kościół parafialny. Kolejne wielkie pożary siały spustoszenie w latach: 1393, 1420, 1528, 1532, 1547, 1633 i 1716. Ulewne deszcze i powodzie nawiedziły Świdnicę między innymi w latach: 1464, 1496, 1537 (oberwanie chmury), 1593 (nieustanny deszcz padał ok. 75 dni!). Gnębiły też ludność miasta zarazy, zwłaszcza w latach: 1413, 1497, 1600, 1633, 1831 i 1918,

Podczas II wojny światowej los obszedł się z miastem łaskawie. W przeciwieństwie do Wrocławia (zniszczonego w 65^{0/0}), Legnicy (60^{0/0}) czy sąsiedniego Strzegomia (50^{0/0}) Świdnica nie poniosła większych strat materialnych. Wiązało się to z tym, że najbliższy odcinek frontu, jaki ustalił się w trzeciej dekadzie lutego 1945 roku na blisko trzy miesiące, przebiegał w oddaleniu około 12—15 km na północ od miasta, wzdłuż linii Strzegom—Łazany, Kruków—Mietków—Tworzyjanów—Olbrachtowice. Front ten był efektem wielkiej zimowej ofensywy Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego, jaka wtoczyła się na Śląsk o godzinie trzeciej nad ranem dnia 19 stycznia 1945, przekraczając granicę polsko-niemiecką z 1939 r. w rejonie Praszki i Gorzowa Śląskiego. Od tego momentu zajmowano, niekiedy wprost z marszu, kolejne miasta i wsie. Dla Ziemi Świdnickiej decydujące znaczenie miała tak zwana operacja dolnośląska dokonana w dniach 8—24 lutego 1945 roku.

W tym czasie tereny Dolnego Śląska były brnione przez niemieckie oddziały Grupy Armii Środek („Mitte”) dowodzone przez gen. płk. F. Schörnera (od 18 stycznia 1945 r.). Szefem sztabu był gen. R. Ritter von Xyländer, a od 15 lutego 1945 r. gen mjr H. von Natzmer. Ze składu Grupy Armii „Środek” w walkach w okolicach Świdnicy brała udział 17 Armia pod dowództwem gen. piech. F. Schultza i (od 30 marca) gen. piech. W. Hassego.

Na obszarze ówczesnego powiatu świdnickiego rozmieszczone były następujące jednostki bojowe wojsk niemieckich: w pobliżu Świdnicy 19 Dywizja Pancerna, pomiędzy Strzegomiem a Jaworem 8 Dywizja Pancerna, natomiast w rejonie Sobótki (leżącej wówczas w pow. świdnickim) 20 Dywizja Pancerna.

Dnia 10 lutego 1945 roku nacierające wojska radzieckie zostały zaatakowane przez 19 Dywizję Pancerną z okolic Strzegomia i wyparte aż do autostrady — ważnej, bo jedynej wówczas drogi łączącej stolicę Rzeszy z okrażonym Wrocławiem. Pomimo chwilowej przewagi niemieckie zagony zostały wyparte już 11 lutego,

po zdobyciu Kóstrzycy i Kątów Wrocławskich, przez 7 Korpus Zmechanizowany Gwardii należący do 6 Armii dowodzonej przez gen. lejtn. W. Głuzdowskiego. W wyniku związania pewnych sił z hitlerowskimi oddziałami broniącymi przedpola Wrocławia (m. in. rejonu autostrady i Olawy), dowództwo radzieckie zdecydowało dokonać nieoczekiwanego przegrupowania swych sił. Otóż korpusy pancerne i zmechanizowane wależące w okolicach Lubania i Lwówka Śląskiego, a więc kilkadziesiąt kilometrów dalej na zachód, skierowano wstecz, to jest w kierunku południowo-wschodnim. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, czyli 12 lutego oddziały 3 Armii Pancernej Gwardii pod dowództwem gen. płk. P. Rybalki, a konkretnie 9 Korpus Zmechanizowany Gwardii pod dowództwem gen. lejtn. I. Suchowa zdobyły zaskoczenia Jawor; a następnie Goczalków — pierwszą wieś dawnego powiatu świdnickiego. Również tego samego dnia cztery czołgi radzieckie pojawiły się na krótko w Gross-Rosen (Rogoźnicy) zwracając do Jawora. Naza jutrz jednostki radzieckie osiągnęły Strzegom. Pierwsze miasto powiatu świdnickiego zostało zdobyte.

Nieomal w tym samym czasie, w nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. zamknął się pancerny pierścień Armii Radzieckiej wokół Wrocławia. W związku z tym stacjonująca w rejonie Świdnicy 19 Dywizja Pancerna wykonała natychmiast przeciwuderzenie w kierunku Wrocławia, wzdłuż głównej drogi (obecnej nr 5). Dzięki pomocy 8 Dywizji Pancernej, zgrupowanej w okolicy Strzegomia i 20 Dywizji Pancernej nacierającej wzdłuż szosy kłodzkiej (obecnie E 67), dnia 14 lutego zdołano na krótko przeciąć okrążenie i umożliwić wydosłanie się z Wrocławia pewnej ilości niemieckich wojsk. Po kilkunastu godzinach połączenie z Wrocławiem zostało ponownie przerwane i w nocy z 15 na 16 lutego 1945 r. na tyłach okrążonych we Wrocławiu hitlerowców spotkały się znów dwie radzieckie armie (5 i 21) zwierając stalowe kleszcze wokół twierdzy wrocławskiej „Festung-Breslau”.

Po dokonaniu okrążenia marszałek Iwan Koniew przekazał rozkaz zdobycia twierdzy na ręce dowódcy 6 Armii gen. lejtn. W. Głuzdowskiego, natomiast jednostki 5 Armii Gwardii przegrupował obsadzając odcinek frontu położony bezpośrednio na północ od Świdnicy, na linii Kruków-Mietków przez siły 118 Dywizji Piechoty. Od Mietkowa do Olbrachtowic zajął miejsce 4 Korpus Pancerny Gwardii, a od Olbrachtowic do Borowa 33 Korpus Gwardii. Z kolei 21 Armia zajęła pozycje wokół Strzelina. Do 24 lutego 1945 roku podejmowano nieudane próby zajęcia Świdnicy i Strzelina (zniszczonego wówczas w 80%) napotyając na silny opór wroga. W wyniku tych działań zdołano zająć jedynie miasto Wiązów wraz z okolicznymi wsiami, przemieszczając front nieco na zachód w kie-

runku Strzelina. Natomiast przebieg linii frontu w okolicy Świdnicy pozostał bez zmian.

Na początku marca 1945 roku Niemcy zdołali odzyskać dostęp do szlaku kolejowego ze Zgorzelca przez Jelenią Górę do Wałbrzycha i tym sposobem przerzucili znaczne siły w rejon zajętego przez wojska radzieckie Strzegomia. Nocą z 8 na 9 marca 1945 r. 208 Dywizja Piechoty i 31 Dywizja Grenadierów SS rozpoczęły skuteczny szturm tego miasta. Trwał on do 12 marca obracając je w stos ruïn i zgliszcz. Armia Czerwona wycofała się zajmując pozycje na północ od Strzegomia.

Z kolei na obszarach położonych na wschód od Świdnicy hitlerowcy skoncentrowali siły 24 Korpusu Pancernego z zamiarem uderzenia na Wrocław. Dowództwo Armii Radzieckiej uprzedziło ten zamiar, realizując od 15 marca tak zwaną operację opolską, dzięki której front przesunął się znacznie na zachód, wyzwalając wiele miast Opolszczyzny, dochodząc i zdobywając 24 marca 1945 r. Nysę, a 27 marca nawet, położony już we wrocławskim, Strzelin. Pokrzyżowało to plany dowództwa niemieckiego, które zrezygnowało z rozwoju działań zaczepnych z okolic Świdnicy, co niewątpliwie mogło narazić miasto na niepotrzebne zniszczenia. Niemniej lotnictwo radzieckie atakowało rejon istniejącego zgrupowania dokonując nalotów na miasto.

Po raz pierwszy radzieckie samoloty pojawiły się na świdnickim niebie w niedzielne południe 11 lutego 1945 roku. Bomby trafiły dom przy ul. Westerplatte 9 i 11, Nowotki 17, Garbarskiej 20, Rynku 30, dwa domy przy ul. Pańskiej oraz w dom na styku Rynku i ul. Pułaskiego. Ucierpiał też częściowo ratusz oraz plebania przy kościele św. Stanisława i św. Wacława. Kolejny nalot 17 lutego zniszczył domy przy ul. Lelewela 1 i Traugutta 4 oraz usytuowany przy dworcu Świdnica Miasto wielki hotel o nazwie „Hindenburg-hof” (dzisiaj skwer przy postoju taksówek). Dnia 20 lutego po południu zbombardowano obiekty dzisiejszej Fabryki Wagonów „Świdnica”. W marcu 1945 r. atakowano, dziś już nie istniejące lotnisko polowe pod Pszennem (obecnie tereny Fabryki Domów i ZEM-u II). Obiektem nalotów była także stacja kolejowa Świdnica Przedmieście, gdzie znajdował się niemiecki transport wojskowy, a także strategicznie ważny most na Bystrzycy przy dzisiejszej ulicy Westerplatte.

O ile w 1939 roku Świdnicy liczyła 39.100 stałych mieszkańców, to w czasie ewakuacji wielu śląskich powiatów i przemieszczania się fali uciekinierów na zachód, w końcu stycznia 1945 r. w mieście było aż 88 tys. osób. Byli to uchodźcy ze wszystkich powiatów Opolszczyzny, a także z okolic Trzebnicy, Milicza, Lubina i z samego Wrocławia. Z kolei 12 lutego 1945 roku rozpoczęto ewakuację

Świdnicy, przy czym nie była to ewakuacja zupełna, gdyż pozostawiono w mieście służby konieczne do jego w miarę normalnego funkcjonowania, takie jak: policja, prokuratura, straż pożarna, administracja, pracownicy zakładów o ruchu ciągłym (elektrowni, gazowni, wodociągów). Pozostawiono też piekarzy, lekarzy i duchownych oraz ludzi starych lub niedołęźnych wraz z opiekunami. W dniu 6 maja 1945 roku ogłoszono ewakuację totalną, która siłą rzeczy nie mogła trwać dłużej niż kilkadziesiąt godzin.

Jednocześnie w tych pierwszych majowych dniach trwały walki z hitlerowcami wokół Berlina, w Czechach, na Morawach i południu Saksonii. Po dokonaniu zwycięskiej operacji berlińskiej i praskiej wojska hitlerowskich Niemiec zostały praktycznie rozgromione. Wówczas armie lewego skrzydła Pierwszego Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa, zajęły pozostałe tereny Dolnego Śląska wraz z Ziemią Świdnicką.

Najwcześniej, bo już 7 maja 1945 roku oddziały 21 Armii zdobyły Jaworzynę Śląską i Żarów, po czym posuwając się naprzód wkroczyły do Świdnicy. Miało to miejsce najprawdopodobniej we wtorkowe przedpołudnie dnia 8 maja 1945 roku. Po drodze rozgromiono nieliczne i beznadziejnie bronione punkty oporu. Naprzeciw wkraczającym oddziałom wyszedł proboszcz parafii katolickiej ks. Erich Puzik wraz z gromadą mieszkańców, niosąc w rękę białą flagę — znak poddania. Również 8 maja 1945 roku zostały zajęte pozostałe trzy miasta ówczesnego powiatu: Strzegom, Świebodzice i Sobótka. Zwycięską 21 Armią dowodził gen. płk D. Gusiew. Bystrzyca Kłodzka, Międzyzlesie i Boboszków były ostatnimi miejscowościami na Dolnym Śląsku zajętej przez zwycięskie wojska (59 i 60 Armia) dopiero 10 maja 1945 roku.

W wyludnionej podwójną ewakuacją Świdnicy pozostało zaledwie kilkaset osób, głównie starców. Do końca czerwca, kiedy to władze polskie dokonały pierwszej ewidencji ludności niemieckiej, do miasta powróciło wielu dawnych świdniczan, a także powracających z ucieczki mieszkańców innych miast. Liczba ludności wzrosła wówczas do około 13 tys., zaś już w lipcu osiągnęła 17.100 osób.

Przekazywanie władzy (za wyjątkiem wojskowej i kolejowej) w ręce polskiej administracji cywilnej odbywało się zgodnie z zasadami i trybem uzgodnionym już 6 kwietnia 1945 roku w Prochowicach k. Legnicy podczas spotkania przedstawicieli dowództwa I Frontu Ukraińskiego z pełnomocnikami rządu polskiego St. Piaszkowskim i E. Szyrem. (W różnych publikacjach można spotkać nazwę Parszowice k. Wołowa zamiast Prochowice, tymczasem niem. Parchwitz = Prochowice, zaś Parszowice nosiły nazwę Porschwitz).

Od 13 kwietnia 1945 roku do pierwszych dni czerwca stolicą wo-

jewództwa dolnośląskiego była Trzebnica, następnie do października 1945 r. Legnica, a w końcu Wrocław.

Właśnie z Trzebnicy, już 6 lub 7 maja 1945 roku wyruszyła do Świdnicy grupa rządowego pełnomocnika Józefa Jedyńskiego. 17 maja przybyła kolejna trzydziestoosobowa grupa pełnomocnika Feliksa Olczyka. Pierwsza z grup miała zająć się organizacją administracji i życia społeczno-gospodarczego na terenie powiatu świdnickiego, zaś druga na terenie samego miasta. Obaj pełnomocnicy pozostawali w stałym kontakcie z Komendantem Wojennym miasta majorem Sławinem, sukcesywnie przejmując i organizując władzę ludową. Do miasta ściągaly kolejne grupy operacyjne przejmując poszczególne dziedziny życia, jak przemysł, transport, handel itd. Przykładowo kolej dolnośląską przejęto od władz radzieckich 20 sierpnia 1945 roku. W przeciągu trzech letnich miesięcy 1945 r. została w pełni zorganizowana struktura administracyjna w Świdnicy i jej ówczesnym powiecie.

W wyniku przedstawionych tu w wielkim skrócie operacji bojowych, których celem było wyzwolenie Dolnego Śląska, poniosło śmierć ponad 30 tysięcy żołnierzy radzieckich, zaś 70—80 tysięcy zostało rannych. Niestety nie wszyscy polegli zostali pochowani na cmentarzach wojennych ze względu na surowość warunków bojowych. Dwadzieścia cztery Wojenne Cmentarze Radzieckie rozsiane po Ziemi Dolnośląskiej kryją prochy 28.403 żołnierzy pogrzebanych w mogiłach pojedynczych i zbiorowych. Cmentarze te, jako miejsca upamiętnione podlegają szczególnej opiece ze strony władz lokalnych oraz organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych.

Prócz cmentarzy wojennych ochronie podlegają także pojedyncze groby, obeliski i pomniki wzniesione w miejscach upamiętnionych lub eksponowanych, a także tablice pamiątkowe nawiązujące w swej treści do bohaterskich lub patriotycznych postaw reprezentowanych przez godnych naśladowania ludzi. Ich nazwiska patronują teraz między innymi szkołom na terenie miasta.

Niniejszy opis miejsc upamiętniających wymienia obiekty zlokalizowane w granicach administracyjnych miasta Świdnicy i ma na celu bliższe zapoznanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, z tymi szczególnymi i wciąż żywymi pomnikami, stanowiącymi wyraz narodowego szacunku dla historii własnej, kontynuację tradycji upamiętniania i czci miejsc, wydarzeń bądź osób, a także pomników będących swoistym ostrzeżeniem i przestrożą czy nauką dla nie znających lub nie rozumiejących historii.

W opracowaniu wykorzystano materiały udostępnione przez Miejskiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz dane zebrane przez autora. Wyrazy podziękowania należą się także tym wszyst-

kim, których bezinteresowna pomoc pozwoliła zebrać, zanotować i ocalić od zapomnienia pewne fakty, daty czy nazwiska osób, za przyczyną których w ostatnich kilkudziesięciu latach powstało w Świdnicy wiele pomników i tablic pamiątkowych. Ich wystawienie związane było z upamiętnieniem ofiar poniesionych w walce o te ziemie, a także z rocznicowym podkreśleniem i udokumentowaniem naszej codziennej, twórczej obecności w tym mieście.

W poniższym rejestrze miejsc pamięci narodowej oraz pomników i tablic upamiętniających znalazły się:

- I. Cmentarze i mogiły.
- II. Pomniki.
- III. Tablice pamiątkowe o charakterze rocznicowym.
- IV. Tablice pamiątkowe związane z nadaniem imienia patrona.

Poszczególne obiekty zostały przedstawione w ramach wymienionych grup w porządku chronologicznym.

I. Cmentarze i mogiły

I. Cmentarz Wojenny Armii Radzieckiej przy ul. W. Łukasińskiego.

Kryje on prochy 274 żołnierzy 21 Armii I Frontu Ukraińskiego poległych w walkach o zdobycie Świdnicy i okolic. Cmentarz założono jesienią 1952 roku, kiedy to ekshumowano zwłoki pogrzebane czasowo na skwerze obok gmachu Narodowego Banku Polskiego (dzisiejszy Plac Tysiąclecia). Całość otoczono murem z płyt kamiennych, sadząc zieleń, między innymi: świerki, tuje i żywopłoty. Symetrycznie po obu stronach wejścia ustawiono na kamiennych cokółkach dwa działa przeciwpancerne, zaś na murze umieszczono dwie granitowe tablice (43×55 cm) z napisami w języku polskim (z prawej strony) i rosyjskim (z lewej), o treści: **CMENTARZ WOJSKOWY ARMII RADZIECKIEJ.**

Powierzchnia cmentarza (7800 m²) podzielona została na kwatery liczące 230 okrawężnikowanych mogił pojedynczych oraz dwie zbiorowe. Mogiły te mają nagrobki kamienne lub cementowe. Niektóre z nich są bezimienne...

W centrum cmentarza, na osi głównej alei, postawiono dziesięciometrowy obelisk, adaptując w tym celu poniemiecki pomnik z okolic Jaworzyny Śląskiej. Sześciostopniową granitową podstawę tworzą cztery ciągi schodów, na których umieszczony jest prostopadłościenny cokół (222×222×160 cm) z czterema tablicami, przy czym tablice od strony zachodniej i południowej zawierają tekst w języku polskim, a pozostałe dwie w języku rosyjskim. Wymiary tablic od strony wschodniej i zachodniej wynoszą: 58×166 cm, zaś od strony północnej i południowej 58×100 cm. **Tekst polski brzmi:**



WIECZNA CHWAŁA BOHATEROM ARMII CZERWONEJ PO-
LEGLYM W BOJACH Z NIEMIECKO-FASZYSTOWSKIM OKU-
PANTEM ZA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ NASZEJ OJCZY-
ZNY — SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE.

Tekst rosyjski: ВЕЧНАЯ СЛАВА ГЕРОЯМ КРАСНОЙ АРМИИ
ПАВШИМ В БОЯХ С НЕМЕЦКО-ФАШИСТОВСКИМ ЗАХВАТЧИ-
КОМ ЗА СВОБОДУ И НЕЗАВИСИМОСТЬ НАШЕЙ РОДИНЫ —
ПОЛЬСКОЕ ОБЩЕСТВО.

Na cokole z tablicami wznosi się obelisk zwieńczony iglicą
z gwiazdą pięcioramienną.



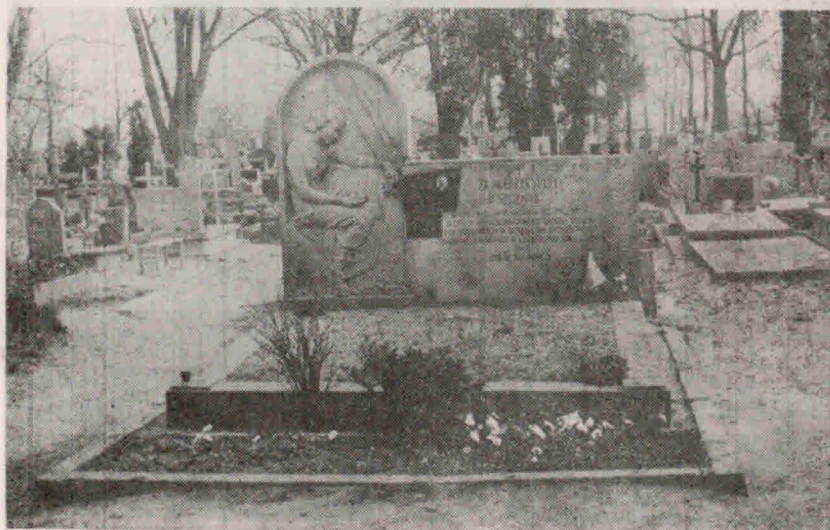


2. Cmentarz wyznaniowy rzymsko-katolicki przy al. Brzozowej.
a) Zbiorowa mogiła ofiar byłego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen

Usytuowana naprzeciwko kaplicy cmentarnej po wschodniej stronie głównej alei. Kryje prochy 12 więźniów zamordowanych w lutym 1945 roku przez SS-manów w lesie pod Goczałkowem podczas marszu ewakuacyjnego. Mogiła okrawężnikowana płytami z granitu szarego (zewnątrz) i czerwonego (wewnątrz). Marmurowa stela nagrobna (170×245×20 cm) wyobraża postać siedzącej kobiety w stroju antycznym z różami w dłoniach, pochylonej w zastygłym geście ukwiecania mogiły. Obok ryta inskrypcja, podkreślona czarną farbą:

ZA WOLNOŚĆ I LUD SZCZĄTKI 12 NIEZNANYCH B. WIĘZNIÓW
POLITYCZNYCH B. OBOZU KONCENTRACYJNEGO GROSS-ROSEN
POMORDOWANYCH W BESTIALSKI SPOSOB PRZEZ ZBIRÓW
HITLEROWSKICH W LASACH POD GOCZAŁKOWEM 1945
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI Z. O. ZBoWiD.

Przy napisie przytwierdzono dwie tabliczki z czarnego marmuru. Pierwsza z fotografią i napisem: DAGO FLORENT 1909—1943 oraz druga: LE TEMPS LE SOUVENIR RESTE (Czas mija, pamięć zostaje).



b) **Mogiła Antoniego Łobosa**

Położona we wschodniej części cmentarza, przy bocznej alei, biegnącej równoległe do alei głównej. Na ukwieconym i okrawężnikowanym grobie krzyż z tablicą noszącą napis:

ANTONI ŁOBOS UR. 11.XII.1903 INŻYNIER ARCHYTEKT
ZAST. KONSERWATORA ZABYTKÓW PRZY WOJEW. KRAKOWSKIM WIELKI MIŁOŚNIK SZTUKI ZMARŁ 3.VIII.1945 r.
W ŚWIDNICY ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ PRZY REWIND. ZABYTKÓW SZTUKI POLSKIEJ CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Antoni Łobos zginął w wypadku drogowym przejechany przez wojskowy samochód. Był pierwszym polakiem zmarłym i pochowanym w Świdnicy, a jego mogiła jest najstarszą mogiłą cywilną w mieście.

3. **Cmentarz wyznania mojżeszowego przy ul. Esperantystów.**

W centrum, obecnie nieczynnego cmentarza, zbiorowa mogiła kryjąca nie ustaloną liczbę zwłok ofiar narodowości prawdopodobnie żydowskiej. Na niej płyta o wymiarach: 180×200 cm z granitową tablicą (80×50 cm) z napisem:

19.IV.1943 W XX ROCZNICĘ POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM OFIAROM FASZYZMU CZEŚĆ ICH PAMIĘCI
ŚWIDNICA 19.IV.1963 r.

Dawniej miejsce to, położone po północnej stronie alei głównej, było otoczone żelazną barierką rozpiętą pomiędzy kamiennymi słupkami.

II. **P o m n i k i**

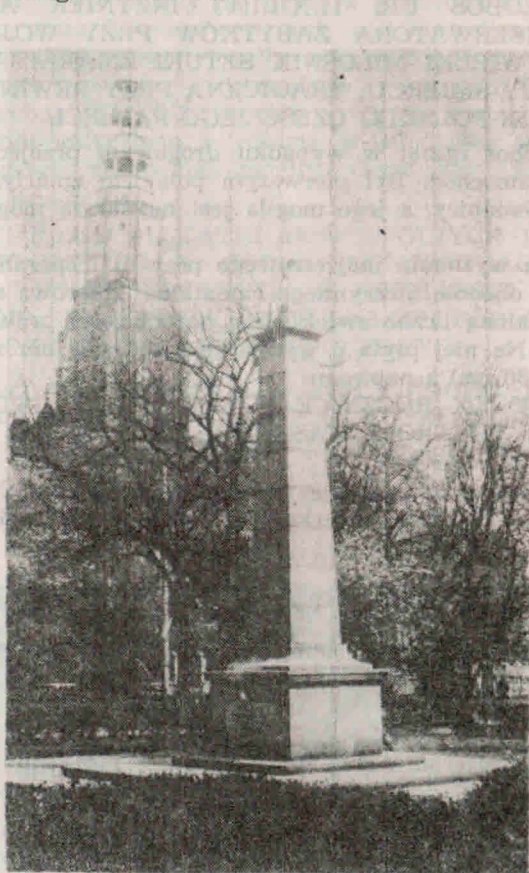
1. **Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej** 1945/1949—52
Położony na Cmentarzu Wojennym Armii Radzieckiej — opisany w pkt. I. 1.

2. **Pomnik Bohaterom Armii Radzieckiej** 1945/1952
Obiekt ten usytuowany jest przy pl. Tysiąclecia, na wschód od budynku NBP, w pobliżu płytkowej sadzawki z fontanną, na ukwieconym skwerze obsadzonym drzewami i żywopłotem. Dawniej mieścił się tu prowizoryczny cmentarz żołnierzy radzieckich przeniesiony w 1952 roku na ul. W. Łukaszyńskiego.

Pomnik ma formę 7,5 metrowego obelisku zwieńczonego pomalowaną na czerwono metalową gwiazdą pięcioramienną. Wyrasta on z prostopadłościennego postumentu ustawionego na trzystopniowym cokole. Na jednym z boków zamocowana jest granitowa płyta o wymiarach: 120×57 cm z rytym napisem podkreślonym farbą olejną. Treść napisu w języku rosyjskim brzmi:

ВЕЧНАЯ ПАМЯТЬ ВОРЦАМ ПОГИБШИМ ЗА ЧЕСТЬ И НЕЗАВИСИМОСТЬ НАШЕЙ РОДИНЫ.

(Wieczna pamięć bojownikom poległym za honor i niezależność naszej Ojczyzny). Powyżej data 1945. Pomnik adaptowano z obiektu poniemieckiego w roku 1952.



3. Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego

1966

Znajduje się on na trójkątnym skwerze położonym na zachód od wspomnianego już budynku NBP, na placu o tej samej nazwie. Swym wyglądem nawiązuje on do postaci Światowida. Na niewysokim prostopadłościennym cokole (230X230 cm) umieszczono trzy

sześciennie granitowe bloki przykryte czwartym o stożkowatym zwieńczeniu. Na trzech ścianach szczytowego bloku napis z patynowanych, żeliwnych liter: **BYLIŚMY JESTEŚMY BĘDZIEMY**. Prócz tego trzy tarcze herbowe z orłem piastowskim i jedna z gryfem z herbu Świdnicy. Dawniej od strony parku był napis dotyczący fundacji pomnika, ale zaginął. Pomnik ma wysokość 345 cm. Pierwotnie był planowany do eksponowania na skwerze przy ul. Żeromskiego. Po zmianie proponowanej lokalizacji jego proporcje i wymiary zginęły na tle sąsiadujących z nim gmachów PZPR i NBP.

Pomnik ten powstał z inicjatywy ówczesnego kierownika Wydziału Kultury Jerzego Michalskiego. Projektodawcą był świdnicki plastyk Andrzej Andrzejewski, natomiast wykonawcą elementów granitowych Strzegomskie Zakłady Kamienia Budowlanego. Detale z brązu wykonali odlewnicy ze Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych (m. in. Jan Ladocha) pod kierunkiem Jana Wróblewskiego. Fundatorem pomnika było społeczeństwo miasta, a zwłaszcza załogi dużych zakładów pracy oraz młodzież. Obiekt odsłonięto wiosną 1966 roku podczas obchodów Milenium.

4. Pomnik Odlewnika

1978

Rzeźba ta jest usytuowana na terenie Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych przy dawnej ul. M. Buczka (obecnie wewnętrzzakładowej), po jej zachodniej stronie.

Na niewysokim (35 cm) cokole z polerowanego lastrika o wymiarach: 214×206 cm ustawiona jest blisko czterometrowej wysokości postać odlewnika w stroju roboczym z łyżką odlewniczą na tle fragmentu zębatego koła będącego elementem godła pracowników przemysłu metalowego. Pomnik jest obiektem cementowym o konstrukcji metalowej. W lewym dolnym rogu cokołu prostokątna tablica z brązu (22×71 cm) z napisem:
W 60 ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI I W 70-LECIE ZZM PRACOWNIKÓW PIONU ODLEWNICZEGO SAMORZĄD I DYREKCJA ŚWIDNICA 4.12.1978 r.

Pomnik powstał z inicjatywy Haliny Szelażek, ówczesnego I sekretarza KZ PZPR, a wykonała go Maria Bor artysta-rzeźbiarz z Wałbrzycha. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło podczas obchodów Dnia Odlewnika w grudniu 1978 roku.



5. Pomnik Zwycięstwa

1980

Pomnik został umieszczony na nowo zagospodarowanym placu Grunwaldzkim w centrum miasta. Wytyczono wiodące ku niemu nowe szerokie kamienne chodniki, a otoczenie uporządkowano sadząc kwiaty i krzewy. Sam pomnik to powiększona replika Odznaczenia Grunwaldu. Na wysokiej wąskiej tarczy zwieńczonej wojskowym orzełkiem widnieje napis: GRUNWALD BERLIN 1410-1945, poniżej zaś dwa miecze — pamiętny symbol pogardy i ironii przesłany przez Krzyżaków pod adresem polskiego i litewskiego żołnierza. Tarcza, umieszczona na cokole pochodzącym ze strzegomskich kamieniołomów, wykonana jest ze stali, spawana, z natryskową metalizacją brązem. Inicjatorem wystawienia pomnika był

ówczesny I sekretarz KM PZPR w Świdnicy Waldemar Humeniuk. Projektantem był Zygfryd Sikorski, a wykonawcami Józef Krajewski i Józef Lena (kamieniarka) oraz pracownicy ŚFUP-u pod kierunkiem Edmunda Skowrona (odlew tarczy i montaż). Przy pracach pozostałych (m. in. renowacyjno-porządkowych) brały udział, w ramach czynów społecznych, załogi innych zakładów pracy Świdnicy.



III. Tablice pamiątkowe o charakterze rocznicowym

1. Siedziba TSKŻ — ul. Bohaterów Getta 1949

Tablica ta przymocowana była dawniej do zewnętrznej ściany budynku TSKŻ (Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów). Przed rozbiórką budynku w roku 1983 tablica ta została zdjęta i zabezpieczona. Obecnie jest przechowywana w magazynie Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (Rynek 37). Ma kształt prostokątnej granitowej płyty o wymiarach: 51×73 cm i posiada napis: KU CZCI BOHATERÓW GETTA W 6 ROCZNICĘ POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM 1943—1949.

Płyta została wystawiona z inicjatywy miejscowych działaczy TSKŻ.

2. Ratusz — Muzeum Dawnego Kupiectwa, Rynek 37. 1965

Tuż obok barokowej rzeźby św. Floriana, przy północno-zachodnim narożniku gmachu ratusza umieszczona jest tablica pamiątkowa ku czci saperów i pionierów. Granitowa płyta (50×70 cm) ujęta szerokim piaskowcowym, profilowanym obramieniem (101×126 cm) zawiera napis:

W XX ROCZNICĘ WYZWOLENIA ZIEMI ŚWIDNICKIEJ PAMIĘCI BOHATERSKICH SAPERÓW I TYM KTÓRZY PRZYCZYNIŁI SIĘ DO JEJ ZAGOSPODAROWANIA SPOŁECZEŃSTWO.
Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonano 22 lipca 1965 roku.

3. Szkoła Podstawowa nr 6, ul. Zofii Jaroszewicz 5 1965

Pośrodku ściany budynku szkolnego, pomiędzy pierwszym a drugim piętrzem znajduje się granitowa tablica o wymiarach 70×54 cm z napisem: SZKOŁA POMNIK TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO IM. GENERAŁA K. ŚWIERCZEWSKIEGO WZNIESIONA WYSIŁKIEM SPOŁECZEŃSTWA MIASTA ROK 1965.

Na wniosek Rady Pedagogicznej Komitet Rodzicielski ufundował tę tablicę dla podkreślenia wyjątkowego charakteru szkoły, gdyż była to pierwsza i jak dotąd jedyna w mieście szkoła Tysiąclatka. Materiał na tablicę i wykonanie powierzono Strzegomskim Zakładom Kamienia Budowlanego. Szkole nadano imię gen. K. Świerczewskiego chcąc upamiętnić i przybliżyć młodzieży bohaterskiego żołnierza II wojny światowej.

Na frontonie budynku, na prawo od wejścia na wysokości około 3 m widnieje granitowa tablica o wymiarach: 49×65 cm z napisem: II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. GENERAŁA ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO W ŚWIDNICY W XV-LECIE SZKOŁY 14.V.1966 r.

Tablica upamiętnia nadanie tej zasłużonej dla dolnośląskiej oświaty placówce, imię wielkiego Polaka, patrioty, skromnego, prawego człowieka, który przeszedł drogę życiową od robotnika do generała. W Szkolnej Izbie Pamięci istnieje specjalna ekspozycja poświęcona działalności A. Zawadzkiego. Szkoła utrzymuje bieżące kontakty z Jego rodziną. Inicjatorem nadania szkole tego imienia oraz wystawienia stosownej tablicy pamiątkowej był ówczesny dyrektor szkoły Włodzimierz Radlak. Tablicę, ufundowaną przez Komitet Rodzicielski, wykonano w zakładzie Dariusza Wojciechowskiego, według projektu Stanisława Badziocha, nauczyciela wychowania plastycznego.

5. Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Siostrzana 9**1967**

W obecnej siedzibie biblioteki, na ul. Siostrzanej, przechowywana jest dawna tablica pamiątkowa, której wystawienie było związane z nadaniem imienia tejże bibliotece. Wykonana z czarnego marmuru ma wymiary: 74×53×3 cm i posiada napis:

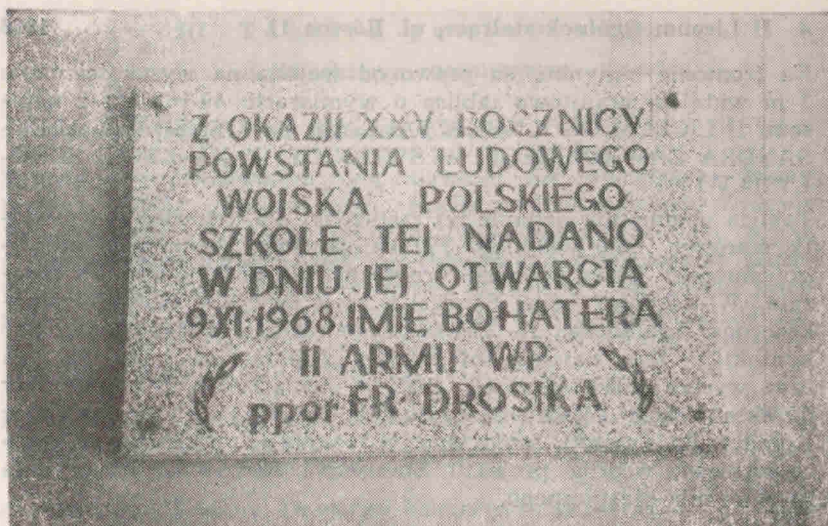
W XX-TĄ ROCZNICĘ ISTNIENIA I W UZNANIU ZASŁUG DLA ROZWOJU CZYTELNICTWA NA ZIEMI ŚWIDNICKIEJ POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA OTRZYMAŁA IMIĘ PROF. DR HELENY RADLIŃSKIEJ WYBITNEJ SPOŁECZNEJ DZIAŁACZKI OŚWIATOWEJ ŚWIDNICA 1967.

6. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Fabryki Wagonów, ul. Strzelińska 35**1968**

Na prawo od głównego wejścia do szkoły pod zadaszeniem, na wysokości około dwóch metrów umocowana jest granitowa tablica pamiątkowa (58×88×4 cm) o następującej treści:

Z OKAZJI XXV ROCZNICY POWSTANIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO SZKOŁE TEJ NADANO W DNIU JEJ OTWARCIA 9.XI.1968 r. IMIĘ BOHATERA II ARMII WP PPOR. FR. DROSIKA.

Tablica powstała z inicjatywy ówczesnego dyrektora szkoły, nieżyjącego już dziś, Józefa Wilczaka. Fundatorem były dyrekcje Szkoły i Fabryki Wagonów.



7. Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej, ul. Gdynska 1970

Na prawo od głównego wejścia na teren zakładów na wysokości około 3 metrów widnieje tablica pamiątkowa wykonana z żeliwa (ok. 30×40 cm) z napisem:

W 25-TĄ ROCZNICĘ URUCHOMIENIA ZAKŁADU NA ZIEMI OJCÓW PO WIEKACH ODZYSKANEJ BUDYNEK TEN DO UŻYTKU PRZEKAZANO ŚWIDNICA 3.X.1970 r.

Obok widoczna tablica z napisem: ZAKŁADY WYTWÓRCZE APARATURY PRECYZYJNEJ ODZNACZONE ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY 1978.

Nieco wyżej plakietka z repliką odznaczenia.

8. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, ul. M. Buczka 30 1970

Na terenie ŚFUP-u po wschodniej stronie ulicy wewnątrzzakładowej, u wejścia do tak zwanego starego biurowca, widnieje tablica poświęcona ćwierćwieczu istnienia Zakładu. Umieszczony na niej napis głosi:

DLA UPAMIĘTNIEŃ XXV LAT ISTNIENIA ŚWIDNICKIEJ FABRYKI URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH ZAŁOGA XI 1970

Tablicę tę, o wymiarach 62×49 cm, wykonano w brązie w fabrycznej odlewni według projektu zakładowego plastyka Romana Kaszewskiego. Inicjatorem jej wystawienia był Samorząd Robotniczy.

9. Przedszkole nr 15, ul. Ofiar Oświęcimskich 45

1979

Na zadbanym trawniku przed wejściem do przedszkola tkwi granitowy nie obrobiony blok o wymiarach: 123×73×35 cm z przy-mocowaną doń, odlaną w brązie tablicą pamiątkową, o niekon-wencjonalnym, lekko owalnym kształcie i wymiarach: 45×62×3 cm. Na niej z prawej strony u góry liczba 35 wpisana w stylizo-wany zarys granic Polski, nieco niżej emblemat Międzynarodowe-go Roku Dziecka. Treść napisu:

OBIEKT WYKONANY PRZEZ ZAŁOGĘ ŚFUP ODDANY W 35 ROCZNICĘ POWSTANIA PRL W MIĘDZYNARODOWYM ROKU DZIECKA Świdnica 22 LIPIEC 1979 r.

Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonano 19 lipca 1979 roku z oka-zji oddania do użytku nowo wybudowanego przedszkola, będące-go jednym z największych w mieście. Pełni ono funkcję przed-szkola ćwiczeń, gdzie zajęcia praktyczne odbywają słuchaczki Studium Nauczycielskiego przed podjęciem samodzielnej pracy przedszkolank. Inicjatorem i fundatorem wystawienia tablicy była Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych oraz władze miasta. Odlew i montaż wykonali w czynie społecznym pracowni-cy ŚFUP pod kierunkiem nieżyjącego już Bolesława Kostrzewy.

10. Szkoła Muzyczna, Rynek 4

1980

Na wysokości około dwóch metrów pomiędzy oknami parteru Szkoły została umieszczona granitowa tablica z napisem:

W 35-LECIE OTWARCIA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W ŚWIDNICY NADANO JEJ IMIĘ LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO MAJ 1980.

Inicjatorem wystawienia tablicy była Szkolna Rada Pedagogiczna, zaś projektem i wykonaniem zajęła się młodzież.

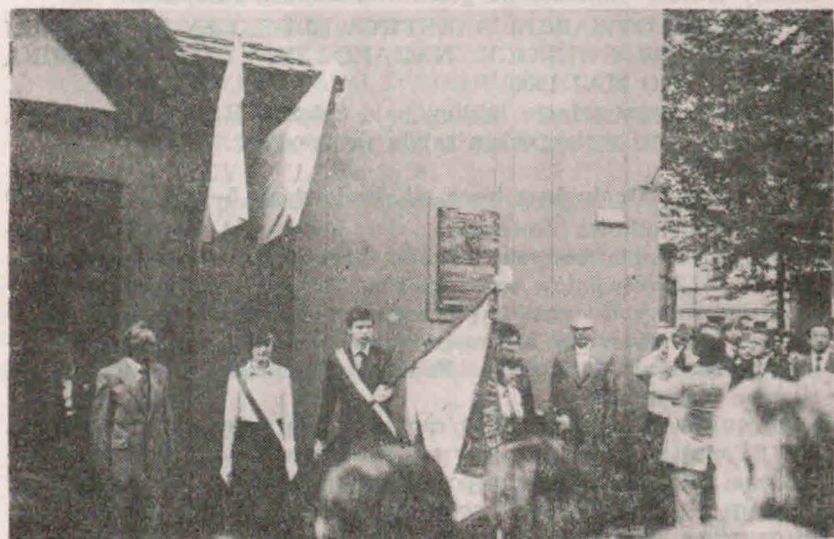
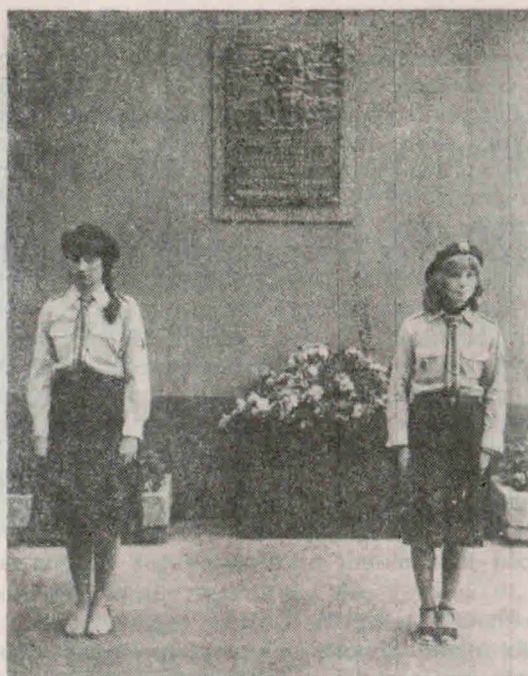
11. I Liceum Ogólnokształcące, ul. Budowlana 5—9

1980

Tablica pamiątkowa umieszczona na prawo od wejścia, na ze-wnętrznej ścianie budynku szkoły. Inicjatorem jej wystawienia było Koło Absolwentów tegoż Liceum. Obiekt został zaprojektowa-ny i wykonany w czynie społecznym przez artystę-rzeźbiarza Ma-rię Bor z Wałbrzycha, a samego odlewu podjęła się, także w czy-nie społecznym, Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych (Roman Kaszewski).

Do granitowej płyty (105×79 cm) przytwierdzono tablicę z brązu (88×63 cm) z płaskorzeźbionym popiersiem Jana Kasprowicza — patrona szkoły i biegnącym poniżej napisem:

35 LAT I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. JANA KAS-PROWICZA W ŚWIDNICY 3.IX.1945—27.IX.1980.



Tablicę odsłonięto podczas kolejnego VI Zjazdu Absolwentów w dniu 27 września 1980 roku. Liceum to było pierwszą ze szkół w całym mieście, której nadano imię patrona. Stało się to jeszcze w październiku 1945 roku. Wyboru dokonano mając na uwadze patriotyczny charakter wierszy Jana Kasprowicza, jak też specyficzny życiorys, który wiódł od przysłowiowego pastucha do uznanego artysty z naukowymi tytułami. Takie też miały być i były koleje losów niektórych ówczesnych pierwszych uczniów.

12. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, ul. M. Buczka 30 1981

Niedaleko wejścia na teren zakładu od strony ul. Mleczna Droga, tuż za tak zwanym nowym biurowcem znajduje się pomnik złożony z głazu granitowego o wymiarach około $180 \times 120 \times 70$ cm z przytwierdzoną doń brązową, przerwana w połowie, tablicą. Na jej górnej części widnieje napis:

...kiedy przekłęto wszelki plód człowieczy, aby nie cierpiał, aby nie mógł trwać, błogosławieni byli ci co rzeczy nazywali nędzą poczetą we łzach... (K.K. Baczyński).

PAMIĘCI ROBOTNIKÓW ŚFUP SKRZYWDZONYCH W ROKU 1976 W WALCE O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ NSZZ SOLIDARNOŚĆ I ZAŁOGA ZAKŁADU 25.06.1981.

13. Kościół parafialny pw. św. Józefa, ul. Marksa 21 1982

Na zabytkowym, barokowym gmachu kościoła, na lewo od głównego wejścia, umieszczono marmurową tablicę o wymiarach: 79×39 cm z metalowym półplastycznym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i usytuowanym poniżej napisem:

PAMIĄTKA JUBILEUSZU 600-LECIA MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA ŚWIDNICA ŚL. 26.VIII. 1982.

14. SANEPID, ul. H. Sawickiej 15 1984

Na jednej ze ścian odremontowanego budynku znajduje się tablica pamiątkowa odsłonięta w dniu 27 października 1984 roku z okazji otwarcia Stacji. Podczas uroczystości był obecny Główny Inspektor Sanitarny gen. bryg. prof. dr hab. Jerzy Bończak oraz władze wojewódzkie i miejskie. Inicjatorem i fundatorem tablicy były dyrekcja i załoga Stacji, zaś projekt wykonała mgr inż. arch. Urszula Pawłowska. Realizacji podjął się Andrzej Karczewski rzeźbiarz-kamieniarz ze Strzegomia-Międzyrzecza. Tablica z radkowskiego marmuru ma wymiary 73×83 cm i nosi napis:

BUDYNEK TERENOWEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ W ŚWIDNICY ODDANY W UŻYTKOWANIE W ROCZNICĘ 40-LECIA PRL i 30-LECIA UTWORZENIA PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI SANITARNEJ ŚWIDNICA 1984.

15. **Fabryka Wagonów „Świdnica”, ul. Strzebińska 35** 1986

Na jednym ze skwerów na prawo od wejścia na teren fabryki znajduje się olbrzymi granitowy głaz narzutowy przewieziony z Jagodnika i adaptowany do nowej funkcji. Pierwotnie posiadał on ryt upamiętniający budowę drogi Świdnica—Jagodnik—Miłochów (i dalej) w latach 1934—35. Obecnie napis ten zasłonięto przytwierdzając tablicę pamiątkową wykonaną z okazji 35-lecia Fabryki. Nosi ona napis:

ZA OFIARNĄ I WYDAJNĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ
ORAZ SPOŁECZNĄ FABRYKA WAGONÓW „ŚWIDNICA” OD-
ZNACZONA ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY 1951—
—1986.

Inicjatorem wystawienia tablicy było zakładowe ogniwo PRON, fundatorem Fabryka, projektantem Jerzy Wojewoda, a wykonawcą poznański „POMET”.

16. **Studium Nauczycielskie im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Przyjaciół Żołnierza 32** 1986

Wewnątrz budynku, na parterze na lewo od wejścia, znajduje się wmurowana tablica pamiątkowa o następującej treści:

PATRONCE MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE WIELKIEJ POLCE
UCZONEJ I PEDAGOGOWI W CZTERDZIESTOLECIE SZKOŁY
NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE PAŹDZIERNIK 1986.

Z lewej strony tablicy widnieje wizerunek Patronki Szkoły. Tablica ma wymiary: 36×102 cm i została odlana z brązu. Odślonięcia tablicy dokonano 16 października 1986 roku podczas uroczystości nadania szkole imienia patrona, wręczenia sztandaru oraz IV Zjazdu Absolwentów. Inicjatorem wystawienia tablicy była Rada Pedagogiczna oraz Koło Absolwentów. Projekt plastyczny tablicy wykonał społecznie mgr Marian Dudek, nauczyciel plastyki, zaś drewniany model w skali 1:1 opracował, także społecznie, inż. Mieczysław Śmiałek. Odlewu tablicy w brązie dokonali pracownicy ŚFUP-u: Ryszard Sobieraj, Stanisław Tchorewski i Jan Giedrewicz. Fundatorem tablicy było Koło Absolwentów. Godzi się zauważyć, iż wykonawcami modelu i oryginału byli rodzice uczennice Studium.

17. Zespół Szkół Budowlano-Elektrycznych im. Jana II Sobieskiego, ul. H. Sawickiej 37/39 **1987**

Tablica pamiątkowa została umieszczona na cokole dawnego pomnika, usytuowanego na dziedzińcu szkolnym. Wykonana z granitu mierzy: 50×80×3 cm i posiada napis:

BYLIŚMY JESTEŚMY BĘDZIEMY W 40 ROCZNICĘ ISTNIENIA SZKOŁY i I ZJAZDU ABSOLWENTÓW TABLICĘ TĘ UFUNDOWALI WYCHOWANKOWIE ŚWIDNICA 1987 10 17.

Projekt i wykonanie tablicy zrealizowano w ramach egzaminów kwalifikacyjnych dla pracowników budownictwa w Piławskich Zakładach Kamienia Budowlanego „KAMBUD” przy konsultacji nauczyciela tejże szkoły Czesława Ulatowskiego.

18. Kościół parafialny pw. św. Stanisława i św. Wacława, pl. Kościelny 1 **1987**

Późną jesienią 1987 roku, na prawo od jednego z głównych wejść, została wmurowana tablica pamiątkowa o następującej treści:
„ZŁO DOBREM ZWYCIEŻAJ” (Rz. 12. 12b. Jn.P.II)

KSIEDZU JERZEMU POPIELUSZCE WIELKIEMU KAPŁANOWI I POLAKOWI DUSZPASTERZOWI LUDZI PRACY ZAMORDOWANEMU 19 X 1984 r. W ROCZNICĘ JEGO MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚWIDNICKI LUD PRACY.

Tablica została wykuta w granicie i ma wymiary: 85×70 cm.

IV. Tablice pamiątkowe

związane z nadaniem imienia patrona

1. Szkoła Podstawowa nr 16, ul. Kniewskiego 21 **1967**

W holu budynku na wprost wejścia znajduje się tablica pamiątkowa wystawiona z okazji nadania szkole imienia patrona. Ma ona wymiary: 50×70 cm i została wykonana z granitu przez pracowników Piławskich Zakładów Kamienia Budowlanego „KAMBUD” w Piławie Górnej według projektu ówczesnego kierownika szkoły, nie żyjącego dziś, Mieczysława Markiewicza i przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego Zdzisława Traczyka. W uroczystości odsłonięcia tablicy 18 listopada 1967 roku wzięli udział m. in. J. Wilczak, M. Drożdż, T. Sajan i inni. Szkolna kronika zawiera bogatą dokumentację z tym związaną.

2. Szkoła Podstawowa nr 12, ul. Jagiellońska 30 1969

Na ścianie budynku szkolnego od strony ulicy, w ozdobnej wnęce umieszczona jest tablica z napisem.

ROK 1969 SZKOŁA PODSTAWOWA NR 12 IM. OBRONCÓW WESTERPLATTE W ŚWIDNICY.

Inicjatorem wystawienia tablicy był ówczesny kierownik szkoły, nie żyjący już Franciszek Podolski, a fundatorem Komitet Rodzicielski. Tablicę odsłonięto 26 kwietnia 1969 roku w ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej.

Wybór patronów wiązał się z wrześniem, jako tym miesiącem, w którym rozpoczyna się nowy rok szkolny, a także przywołuje się pamięć pierwszych dni wojny 1939 roku.

3. Szkoła Podstawowa nr 13, ul. Jodłowa 21 1970

Na parterze budynku szkolnego, na prawo od wejścia, widnieje wmontowana w ścianę tablica o wymiarach: 37×46 cm. Jest jedną z najmniejszych tablic tego typu w mieście, a została wystawiona z okazji dziesięciolecia placówki i nadania jej imienia patrona. Inicjatorką przedsięwzięcia była nie żyjąca już, ówczesna kierowniczka szkoły Helena Kamińska. Samej realizacji patronowała jej następczyni Regina Piwowarczyk. Tablicę, ufundowaną przez Komitet Rodzicielski, odsłonięto uroczyście dnia 13 czerwca 1970 roku. Jej treść brzmi:

**SZKOŁA PODSTAWOWA NR 13 IM. JANKA KRASICKIEGO
1960—1970**

**4. Zespół Szkół Mechanicznych im. M. Kopernika 1973
ul. Sikorskiego 41 1978
1987**

Wewnątrz budynku w holu na parterze na wprost wejścia widnieje pamiątkowa tablica, której wystawienie związane było z nadaniem tej placówce oświatowej imienia patrona. Na granitowej płycie o wymiarach: 145×100 cm, umieszczono dwie tablice z brązu o łącznych wymiarach: 100×50 cm. Na górnej przedstawiono płaskorzeźbione popiersie Mikołaja Kopernika, na dolnej zaś napis:

TECHNIKUM MECHANICZNE ZSZ IM. M. KOPERNIKA CZERWIEC 1973.

Tablicę wystawiono na wniosek Honorowego Przewodniczącego Komitetu Obchodów 25-lecia Szkoły, jej byłego nauczyciela, a później ministra Aleksandra Kopcía. Fundusze na wykonanie tablicy uzyskano między innymi ze zbiórki złomu dokonanej przez ucz-

niów. Projekt wykonał plastyk Tadeusz Kaszewski, a brązowy odlew tablic, na podkładzie ze strzegomskiego granitu, wykonali mgr inż. Zdzisław Nieciąg i Marian Lipko ze ŚFUP-u. Tablicę odsłonięto podczas uroczystości 25-lecia Szkoły w czerwcu 1973 roku.

Podczas obchodów następnego jubileuszu, 30-lecia Szkoły w 1978 roku, na skwerze przed budynkiem szkolnym ustawiono granitową płytę (190×132×14 cm) z przytwierdzoną doń marmurową tablicą (79×60 cm) z wizerunkiem patrona i napisem:

TECHNIKUM MECHANICZNE ZSZ im. M. KOPERNIKA.

Z okazji kolejnej okrągłej rocznicy, 40-lecia Szkoły w 1987 roku, do dwóch wspomnianych na początku tablic dołączono trzecią z napisem:

**ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH im. M. KOPERNIKA
W ŚWIDNICY PAŹDZIERNIK 1987.**

5. Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Ofiar Oświęcimskich 30 1973

Na prawo od wejścia do budynku szkolnego, na wysokości około 2 m, widnieje tablica wystawiona w związku z nadaniem szkole patrona. Treść tej granitowej tablicy pamiątkowej (45×60 cm) jest następująca:

W DNIU NADANIA SZKOLE IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ SPOŁECZEŃSTWO. ŚWIDNICA 27.X.1973 r.

Inicjatorem wystawienia i fundatorem tablicy był Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Wybór patrona wiązał się z otwarciem szkoły w roku obchodów 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

1987

6. Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Różana 6 1974

Wewnątrz budynku szkolnego na I piętrze znajduje się, wmurowana w jedną ze ścian, tablica pamiątkowa związana z faktem nadania Szkole imienia. Została ona odsłonięta 23 marca 1974 r., przez ówczesnego sekretarza KP PZPR Zenona Szymonowicza, inspektora szkolnego Józefa Galicę oraz wizytatora Wydziału Oświaty Ryszarda Wierzbickiego. Tablicę ufundował Komitet Rodzicielski, a wykonały Zakłady Kamienia Budowlanego w Strzegomiu według projektu Franciszka Krzyża. Granitowa tablica mierzy: 50×110×3 cm i nosi napis:

**DNIA 23 MARCA 1974 R. SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1
W ŚWIDNICY NADANO IMIĘ TADEUSZA KOŚCIUSZKI.**

7. Zespół Szkół Ekonomicznych, ul. Marchlewskiego 2. 1980

W holu na parterze umieszczona jest tablica upamiętniająca fakt nadania Szkole imienia Wincentego Stysia. Swojego patrona wybrała sama młodzież drogą plebiscytu. Jest to pierwsza w Polsce szkoła nosząca imię tego wybitnego ekonomisty. Inicjatorem wystawienia tablicy była Rada Pedagogiczna, a fundatorem WZSR w Świdnicy. Projektantem i wykonawcą był świdnicki artysta malarz i plastyk Marian Ruszkiewicz. Tablicę odsłonięto uroczysto 10 maja 1980 r., a jej treść jest następująca:

**CZSR ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH WZSR im. WINCEN-
TEGO STYSIA W ŚWIDNICY 10.V.1980 r.**

Tablica mierzy: 75×100 cm, a wykonano ją z tworzywa sztucznego.

8. Zespół Szkół Medycznych, ul. Traugutta 5 1983

Wewnątrz budynku szkolnego, po prawej stronie schodów na parterze, znajduje się przytwierdzona do ściany marmurowa tablica o wymiarach: 77×45 cm. Na niej wyryty złotymi zgłoskami napis: TYTUSOWI CHAŁUBIŃSKIEMU 1820—1889 PATRIOCIE DZIAŁACZOWI SPOŁECZNEMU PRZYJACIELOWI PROSTYCH LUDZI LEKARZOWI HUMANIŚCIE MIŁOŚNIKOWI PRZYRODY I KULTURY OJCZYTEJ PROFESOROWI PATOLOGII I TERAPII CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH NAUCZYCIELE I MŁODZIEŻ ZESPOŁU SZKÓŁ MEDYCZNYCH LISTOPAD 1983 r.

Inicjatorem wystawienia tablicy była Rada Pedagogiczna oraz młodzież. Na bazie zbiorowego projektu Komitetu Obchodów 25-lecia Szkoły tablicę wykonano w zakładzie kamieniarskim p. Wojciechowskiej w Świdnicy. Użyto w tym celu ozdobny marmur ze Stronia Śląskiego tzw. Żółtą Mariannę.

Wyboru patrona Szkoły, a także fundacji tablicy dokonała sama młodzież, realizując m. in. pewne prace, z których dochód przeznaczono na sfinansowanie zamierzenia. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonała prawnuczka Patrona p. Jadwiga Mogilnicka z Zakopanego, dnia 11 listopada 1983 roku. Oprócz zwyczajnej Kroniki Szkoły założono oddzielną Księgę Patrona Szkoły.

Prócz opisanych wyżej kilkudziesięciu miejsc pamięci narodowej i tablic pamiątkowych warto by było zastanowić się nad fundacją kolejnych obiektów, gdyż historia odkrywa przed nami dalsze osoby czy fakty związane ze Świdnicą, a będące ze względu na swoją patriotyczną lub polonijną wymowę godnymi odnotowania i ocalenia od zapomnienia, jak choćby Ułani Legii Nadwiślańskiej z 1807 roku czy Karol Marcinkowski, lekarz, społecznik i działacz gospodarczo-oświatowy z Poznańskiego, którego więziono w świdnickiej twierdzy w 1837 roku...

BIBLIOGRAFIA

1. Bylica Leon, Izba Pamięci Narodowej przy Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Swidnicy. Swidnica, marzec 1978 r.
2. Mazurski Krzysztof (pod red.), Panorama Pamięci Narodowej w województwie wrocławskim. Wrocław 1977 PTTK.
3. Nawrocki Edmund, Swidnica pod koniec drugiej wojny światowej w 1945 roku (w): „Rocznik Swidnicki” 1982 s. 9—38.
4. Przewodnik po upamiętnionych miejscach walki i męczeństwa. Lata wojny 1939—45. Warszawa 1980.
5. Skoczek Grażyna, 35 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Swidnicy. Swidnica 1980.
6. Stec Aleksander (opr.), Informator Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR „Samopomoc Chlopska” im. Wincentego Stysia w Swidnicy. Swidnica, 10 maja 1980.
7. Szkołnicki Zbigniew (pod red.), Muzea zakładowe, Izby Tradycji i Perspektyw, Izby Pamięci Narodowej. Materiały seminaryjne — Historia i Pamięć. Wrocław 1979 PTTK.



**POLSKI ZWIĄZEK FILATELISTÓW —
KOŁO W ŚWIDNICY**

Wśród ludności zamieszkałej w Świdnicy po wyzwoleniu znaleźli się także filatelisci oraz sympatycy znaczka pocztowego. Utrzymywali oni wprawdzie między sobą kontakty, lecz były one dość luźne. W miarę stabilizacji życia ludzie ci zaczęli odczuwać coraz bardziej potrzebę zorganizowania się. Nastąpiło to w grudniu 1956 roku, kiedy to za przykładem filatelistów Świebodzic, Wrocławia i Wałbrzycha grupa bardziej aktywnych filatelistów utworzyła koło Polskiego Związku Filatelistów zarejestrowane w ówczesnym Zarządzie Okręgu we Wrocławiu jako Koło Nr 47 w Świdnicy. Założycielami Koła było 13 zbieraczy znaczków: Bogusław Bednarczuk, Brunon Buczkowski, Józef Celejewski, Wacław Komorowski, Stanisław Kownacki, Jean Krzysztoforski, Tadeusz Maryniak, Albin Miedziński, Andrzej Stauffer, Ernest Szulce, Henryk Tłomak, Adolf Tołłoczko i Jan Tomaszewski. Spośród założycieli Koła do chwili obecnej żyją jeszcze i działają w Kole: Stanisław Kownacki, Tadeusz Maryniak, Albin Miedziński oraz Henryk Tłomak, który mieszka w Zielonej Górze.

Jak trafiali oni do Koła niech posłuży fragment wspomnień jednego z założycieli kol. inż. Stanisława Kownackiego (cyt. fragmenty): „Moje trafienie do Koła PZF w Świdnicy zawdzięczam kol. Albinowi Miedzińskiemu, z którym pracowałem w jednym zakładzie wtedy już od kilku lat. Początek mojego zainteresowania filatelistyką był nieoczekiwany. Pewnego dnia w 1952 roku kolega Miedziński w rozmowie ze mną zapytał, czy nie posiadam kopert, pocztówek czy znaczków pocztowych. Odruchowo odpowiedziałem, że na pewno coś się znajdzie, że poszukam i przyniosę. Gdy zacząłem przeglądać stan mojego posiadania zauważyłem, że mam sporo tych pamiątek, że są bardzo ciekawe, a ponieważ posiadałem skłonności do kolekcjonerstwa, postanowiłem te pamiątki zatrzymać u siebie. Gdy przy następnym spotkaniu kol. Miedziński zapytał czy mam to, co obiecałem odpowiedziałem, że mam i że to mi się podoba, że chcę te rzeczy zatrzymać u siebie

i również je zbierać. Żeby kolegę pocieszyć dodałem, że niektóre pozycje mam podwójne i te mogę mu odstąpić. Kolega śmiejąc się powiedział, żeby z tym wszystkim przyszedł do niego, że on też ma podwójne pozycje i zrobimy wymianę. Tak się zaczęła moja przygoda zbieracka i wymiana z kolegą. ... Pewnego dnia późną jesienią 1956 roku kol. Albin Miedziński powiadomił mnie o mającym się odbyć zebraniu świdnickich zbieraczy znaczków pocztowych. Spotkaliśmy się pewnego wieczoru (dokładnej daty nie pamiętam) w klubie PSS. Zebrało się kilkanaście osób... „Z tego co mówiono na tym zebraniu najbardziej utkwiły mi w pamięci słowa kol. B. Bednarczuka, który stwierdził, że jest nas tylu, że możemy utworzyć koło filatelistów. Na tym zebraniu wybrano Zarząd Koła z prezesem Henrykiem Tłomakiem, sekretarzem Bogusławem Bednarczukiem i skarbnikiem, zajmującym się rozdawaniem abonamentów Brunonem Buczkowskim. Było to pierwsze oficjalne zebranie świdnickich zbieraczy znaczków pocztowych.”

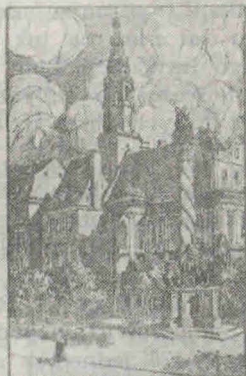
Rozwój Koła

Od momentu powstania Koła liczba jego członków systematycznie rosła. W ciągu pierwszych pięciu lat przekroczyła liczbę 100 członków, dziesięć lat później liczbę 190; w latach siedemdziesiątych liczba członków zmalała i wahała się w granicach 120—140 członków. Odnotowano w tym okresie także zmniejszenie aktywności jego działalności. Koło napotykało na poważne trudności lokalowe w celu odbywania spotkań wymiennych nie mówiąc już o innych formach działania jak: pokazy, wystawy czy szkolenia, zmieniając co kilka miesięcy miejsce spotkań i poznając niemal wszystkie świetlice w Świdnicy. Od kilku lat nie ma już tego problemu. Dom Kultury „Bolko”, a po jego likwidacji Dom Nauczyciela okazały się idealnymi niemal miejscami do odbywania spotkań wymiennych oraz do prowadzenia innych form działalności.

Pomimo różnych trudności, zainteresowanie znaczkami wśród społeczeństwa było bardzo duże, a liczba członków Koła systematycznie zaczęła rosnąć. W 1983 r.¹⁾ koło liczyło już 216 członków, aby w październiku 1986 roku osiągnąć liczbę 278 członków dorosłych. Aktualnie Koło liczy 286 członków dorosłych²⁾. Rosła również ilość wydawanych abonamentów i dla porównania podam, że gdy w 1971 r. Koło rozprowadzało łącznie 476 jednostek abonamentowych (znaczkę, karty pocztowe, koperty FDC³⁾), to w 1986 roku — 702 jednostki znaczków PRL i 102 jednostki znaczków zagranicznych.



DNI OCHRONY ZABYTEKÓW
 NA DOLNYM ŚLĄSKU
 ŚWIDNICA 25-29 IX 1965



Zabytkowa Rotunda w Świdnicy

DNI OCHRONY ZABYTEKÓW



ŚWIDNICA 1945
 ŚLĄSKA 1955

NA DOLNYM ŚLĄSKU

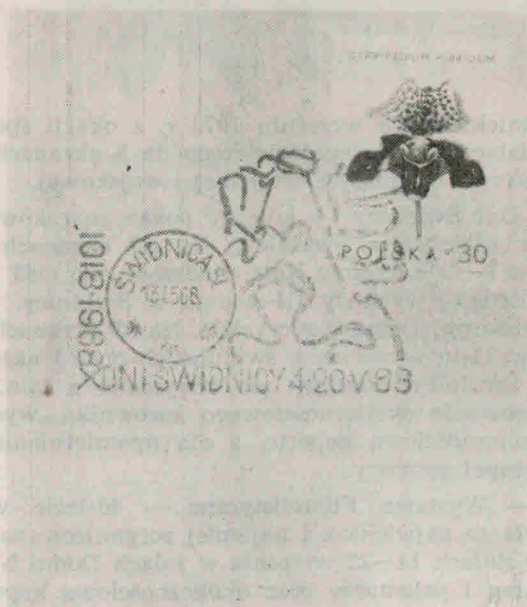


Działalność wystawiennicza

Działalność popularyzatorską i wystawienniczą Koło zapoczątkowało już w trzy lata po jego założeniu. W okresie 30-lecia istnienia Koła w Świdnicy jego członkowie aktywnie uczestniczyli niemal we wszystkich większych uroczystościach w mieście poprzez organizację pokazów znaczków lub wystaw filatelistycznych.

W 1960 roku z okazji 100-lecia Polskiego Znacznka Poczтового zorganizowano dwa pokazy filatelistyczne: pierwszy 1—7 lutego, drugi 2—4 grudnia. Obydwa pokazy cieszyły się znacznym zainteresowaniem i przyczyniły się do przyrostu członków i sympatyków Koła. W marcu 1970 roku członkowie Koła podjęli trud organizacji Okręgowej Wystawy Filatelistycznej z okazji 25-lecia powrotu Dolnego Śląska do Macierzy. W pomieszczeniach Teatru Miejskiego wystawiono wówczas 43 eksponaty w tym 12 — członków Koła w Świdnicy. Z okazji Wystaw był stosowany okolicznościowy kasownik. Wydano katalog, palmares i okolicznościową kopertę.

W latach 1971—80 Koło zorganizowało tylko trzy pokazy znaczków: 1973 r. z okazji Dni Świdnicy — pokaz znaczków w klubie PSS „Bolko”, na 53 ekranach zaprezentowano 9 eksponatów fila-





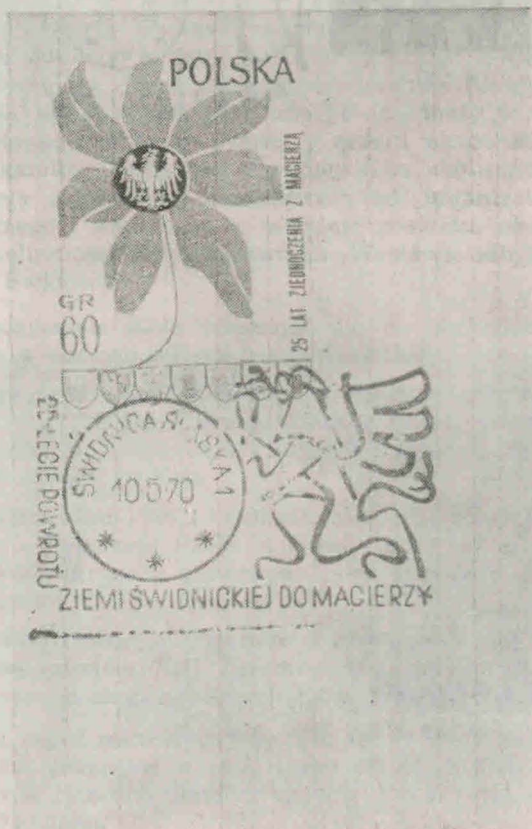
telistów świdnickich. We wrześniu 1973 r. z okazji spotkania zasłużonych działaczy ruchu spółdzielczego na 8 ekranach pokazano fragmenty zbiorów o tematyce wojennej i wojskowej.

1975 r. — Dni Świdnicy — kolejny pokaz znaczków obrazujących dorobek filatelistów Świdnicy. Na 47 ekranach pokazano 13 eksponatów 9-ciu członków Koła. Nadszedł rok 1983 i organizacja kolejnej drugiej wystawy III-stopnia w Świdnicy. Odbyła się w sali widowiskowej Domu Nauczyciela. Na 83 ekranach pokazano 29 eksponatów 11-tu wystawców świdnickich oraz 1 eksponat młodzieżowy ze Świdnicy. Niestety nie otrzymano z Min. Łączności zgody na stosowanie okolicznościowego kasownika, wydano tylko katalog i okolicznościową kopertę, a dla upamiętnienia wystawy stosowano stempel gumowy.

Rok 1985 — Wystawa Filatelistyczna — 40-lecie wyzwolenia Świdnicy. Była to największa i najlepiej zorganizowana Wystawa. Odbyła się w dniach 14—22 września w salach Domu Nauczyciela. Wydano katalog i palomares oraz okolicznościową kopertę. Przez

cały czas trwania Wystawy na jej terenie czynne było stoisko pocztowe i był stosowany okolicznościowy kasownik Wystawy. Wybito także medal pamiątkowy. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Zwiedziło ją kilka tysięcy osób w tym młodzież świdnickich szkół. Na 148 ekranach wystawowych eksponowano:

- | | |
|--|-----------------|
| — w klasie honorowej ⁴⁾ | — 5 eksponatów |
| — w klasie pozakonkursowej ⁵⁾ | — 6 eksponatów |
| — w klasie konkursowej | — 20 eksponatów |
| — w klasie młodzieżowej | — 9 eksponatów |



19⁴⁵/₇₀

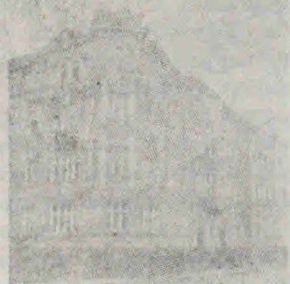
SWIDNICA



DNI ZIEMI SWIDNICKIEJ
10-24
MAJA
1970



ZAPROSZENIE



POLITECHNIKA WROCLAWSKA
FILIA W SWIDNICY



wystawcy świdniccy pokazali 10 eksponatów dorosłych i 1 młodzieżowy z tego:

- w klasie pozakonkursowej — 4 eksponaty
- w klasie konkursowej — 7 eksponatów w tym 1 młodzież.

Obok wystawców woj. wałbrzyskiego na wystawie eksponowali fragmenty swych zbiorów wystawcy z Wrocławia, Nowej Soli, Krakowa i Gorzowa Wkp. zaproszeni przez Komitet Organizacyjny Wystawy. Protektorat nad Wystawą objął I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Adam Czyż, a Komitetowi Honorowemu przewodniczył Prezydent miasta Świdnicy tow. Adam Markiewicz. Na tej wystawie po raz pierwszy pokazano znaki pocztowe Świdnicy. Eksponat stał się załącznikiem zbioru pt. Ziemia Świdnickich Piastów opracowanym przez Kol. Andrzeja Stauffera.

Kolejną czwartą Wystawę zorganizowano w 1986 r. z okazji jubileuszu 30-lecia powstania Koła Polskiego Związku Filatelistów w Świdnicy. Była przeglądem dorobku filatelistów naszego miasta. Na 136 ekranach pokazano 34 eksponaty w tym 13 eksponatów członków Koła w Świdnicy oraz 1 eksponat młodzieżowy. Wydano katalog i palmares Wystawy oraz okolicznościową kopertę. Niestety z przyczyn niezależnych od organizatorów pomimo opracowanego i wysłanego w terminie projektu, nie udało się załatwić okolicznościowego kasownika. Wystawa odbyła się w hallu teatru w Świdnicy.

W międzyczasie Koło włączając się do obchodów uroczystości lokalnych w naszym mieście zorganizowało:

- w maju 1986 r. z okazji Dni Świdnicy w sali Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy pokaz znaczka, gdzie na 26 ekranach pokazało swoje zbiory lub ich fragmenty 8 wystawców — członków naszego Koła,
- w październiku 1986 r. z okazji Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Świdnicy w sali obrad Konferencji na 28 ekranach pokazano 7 eksponatów 5 członków Koła w Świdnicy.

Pok 1987 rozpoczęto pokazem w m-cu kwietniu w sali Klubu NOT, który uświetnił III Zgromadzenie Delegatów Kół SITK⁶). Na 12 ekranach eksponowano 2 zbiory filatelistyczne.

W maju tegoż roku Koło włączyło się do obchodów Dni Świdnicy pokazem znaczków w sali Klubu MPiK. Na 25 ekranach eksponowano 7 zbiorów filatelistycznych. Pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem.

XXX LECIE KOŁA NR 10
 POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTÓW
 W SWIDNICY

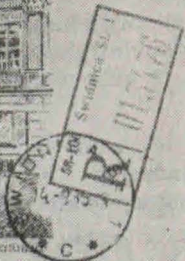
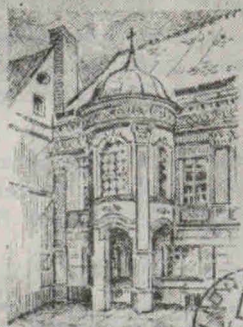
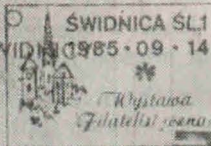


Pr.
 Jolanta Rachelka
 w Ekste 26/9
 58-140 JANORZYNA ŚL

WYSTAWA FILATELISTYCZNA
 1986. X. 11 — 1986. X. 19

Z. D. PCC NR 165/86

WYSTAWA FILATELISTYCZNA
 OKRĘGU WAŁBRZYSKIEGO
 „40-LECIE WYZWOLENIA SWIDNICY”



Pr.
 Beata Jabłowska-Trajns
 Ekste 14
 58-100 SWIDNICA ŚL

SWIDNICA-Fragment Ratusza
 SWIDNICA 14-22 09 1985 r.

PPT 20 Wałbrzych 1/82

Osiągnięcia świdnickich filatelistów na wystawach organizowanych przez Koło w Świdnicy ilustruje poniższa tabelka:

Rodzaj wyróżnienia	Wystawy w latach			
	1970	1983	1985	1986
Ilość zbiorów				
Ilość zbiorów wyróżn.	10	8	10	12
w tym:				
medal złoty	—	—	—	1
medal pozłacany	—	—	1	—
medal duży srebrny	—	—	—	3
medal srebrny	1	—	4	3
medal posrebrzany	3	1	—	2
medal brązowy	2	3	1	2
dyplom uznania	4	4	—	1

Osiągnięcia świdnickich filatelistów nie kończą się na wystawach czy pokazach lokalnych. Są tylko częścią pracy dydaktyczno-wystawienniczej członków Koła i jego Zarządu. Szereg wyróżnień i nagród świdniccy filateliści otrzymali na wystawach i pokazach organizowanych przez Koła w Świebodzicach, Wałbrzychu czy Wrocławiu.

Na wystawie „ŚWIEBODZICE '85” dla uczczenia Międzynarodowego Roku Młodzieży — 5-ciu członków Koła w Świdnicy pokazało fragmenty swych zbiorów, za które otrzymali:

kol. Mieczysław Filipeczak

— eksp. „Niemcy Zach. i Republika Federalna Niemiec” — dyplom w randze medalu srebrnego.

kol. Józef Mienko

— eksp. „ZSRR. II wojna światowa” — dyplom w randze medalu srebrnego,

kol. Zbigniew Dąbrowski

— eksp. „Lenin i jego idea” — dyplom w randze medalu posrebrzanego,

kol. Zbigniew Patralski

— eksp. „Zdobywanie Kosmosu” — dyplom w randze medalu brązowego,

kol. Zofia Stauffer

— eksp. „Papież Jan Paweł II” — z uwagi, że kol. Andrzej Stauffer był członkiem komisji sędziowskiej przeniesiony został do do klasy pozakonkursowej i otrzymał nagrodę specjalną.

1986 r. z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju na wystawie filatelistycznej w Wałbrzychu 7 wystawców ze Świdnicy pokazało 10 eksponatów w klasie wystawców dorosłych oraz 1 z koła młodzieżowego przy MDK w Świdnicy i uzyskali:

2 dyplomy w randze medalu połączanego:

kol. Andrzej Stauffer

— za eksp. „Ziemia Świdnicka” oraz za eksp. „Obozy internownych w Szwajcarii”

2 dyplomy w randze medalu srebrnego:

kol. Edward Łopuszański

— za eksp. „Anglia — jednopensówka z królową Victorią”

kol. Bronisław Turkowid

— za eksp. „Czechosłowacja 1945—1948”

3 dyplomy w randze medalu posrebrzanego:

kol. Ryszard Antoniuk

— za eksp. „400-lecie Poczty Polskiej”

kol. Piotr Wierciński

„Chiny” — zbiór generalny.

— za eksp. „Organizacja Narodów Zjednoczonych” oraz za eksp.

3 dyplomy w randze medalu brązowego:

kol. Zbigniew Patralski

— za eksp. „Zdobywanie kosmosu” oraz za eksp. Polska oświata narodu”

kol. Stanisław Nadolski

— za eksp. „Loty kosmiczne”

W grupie wystawców młodzieżowych eksp. Koła młodzieżowego przy MDK

— „Sport — biegi lekkoatletyczne” uzyskał dyplom w randze medalu dużego srebrnego.

Maj 1987 r. Wystawa w Wałbrzychu „70 lat Wielkiego Października” na zaproszenie organizatorów 7 członków Naszego Koła pokazało fragmenty swoich zbiorów w klasie konkursowej oraz 2 wystawców 3 eksponaty w klasie pozakonkursowej. Uzyskali oni następujące wyróżnienia:

— dyplom w randze medalu srebrnego — „CSRS — zbiór generalny” kol. Bronisław Turkowida, „ONZ” kol. Piotra Wiercińskiego,

— dyplom w randze medalu posrebrzanego: „W. I. Lenin” kol. Zbigniewa Dąbrowskiego,

- dyplom w randze medalu brązowego: „Wojna ojczyźniana”
kol. Józefa Mienko, „Bliskie i dalekie szlaki kosmiczne”
kol. Stanisława Nadolskiego — „Polska oświata narodu”
kol. Zbigniewa Patralskiego.

W grupie wystawców młodzieżowych dyplom w randze medalu dużego srebrnego uzyskał eksponat koła młodzieżowego przy MDK „Sport — biegi lekkoatletyczne”. Ponadto wszyscy wystawcy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez wałbrzyskie zakłady pracy. Również świdnickcy filatelisci zaczęli być dostrzegani na wystawach krajowych i ogólnopolskich. I tak:

- 1984 r. na Krajowej Wystawie Filatelistycznej w Łodzi eksponowany zbiór kol. Andrzeja Stauffera „Obozy internowanych w Szwajcarii”, który otrzymał duży srebrny medal.
- 1986 r. z okazji obchodów Międzynarodowego Roku Pokoju w Warszawie na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej „PAXFILA” eksponat kol. Piotra Wiercińskiego — „ONZ” otrzymał medal srebrny.

Dalszym wyróżnieniem świdnickich filatelistów było zakwalifikowanie trzech zbiorów na XV Ogólnopolską Wystawę Filatelistyczną „POZNAŃ '87”. Są to zbiory:

kol. Andrzeja Stauffera

- „Ziemia Świdnickich Piastów” oraz „Obozy internowanych w Szwajcarii”,

kol. Edwarda Łopuszańskiego

- „Anglia — jednopensówka z królową Victorią”

Eksponowane na tej wystawie zbiory uzyskały:

- „Obozy internowanych w Szwajcarii” — medal duży pozłacany,
 - „Ziemia Świdnickich Piastów” — medal srebrny,
 - „Anglia — jednopensówka z królową Victorią” — medal srebrny.
- Są to na wystawach ogólnopolskich wyróżnienia bardzo wysokie. Natomiast na Krajową Wystawę „70 lat Wielkiego Października” w Łodzi został zakwalifikowany zbiór kol. Zbigniewa Dąbrowskiego „W. I. Lenin”.

Członkowie Koła

Członkami naszego Koła są ludzie różnych zawodów, w różnym wieku i o zróżnicowanym wykształceniu. Ich osiągnięcia wystawiennicze zostały szczegółowo omówione w poprzednim rozdziale. Obecnie chciałbym się krótko zatrzymać na działalności statutowej Koła i Zarządu oraz pokazać niektórych ludzi, nie szczędzących swego czasu, aktywnie działających po kilka lub kilkanaście lat

dla dobra wszystkich filatelistów zrzeszonych w Świdnickim Kole, będących współautorami osiągnięć Koła jako całej organizacji filatelistycznej w Świdnicy.

Jak wspomniałem na wstępie, pierwszym prezesem Koła był kol. Henryk Tłomak. Potem kolejno funkcję tę pełnili: Jan Tomaszewski, Bogusław Bednarczuk, a od 1969 r. do chwili obecnej funkcję prezesa Koła pełni kol. Wiesław Kuczyński. Z przykrością trzeba stwierdzić, że brak dokumentacji pierwszego okresu działalności Koła oraz poważne trudności z jej odtworzeniem uniemożliwiają bardziej szczegółowe przedstawienie tego okresu działania i pokazanie ludzi, którzy kładli podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Koła. Wielu z nich już nie ma wśród nas. W minionych 30-tu latach działalności w składach poszczególnych Zarządów Koła następowały niewielkie zmiany. Kadencja 1965—1969 (wybory XII.65) w skład Zarządu weszli: Bogusław Bednarczuk, Jan Tomaszewski, Wiesław Kuczyński, Mieczysław Filipczak, Mieczysław Przenzak, Zbigniew Hrobni, Adolf Tołłoczko. W trakcie kadencji ze względu na stan zdrowia odeszli z Zarządu kol. kol. Jan Tomaszewski i Adolf Tołłoczko. Stan członków zmalał z 190 do 131.

Kadencja 1969—1971 r. (wybory 23.04.1969 r.) Skład Zarządu:

Wiesław Kuczyński	— przewodniczący Zarządu (prezes Koła)
Stanisław Krakowiecki	— sekretarz
Mieczysław Filipczak	— skarbnik
Bogusław Bednarczuk	— członek Zarządu
Józef Mieńko	— członek Zarządu
Juliusz Szczerba	— członek Zarządu

Skład komisji rewizyjnej tworzyli:

Mirosław Modelski	— przewodniczący
Piotr Wierciński	— członek komisji
Józef Sienkiewicz	— członek komisji

Stan członków znów zmalał ze 131 do 117.

Kadencja 1971—1973 (zebr. spraw.-wyborcze 12.05.71 r.) nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się w składzie:

Wiesław Kuczyński	— przewodniczący
Zbigniew Dąbrowski	— sekretarz
Mieczysław Filipczak	— skarbnik
Józef Mieńko	— członek Zarządu
Piotr Wierciński	— członek Zarządu

oraz Komisja rewizyjna w składzie:

Henryk Chmura — przewodniczący
Norbert Wichary — członek komisji
Jan Wenzel — członek komisji
Stan członków Koła (zmaliał o 1 osobę)

Kadencja 1973—1975 r. (zebr. spraw.-wyborcze 4.04.1973 r.)

Skład Zarządu Koła:

Wiesław Kuczyński — przewodniczący
Zbigniew Dąbrowski — sekretarz
Mieczysław Filipczak — skarbnik
Józef Mieńko — członek Zarządu
Piotr Wierciński — członek Zarządu
Bernard Wittig — członek Zarządu

Komisja rewizyjna:

Henryk Chmura — przewodniczący
Norbert Wichary — członek komisji
Miroslaw Modelski — członek komisji
Stan członków znowu zmalał do 103 osób.

Kadencja 1975—1977 r. (zebr. spraw.-wyborcze 10.06.1975 r.)

Skład Zarządu Koła:

Wiesław Kuczyński — przewodniczący
Zbigniew Dąbrowski — sekretarz
Mieczysław Filipczak — skarbnik
Józef Mieńko, Bernard Wittig, Henryk Chmura — czł. Zarządu

Komisja rewizyjna:

Norbert Michary — przewodniczący
Józef Celejewski — członek komisji
Stanisław Roslanowski — członek komisji

Kadencja 1977—1979 r. (zebr. spraw.-wyborcze 3.05.1977 r.)

Wybrano Zarząd Koła w składzie:

Wiesław Kuczyński — przewodniczący
Zbigniew Dąbrowski — skarbnik
Mieczysław Filipczak — sekretarz
Józef Mieńko, Henryk Chmura, Bernard Wittig — czł. Zarządu

oraz Komisję rewizyjną:

Józef Dolhy — przewodniczący
Janina Kuśmierowska — członek Komisji
Jerzy Zieliński — członek Komisji

Ilość członków Koła zaczęła rosnąć i wyniosła 126 osób.

Kadencja 1979—1981 r. (zebr. spraw.-wyborcze 29.05.1981 r.)
Skład Zarządu Koła oraz podział funkcji pozostał bez zmian
względem poprzedniej kadencji. Została wybrana komisja rewizyjna w składzie:

Zenobia Ziarkiewicz — przewodnicząca
Jan Kaszyński — członek komisji
Antoni Hołdonowicz — członek komisji
Liczba członków Koła zwiększyła się do 132 osób.

Kadencja 1981—1985 r. (zebr. spraw.-wyborcze 28.04.1981 r.)
Wybrano Zarząd w składzie:

Wiesław Kuczyński — przewodniczący
Józef Mieńko — z-ca przewodniczącego
Zbigniew Dąbrowski — sekretarz
Mieczysław Filipczak — skarbnik
Bernard Wittig, Andrzej Stauffer, Bronisław Turkowid, Piotr
Wierciński — członkowie Zarządu.

Komisja rewizyjna:

Henryk Chmura — przewodniczący
Zenobia Ziarkiewicz — członek komisji
Janina Kuśmierowska — członek komisji
Nie uległ powiększeniu skład Zarządu. Wzrosła też gwałtownie
liczba członków Koła i przy końcu kadencji wyniosła 216 osób.

Od 1981 r. Zarząd Główny Polskiego Związku Filatelistów
wprowadził dla Zarządów Kół 4-letnią kadencję. Obecna kadencja
na lata 1985—1989 r. (zebr. spraw.-wyborcze 21.03.1985 r.) upły-
wa Zarządowi Koła wybranemu w składzie:

Wiesław Kuczyński — przewodniczący
Andrzej Stauffer — wiceprzewodniczący

Zbigniew Dąbrowski — sekretarz
Mieczysław Filipczak — skarbnik
Józef Mieńko, Piotr Wierciński, Bronisław Hurkowid i od lutego
1987 r. Zbigniew Patralski — członkowie Zarządu

oraz Komisji rewizyjnej w składzie:

Józef Dołhy — przewodniczący
Zenobia Ziarkiewicz — członek komisji
Janina Kuśmierowska — członek komisji

Liczba członków Koła stale wzrasta. Niezależnie od coraz lepszej
pracy Zarządu Koła, poważny wpływ na wzrost liczby członków

ma polityka wydawnicza Ministerstwa Łączności oraz Zarządu Głównego PZF, które przeznaczają corocznie jedno z atrakcyjniejszych wydań tylko dla członków zrzeszonych w PZF. Jest to forma zachęty do wstępowania w szeregi Związku.

Członkowie Zarządu Koła jak też komisji rewizyjnej pełnią swe funkcje całkowicie społecznie. Ponadto obserwuje się duże zaangażowanie i aktywność pozostałych członków. Oto kilka przykładów:

— Kol. mgr Mieczysław Filipczak — jeden z najbardziej „zapracowanych” członków naszego Zarządu i członków Koła — skarbnik rozprawdzający abonament znaczków Polski i zagranicę wśród członków Koła nieprzerwanie od 1965 roku. Jest nestorem filatelistyki. Posiada złotą honorową odznakę PZF, a w 1986 r. za swą działalność społeczną i wystawienniczą na wniosek PZF otrzymał medal „Zasłużony dla miasta Świdnicy”. Dzięki jego zaangażowaniu koło nasze jest notowane jako jedno z lepiej pracujących i rozliczających się kół w Okręgu Wałbrzych.

— Kol. mgr Wiesław Kuczyński — nieprzerwanie od 1969 roku „prezesuje” naszemu Kołu PZF. Pod jego kierownictwem Koło odnotowało wiele sukcesów o czym pisałem w poprzedniej części artykułu. Jest członkiem Zarządu Okręgu Wałbrzyskiego PZF, delegatem na Zjazd Polskiego Związku Filatelistów w Katowicach i Toruniu. Posiada Złotą honorową odznakę PZF. W 1986 r. na wniosek PZF za działalność społeczną i kulturalną otrzymał medal „Zasłużony dla miasta Świdnicy”.

— Kol. mgr Andrzej Stauffer — był jednym z najbardziej aktywnych członków założycieli Koła w Świdnicy — pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Koła i wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu PZF w Wałbrzychu d/s organizacyjnych — niezłomny organizator wystaw filatelistycznych. Inicjator współzawodnictwa o najlepsze Koło w okręgu wałbrzyskim. Autor wielu publikacji m. innymi o pierwszych prowizorycznych kasownikach pocztowych ziemi świdnickiej z lat 1945—1947. Założyciel koła młodzieżowego przy Szkole Podstawowej Nr 13. Człowiek o bardzo dużej wiedzy filatelistycznej, posiadał uprawnienia sędziego III klasy. Odznaczony złotą honorową odznaką PZF.

— Kol. Piotr Wierciński — organizator i współorganizator szeregu pokazów i wystaw znaczków pocztowych w Świdnicy. Założyciel i opiekun Koła młodzieżowego przy MDK w Świdnicy, wystawca, człowiek o dużej wiedzy filatelistycznej, posiada uprawnienia sędziego. Odznaczony złotą honorową odznaką PZF.

Nie sposób scharakteryzować wszystkich aktywnych członków Koła, lecz należy również wspomnieć o takich ludziach jak:

Kol. Bernard Wittig, który mimo podeszłego wieku bierze czynny udział w przygotowaniach każdej niemal wystawy czy pokazu organizowanych przez Koło. Posiada złotą honorową odznakę PZF. Józef Mieńko, Lucjan Borkowski, Bronisław Turkowid, Zygmunt Radomski, a z młodszych stażem kolegów Zbigniew Patrański czy Stanisław Siergiej. Oprócz wymienionych wyżej, złote honorowe odznaki PZF posiadają: Zbigniew Dąbrowski, Józef Mieńko, Lucjan Borkowski i Tadeusz Maryniak. Srebrne odznaki posiada 6 członków Koła, a brązowe 23 osoby.

Inne formy działalności

Stałą troską Zarządu Koła jest praca z młodzieżą i rozwój filatelistyki młodzieżowej. Niestety bywa ona ciągle nie doceniana przez władze oświatowe. Tylko dzięki nauczycielom-filatelistom działają koła młodzieżowe:

przy Szkole Podstawowej Nr 13 — opiekun kol. A. Stauffer

przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 — opiekun kol. Cichowska
przy Młodzieżowy Domu Kultury — opiekun. kol. P. Wierciński
A przecież zainteresowanie młodzieży między innymi filatelistyką to mniej różnego rodzaju „wybryków” młodych ludzi, lepsze postępy w nauce w myśl hasła — „Znaczek bawi, uczy, kształci”.

Wszystkich filatelistów a szczególnie młodych ludzi, zapraszamy w każdy czwartek w godz. 17—19 do Domu Nauczyciela na spotkania filatelistyczne. Można na miejscu skorzystać z biblioteki, katalogów oraz innych periodyków tematycznych. W kole, w miarę potrzeb, prowadzone są odczyty i prelekcje na wybrane tematy na przykład: „Jak budować zbiór” czy historia poczyty”. Jednym z najciekawszych, połączonym z projekcją przeźroczy, był odczyt kol. mgra Andrzeja Scheera o „Pocztowych słupach milowych”. Kol. A. Scheer jest też autorem „Szkicu do dziejów poczty w Świdnicy” opublikowanym w katalogu Wystawy z 1985 r.

Koło nasze bierze udział w współzawodnictwie prowadzonym przez Zarząd Okręgu. I tak: za 1985 rok w grupie kół dużych zajęliśmy II miejsce, a w 1987 r. I miejsce uzyskując nagrodę w wys. 10 tys. zł w walorach filatelistycznych, które zostaną rozdzielone przez Zarząd Koła między członków, którzy swą pracą i działalnością przyczynili się do wygrania tego współzawodnictwa w 1987 roku.

Koło pracuje w oparciu o programy działania wypracowywane przez kolejne zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Programy są realizowane przez Zarząd Koła. Istnieją jednak tematy powtarzające się, a ich realizacja leży poza zasięgiem Koła i Zarządu. Są przekazywane poprzez Konferencje Okręgowe Delegatów aż do

Zjazdu, Zarządu Głównego i do władz centralnych. Oto niektóre z tzw. „żelaznych tematów”:

- dążyć poprzez sklep do pełniejszego zaopatrzenia filatelistów w niezbędne walory i materiały do budowy zbiorów jak: karty albumowe, podlepki, wkładki do znaczków itp.
- dążyć do powstania w szkołach, w ramach kół zainteresowań, młodzieżowych kół filatelistycznych.

Istnieje też postulat do władz miasta o wystąpienie do Ministerstwa Łączności z wnioskiem o wydanie znaczka pocztowego lub karty pocztowej pokazującej zabytki i piękno naszego miasta. Czy doczeka się on realizacji?

W swe kolejne 30-lecie Koło Polskiego Związku Filatelistycznego w Świdnicy wchodzi z pokaźnym dorobkiem:

16 zbiorów wystawowych wystawców dorosłych

2 zbiory młodzieżowe

cały szereg zdobytych nagród i wyróżnień oraz co najważniejsze, duża grupa wypróbowanego aktywu, na który zawsze można liczyć.

PRZYPISY

- 1) Stan na dzień 31.01.1985 r.
- 2) Stan na dzień 30.05.1987 r.
- 3) Koperty FDC — koperty ozdobne wydane z okazji pierwszego dnia obiegu znaczka.
- 4) Ekspонат — zbiór lub jego część znajdująca się lub przeznaczona na wystawę.
- 5) Klasa honorowa — zbiory, które na wystawach wyższego stopnia uzyskały medal co najmniej poślacany.
- 6) Klasa pozakonkursowa — eksponowane zbiory członków sądu konkursowego lub ich rodzin.

LITERATURA

- Katalog i palmares wystaw 1983, 1985, 1986 w Świdnicy,
- Katalog i palmares wystaw 1986, 1987 w Wałbrzychu,
- Sprawozdania i protokoły zebrań sprawozdawczo-wyborczych Koła,
- Protokoły Komisji Rewizyjnej Koła,
- Stanisław Kownacki — „Jak trafiłem do PZF — wspomnienia”.

DOKTOR EDMUND ZAPOROWSKI

(wspomnienia)

Specjalista położnik-ginekolog, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli ziemi świdnickiej, niestrudzony pionier w organizowaniu oraz rozwoju instytucji służby zdrowia, człowiek o nieskazitelnej uczciwości oraz bezinteresowności; nie oszczędzał siebie, gdy chodziło o ratowanie życia pacjentów. Nieustępliwy jako przełożony w swych dążeniach do udoskonalenia pracy personelu służby zdrowia. Zawsze zrównoważony — zachowywał rozwagę i trzeźwy sąd, nie ulegając porywom chwilowego nastroju. Należałem do nielicznych lekarzy, którzy zaledwie kilka miesięcy później niż doktor Zaporowski osiedlili się w Świdnicy. Łączyła mnie z Nim przyjaźń, wspólna praca w służbie zdrowia oraz praca społeczna. Starając się osiedlić w Świdnicy w drugiej połowie kwietnia 1945 r., poznałem doktora Zaporowskiego jako lekarza grodzkiego. Doktor Zaporowski przyjął mnie uprzejmie, a zarazem z rezerwą charakterystyczną dla Poznaniaków.

Świdnica wydała mi się miastem uroczym, bez ruin, uporządkowanym, pięknie zadrzewionym, a okolice przepiękne. W Świdnicy czynny był teatr, którego reżyserem był Wiktor Biegański, jeden z najlepszych reżyserów w Polsce. Życie towarzyskie było bardzo rozwinięte, a obyczaje tak piękne, iż Świdnica wydała mi się Wersalem i Atenami po nieudanych próbach osiedlenia się w Szczecinie i we Wrocławiu, gdzie panował jeszcze chaos i pełno było ruin.

Doktor Zaporowski pochodził z Obornik Wielkopolskich. Urodził się 25 października 1909 roku. Tam też ukończył szkołę podstawową, a średnią w Rogoźnie Wielkopolskim w 1929 r., wydział zaś lekarski Uniwersytetu Poznańskiego w 1930 roku, otrzymuje dyplom lekarza. Od roku 1936 do 1939 pracował jako asystent na Oddziale Położniczo-Ginekologicznym Szpitala Miejskiego w Toruniu. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany i po różnych przygodach wojennych przekroczył granice Węgier. Na Węgrzech pracował jako lekarz w obozach internowanych żołnierzy polskich oraz w szpitalu i ambulatorium Międzynarodowego Czerwo-

nego Krzyża w sekcji polskiej. W 1945 roku w sierpniu wrócił do Polski, do Torunia, a we wrześniu 1945 roku osiedlił się w Świdnicy, pracując jako lekarz grodzki, kierownik ośrodka zdrowia, który mieścił się w obecnym budynku „poprawczaka” oraz jako ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala Miejskiego w Świdnicy, administrowanego przez siostry zakonne.

W 1957 roku odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, a w roku 1969 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz uzyskał odznakę Ministerstwa Zdrowia „za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”. W 1953 roku uzyskał I stopień specjalizacji z zakresu położnictwa i ginekologii, a w 1958 roku II stopień.

Pierwsze lata po odzyskaniu Ziemi Zachodnich nie były latami spokoju i stabilizacji. Jeszcze w tym czasie grasowały różne bandy (wehrwolf) napadające nocami na samotnych ludzi, rabując a często mordując. Pogotowie Ratunkowe zostało zorganizowane dopiero po kilku latach. Nie było środków transportowych Służby Zdrowia przez kilka lat. Lekarze pełnili dyżury nocne w domu „pod telefonem”, a na wezwanie do chorego trzeba było iść piechotą nawet po kilka kilometrów. Doktor Zaporowski również pełnił takie dyżury.

Osobiście pamiętam, jak o godzinie 2.00 w mroźną noc styczniową zostałem wezwany do chorego dziecka na ulicę Willową, drogę w jedną i drugą stronę odbyłem piechotą z przysłowiową „duszą na ramieniu”, a chorobą okazał się zwykły katarek. Ale były i bardziej wesołe sytuacje, gdy niektórzy pacjenci proponowali konia jako dowód wdzięczności za wyleczenie, lub silnik lotniczy do jeszcze nie posiadanego auta. Byłem w sklepie z materiałami elektrycznymi, gdy rolnik przywiózł lodówkę, którą chciał sprzedać jako piekarnik, twierdząc, iż żona wypiekała w nim świetne ciasta.

Drogi życiowe moje i doktora Zaporowskiego krzyżowały się kilkakrotnie, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio. W 1946 r. mieszkając przy ulicy Jagiellońskiej zostałem wezwany do młodej kobiety i rozpoznałem ciążę zewnątrz-maciczną. Orzekłem, iż konieczna jest natychmiastowa operacja. Matka chorej oświadczyła, że przyczyną choroby były zjedzone śliwki, które chora zwymiotowała, i nie wyraziła zgody na skierowanie pacjentki do szpitala. Nocą zostałem obudzony wraz z moim kolegą ze Skarżyska, ginekologiem-chirurgiem, który wracając z Wałbrzycha do Gliwic, zatrzymał się u mnie na jeden dzień. Jeszcze raz zbadaliśmy chorą, która znajdowała się już w krytycznym stanie. Kolega mój, doktor Łotkowski, pojechał razem z pacjentką do Szpitala i tylko dzięki temu mogła się odbyć natychmiast operacja, gdyż

doktor Zaporowski był w tym czasie jedynym lekarzem obecnym w Szpitalu, a nie było drugiego do asystowania przy operacji.

Pozwolę sobie przytoczyć historię przejść doktora Łotowskiego w czasie okupacji. Został aresztowany za udzielanie pomocy lekarskiej Polakom walczącym w partyzantce przeciw Niemcom. Upřednio w rozmowie ze mną oświadczył, iż w razie aresztowania wybierze ucieczkę lub śmierć, a nie da się Niemcom pastwić nad sobą. Wyprowadzono go z przychodni lekarskiej, posadzono w tzw. „budzie” naprzeciw siedzącego gestapowca. W tym czasie do przychodni szedł kolega lekarz. W chwili, gdy wzrok obu kolegów spotkał się, doktor Łotowski zerwał się z ławy i silnym ciosem uderzył w szczękę Niemca, który zwałił się na podłogę auta. Doktor Łotowski wyskoczył z wozu i wybiegł nad rzeczkę uciekając w kierunku miasta. Ruszyła pogoń. Otworzono do niego ogień, a uciekający padał i udawał zabitego. Po chwili podrywał się i biegł dalej. Wreszcie dobiegł do miejsca uniemożliwiającego dalszą ucieczkę; wobec czego schował się za krzakiem, a kosiarze (był to czas sianokosów) oświadczyli pogoni, iż zbieg przeszedł na drugą stronę rzeczki i podążył z powrotem. W ten sposób ucieczka udała się, a doktor Łotowski pracował w Polsce Ludowej w szpitalu w Gliwicach jako chirurg.

Drugie skrzyżowanie się dróg życiowych mojej i doktora Zaporowskiego, pośrednio, to znajomość i współpraca lekarska w Szpitalu w Skarżysku-Kamiennej w czasie okupacji z profesorem Kowalskim, ginekologiem i położnikiem, którego uczniem w Klinice w Poznaniu był doktor Zaporowski. Doktor Zaporowski często opowiadał różne historie o profesorze Kowalskim, który był człowiekiem bardzo porywczym, reagował bardzo szybko i gwałtownie na wszelkie niedociągnięcia swych uczniów w Klinice. Niemcy urządzili w dużym gmachu szkoły podstawowej w Skarżysku-Kamiennej szpital. Na parterze dla Polaków z obsadą profesorów wysiedlonych z Poznania. Ordynatorem Oddziału Położniczo-Ginekologicznego był profesor Kowalski, lekarz skrupulatny, wymagający od swoich pracowników bezwzględnej punktualności, rzetelności w pracy i dania z siebie wszystkiego dla dobra pacjenta. Wymagał też bezwzględnej lojalności oraz sumiennego wykonania zleconych zadań. Dyscyplina panowała żelazna. Opinie profesora Kowalskiego były ostateczne, nie podlegające dyskusji. W przeciwnym wypadku następowała gwałtowna burza, której pracownicy z całego serca pragnęli uniknąć. Dużo z tych cech profesora Kowalskiego odziedziczył doktor Zaporowski. Wiele czasu poświęcał pracy społecznej jako radny Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, działał w Komisji Zdrowia — a pracy było bardzo dużo.

Przez kilka tygodni w 1946 roku większość lekarzy, a wśród nich i doktor Zaporowski, od 8.00 rano do 22.00 godziny jeździli po całym powiecie wraz z komisją poborową i badali stan zdrowia młodzieży męskiej w wieku przedpoborowym. Dużą zasługą doktora Zaporowskiego było zorganizowanie wyjazdów lekarzy do Wałbrzycha na posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego celem doskonalenia wiedzy medycznej lub do Wrocławia w tym samym celu. Były też dalsze wyjazdy, między innymi, na pierwsze Targi Poznańskie. Organizatorem był doktor Zaporowski. Jednak wystąpiły trudności w Poznaniu z nabyciem biletów do teatru. Doktor Zaporowski jako organizator wrócił od kasy bez biletów. Wówczas misji tej podjął się przyjaciel doktora Zaporowskiego, Stanisław Łowicki, który zgłosił się do kasy z pytaniem „czy były bilety dla aktorów z Jeleniej Góry”. Po odpowiedzi twierdzącej poprosił o 8 biletów i otrzymał je.

Doktor Zaporowski był dyrektorem Szpitala Miejskiego w Świdnicy od 1950 do 1956 roku i przyczynił się do jego rozbudowy adaptując kompleks budynków, w których zorganizował Oddział Gruźliczy i Zakaźny. W aktach Dyrekcji ZOZ-u znalazłem pismo z dnia 11.09.1963 r., w którym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu składa serdeczne podziękowanie na ręce Obywatela Dyrektora dla lekarzy i pielęgniarek szpitala za ofiarną pomoc w czasie ratowania ciężko rannego towarzysza Stanisława Ciepacza, w szczególności serdeczne podziękowanie dla doktora Korolewicza, doktora Wasilewskiego i doktora Zaporowskiego — podpisał doktor Stanisław Penar.

Doktor Zaporowski dzięki swojej ofiarnej pracy zdobył uznanie i szacunek ludności i władz ziemi świdnickiej. Liczył przede wszystkim na własne siły i nie związał swego życia węzłem małżeńskim, gdyż bał się zawodu, rozczarowań i pozostał do ostatnich dni życia człowiekiem samotnym. Często bywał w domu państwa Wiktorów, gdzie znajdował dużo przyjaźni i serdeczności. Doktor Wiktorowa jako jego uczennica darzyła go szacunkiem i przyjaźnią. Doktor Zaporowski w towarzystwie był bardzo miły, lubił długo mówić, a wtedy trudno było dojść do głosu innej osobie.

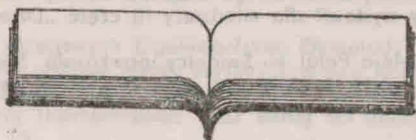
W jego życiu były chwile skomplikowane a zarazem humorystyczne. Przez dłuższy czas mieszkał przy ulicy Kwiatowej. Gdy uzyskał emeryturę, zapragnął posiadać mieszkanie mniejsze. Otrzymał dwa pokoje przy ulicy Szpitalnej, ale na starym mieszkaniu była zameldowana gosposia, a przepisy ówczesne nakazywały przy zmianie mieszkania zabierania ze sobą na nowe i tę drugą osobę. Sytuacja wydawała się bez wyjścia i przysporzyła doktorowi Zaporowskiemu moc kłopotów. W końcu sprawa, dzięki przy-

chyłności władz miejskich, została rozwiązana pomyślnie, gdyż gospośnia otrzymała osobne mieszkanie.

Ostatni wieczór swego życia, a było to 1 stycznia 1985 roku, doktor Zaporowski spędził u doktorostwa Wiktorów. Wracając do domu samotnie, gdyż odmówił odwiezienia go autem, zmarł na zawał serca. Pogrzeb doktora Zaporowskiego odbył się w Obornikach Wielkopolskich przy licznych udziałach lekarzy, pielęgniarek i personelu administracyjnego Szpitala w Świdnicy i Przychodni Lekarskich. Na grobie złożono liczne wieńce i odśpiewano pieśni żałobne. Po pogrzebie zostaliśmy przyjęci przez rodzinę doktora Zaporowskiego, podczas kilkugodzinnej rozmowy tematem było życie i praca zmarłego.



KRONIKA



rok 1986

S T Y C Z E Ń

2.1. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera—Pafal w Świdnicy opracowano nowy typ licznika energii elektrycznej, w którym wirnik nie obraca się jak dotychczas na łożysku kulkowym, lecz w polu magnetycznym. Powyższe eliminuje tarcia i zwiększa dokładność pracy tego miernika oraz jego niezawodność. Serię informacyjną wykonano w ilości 250 szt. a następane będą już odpowiadać zamówieniu zagranicznych kontrahentów.



3.1. Zakład Wodociągów w Świdnicy planuje rozpoczęcie w 1986 r. rozbudowę ujęcia wody w Pszennię i modernizację tymczasowego zakładu uzdatniania wody. W następnej kolejności przystąpi się do wiercenia studni głębinowych i unowocześnienia zakładu uzdatniania w rejonie ul. Bokerskiej. Wykonawcą robót będzie Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.



5.1. Dyrekcja ZWAP Mera-Pafal podpisała umowę o współpracy i opiekuństwie ze Szkołą Podstawową Nr 10 i Zespołem Szkół Zawodowych Nr 1 w Świdnicy.



6.1. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo w Świdnicy wdrożono obrabiarkę do obróbki tarcz tylnych kosztem 7.286 tys. zł.



7.1. W Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarto ekspozycję kamionki bolesławieckiej wypalanej z glin naturalnych. Ręcznie toczone wyroby pochodzą z końca XVIII i XIX wieku.

W Świdnickim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki redaktor Adam Kasprzyk zainaugurował cykl prezentacji audycji muzycznych.



8.1. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury Państwowy Teatr Dramatyczny w Legnicy wystawił dla młodzieży III część „Dziadów” Adama Mickiewicza.

Dyrekcja ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy przekazała Spółdzielni Inwalidów „Powstaniec” w Karpicku k/Wolsztyna całą produkcję wskaźników i czujników do samochodów starych typów.



9.1. W Spółdzielni Odzieżowej Nowe Życie w Świdnicy w 1986 r. wzrosła produkcja eksportowa i tak; kontrahencj z Związku Radzieckiego otrzymują 58 tys. szt. płaszczy tj. o 12 tys. szt więcej a z Belgii 8,4 tys szt — przyrost o 2,4 tys. szt. w 14 modnych modelach o szerokiej gamie kolorystyki.



10.1. W Świdnickim Oddziale Państwowej Komunikacji Samochodowej zakończono realizację bardzo potrzebnej inwestycji. Kosztem 26 milionów zł zainstalowano w zajezdni przy ul. Kolejowej nowoczesną myjnię autobusów sterowaną fotokomórką wraz ze stanowiskiem diagnostycznym i miejscem na mycie silników.

Dolnośląskie Fabryki Mebli w Świdnicy zwiększają w 1986 r. produkcję eksportową. O ile w 1985 r. przyniosła ona 451 tys. dolarów to zawarte umowy na 1986 zamknęły się kwotą 630 tys. dol. Są to meble pojedyncze i zestawy a odbiorcy to kupcy szwedzcy, francuzcy i z RFN.



11.1. Fabryka Wagonów „Świdnica”, Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, DZPR „Renifer”, ZWAP Mera-Pafal, ZEM Polmo i Dolnośląskie Fabryki Mebli przekazały Świdnickiemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej 140 tys. dolarów na zakup za granicą nowoczesnej aparatury i sprzętu medycznego.



12.1. W Muzeum Dawnego Kupiectwa rozpoczęto cykl pogadarek dla zwiedzających na temat historii księstwa świdnicko-jaworskiego i lojalności Piastów Świdnickich wobec państwa polskiego.



14.1. Z inicjatywy Świdnickiego Ośrodka Kultury zorganizowano spotkanie młodzieży z przedstawicielami MONARU — Waldemarem Weihsem, który omówił problemy narkomanii i sposoby jej zwalczania.



15.l. W Piwnicy Imzurowej w Świdnicy w ramach cyklu „Bliżej sztuki” mgr Maria Tyws omówiła kierunki sztuki abstrakcyjnej.



17.l. W świdnickiej sali teatralnej przez dwa dni aktorzy Teatru im. C.K. Norwida z Jeleniej Góry wystawili „Zemstę” A. Fredry.



18.l. W zawodach okręgowych Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym czołowe lokaty uzyskali Jarosław Kozak i Tomasz Serwicki — uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego i Marlena Komorowska z II L.O. w Świdnicy, którzy reprezentowali nasz okręg na eliminacjach centralnych.



20.l. W porywach 33 m/sek. w nocy szalała wichura, która uszkodziła dachy, linie elektryczne, połamała drzewa i gałęzie, pozbawiła mieszkańców miasta prądu, np. przy ul. Findera dach z budowanego pawilonu przysięgł zaparkowanego w pobliżu fiata 126p.



21.l. W Świdnicy przy ul. Zamenhofs — Osiedle Młodych oficjalnie otwarto nową rejonową przychodnię. W gmachu o czterech kondygnacjach i 30 gabinetach lekarskich ogólnych i specjalistycznych pracuje prawie 150 osób. Jest laboratorium analityczne, pracownię rentgenowskie, poradnię stomatologiczną. Całość wyposażono w nowoczesne urządzenia. Ponadto znalazły tam pomieszczenia (przeniesione ze szpitala) przychodnia cytologiczna, poradnia rodzinna itp. W otwarciu między innymi uczestniczyli wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej Antoni Konaszyc, wojewoda Władysław Piotrowski, prezydent miasta Adam Markiewicz, przedstawiciele resortu służby zdrowia i zaproszeni goście.

Na święto „Babci” cukiernia „Społem” w Rynku sprzedawała z powodzeniem „ciasto babuni” składające się z biszkoptu, maku i warstwą polewy czekoladowej.



22.l. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury chór Cantares Minores Vratslaviences pod dykcją Edmunda Kajdasza wykonał kolędy i pastorałki polskie.



24.l. W nowootwartej Galerii Świdnickiego Ośrodka Kultury prezentowane są prace malarskie Janusza Masłowskiego.



27.I. W Cukrowni „Świdnica” dokonano oceny przebiegu kampanii cukrowniczej. Mimo nieco niższej wydajności cukru z przerobionych buraków, wyniki uzyskane uznano za korzystne, cukru w sklepach będzie pod dostatkiem.



30.I. Radni Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy na sesji uchwalili plan gospodarczy i budżet miasta na rok 1986 oraz plan rozwoju kultury. Sesję prowadził przewodniczący Rady Narodowej mgr Franciszek Łukasiewicz.



30.I. Młodzieżowy Dom Kultury w Świdnicy zorganizował młodzieżową zabawę karnawałową, na której bawili się uczniowie wyższych klas szkół podstawowych i średnich.



31.I. Zmarł nagle mgr Stefan Mizik b. kierownik Wydziału Finansowego w Świdnicy a następnie dyrektor Izby Skarbowej w Wałbrzychu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wieloma odznaczeniami państwowymi i terenowymi — był On społecznikiem i człowiekiem oddanym swojej pracy.

I. Dużym sukcesem tut. służby zdrowia jest uruchomienie w Świdnicy „pogotowia” stomatologicznego, internistycznego, pediatrycznego w godzinach wieczornych. Pomoc pediatryczną można otrzymać w izbie przyjęć szpitala miejskiego, ogólną i stomatologiczną w przychodniach przy Pl. Lenina i Osiedla Młodych. Ponadto w wolne soboty oraz niedziele i święta w/w poradnie są czynne do godz. 21.30

W Świdnicy nastąpiła widoczna poprawa w zaopatrzeniu mieszkańców w pieczywo drobne. Dwie piekarnie dostarczają ponad 20 tys. sztuk bułek i 1200 bagietek.

L U T Y

2.II. Fabryka Wagonów w Świdnicy zdecydowanie wkroczyła na drogę automatyzacji i robotyzacji produkcji. Po robocie i linii spawalniczej w rozruchu znajduje się robot „Puma” z fińskiej firmy. Przystosowany jest do spawania kłonic obrotowych wagonów platform.



3.II. W Świdnicy tak jak w całym kraju po 5 letniej przerwie wznowiona została sprzedaż ratalna na niektóre towary przemysłowe. Na razie są to raczej artykuły luksusowe.



3.II. Miejski Sztab ORMO, Wydział Kultury Sztuki, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Świdnicy ogłosiły konkurs plastyczny na plakat związany z obchodami 40-lecia ORMO.



4.II. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Świdnicy zorganizowało w okresie ferii zimowych półkolonie w Szkole Podstawowej nr 2, a Wydział Oświaty i Wychowania w szkołach nr 3, 6. Ponadto Świdnicki Ośrodek i Klub Osiedla Młodych postarały się aby uczniowie spędzili ferie bez nudy przygotowując interesujący cykl programowy.



6.II. Świdniczanie tak jak zwyczaj każe, żeby pod koniec karnawału obgadać się pączkami, kupowały w „tłusty czwartek” te smakołyki we wszystkich cukierniach, sklepach w ilościach kilkakrotnie większych niż na codzień.



7.II. Z okazji Dnia Pracownika Handlu w siedzibie WZSR „Samopomoc Chłopska” odbywało się uroczyste spotkanie, na którym m.in. byli obecni przedstawiciele władz z prezesem WK ZSL Edwardem Dereniem, wicewojew. Bronisławem Janaszakiem i prezydentem miasta Świdnicy Adamem Markiewiczem. Zasłużonych pracowników spółdzielczości rolniczej z tej też okazji uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi.



8.II. Świdnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji w mroźne śnieżne zimowe popołudnia w Parku Centralnym organizował kuligi dla młodszych i starszych mieszkańców.



9.II. W Galerii Fotografii w Świdnicy otwarto wystawę fotograficzną Jana M. Jackowskiego pt. „Foto—Nowela—spotkanie”.



10.II. Wojewoda Wałbrzyski powołał na stanowisko naczelnika Gminy Świdnica przebywającego ostatnio na emeryturze Juliusza Permusa — długoletniego prezesa WZSR Samopomoc Chłopska.



11.II. Na wojewódzkich eliminacjach XVII olimpiady języka rosyjskiego w Żąbkowicach w której wzięło udział 27 dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych, wśród 864 uczestników w grupie najlepszych znalazła się Beata Ziarkiewicz, z Zespołu Szkół Ekonomicznych C.Z.S. Samopomoc Chłopska w Świdnicy, będzie ona reprezentowała województwo wraz z uczniami z Wałbrzycha w finale centralnym olimpiady.



12.II. Z inicjatywy zakładowej organizacji partyjnej załoga Fabryki Wagonów „Świdnica” w odpowiedzi na apel „Diory” Dzierżoniów podjęła dla uczczenia X Zjazdu PZPR konkretne zobowiązania produkcyjne i społeczne na 1986 r., m.in. osiągnięty zostanie przyrost wartości produkcji w wysokości

500 mln zł i utrzymaniu dotychczasowego zatrudnienia czyli, że na każdy przyrost produkcji wpływ będzie miał jedynie wzrost wydajności pracy. Wszystkie zobowiązania zatem przysporzą Państwu dewiz i dodatkowych złotych, a miastu efektów estetycznych, bowiem członkowie zakładowych organizacji partyjnych i młodzieżowych przeprowadzą w „Parku Centralnym” w czynnie społecznym prace porządkowe.



13.II. W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej w Świdnicy została zakończona inauguracyjna wystawa twórczości świdnickiego koła stowarzyszenia Plastyków zrzeszającego 22 członków.



15.II W ramach ochrony środowiska świdnickie przedsiębiorstwa przewidują zainstalowanie do końca 1986 r. następujące urządzenia. Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe — urządzenie odpylające do młynów rudowych, Fabryka Wagonów Świdnica zakończy montaż instalacji odpylających w kotłowni zakładowej, filia „DIORY” kontynuuje modernizację kotłowni, urządzenie odpylające założy D.Z.B.R. „RENIFER” w Świdnicy



20.II Dnia 10 lutego br. ZWAP „MERA-PAFAL” w Świdnicy, kooperant Fabryki Samochodów w Togliatti nad Wołgą, otrzymał pismo o podjęciu zobowiązania z okazji XXVII Zjazdu KPZR ale realizacja uzależniona jest od kooperanta ze Świdnicy. Odpowiedź Mery Pafal była niezwłoczna gdyż w ramach zobowiązań na zjazd PZPR postanowiła przyspieszyć dostawę czujników temp. wody i poziomu paliwa do dnia 20.II na łączną wartość 310 tys. rubli. Podjęte zobowiązanie zostało wykonane w terminie i z nadwyżką.



22.II. W Świdnicy odbyły się eliminacje rejonowe XXXI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w którym wzięło udział 31 osób. Do eliminacji wojewódzkich jury zakwalifikowało; Tomasza Wyrwę, Adama Stefanika i Zbigniewa Mesjasza. Natomiast w kategorii poezji śpiewanej I lokatę zdobyła Katarzyna Bylica.

W Świdnicy w godzinach rannych nastąpiła poważna awaria rurociągu przesyłowego w sąsiedztwie zakładu uzdatniania wody. Ekipa Zakładu Wodociągowo-Kanalizacyjnego niezwłocznie przystąpiła do usuwania awarii, ale dopływ wody do 25 tysięcznego Osiedla Młodych został odcięty. Wodę na Osiedle dowoziły beczkowszy. Po 7 godzinach pracy w trudnych zimowych warunkach wznowiono tłoczenie wody do sieci. Po trzydziestu minutach powstało ponowne pęknięcie i jego likwidacja trwała aż do 5-tej rano, w niedzielę



23.II. Z okazji 68 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w naszym mieście odbyły się uroczystości związane z tym wydarzeniem. Jak co roku złożono wieńce i kwiaty na cmentarzu żołnierzy radzieckich, były przemówienia ze stro-

ny przedstawicielej miasta jak i delegacji radzieckiej. Następnie odbyła się akademie uświetniona częścią artystyczną.



25.II. W Domu Nauczyciela w Świdnicy Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej „Bolko” zorganizowało szachowe mistrzostwa miasta.

27.II. W Świdnicy z udziałem 80 delegatów i gości odbył się III Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. Obecni byli przedstawiciele władz województwa wałbrzyskiego, wiceprzewodniczący zarządu krajowego itp. Dyskutowano nad upowszechnieniem kultury i oświaty na wsi oraz rozwinięciem sportu i rekreacji. Wybrano nowe władze. Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW został ponownie Ryszard Jastrzębski z Wilczej.

Mnożą się awarie sieci wodociągowej, pękła rura na wysokości 18 m w wieży ciśnieni przy ul. Nauczycielskiej. Przez dwa dni trwała naprawa, tym razem bez wody było centrum i rejon o starej zabudowie. Mieszkańcy byli zaopatrywani przez jeżdżące beczkowsy.

II. W Fabryce Wagonów „Świdnica” o miesiąc wcześniej od planowanego terminu uruchomiona została produkcja kontenerów 40-to stopowych w ilości 100 sztuk dla kontrahenta z USA w ramach nowego wieloletniego kontraktu. Umożliwi to szybkie uzyskanie dewiz w wysokości 300 tys. dolarów.

Młodzież świdnickich szkół aktywnie włączyła się do realizacji czynów społecznych, np. Zasadnicza Szkoła Zawodowa POLMO-Elmot wykonała narzędzia chirurgiczne, części do łóżek szpitalnych oraz kompletne wyciągi do unieruchomiania złamań kończyn dla miejskiego szpitala i przychodni międzyzakładowej ZOZ. Uczniowie Zasadniczych Szkół Budowlanych oraz uczniowie Zespołu Szkół Medycznych przepracowały wiele godzin w zakładach opiekuńczych, a zarobione pieniądze przekazano na Narodowy Fundusz Pomocy Szkole.

W mistrzostwach wojewódzkich piłki siatkowej drużyna dziewcząt z II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy zdobyła mistrzostwo województwa wałbrzyskiego.

M A R Z E C

1.III. W finale wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki ZSMP w Wałbrzychu w grupie rolników z wykształceniem zasadniczym najlepszym był Marian Jędzejczyk z Lutomii a II miejsce przypadło Krzysztofowi Sosnowskiemu ze wsi Grodziszczce gmina Świdnica. Zakwalifikowali się także do rozgrywek centralnych.



2.III. W ZWAP Mera-Pafal serię próbną przygotowuje się do seryjnej produkcji nowego zestawu wskaźników do samochodu FSO-1500, zmiana polega

na zastąpieniu taśmowego szybkościomierza wskazówką. Ta inowacja pozwala na wydłużenie serii i obniżenie kosztów produkcji.



4.III. Z okazji 40 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w sali Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyło się spotkanie władz z członkami tej organizacji. Szefowie Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych podziękowali przybyłym za ofiarną służbę w naszym mieście.



5.III. Dużo kłopotów kierowcom i przechodniom sprawiła gołoledź oraz opady marznącej mżawki. Nawierzchnie ulic i chodników przemieniły się w naszym mieście w istne lodowiska.



6.III. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyły się w Świdnicy spotkania i wieczornice a np. w ZWAP Mera-Pafał zorganizowany został międzywydziałowy turniej rekreacyjno-sportowy, w którym zwyciężyła załoga Wydziału Montażu Liczników B.2.

W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury orkiestra symfoniczna wystąpiła z koncertem utworów G. Bizeta i F. Mendelsoana.



7.III. W Świdnicy odbyły się eliminacje wojewódzkie Olimpiady Wiedzy Społeczno-Prawnej. Wzięło w niej udział 93 uczniów wyłonionych w eliminacjach w 31 szkołach średnich i zasadniczych.



8.III. W Galerii Fotografii w Świdnicy otwarto poplenerową wystawę II Ogólnopolskiego Fotograficznego Pleneru Aktu — Zamek Książ 1985.



11.III. Ze śródmieścia Świdnicy (ul. Żeromskiego) wprowadzony został w środę wieczorem meblowóz. Złodziej ujechał kilkanaście kilometrów i w Szczepanowie wpadł na stojącego na poboczu Żuka, w rezultacie meblowóz znalazł się w rowie. Kierowca złodziej zbiegł. Straty wyniosły 300 tysięcy złotych nie licząc ładunku meblowozu w postaci 8 kompletów mebli „Sudety”.

W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej otwarto wystawę plastyczną Jadwigi Cichockiej.



12.III. W Świdnicy odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej Koła Gospodyń Wiejskich z udziałem wyróżniających się działaczek. Głównym tematem była dyskusja nad projektem programu PZPR. Sekretarz KW Jerzy Krzywda

omówił program dotyczący wsi i rolnictwa. Odznakami regionalnymi „Za zasługi dla województwa wałbrzyskiego” uhonorowano kilka działaczek.



13.III. Nad polami Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Świdnicy rozpoczęły nawożenie śmigłowce. Tylko w jednym dniu załadowany helikopter rozsiał nawozy nad 180 ha ozimin.



15.III. Świdnicki Oddział PTTK zorganizował giełdę książki turystycznej oraz takich wydawnictw jak mapy, przewodniki, plany miast, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.



16.III. W Świebodzicach odbyły się wojewódzkie eliminacje XXV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenk Radzieckiej. Jury wyłoniło 3 laureatów, którzy reprezentować będą województwo wałbrzyskie na eliminacjach centralnych w Tarnowie. W grupie tej jest świdniczanka Wioletta Wolska uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy (Opiekun — mgr Janina Mickiewicz).



17.III. W Píwnicy Imzurowej w Świdnicy w ramach cyklu „Bliżej Sztuki” Maria Tyws mówiła o sztuce światowej po 1945 r.



19.III. W sali teatralnej w Świdnicy z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru amatorska grupa teatralna „Sigma” przy SOK wystawiła spektakl pt. „Clowni” w/g Andrzeja Strzeleckiego w reżyserii Jerzego Kramarczyka.



20.III. W sali imprezowej SOK w programie estradowym pod tytułem „Re-wia Kołobrzeskich Melodii” wystąpili znani polscy piosenkarze.



21.III. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy odbyło się spotkanie z redaktorem Czesławem Kubasikiem, który zapoznał zebranych z aktualnościami polityki międzynarodowej oraz sytuacją społeczno-polityczną Polski.



22.III. Na centralnej Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej w grupie uczestników z wyższym wykształceniem świdniczanin Leszek Urbaś z Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo” wywalczył I miejsce. Ponadto w grupie młodzieżowej II miejsce zdobył Krzysztof Orlik uczeń II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy.

Na zawodach centralnych Ogólnopolskiej Olimpiady Chemicznej II miejsce w kraju zajął Aleksander Wąsowicz uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprzowicza w Świdnicy.



23.III. Na centralnej Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w Pile laureatką została Marlena Komorowska, uczennica II L.O. w Świdnicy, która przygotowywała się pod kierunkiem mgr Ireny Szubowej.



24.III. W Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych w Świdnicy oddano do użytku nową halę pras wraz z drugą prasą hydrauliczną zakupioną w Austrii do formowania wyrobów ogniotrwałych. Prasa ta zastąpiła 4 technicznie przestarzałe prasy formierskie i umożliwiła podjęcie produkcji o wysokiej jakości dla potrzeb krajowych i na eksport.



25.III. Dla uczczenia X Zjazdu PZPR niemal we wszystkich zakładach i instytucjach podjęto zobowiązania, prócz zadań o charakterze produkcyjnym — więcej wyrobów na rynek i eksport, widać dodatkowy wysiłek włożony w upiększenie Świdnicy w czynie społecznym.



26.III. W Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych w Świdnicy przez trzy dni trwały „Dni otwarte szkoły” - dla tegorocznych absolwentów klas VIII szkół podstawowych, których interesuje w/w profil w dalszej nauce.

W Pivnicy Imzurcew z monodramem pod tytułem „Czarownica” w/g tekstów staropolskich wystąpiła aktorka Irena Jun.



27.III. W Zespole Szkół Elektryczno-Budowlanych im. Jana III Sobieskiego w Świdnicy odbyło się zebranie założycielskie społecznego Komitetu Pomocy Szkole. Uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta, kierownicy zakładów pracy zainteresowanych pozyskiwaniem absolwentów. Powołano 7 osobowe prezydium, które pomagać będzie w rozwiązywaniu pomocy naukowych oraz codziennych kłopotów.



28.III. Zmarł dr. Jan Wysocki — prawy człowiek, wzór zasad etycznych, przyjaciel ludzi chorych, wychowawca i nauczyciel wielu pokoleń lekarzy świdnickich, kombatant II wojny światowej, pionier ziemi świdnickiej, organizator służby zdrowia w naszym mieście. Przez 30 lat ordynator oddziału zakaźnego Szpitala Miejskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi.



29.III. Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej Mera-Pafal w Świdnicy zawarły długoletnią umowę z Kliniką Endokrynologiczną Akademii Medycznej we Wrocławiu, na podstawie której dokonana zostanie ocena stanu zdrowia załogi Pafalu oraz opieka profilaktyczna.

III. W eliminacjach rejonowych „Małej Olimpiady Matematycznej” uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego zajęli następujące miejsca; I-sze Mirosław Łukowicz, Robert Zalewski, II — Robert Wolk, III — Wioletta Czuryło, Tomasz Szwalak, IV — Anna Nowak, Sławomir Sztymelski (Opiekun mgr Leszek Stefański). -

W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej w Świdnicy otwarto wystawę gobelinów Marii Delikat i malarstwa Bronisława Delikata.

Zakładowy Klub Sportowy Elmot zdobył mistrzostwo Dolnego Śląska w piłce ręcznej w grupie juniorek młodszych oraz I miejsce w lidze międzywojewódzkiej kobiet w tej samej dyscyplinie sportowej.

K W I E C I E Ń

2.IV. Na posiedzeniu w Fabryce Wagonów dyrektorzy 10 największych zakładów przemysłowych Świdnicy podpisali porozumienie, które położy kres fluktuacji kadr i podniesie dyscyplinę pracy. Eksperyment ten ma obowiązywać do końca roku. Wyniki jego zadecydują o dalszym przedłużeniu w roku następnym.



3.IV. W ZEM Polmo-Elmot dokonano podsumowania plebiscytu pt „Najlepszy mistrz, nauczyciel, wychowawca młodzieży za 1985 r.” Laureatami zostali Stanisław Jończyk z Wydział W-4 i Aleksander Grudl z TN.



5.IV. W sali teatralnej SOK odbył się recital lubianej piosenkarki — Ireny Jarockiej.



6.IV. W ZEM Polmo-Elmot uruchomiono produkcję rozrusznika R-10t będzie on zastosowany do samochodu ciężarowego STAR 11-42



7.IV. Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia odbyło się w Świdnicy spotkanie z zasłużonymi pracownikami tego resortu.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Świdnicy uruchomił w Przychodni Rejonowej przy ul. Zamenhofs „Szkołę Rodzenia” czynną 2 godz. w tygodniu. Porad — lekcji udzielają przyszłym matkom ginekolog, pediatra, położna psycholog, prawnik i rehabilitant.

W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej wprowadzono innowację. W każdy pierwszy porządki miesiąca znany artysta (plastyk Marian Ruszkiewicz) będz udzielał porad i konsultacji dla artystów amatorów.

*

W sali teatralnej ŚOK mali świadniczanie obejrzeli spektakl pod tytułem „Nowe przygody kota w butach” w wykonaniu artystów Teatru Dramatycznego w Walbrzychu.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy odbyła się prelekcja z cyklu „Z historią sztuki na ty” o dadaizmie i surrealizmie w malarstwie.

*

W sali KMPiKu w Świdnicy spotkał się z mieszkańcami miasta red. Janusz Żeleziak z prelekcją na temat aktualnych problemów międzynarodowych, a także krajowych.

W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się okręgowy przegląd szkolnych zespołów amatorskich.

*

Na krajowej XII Olimpiadzie Geograficznej, która odbyła się w Zamoszcju IV miejsce przyznano Stanisławowi Burliдзе uczniowi II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy (Opiekun — mgr Maria Błaszczak).

*

W Sądzie Wojewódzkim w Świdnicy otwarto terenowy punkt Centralnego Rejestru Skazanych, który obejmuje województwa walbrzyskie i jeleniogórskie. Powyższe usprawni i przyspieszy uzyskiwanie informacji.

W sali teatralnej ŚOK odbył się występ zespołu muzyczno-wokalnego „Kombi”.

*

W sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarto wystawę ekslibrisów ze zbioru Romualda Łuczynskiego.

*

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych Budowlano-Elektrycznych przez trzy dni wykonywali pracę o charakterze czynów społecznych na terenie zakładu opiekuńczego szkoły tj. Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.

Juniorzy zakładowego klubu sportowego Elmot uzyskali na mistrzostwach krajowych III miejsce i brązowy medal.

*

20.IV. Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Siwela” zakończyły modernizację parku maszynowego, co pozwoliło na poszerzenie asortymentu wyrobów rynkowych. Uruchomiono produkcję dywanów chodnikowych i przedzin dekoracyjnych wykonywanych techniką „Liroflor” o bogatym wzornictwie i kolorystyce.



21.IV. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki prof. dr Jan Trzynałowski wygłosił pogadankę pod tytułem „Czy mówisz po polsku”.



22.IV. W Świdnicy odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, głównym tematem było zatwierdzenie sprawozdania z wykonania miejskiego planu rocznego i budżetu MRN za 1985 rok. Referat wygłosił prezydent miasta mgr Adam Markiewicz. Ponadto dokonano rozdysponowania nadwyżki budżetowej oraz podjęto uchwałę w sprawie realizacji zadań oświaty i wychowania oraz kultury fizycznej do 1990 roku.

Przebywający w Wałbrzychu minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa odwiedził Zakład Przemysłu Wełnianego „Siwela” w Świdnicy, gdzie interesował się programem zakładającym ponad 3-krotny wzrost produkcji wykładzin podłogowych do 2,5 mln metrów kwadrat.



23.IV. W sali teatru odbyło się uroczyste spotkanie działaczy ruchu młodzieżowego z terenu miasta z władzami polityczno-administracyjnymi z okazji X lecia powstania ZSMP. Kilkanaście osób odznaczono brązowymi medalami im. Janka Krasickiego i medalem okolicznościowym „10-lecie ZSMP”.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy miejski konserwator zabytków mgr inż. Barbara Sawicka omówiła problemy związane z rewolucją Świdnicy.

Na terenie Świdnicy i okolicznych wsiach wielotygodniowe chłody opóźniły prace polowe oraz wegetację roślin. Na polach PGR i u rolników zaległości wynoszą do 4 tygodni.



24.IV. W Klubie MPiK w Świdnicy odbyło się spotkanie mieszkańców Świdnicy z prezydentem miasta Adamem Markiewiczem i sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR. Omówiono problemy społeczno-gospodarcze miasta na najbliższy okres.

W Świdnicy odbyło się spotkanie przedstawicieli 29 zakładowych organizacji związkowych. Zebrani jednomyślnie postanowili powołać Miejskie Porozumienie Związków Zawodowych w naszym mieście. Przewodniczącym został Mirosław Jasyk dotychczasowy przewodniczący organizacji związkowej Zakładów Przemysłu Wełnianego „Siwela”.

W celu zmniejszenia niedoboru wody szybko postępuje budowa zbiornika wyrównawczego o pojemności 2,4 tys. m³ w Osiedlu Młodych. Konstrukcję stalową wykonała Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych.

W hallu Muzeum Dawnego Kupiectwa odbył się wieczór poetycki Antoniego Matuszkiewicza na którym recytowano utwory ze zbioru „Góry Kamienne” wydanego w 1986 r. przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie.



25.IV. W Klubie Fabryki Wagonów Wydział Zatrudnienia Urzędu Miejskiego przy udziale przedstawicieli 10 świdnickich największych zakładów pracy zorganizował pierwszą giełdę pracy adresowaną do rencistów i emerytów naszego miasta i okolicznych miejscowości.

Świdnicki KMPiK wprowadził wieczory filmowe. Po trzy seryjnym filmie „Jak rozpętałem i zakończyłem II wojnę światową” kolejnym obrazem są „Wilcze echa”.



26.IV. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do spraw Oficerów Rezerwy miano najlepszego klubu w grupie o największej ilości członków otrzymał Klub przy SFUP a w grupie drugiej I miejsce zdobył Nauczycielski Klub Oficerów Rezerwy w Świdnicy a II Klub przy ZWAP Mera-Pafal.

Miejska Biblioteka Publiczna w Świdnicy zorganizowała wystawę plastyczną najmłodszych świdniczan — przedszkolaków. Tematyka wystawy to ilustracje bajek Brzechwy.



27.IV. Jubileusz 40 lecia obchodziły Zakłady Elementów Wyposażenia Budowlanego w Bystrzycy Górnej gmina Świdnica. 320 osobowa załoga daje roczną produkcję wartości 800 mln zł.



29.IV. W sali teatralnej w Świdnicy odbył się uroczysty koncert z okazji Święta Pracy — 1. Maja na który między innymi przybyli: władze polityczno gospodarcze, wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

IV. W Fabryce Wagonów „Świdnica” wdrożono do produkcji technologie wykonawstwa części wagonowych za pomocą robota spawalniczego „Puma” poprawi to jakość produkcji i warunki pracy oraz pozwoli obniżyć koszty o 13 mln zł.

z d.s

Wielkie sprzątnięcie odbyło się w Świdnicy, nie tylko pracowały służby komunalne, ale i sami mieszkańcy poszczególnych posesji. Na ulicach i podwórkach zrobiło się czystiej, a urządzenia zabawowe dla dzieci jak huśtawki piaskownice, zjeżdżalnie naprawiano. Natomiast w akcji Posesja ukarano brudasów i winnych zaniedbań.

W Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych w Świdnicy zakończono modernizację i oddano do użytku załóg DZM, DFM i Diory międzyzakładową przychodnię lekarską. W wyniku powiększenia powierzchni użytkowej poprawiono warunki i świadczenia usług pracownikom i emerytom z w/w zakładów.

W Świdnicy zorganizowano poradnię odwykową dla uzależnionych i klub abstynenta dla leczących się bądź będących po kuracji alkoholowej w nowozaadaptowanych pomieszczeniach przy ul. B. Chrobrego nr 5

M A J

1.V. Tradycyjnie wzdłuż ulic Al Niepodległości do placu Grunwaldzkiego przeszedł barwny pochód 1 majowy w którym wzięło udział kilkanaście tys. świdniczan.

Z okazji święta 1-go Maja w Świdnicy na stadionie sportowym OSiR zorganizował wielki festyn, były zawody w różnych konkurencjach, loterie fantowe itp. Natomiast ŚOK zadbał o dyskoteki, projekcje bajek dla dzieci, występy, były też zabawy i festyny zakładowe.

Fabryka Wagonów „Świdnica” o kwartał wcześniej niż planowano oddała do użytku zmodernizowaną międzywydziałową stolówkę pracowniczą.



2.V. Spółdzielnia Dentystyczna „Vita” w Świdnicy zakupiła w RFN nowoczesne urządzenia do wykonywania protez zębowych z porcelany wypalanej oraz protez szkieletowych. Zęby wykonywane tą metodą są trwalsze i ładniejsze. Urządzenia montują specjaliści CZSL w Warszawie.

Na I Biennale Twórczości Młodych zorganizowane przez Świdnicki Ośrodek Kultury 58 autorów nadesłało 245 prac plastycznych. Jury przyznało I nagrodę Dariuszowi Koźlikowi z Kłodzka, II nagrodę Markowi Stadnickiemu ze Świdnicy, III Grzegorzowi Haleckiemu. Ponadto wyróżnienia otrzymali Tomasz Głuc z Pobiednej, Alina Jastrzębska ze Świebodzic, Leszek Pajor ze Świdnicy, Krzysztof Sliwka z Ząbkowic Śl.



3.V. Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Świdnicy zorganizował uroczyste otwarte posiedzenie plenarne.

Na wojewódzkich eliminacjach XVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poczci i Prozy Rosyjskiej III miejsce zajęła Barbara Sikora ze Studium Nauczycielskiego ze Świdnicy i będzie wraz z pozostałą dwójką reprezentować wałbrzyskie województwo w Kolobrzegu w finale centralnym.



4.V. Wałbrzyski WUSW podsumował współzawodnictwo o tytuł najlepszej jednostki ORMÓ za 1985 r. Wśród najlepszych znalazła się specjalistyczna

jednostka inspektorów ruchu drogowego w Świdnicy, która otrzymała puchar przechodni przewodniczącego Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO

6.V. W sali imprezowej teatru wystąpił młodzieżowy zespół „Lady-Panik” z repertuarem najmodniejszych piosenek.

*

7.V. Na terenie Świdnicy Zakład Opieki Zdrowotnej uruchomił telefon zaufania nr 230-13 zlokalizowany w Poradni Rodzinnej.

*

8.V. Z okazji 41 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem odbyły się w naszym mieście uroczystości to jest uroczysta sesja MRN, capstrzyki i składanie wieńców na cmentarzu Armii Radzieckiej.

W Świdnicy odbył się V rekreacyjny bieg przełajowy „Po ziemi Bolków”. Meta i start imprezy była na stadionie miejskim.

W finale krajowym XIX Olimpiady Pielęgniarstwa, który odbył się w Przemyślu — Barbara Szczęśniak — słuchaczka Medycznego Studium Zawodowego w Świdnicy zajęła IV miejsce.

*

9.V. W Świdnicy na stadionie miejskim odbyło się widowisko plenerowe „Barwy Przyjaźni” wystąpili żołnierze i artyści Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w różnych grupach jak: sztafety, skoki spadochronowe, pokazy zwiadowców, paradnej mustrze, kompanii reprezentacyjnej itp. Ponadto grało orkiestra wojskowa i były występy estradowe.

Na akademii wojewódzkiej w Wałbrzychu z okazji Dnia Zwycięstwa w grupie odznaczonych kombatantów uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — świdniczanin Józef Marcinkowski.

Delnośląskie Zakłady Magnezytowe obchodziły niecodzienny jubileusz — 120 lecie istnienia. Z okazji tej odbyła się akademie okolicznościowa, gdzie przedstawiono fazy rozwoju zakładu, które w początkowym okresie (1866 r.) zatrudniały 75 osób i produkowały 5 ton miesięcznie wyrobów ogniotrwałych. Aktualnie zakład w Świdnicy zaspakaja potrzeby polskiego przemysłu na zasadowe materiały ogniotrwałe rzędu 50 tys. ton rocznie. W trakcie akademii wzięło 31 pracowników odznaczenia państwowe i resortowe.

W Świdnickim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystąpili aktorzy scen wrocławskich z programem pod tytułem „Kochasz ty dom — rodzinny dom”.

*

10.V. W barwnie udekorowanym mieście tutejsi gospodarze dokonali otwarcia „Dni Świdnicy” symbolicznie otwierając wystawę przemysłową w Ryнку.

Na Świdnickim Rynku odbyła się pienięwna wystawa prac Świdnickich artystów amatorów połączona z aukcją. Dochód z tej imprezy przeznaczony został na działalność Polskiego Czerwonego Krzyża.

W Świdnickim amfiteatrze wystąpiła muzykująca rodzina Natanków z bogatym repertuarem muzyczno-wokalnym.

11.V. W ramach corocznych obchodów Dni Świdnicy na stadionie odbył się całodzienny festyn, w Rynku grała wrocławska kapela „Dreptaki” a w amfiteatrze koncertowały zespoły „Babsztyl” i „Flash”.

12.V. W Piwnicy Imzurowej w Świdnicy grupa parateatralna „Czterech” z tut. Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 wystawiła sztukę „Bal w Operze” w/g Tuwima.

W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury w ramach obchodów Świdnicki Maj 1986 odbył się program estradowy pod tytułem „60 minut na godzinę”.

13.V. W Galerii Fotografii Świdnickiego Ośrodka Kultury wystawiają swoje fotografie członkowie Wałbrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego.

14.V. W Zakładach Elektrotechniki i Motoryzacyjnej „Polna” odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Przewodniczącym wybrany został ponownie Andrzej Stachera.

15.V. W sali widowiskowej SOK wystąpili artyści Teatru „Ochota” z Warszawy w speliaku dla młodzieży pt. Panna Julia w/g Strindberga.

16.V. W Zespole Szkół Budowlano-Elektrotechnicznych obchodzone uroczystości Dzień Patrona Szkoły Jana III Sobieskiego.

17.V. W Świdnicy odbył się V Rajd miejscowego hufca ZHP, biwakowano na strzelnicy przy ul. Sikorskiego tam też urządzono ognisko, na które zaproszona mieszkańców miasta. W tymże dniu w amfiteatrze odbył się również festiwal piosenki harcerskiej.

18.V. W Świdnickim amfiteatrze odbyła się parada orkiestr dętych z terenu województwa wałbrzyskiego połączona z przemarszem ulicami miasta.



19.V. W Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Świdnicy odbyła się uroczysta akademія z okazji jubileuszu X lecia ZSMP. Koło tej organizacji liczy 48 członków. Młodsi milicjanci w ub. roku oddali 48 litrów krwi, a w biegiem zbudowali w czynie społecznym drogę dojazdową oraz odbyli dodatkowo 52 godz. służby patrolowej. 7 osób otrzymało medale a 13 dyplomy.



20.V. W Zakładowym Domu Kultury Mera-Pafal w Świdnicy obchodzono uroczyste Dzień Działacza Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki.



23.V. W rejonowych eliminacjach drużyn medyczno-sanitarnych I miejsce przyznano drużynie I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprwicza w Świdnicy.



24.V. W Klubie PKP w Świdnicy rozpoczęły się „Esperanckie Dni Świdnicy” przeglądem esperanckiego ruchu amatorskiego m.in odbył się I Wojewódzki Konkurs Poezji i Piosenki Esperanckiej dla dzieci i młodzieży uczącej się tego języka.

W finale XXVIII Igrzysk Młodzieży Szkolnej I miejsce w biegu na 800m zajęła Beata Handzlik, II w pchnięciu kulą Agata Pater oraz sztafeta chłopców 4×100 — wszyscy z I liceum Ogólnokształcącego. Również złote medale przypadły uczniom II LO w Świdnicy Teresa Bronn — kula, Maciejowi Głównia — w trójskoku. Drużynowo dziewczęta i chłopcy z II LO zajęli III miejsce.



27.V. Zespołową doroczną nagrodę Gazety Robotniczej otrzymała grupa 11 pracowników z Fabryki Wagonów „Świdnica” za działalność na rzecz podnoszenia efektywności gospodarowania. Nie tworzą oni jednej brygady, pracują na różnych stanowiskach i różnych miejscach, każdy jednak wnosi coś, żeby było lepiej. Są to inżynierowie, technicy i robotnicy w/g kolejności alfabetycznej: Wiesław Borgosz, Sławomir Brzózka, Krzysztof Frąckowiak, Piotr Gazda, Stanisław Kozbiół, Leszek Kwapiński, Grzegorz Mikosza, Ryszard Rachelski, Andrzej Siennicki, Dominik Słowiński i Jan Turczyński.

Z okazji „Świdnickiego Maja” z inicjatywy Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się w Rynku 3-dniowy jarmark, w którym brali udział plastycy (profesjonaliści i amatorzy) kolekcjonerzy oraz rzemieślnicy różnych branż z całego kraju.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy redaktor Michał Żywień omawiał aktualne zagadnienia międzynarodowe.



28.V. W sali teatralnej ŚOK z okazji Święta Matki uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I st. wystąpili z koncertem.



29.V. W świdnickich parafiach odbyły się uroczystości Bożego Ciała. Na ustawionych ołtarzach przy wyznaczonych ulicach zatrzymywały się procesje wiernych na tradycyjne modły.



30.V. W Domu Technika w Świdnicy z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Matki. Uczestniczyło w nim 100 mieszkanek wałbrzyskich wsi — Matek, działaczek kół gospodyń wiejskich, Kilkadziesiąt matek — prawych obywaterek PRL odznaczono „Orderem Serca — Matkom Wsi”.

W sali Maksymiliana Zamku Książ podczas uroczystego spotkania z okazji dorocznego Święta Gazety Robotniczej 11 laureatów z Fabryki Wagonów Świdnica odebrało nagrody i dyplomy indywidualne.

W ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy odbyła się I Zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Przewodniczącą zarządu została Iwona Kosierkiewicz.

W Zakładowym Domu Kultury ZWAP Mera-Pafal odbył się turniej rekreacyjno sportowy pomiędzy załogami ZEM Polmo a ZWAP Pafal.

C Z E R W I E C

1.VI. W Kościele Pokoju ewangelicko-augsburskim w Świdnicy zostały inaugurowane „Świdnickie Dni Muzyki Kameralnej” koncertem w wykonaniu chóru „Poznańskie Słowiki” pod dyрекcją Stefana Stuligrosza.

Dzień Dziecka obchodzony był pod hasłem „Uśmiech dziecka radością jest światu”. Małym świdniczanom urządzono festyn rekreacyjno sportowy, były zabawy, loteria fantowa itp.

W sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy wyeksponowano na wystawie kilkadziesiąt wyrobów świdnickich konwisarzy. Są to wyroby z cyny od XVII do II połowy XIX wieku. Część kolekcji jest własnością Świdnickiego Muzeum; reszta to ekspozyty Muzeum z Kłodzka, Jeleniej Góry, Poznania i Bytomia.



2.VI. Z okazji Dnia Dziecka w 100 osobowej grupie uczniów wyróżniających się w nauce i pracy społecznej ze szkół województwa wałbrzyskiego byli gośćmi wojewody Wl. Piotrowskiego również młodzi świdniczanie.



13.VI. W Świdnickim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki otwarto wystawę malarską Mariana Ruszkiewicza.

*

14.VI. W Świdnickim „Empiku” odbyło się kolejne spotkanie mieszkańców Świdnicy z władzami polityczno-administracyjnymi miasta. Omawianym tematem była problematyka kulturalna.

*

17.VI. W wojewódzkim współzawodnictwie nadleśnictw w zakresie ochrony przedwpożarowej obszarów leśnych po raz trzeci I miejsce zdobyło Nadleśnictwo Świdnica i otrzymało puchar komendanta wojewódzkiego.

12.VI. Miejska Rada Narodowa na swym posiedzeniu dokonała oceny sprawozdania z poprawy stanu bazy resortu oświaty w mieście. Podczas sesji zasłużeni mieszkańcy Świdnicy uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi.

13.VI. W sali widowiskowej w gmachu teatru z programem estradowym wystąpił zespół artystów z warszawskich.

W Domu Nauczyciela w Świdnicy odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej, na którym podsumowano dwuletnią działalność. Wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został działacz społecznego towarzystwa RZS Władysław Lange.

14.VI. W kościele Pokoju w Świdnicy odbył się koncert kwartetu „Varsovia” na organach, grał pianista Marek Toporowski.

16.VI. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki otwarto wystawę pt. „Ekslibrisy ludzi kultury i sztuki”.

18.VI. W Piwnicy Imzurowej z prelekcją o oddziaływaniu organizmów wystąpił Jerzy Grzeszczuk.

19.VI. W Zespole Szkół Medycznych w Świdnicy odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznym absolwentom Liceum Medycznego Wydziału Pielęgniarstwa — po raz pierwszy „Karty absolwenta”, nawiązując do starych tradycji średniowiecznych uczelni medycznych.

20.VI. W Klubie MPiK w Świdnicy Edmund Grabowski wygłosił prelekcję pod tytułem „Wieniowski w Polsce”.

W sali teatralnej SOK Zespół Pieśni i Tańca „Jubilat” obchodził 10-lecie istnienia. Z tej okazji wystąpił z jubileuszowym koncertem w nowo przygotowanym repertuarem pt. „Żywieckie Gronicki”.

25.VI. W Zespole Szkół Medycznych im. Tytuśa Chałubińskiego w Świdnicy podpisano umowę patronacką między Zespołem Szkół a Zespołem Opieki Zdrowotnej w mieście.

Przebywająca w województwie walbrzyskim grupa członków Prezydium Rady C.Z.S. „Samopomoc Chłopska” w Warszawie z przewodniczącym Franciszkiem Dąbalem odwiedziła Świdnicę, gdzie odbyło się spotkanie z tuł działaczami następnie goście udali się do Marcinowic.

*

27.VI. Rada Pracownicza ZEM Polmo na wniosek dyrekcji podjęła uchwałę o przekazaniu z zysku następujących kwot pieniężnych jako pomoc finansową nast. jednostkom: Zespół Szkół Budowlano Elektrycznych — 450 tys. zł, Zespół Szkół Zawodowych Nr 1 — 450 tys. zł, Zespół Szkół Zawodowych w Namysławowie 450 tys. zł, II Liceum Ogólnokształcące (Szkoła podopieczna) — 300 tys. zł. Komitet Miejski Narodowego Czynu Pomocy Szkole — 3.500.000 zł.

W EMPIKU w Świdnicy odbył się koncert pod tytułem „Popołudnie z jazzem”, w którym wystąpił zespół „DUO z RURKĄ”.

*

28.VI. Z inicjatywy Świdnickiego Ośrodka Kultury i Walbrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego odbył się III Ogólnopolski Fotograficzny Plener Aktu na zamku Książ w którym wzięli udział goście zagraniczni.

W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej w Świdnicy otwarto pokonkursową wystawę 108 prac 41 autorów z I Biennale Twórczości Młodych. Odbyła się także uroczystość wręczenia nagród i dyplomów laureatom i wyróżnionym.

*

30.VI. Na międzynarodowym turnieju piłki ręcznej junierek w Tychach drużyna Zakładowego Klubu Sportowego Elmot zdobyła I miejsce.

VI. Niezależnie od bezpośredniej pomocy M.K. Narodowego Czynu Pomocy Szkole zakłady przekazują również środki pieniężne bądź urządzenia swoim patronackim jednostkom i tak: Rzemieślnicza Spółdzielnia Wielobranżowa przekazała Szkole Podstawowej Nr 16 — 300 tys. zł na zakup sprzętu nagłaśniającego. I Liceum Ogólnokształcące otrzymało także 100 tysięcy zł z Dolnośląskich Zakładów Białokórniczo Rękawicznicych „Renifer” na zakup drukarki do mikrokomputera. Fabryka Wagonów sprezentowała nowy powielacz biółkowy Zespołowi Szkół Budowlano-Elektrycznych, a Szkole Podstawowej Nr 13 wzmacniacz, 2 głośniki, telewizor kolorowy, oraz osłony na okna

w sali gimnastycznej. Zadeklarowała także kupno magnetowidu kolorowego. Inne zakłady patronackie pomagają natomiast remontować swoje szkoły.

Niejudane kilkakrotne próby zagospodarowania latawca nabrały wreszcie szans realności. Przedsięwzięciu temu patronuje świdnicki PRON. Wiele spraw jest załatwionych np. przyjęto obiekt wraz z otoczeniem, zabezpieczono go, pokryto prowizorycznym dachem, ustalono generalnego wykonawcę; Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Świdnicy, założenia techniczno ekonomiczne złożono do akceptacji w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Do końca roku wybudowana zostanie kotłownia, stolarnia i zbrojarnia.

Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej Mera Pafal przygotowały swoim pracownikom i członkom ich rodzin bogatą ofertę letniego wypoczynku nad morzem i jeziorami.

W XX konkursie „Młodzież poznaje teatr” I miejsce za całokształt przypadło drużynie z II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy, której opiekunką była Stefania Sarnicka.

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa z okazji jubileusza 10 lecia ZSMP w województwie wałbrzyskim. Wśród laureatów jest Koło Liceum Medycznego w Świdnicy. Jego przedstawiciele wezmą udział w Zlocie Młodzieży w Poznaniu.

Zakończył się rok szkolny w szkołach podstawowych, zawodowych i średnich.

L I P I E C

1.VII. Klub Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy rozpoczął prowadzenie kolonii letnich dla dzieci i młodzieży spędzających wakacje w mieście. Uczestnicy otrzymają II śniadanie i będą mogli uczestniczyć w wycieczkach, grach zabawach, projekcjach filmowych.

W Świdnicy otwarto nowy ośrodek rekreacyjno wypoczynkowy „Witoszówka” położony między dwoma osiedlami domków jednorodzinnych. Zbudowano go ze środków Centralnego Funduszu Turystyki. W domu wycieczkowym jest 35 miejsc noclegowych oraz kawiarnia — bufet z 70 miejscami stałymi i 30 w ogródku na zewnątrz (sezonowymi). Wybudowany obiekt posiada zaplecze techniczno-gospodarcze i sanitarne. Przygotowano też wypożyczalnię kajaków, łódek, żagliwek i rowerów wodnych.



5.VII Prezydent Świdnicy utworzył samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą Miejski Zarząd Dróg i Mostów na bazie wydzielonego z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Zakładu Dróg Miejskich, było to konieczne dla poprawy organizacji i zarządzania drogami i mostami w mieście.



7.VII. Rozpoczęły się małe żniwa. Kombinat PGR w Świdnicy przystąpił do koszenia rzepaku i jęczmienia.



10.VII. W Galerii Fotografii SOK w Świdnicy otwarto wystawę fotograficzną 10 artystów fotografików z Trutnowa w Czechosłowacji. Ekspozycja obejmuje 60 fotogramów i pejzaży.



12.VII. W ramach II Świdnickich Dni Muzyki Kameralnej w Kościele Pokoju odbył się koncert z udziałem Piotra Grajtera, Delfiny Ambroziak i Krzysztofa Leszczyńskiego.



13.VII. Świdnicka Spółdzielnia Spożyców zwiększyła dostawy pieczywa do sklepów, bowiem oddane zostały 2 nowe piece piekarnicze w piekarni mechanicznej przy ul. Jodłowej. Rozbudowę rozpoczęto jesienią 1984 r., wybudowano przybudówkę w której zainstalowano piece „Saturn”, które dają dodatkowo 2.900 kg pieczywa w ciągu 8 godzin.



15.VII. Miejska Rada Narodowa w Świdnicy kierując się ochroną staromiejskiej zabudowy przed spalinami i wstrząsami, podjęła uchwałę o zamknięciu dla ruchu kołowego świdnickiego Rynku.

W amfiteatrze w Świdnicy wystąpił z koncertem łuzycy Zespół Pieśni i Tańca „Domowina” z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



16.VII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy odbyło się spotkanie z młodzieżą, dla której wygłoszono prelekcję połączoną z wyświetlaniem przeźroczy pod tytułem „Historia Świdnicy”.



19.VII. W Galerii Fotografii otwarto wystawę pt. „1955—85 Krajobrazy polskie”, której autorem jest twórca Kieleckiej Szkoły Krajobrazu — Paweł Pierściński z którym odbyło się również spotkanie autorskie.



20.VII. W Świdnickim EMPIKU otwarto wystawę pod tytułem „Święto Odrodzenia Polski w plakacie.



21.VII. W nastroju pogody obchodzili świdniczanie lipcowe Święto Odrodzenia Polski. W miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i kwiaty składając hołd ludziom, którzy oddali swe życie za wolność ojczyzny i przywró-

cenie Dolnego Śląska do Macierzy. Odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej i spotkanie władz miasta z przedstawicielami pracy i organizacji społecznych.

*

25.VII. W sali teatralnej ŚOK z programem pt. „Księga Ptaków” wystąpili artyści scen walbrzyskich.

*

26.VII. W Kościele Pokoju w ramach II Świdnickich Dni Muzyki Kameralnej odbył się koncert z udziałem Sławomira Kamińskiego — organy, Grzegorza Olkiewicza — flet, Henryki Januszewskiej — sopran i Krystyny Fromellus — gitara.

*

27.VII. W Kombinacji Gospodarstw Rolnych w Świdnicy w drodze eksperymentu obsiano około 50 hektarów zbożem pszenżytem. Plony tego nowego zboża wyniosły średnio z 1 ha 38,7 kwintali i były wyższe o 10 kw. od ubiegłorocznych zbiorów żyta.

VII. Trwają prace związane z przygotowaniem rozpoczęcia odbudowy wieży ratuszowej, nowe kolejne ustalenia to: już 20 zakładów uspołecznionych zadeklarowało pomoc przy odbudowie wieży, potrójny hełm wieńczący dach końca wieży będzie pokryty blachą miedzianą. Skonstruowania tego fragmentu dachu zobowiązali się pracownicy ze Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysł. Uzgodniono, że montaż hełmu ustawi na wieży Przedsiębiorstwo Usług Lotniczych w Warszawie. Planuje się otwarcie specjalnego konta w banku na którym gromadzone będą wpłaty od jednostek uspołecznionych, nieuspołecznionych i osób indywidualnych. Należy zaznaczyć, że dokumentacja techniczno-architektoniczna wieży jest gotowa.

Lato w mieście dla dzieci zorganizował Wydział Oświaty i Wychowania przy ŚOK aby nie była nudna. W lipcowym programie jest ponad 35 imprez m.in. będą to wycieczki turystyczne, plenery, wystawy, imprezy, spotkania z ciekawymi ludźmi, dyskoteki. Zajęcia sportowe prowadził będzie OSiR, w szkołach nr 5, 6, i 16 prowadzone będą półkolonie.

Z nadwyżki budżetowej 1985 r. Urząd Miasta Świdnicy przeznaczył ją na następujące cele: — 8 mln zł na adaptację „Latawca” na szpital miejski, 5,5 mln zł na remonty kapitalne w obiektach resortu oświaty, po 3 mln zł otrzymały Biblioteka Miejska i Świdnicki Ośrodek Kultury. Po 2 mln zł otrzymały MKS „Polonia” i na dokumentację remontu budynku przy Pl. Grunwaldzkim na ŚOK. Natomiast za 1,3 mln zł SOSiR zakupi sprzęt pływający.

Studium Nauczycielskie w Świdnicy obchodzi jubileusz 40-lecia. Uczelnia ta pierwsze 20 lat była Liceum Pedagogicznym, którego absolwenci podejmowali pracę jako nauczyciele w szkołach podstawowych. W roku 1966 przekształcono je w Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli, w 1973 r. w Studium Wychowawczyń Przedszkoli, a od 2-ch lat nazywa się Studium Nauczycielskie. Od początku istnienia tej placówki opuściło ją trzy tysiące absolwentów.

W Świdnicy rozbudowano budynek Urzędu Telekomunikacyjnego podnosząc jego wysokość o dodatkową jedną kondygnację. W ten sposób w uzyskanych pomieszczeniach rozpoczęto montaż nowoczesnej automatycznej centrali telefonicznej.

Komenda Hufca ZHP w Świdnicy w ramach niobozowej akcji letniej zorganizowała biwaki tygodniowe w Zagórzcu Śląskim dla dzieci w wieku od 10—14 lat.

S I E R P I E Ń

5.VIII. W ZEM „Polmo-Elmot” Świdnica uruchomiono produkcję alternatora A-115-43 jest to wyrób nowy, a zatem pierwsza seria informacyjna wyniosła 60 szt. i została próbnie zamontowana w Fiatach 126 p Restyling.

✱

5.VIII. W S.Z.P.W. „Siwela” kadra inżynieryjno-techniczna we własnym zakresie opracowała technologię produkcji włókniny przeznaczoną na podszufitkę do Fiata 126 p. dotychczas importowanej z Włoch, oraz technologię wytwarzania podkładki pod dywan igitowe dla Fabryki Dywanów w Kowarach.

✱

8.VIII. W śródmieściu Świdnicy w godzinach popołudniowych rozległ się donośny huk. Spowodowany został awarią na stacji transformatorowej średniego napięcia przy ul. Teatralnej, huk elektryczny uszkodził głowicę kablową i izolatory, wyleciały metalowe drzwi stacji, tym samym całe śródmieście pozbawione zostało prądu elektrycznego.

✱

9.VIII. W Świdnickim Kościele Pokoju odbył się koncert w którym wystąpili: Jerzy Rosiński — organy oraz zespół Muzyki Dawnej „Vox Humana”.

✱

10.VIII. Świdnicki Zakład Wodociągów i Kanalizacji rozpoczął budowę rurociągu kanalizacyjnego o dł. 2 km od ul. Stawki do Pionierów. Roboty ziemne i instalacyjne potrwać około 3 lata. Po zakończeniu prac nie będzie już podtapiana ulica Pionierów i Park wodą deszczową i ściekami.

✱

12.VIII. W Fabryce Domów w Świdnicy po innowacji w produkcji ścian o podwyższonej izolacji cieplnej wprowadzono trwałą fakturę ścian zewnętrznych z grysu marmurowego co daje większą trwałość i eliminuje malowanie elewacji. Usprawniono montowanie elementów, które również eliminuje przeciekanie wody z opadów atmosferycznych.

✱

15.VIII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarto wystawę pt. Palna broń myśliwska XVIII i XIX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego.



16.VIII. Intensywne kilkudniowe opady deszczu w Świdnicy spowodowały zalanie piwnic w niektórych budynkach mieszkalnych, straż musiała interweniować i wypompowywać wodę.



28.VIII. Zmarł Tadeusz Murmiłło, lekarz weterynarii, dyr. Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii z siedzibą w Świdnicy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi — był prawym człowiekiem, uczciwym pracownikiem i społecznikiem.



30.VIII. Na mistrzostwach Polski Juniorów Szkolnych Zespołów Sportowych rozgrywanych w Białymstoku I miejsce w biegu na dystansie 1500 m, zajęła Beata Handzlik uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy.

Triathlon Świdnicki odbył się na stadionie OSiR i Złotym Lasie — były to zawody dla żelaznych ludzi bowiem w programie były takie dyscypliny — 1 km pływanie, 45 km jazda na rowerach oraz 11 km bieg.

Spółdzielnia Pracy Aparatura Pomiarowa poszerzyła swój asortyment wprowadzając do produkcji obudowy do komputerów dla Warszawskich Zakładów Komputerowych „EDA”.

VIII. Biblioteka Publiczna w Świdnicy przez cały okres wakacji dla dzieci i młodzieży prowadziła literacki program pt „wakacje z książką”.

Cukrownia „Świdnica” od początku zniw przesuszyla ziarno tj. 7,5 tys. ton rzepaku i 3 tys. ton jęczmienia.

W Obwodowym Urzędzie Pocztowym w Świdnicy przeprowadzono remont kapitalny, co pozwoliło na polepszenie warunków pracy załozde i uslug poczty. Budynek otrzymał nową estetyczną elewację.

W Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Świdnicy uruchomiono pracownię wirusulogi służącej całemu województwu wałbrzyskiemu.

Na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy oceniono realizację postulatów i wniosków zgłoszonych przez wyborców w kampanii do rad narodowych i samorządów mieszkańców. Na przyjętych 179 wniosków do końca lipca zatwiono pozytywnie 140.

W R Z E S I E Ń

1.IX. W Świdnicy miejscowy ZBOWiD zorganizował uroczystość upamiętniającą napad hitlerowskich Niemiec na Polskę — początek II wojny światowej, była to już 47 rocznica przypominająca lata wojny i grozę okupacji.

W Świdnicy odbyła się wojewódzka inauguracja roku szkolnego w nowo-wyremontowanej i rozbudowanej Szkole Podstawowej nr 15. Oprócz uczniów, nauczycieli i rodziców w uroczystości wzięli udział wiceminister Oświaty i Wychowania Andrzej Sadowski, I sekretarz KW PZPR, wojewoda walbrzyski, oraz gospodarze Świdnicy. Po przemówieniach kuratora Oświaty i Wychowania, wyróżniającym się zakładom i przedsiębiorstwom, które niosły pomoc pieniężną i rzeczową szkołom w województwie walbrzyskim wręczono dyplomy uznania RAZY WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ PRON.

*

4.IX. W Świdnicy już trwają przygotowania do sezonu grzewczego. Ciepłownia Zawiszów o wydajności 50 G-cal/h jest w fazie rozruchu. Remontuje się też dwa kotły w starym obiekcie przy ul. Zamenhofs, co pozwoli stworzyć miastu rezerwę ciepłą.

*

6.IX. Zakończyły się tegoroczne Drugie Świdnickie Dni Muzyki Kameralnej, koncertem, w którym wystąpił zespół muzyki dawnej „COMPLESO di musica antica” z Wrocławia. Na organach grał Wiesław Rentowski z Łodzi.

*

9.XI. W Dolnośląskich Zakładach Białoskórniczno Rękawicznicznych „RENI-FER” w Świdnicy wzrosły dostawy eksportowe o 16⁰%. Do Anglii i Niemiec Zachodnich wysłano 25 tys. szt. kurtek, bluz i spodni ze skóry. Kolejnym kontrahentem na ten sam asortyment są odbiorcy z Norwegii.

*

10.IX. Świdnickie Przedsiębiorstwo Budowlane wykopami pod fundamenty budynku 3b rozpoczęło zatem długo oczekiwaną budowę 30 tysięcznego osiedla mieszkaniowego w Świdnicy. Równocześnie prowadzone są wykopy pod budynek mieszkalny nr 3a.

*

12.IX. Uczniowie Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych zorganizowali obchody rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej i przygotowali bogaty program tematyczny.

*

12.IX. Z okazji IV Dni Fotografii otwarto wystawy fotograficzne: Poplenerową z imprezy ubiegłorocznej w Muzeum Dawnego Kupiectwa oraz Edwarda Hartwiga w Galerii Fotografii, gdzie czynny był salon sprzedarzy fotografów.

*

14.IX. W Świdnicy w dniach 12—14 września odbyły się IV Dni Fotografii, ogólnopolska giełda towarzystw i klubów fotograficznych. Poszczególne stowarzyszenia zaprezentowały swój dorobek w witrynach sklepowych Rynku.

Najciekawsza ekspozycja Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego otrzymała nagrodę Grand Prix „Srebrnego Gryfa Świdnickiego”, wyróżnienia przypadły klubom z Trzcianki, Jeleniej Góry i Wołbrzycha.

W Klubie Piwnica Imzurowa zorganizowano spotkania autorskie i wykłady prowadzone przez wybitnych fotografików kraju.

Na świdnickim Rynku zorganizowany został IV Jarmark sprzętu materiałów i wydawnictw fotograficznych, który wzbudzał duże zainteresowanie.



18.IX. W Złotym Lesie gmina Świdnica odbyły się III Mistrzostwa Polski redukcyjnych modeli lotniczych (mini modeli). W mistrzostwach prócz zakwalifikowanych modelarzy z całej Polski wzięli udział zawodnicy z Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



21.IX. Na I Wojewódzkich Zawodach Sportowych Pożarniczych Młodzieżowych Drużyn O.S.P. które odbyły się w Kłodzku w kategorii rejonów pożarniczych II miejsce zdobyły drużyny ze Świdnicy.



22.IX. Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Świdnicy w Zakładzie Ogrodniczym w Miłochowie zebrał już 700 ton jabłek odmian jesiennych. W magazynach PGR za duże ładne jabłka kupowane hurtowo płaci się od 22 do 35 zł za kilogram.



23.IX. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy odbył się koncert kwintetu instrumentów dętych z czeskiego Brna.



24.IX. Uczniowie Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych prawie przez dwa tygodnie pracowali przy „wykopkach” w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Chwaliszewie. Zarobione złotówki zasilily fundusz wycieczkowy szkoły.



25.IX. Cukrownia „Świdnica” przez trzy tygodnie prowadziła rafinację 6 tys. ton cukru kubańskiego.



26.IX. Na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy debatowano nad głównymi kierunkami działania oraz poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz przestrzegania prawa na terenie miasta. Ponadto dokonano wyborów ławników do Sądu Rejonowego, Sądu Pracy, oraz członków

Kolegium Rejonowego do Spraw Wykroczeń działającego przy Prezydencie Miasta na lata 1987—90.



27.IX. W Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych odbyła się wojewódzka inauguracja szkolnego roku sportowego.

W Świdnicy odbyły się uroczystości z okazji Dnia Budowlanych, były w tu-tejszych przedsiębiorstwach nagrody i wyróżnienia dla najlepszych pracow-ników.

W Klubie „Empiku” w Świdnicy w ramach cyklu „Ze sztuką na ty” odbyło się spotkanie z Niną Terentiew i Tomaszem Raczkiem — redaktorami war-szawskiej telewizji.



28.IX. Świdnicki Ośrodek Kultury był miejscem finału ogólnopolskiego tur-nieju pożarniczego pt. Młodzież zapobiega pożarom. W dwóch grupach wie-kowych uczestniczyły reprezentacje wszystkich województw. Ostatecznymi zwy-cięzcami w grupie młodszej byli: Przemysław Strycharczak z Włocławka, a w grupie starszej Paweł Pieróg z Przemysła.



30.IX. W sali teatralnej w Świdnicy odbył się spektakl teatralny pt. „Roz-mowa z katem” w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego w Jeleniej Gó-rze.

IX. W zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „POLMO” w Ś-icy w ra-mach modernizacji parku maszynowego zakupiono kosztem 43.703 tys. zł, i uruchomiono obrabiarkę LKP do wiercenia i wytłaczania głowic R 11g/h.

W Świdnicy przy ul. Pułaskiego 31 otwarto sklep „Galux”, który oferuje luksusowe dziewiarstwo, bieliznę, konfekcję, galanterię i kosmetyki. Sklep zaopatrują renomowane firmy, część towaru pochodzi z importu. Ubiory są modne i eleganckie, ale ceny bardzo wysokie.

P A Z D Z I E R N I K

1.X. W Zakładach Aparatury Precyzyjnej „MERA PAFAL” w Świdnicy za-trudniono 40 chałupników — byłych pracowników przedsiębiorstwa, a obecnie emerytów i rencistów. To posunięcie zostało podyktowane potrzebą ograni-czenia kosztownej i kłopotliwej kooperacji a z drugiej strony niedoborem za-trudnienia.

Na targowisku w Świdnicy rozpoczęto sprzedaż mięsa bez kartek żywnoś-ciowych, pochodzącego z prywatnego uboju gospodarczego, w odpowiednim pomieszczeniu przygotowanym na ten cel.



2.X. Cukrownia „Świdnica” już rozpoczęła kampanię cukrowniczą podczas której planuje przerobić około 170 tys. ton buraków cukrowych.



3.X. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „POLMO” Świdnica zautomatyzowano produkcję detali cięto-giętych na automacie Bihler, który kosztował 24 mln zł.



4.X. W Świdnicy przy pl. Grunwaldzkim odbyła się uroczystość bowiem ludziom pracy w niebieskich mundurach z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych wręczony został sztandar ufundowany przez społeczeństwo i zakłady pracy naszego miasta. Prezydent Miasta Adam Markiewicz podkreślił zasługi milicji. Sztandar komendantowi Świdnickiego RUSW plk. Henrykowi Kowalikowi wręczył dyr. Dolnośląskich Zakładów Magnezytowych Karol Elsner. Pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józef Nowak udekorował sztandar oznaką „Za zasługi dla Województwa Wałbrzyskiego”. Uroczystość zakończyła defilada i występy artystyczne w świdnickim teatrze.



5.X. W Świdnicy zakończono przebudowę sieci wodociągowej w północno-wschodniej części miasta obejmującej kilkanaście ulic m.in. Szarych Szeregów, Przemysłowej, Kopernika, Zofii Jaroszewicz, Wrocławską. Ułożenie nowych rur wodociągowych umożliwi lepsze zaopatrzenie w wodę mieszkań i zakładów.



8.X. W hallu sali teatralnej ŚOK zorganizowano wystawę filatelistyczną z udziałem kolekcjonerów z Wrocławia, Bolesławca, Dzierżoniowa, Wałbrzycha i Świdnicy.



9.X. W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Świdnicy otwarto wystawę pod nazwą „Książki-społeczno polityczne”.



10.X. Z okazji święta Wojska Polskiego w Świdnicy odbyła się okolicznościowa akademie oraz capstrzyk. W części artystycznej akademii wystąpił zespół taneczny „Krag” oraz żołnierze świdnickiej jednostki OT zaprezentowali program premierowy „Echa ojczyzny”.



12.X. W Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych w Świdnicy odbyła się rejonowa akademie z okazji „Tygodnia Ligi Obrony Kraju”, na którą przybyli m.in. przedstawiciele władz województwa wałbrzyskiego i miasta Świdnicy.



13.X. W uroczystym dniu dla świdnickiej oświaty — Dniu Edukacji Narodowej w Świdnicy odbyły się spotkania władz miasta z nauczycielami. Spotkanie było okazją do uhonorowania zasłużonych i wyróżniających się pedagogów, którzy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe i nagrody resortowe.



16.X. Załoga Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo w ramach czynów produkcyjnych i społecznych podjętych w trakcie kampanii poprzedzającej X Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dostarczyła rolnictwu dodatkowe wyroby i części za 204,8 mln złotych, wysłała na eksport wyroby za 70 mln zł oraz wyprodukowała ponad plan 5 tys. sztuk alternatorów i rozruszników do fiata 126p.



18.X. Na wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wałbrzychu w skład nowowybranych władz weszli następujący mieszkańcy Świdnicy jako członkowie komitetu: Maria Korkiewicz — prezes Sądu Rejonowego, Marian Majczak — zbrojarz Świdn. Przedsiębiorstwa Budowlanego, Adam Markiewicz — prezydent Świdnicy, Zenon Michalczyk — dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Radosław Rej — I sekretarz KZ PZPR Fabryki Wagonów, Irena Szwedek — brygadzistka Spółdzielni Nowe Życie.



Członkami Komisji Kontrolno-Rewizyjnej zostali: Julian Aukštoł — spawacz Fabryki Wagonów, Ryszard Juszczyk — prezes WSPÓ, Jerzy Konieczny — brygadzysta ZEM Polmo, Bogumiła Masna — referentka F-ki Wagonów, Teresa Nowak — fotochemigraf ZWAP Mera Pafal, Stefan Pisula — kierowca kombinatu PGR, Andrzej Przeszlowski — monter ŚFUP, Tadeusz Rysiewicz — hydraulik ŚFUP.



18.X. W Studium Nauczycielskim w Świdnicy odbyły się uroczystości związane z obchodami 40-lecia istnienia szkoły i wręczeniem ufundowanego sztan-daru. Z tej okazji zaproszeni zostali na zorganizowany zjazd absolwenci wszystkich roczników.

W Klubie „Empik” w Świdnicy z recitalem o tematyce z „Muzyką przez świat” wystąpiła Ludwika Grand.



19.X. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się koncert Elżbiety Adamiak i Andrzeja Poniedziałkiego.



24.X. Rada Pracownicza na wniosek dyrekcji Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo uchwaliła przekazanie 1 miliona złotych Klinice Kardio-

logicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu na zakup ultrasonografu z głowicą kardiologiczną.



28.X. W Piwnicy Imzurowej — Młodzieżowe Centrum Kultury Teatralnej w Świdnicy zorganizowało spotkanie z aktorem Teatru „Ateneum” w Warszawie Henrykiem Błaszczykiem, który wystąpił z programem „Satyra od Reja do Zabłockiego”.

X. W Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych zamontowano 4 filtry tkaninowe. Dzięki poniesionym na ten cel 15 milionom zł uzyskano znaczne obniżenie zapylenia w halach produkcyjnych, a zatem poprawę warunków pracy.

W Szpitalu Miejskim w Świdnicy uruchomiono w zaadaptowanych pomieszczeniach przy oddziale Dziecięcym — pododdział intensywnego nadzoru pediatrycznego.

Gospodarzem wojewódzkich obchodów Dnia Działkowca w wałbrzyskim był POD im. Gen. Karola Świerczewskiego w Świdnicy, który w grupie ogrodów powyżej 30 ha zajął I miejsce w konkursie na najładniejszy i najlepiej utrzymany ogród w województwie. III miejsce zdobył ogród im. Księcia Bołka także z naszego miasta.

Z okazji Dnia Znaczka Poczтового i obchodów 30-lecia Koła Filatelistycznego Nr 10 w Świdnicy wyróżniający się działacze PZF otrzymali srebrne i złote honorowe odznaki PZF, a kilkudziesięciu filatelistów tak zwane walory filatelistyczne. Działaczom świdnickiego Koła nr 10 wręczono medale „Zasłużony dla miasta Świdnicy”.

L I S T O P A D

1.XI. Od wczesnych godzin porannych świdnickie cmentarze jarzyły się ognikami nagrobnych lampek. Pradawnym zwyczajem społeczeństwo odwiedzało miejsca wiecznego spoczynku zmarłych bliskich i przyjaciół oraz tych którzy polegli w obronie ojczyzny i zginęli zamordowani przez okupanta.



2.XI. Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „POLMO-ELMOT” w Świdnicy wykonały już roczny plan eksportu w wysokości 1 miliarda 70 mln zł. Do końca roku załoga wyprodukuje dodatkowo wyroby za 90 mln zł. Prócz odbiorców krajowych (eksportowe wyroby finalne) ZEM dostarczał swych wyrobów do Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.



2.XI. W Świdnicy oddano nową Szkołę Podstawową nr 4 na Osiedlu Młodych przy ul. Findera o 24 izbach lekcyjnych, ze świetlicą i biblioteką. Uczęszcza do w/w szkoły 720 uczniów.



3.XI. Po remoncie i modernizacji otwarto kawiarnię „Casanova” o 100 miejscach konsumpcyjnych, o zmodernizowanym zapleczu produkcyjnym i magazynowym oraz socjalnym. W wystroju wnętrza uroku dodają stylowe meble dębowe i sklepienia stropowe łukowate.



5.XI. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury w imprezie kabaretowej warszawskiego zespołu wystąpili m.in. Lidia Korsakówna i Kazimierz Brusikiewicz.

W teatrze w Świdnicy odbył się uroczysty koncert z okazji 69 Rocznic Rewolucji Październikowej. Po części oficjalnej wystwiono widowisko estradowe pt. „Echa Ojczyzny” w wykonaniu zespołu tonacyjnego „Krag” Świdnickiego Ośrodka Kultury i dziecięcego zespołu „Baleryni” oraz członków żołnierskich zespołów artystycznych.



6.XI. W Klubie „Piwnica Imzurowa” w ramach młodzieżowego Centrum Kultury Teatralnej odbyło się spotkanie z aktorem scen warszawskich Stanisławem Mikulskim.



7.XI. W Świdnickim Ośrodku Kultury Teatr Dramatyczny w Jeleniej Górze wystawi sztukę „Pelikan” w/g A. Strindberga.



9.XI. W województwie wałbrzyskim dokonano podsumowania współzawodnictwa „O zdrowie i sprawozdawczość załóg” I miejsce zdobyły ZWAP „MERA PAFAL”, które wezmą udział w konkursie na szczeblu krajowym.



11.XI. W Świdnickim „Empiku” w cyklu spotkań prezentacje muzyczne redaktor Adam Kasprzyk przedstawił zespół „Dire Straite”, który zaprezentował swoje utwory muzyczne.



13.XI. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „POLMO-ELMOT” w Świdnicy odbywa się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zakładowego Komitetu PZPR. I-szym sekretarzem wybrany został Jerzy Konieczny dotychczasowy sekretarz organizacyjny Komitetu Zakładowego.



14.XI. W Świdnickim Ośrodku Kultury przez 5 dni trwały „Dni otwartej sceny dla prezentacji amatorskiej”. Pierwszym spektaklem w dniu 10.XI. był „Pamiętnik pacjenta” w wykonaniu zespołu „Medicus” z Zespołu Szkół Medycznych, a „Zieloną Gęś” Gałczyńskiego przedstawił uczniowie II Liceum w Świdnicy.



17.XI. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury Emilian Kamiński aktor scen warszawskich wystąpił z recitalem pt. „Ballady”.



20.XI. Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego zakończyło budowę domu dla delezowanych przy ul. Gdyńskiej, jest w nim 16 mieszkań w których zamieszkują rodziny z budynków mieszkalnych przeznaczonych do remontu.



22.XI. W Świdnicy odbyła się uroczystość otwarcia rozbudowanego, powiększonego do pełnych wymiarów tj. 161m×30m sztucznego lodowiska, do którego zużyto 300 ton cementu, 100 ton stali, ogólna wartość robót wyniosła 70 mln zł. Dużej pomocy w budowie udzieliła Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych.

Szkoła podstawowa nr 10 w Świdnicy obchodziła 30-lecie, z tej też okazji odbyła się uroczysta akademii z udziałem władz miejskich i oświatowych Ukończyło ją 2350 absolwentów. Wielu spośród nich dziś jest lekarzami, inżynierami, nauczycielami, oficerami, naukowcami.



24.XI. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy odbyło się spotkanie z Jerzym Sodelem, który wystąpił z prelekcją pt. „Rozbrojenie znaczy pokój”.



25.XI. W Świdnickim „Empiku” odbyło się spotkanie z dr Andrzejem Marksem, który wystąpił z prelekcją pt. „Czy istnieją cywilizacje kosmiczne”.



27.XI. Radni Miejskiej Rady Narodowej pod obrady sesji poddali ustalenia harmonogramu Uchwały Rady Państwa w sprawie realizacji wytyczonych zadań przez X Zjazd PZPR. Sesji przewodniczył Franciszek Łukasiewicz.



28.XI. W Fabryce Wagonów „Świdnica” odbyło się otwarcie Centrum Mechanizacji i Robotyzacji Spawalnictwa przez austriacką firmę „Cloos” wyposażonych w pracownie i gabinety szkoleniowe, roboty przemysłowe najnowszej generacji.



29.XI. Młodzież Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych zorganizowała wieczerę „Andrzejkowy”.

XI. Prezydent Miasta Świdnicy, Adam Markiewicz podpisał umowę o współpracy z Miejskim Porozumieniem Związków Zawodowych, umowa ta zobowią-

zuje prezydenta do konsekwencji ważnych poczynań o charakterze społeczno-gospodarczym. Przedstawiciele MPZZ natomiast będą uczestniczyć w zespołach i komisjach problemowych, kontrolach organizowanych przez Urząd Miasta.

W Zakładzie Wytórczym Aparatury Precyzyjnej „MERA-PAFAL” odbyła się VII zakładowa konferencja sprawozdawczo wyborcza Podstawowej Organizacji Partyjnej. I sekretarzem KZ PZPR wybrany został Jan Rostek.

Dyrekcja ZWAP MERA-PAFAL w Świdnicy przekazała nieodpłatnie 2 szt. oculopressorów firmy Gander RFN wartości 420 tys. zł, Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu Oddz. Okulistyczny w Wałbrzychu.

Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Wałbrzychu podczas obchodów jubileuszowych 10-lecia, dokonał oceny klubów z terenu województwa, zaliczając jako najlepiej pracujący — Klub przy Fabryce Wagonów „Świdnica”

Przebywająca w województwie Wałbrzyskim 4 osobowa delegacja Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży z sekretarzem komitetu obwodowego Komsomółu Iwanem Czernyhem, spotyka się w Świdnicy z młodzieżą naszego miasta.

G R U D Z I E N

1.XII. WPHW Zakład Obrotu Ubiorami w Świdnicy uruchomił w zaadaptowanych pomieszczeniach na terenie miasta 2 sklepy tj. „Gallux” z luksusowymi artykułami takimi jak konfekcją, bielizną, dziewiarstwem, kosmetykami, przy ul. Pułaskiego i sklep obuwniczy przy ul. Łukowej.



2.XII. W Kombinacie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Świdnicy decyzją egzekutywy KW PZPR powołano Komitet Zakładowy PZPR, do którego należy 22% załogi.

W Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej ŚOK otwarto wystawę malarską Macieja Pękali — plastyka amatora.

W Państwowej Szkole Muzycznej w Świdnicy odbył się recital fortepianowy Moniki Roski, w programie były utwory Chopina, Schumanna i Liszta.



3.XII. Zarząd Zakładowy ZSMP przy Zakładach Elektroniki Motoryzacyjnej „POLMO-ELMOT” w Świdnicy, gościł delegację Komsomółu z Tuli, która zwiedziła zakład, oraz spotkała się z młodzieżą i przedstawicielami społeczno-politycznymi.



5.XII. Uczniowie Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych złożyli wizytę z podarkami w Domu Małego Dziecka w Wałbrzychu, był to miły gest w przeddzień „Mikołaja” starszej młodzieży dla maluszków.

W Domu Nauczyciela w Świdnicy przez kilka dni trwała wystawa haftu — członkinie klubu pokazały przeróżne artystycznie wykonane prace ręczne.



10.XII. Na Międzynarodowym Turnieju Mistrzów w piłce ręcznej juniorek drużyna ZKS ELMOT zdobyła I miejsce przed zespołami Jugosławii, Rumunii i NRD.



11.XII. W Klubie Osiedlowym Świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyła się prelekcja pt. Elementy tradycyjnej medycyny tybetańskiej, oraz astrologii w bioenergoterapii w/g J. Thie.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Świdnicy odbyło się spotkanie mieszkańców miasta z dziennikarzami Gazety Robotniczej pt. „Atlas contra Smektała”.



12.XII. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury w wieczorze poezji satyrycznej wystąpił Mieczysław Wójcik.

W I Liceum Ogólnokształcącym w Świdnicy przez dwa dni obchodzono uroczystości związane z dniem patrona szkoły m.in. odbyła się akademia, wieczór poezji Jana Kasprwicza i konkurs plastyczny.



15.XII. Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świdnicy wybudował kolektor sanitarny kamionkowy w obudowie betonowej długości 2.980 mb co poprawi stan sanitarny istniejących i rozbudowywanych nowych osiedli przy ulicach Willowej, Kościuszki, Mazowieckiej itp.



20.XII. W Galerii Fotografii ŚOK otwarto wystawę fotograficzną pt. „Cud Natury” autora Zbigniewa Stokłosa.



23.XII. Na Osiedlu Zawiszów w Świdnicy odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego w fundamenty pierwszego budynku mieszkalnego w/w Osiedla.



29.XII. Przekazano do użytku nową kotłownię na terenie Osiedla „Zawiszów”, o zdolności 50 Gcal/h, oraz podłączono ją do sieci centralnego ogrzewania osiedla Młodych i Zawiszów.



30.XII. Świdnickie Przedsiębiorstwo Budowlane zakończyło i przekazało w Osiedlu Młodych przedszkole o pow. 712m² na 120 miejsc.

W Zespole Szkół Budowlano Elektrycznych w Świdnicy zorganizowano sesję naukową, której tematem był „1986 r. — rokiem pokoju”.



31.XII. Mieszkańcy Świdnicy otrzymali w 1986 r. z nowego budownictwa uspołecznionego 241 mieszkań o pow. 14.106 m² zlokalizowanych na Osiedlu Zarzeczce. Ponadto w ramach budownictwa indywidualnego przybyło 51 mieszkań o powierzchni 5.891.

Zakończono budowę drugiego pawilonu handlowego przy ul. Wrocławskiej.

XII. Świdnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotował materiały niezbędne do zadaszenia płyty sztucznego lodowiska wraz z niezbędnym zapleczem techniczno-socjalnym.

W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej MERA-PAFAL w Świdnicy w ramach zobowiązań z okazji X Zjazdu PZPR załoga dostarczyła do Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej 25 tys. szt. zestawów szybkościomierza do samochodu FIAT 126p w wersji face lifting o wartości 130 mln zł.

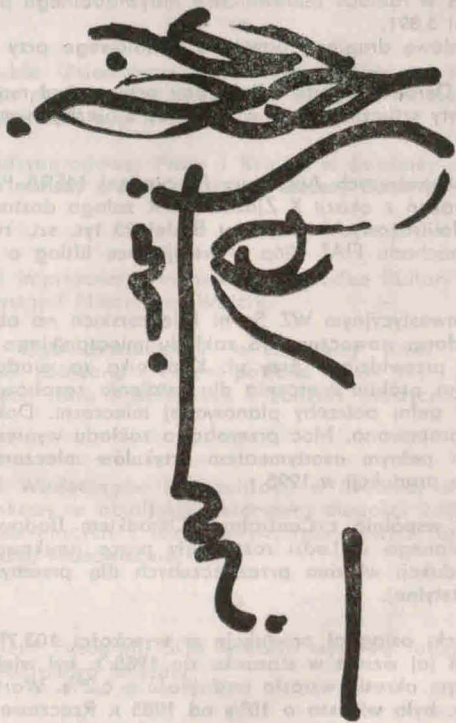
W programie inwestycyjnym WZ Sp-ni Mleczarskich na obecną pięcioletkę figuruje m.in. budowa nowoczesnego zakładu mleczarskiego w Świdnicy. Lokalizację obiektu przewidziano przy ul. Kopernika za wiaduktem kolejowym. Przeprowadzono już próbną wiercenia dla ustalenia zasobów wody — są bogate i pokryją w pełni potrzeby planowanej mleczarni. Dokumentacja techniczna jest już opracowana. Moc przerobowa zakładu wyniesie 150 tys. litrów mleka na dobę i pełnym asortymentem artykułów mleczarskich. Przybliżony termin rozpoczęcia produkcji w 1995 r.

SZPW „Siwela” wspólnie z Centralnym Ośrodkiem Badawczo Rozwojowym Przemysłu Bawełnianego w Łodzi rozpoczęły prace naukowo badawcze dot. uruchomienia produkcji włókien przeznaczonych dla przemysłu obuwniczego, oraz galanterii tekstylnej.

Przemysł świdnicki osiągnął produkcję w wysokości 103,7% wielkości planowanej, przy tym jej wzrost w stosunku do 1985 r. był większy o 5,1%, ponadto w tym samym okresie wzrosła wydajność o 6,2%. Wartość czynów społecznych w 1986 r. była większa o 10% od 1985 r. Rzeczowe wykonawstwo to przede wszystkim roboty o charakterze porządkowym, które mają wpływ na estetyczny wygląd miasta.



UTWORY POETÓW ŚWIDNICKICH



„Nie łamecie wiosel,
zanim nie ujrzyci brzegu“

NIESPOKOJNI

Sprawnie nawijali
na szpule nóg
sinusojdy wzgórz
prześmigami ciszy

Kawalerzyści marzeń
szarżowali uparcie
spoczone szczyty
prześwity nadziei
wądoły kryzysu...

Z rozmachem
strząsali z siebie
zmażę dymów miasta
wyschnięte wargi
ścieku cywilizacji...

Wypukły bruk
soczewki krótkowidza
skaczących nawzajem
do wzbierających wyciem
gardeł...

Prowadzeni sztandarami
smreków

unosili w ramionach
pejzaż na skrzypce
w rozsiane lasy wyobraźni

Objuczeni literaturą
resztkami kartek na

mięso
lecz nikt nie powie jak żyć
śmiać się?
czy płakać?

Jeszcze głębszy oddech
 w przyśpieszony werbel serca
 wypocone podejście
 do bezkresnej łąki
 osypanej zawilcami
 jakby ktoś zapalił
 tysiące małych słońc
 przerażony przytulilem się
 do mokrej darni

Przede mną pospolite
 ruszenie smreków
 czerwone gniazda jarzębin
 chmury stanęły dęba
 przypadłem do ziemi
 z asteroidą szalejącego
 słońca

schodzę z tajemnicą
 kryształów, krzemieni
 w wyszczerbiony kamieniołom...

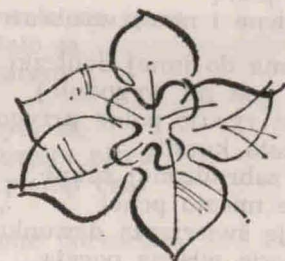
Kocham cię złożony szlaku
 z tą łąką — trwaj wiecznie
 choć na niej strupieślały
 trawy

oślepię siarką kwiaty
 zaleźnione krzewy — po
 najcześnie ciekłego ołowiu
 drzewa odarte z ptaków
 z dobrotliwych gawęd liści
 Niech to wszystko trwa
 razem z naszym Lękiem
 w świetle przerażonych

oczu!

NAJKRÓCEJ

- Synek — oddycha
krzyczy
biega
uczy się
maszeruje
śpiewa
żeni się
bawi dzieci
fedruje
szare dni
jubileusze
- Zasypia — staryk
bez pewności
jutra.



JEST JAK BĘDZIE

Irenie Wędziagolskiej

ja zwykła domowa dziewczyna
zakochana w polnym kwiatku
w psie bez rasy
przynoszącym z pola wiatr
między kudłami
spoglądam za kaloryfer
a tam wygrzewa się
metafora o małym skrzypku
wypędzonym z łąki
przez pierwszy przymrozek

ja kura i drewniany plot
nagle przystrzyżony trawnik
obdarowana nowymi tapetami
w geometryczne wzory
nie przypominające starych wierzb
chroniąca zamieszkałe starocie
znajoma wszystkich sklepów
mam doborowe towarzystwo
pralki automatycznej
w której piore
swoje dawne i nowe wyobrażenia

przesadzona do innej doniczki
w której jest mi wygodniej
na ścianie rysuję polne przygody
karmię kota kundla
który w zabrudzonej sukni
nosi duże miasto pchel
nasłuchuję świerszcza dzwonka
szamoczę się własną poezją
której śmierdzi gazowa kuchnia
i miejski oddech

ja nastroszona
przeszłość i przyszłość
piszę do ciebie wiersz
nie jest tak jak było
jest jak będzie
czyli
ciągle naprzód

MATCE

moja mama lubiła
siadać na grzędę
przy rozpogodzonym piecu
który pomagał jej prząść
opowieść o młodych warkoczach
przeniesionych przez granicę

zmęczenie wycofywało się
na dawne pozycje
żeby po rozejmie
znów się wchylić
i znów się cofnąć
zagarniając sobą okruchy
rozsypanej przez jaskółkę siły
łokcie szukały oparcia
u schylonych kolan

w oczach
przewijał się motyw
jarzębiny młodości

na plecach
rozbudowywało się życie
i przygniatało ją
swoim ciężarem

myśl skarżyła się
otwartym ustom pieca
w którym płonął czas
dobry losie
dlaczego mnie porzuciłeś
i w jednej sukience przekazałeś
swemu złemu bratu
czemuś mną zakręcił
jak aktor kukiełką

WKRÓTCE

zbliża się koniec łask
słowa KOCHAM CIĘ
pójdą spać osobno
pierwsze na podłodze
drugie w elektrycznym gniazdku

upadnie jedność
i pancierz o blachę uderzy
gniotać przymierze
zawarte na bezludnej wyspie

zasłaniam się snem
ale utarczka jest
za każdą ścianą
niszczy dymne zasłony radia
i wirującą rozpacz adapteru

wkrótce
skrzygnięciem okna
zabiję kolejną kłeskę
owinę się zakrętem
zakończonym wietrznym salonem
tam rośnie moja ucieczka
rozliczna wierzba graniczna

autobusy nie dojadą
do moich uszu
hotele nie dorosną
do moich uczuć

będę znowu ziarnem
czekającym na zew

JAK SIĘ UBRAC

znowu rozstajny poranek
i moja głowa w piśszczotach
zostaje ściągnięta na parter

do wieczora zakurzona droga
i piasek w zębach
nawet te bolą więcej
im mniej przejaśnień

nic pewnego nie stoi
pod zielonym światłem
na skrzyżowaniu leżą
pijane drogowaskazy

jak się ubrać
na taką pogodę

parasole odmówiły posłuszeństwa
nie chcą udawać bohaterów
przecież wolą
słoneczne podwórza

o wszyscy moi podobni
co dzień opuszczani
na niezbadane wody
w łupince nadziei

nie łamcie wiosel
zanim
nie ujrzycie brzegu



WAMBIERZYCE

Są takie drogi, na których ziemia
przewyższa niebiosa, na których
wszystko jest od mędrca mądrzejsze.

Lao-tsy

Góry kołyszą
niedostępność

Ten którego nie ma
istnieje coraz bardziej

Z kruszców strumieni
z błękitnych dymów
na poręczach

Matko

Twoja krew
ta czerwona ziemia

ŚNIEŻKA

Na podniebieniu
suche języki kamieni

Świecące
kłosy żleńców

Obnażona miłość
uschniętych świerków

Coraz mocniej
stoje na ziemi

Jasných upłazach obłoków

Jestem
na wysokości złożonych
stiuków pilastrów
kandelabrow

Aniołów z gipsu
oniemiałej mitologii

Zamkniętych kotłów
i trąb

W dole
czarnobiała
posadzka z której spłynęły
pokolenia barw

Pośrodku
okna i lustra

Już nie wierzę
że dęby
modrzewie nie mogą
tu przyjść

Że nie rosną
po schodach
z marmuru

Nie zagląдают
do stajenki

Że nie ma
wejścia
od strony nieba

Jeśli zdrapać
Słońce

OSTATNI DZIEŃ

Cud świętego Sylwestra

Zielone pagórki
miasteczka figury z kamienia
na zboczach
bielejącego o zachodzie
sanktuarium

Maria Śnieżna
Wambierzyce
Bardo

Odlamki światła
ze Śnieżnika

Zima to nie śnieg
to słońce
betlejemska gwiazda

Lasy
fundamenty kościołów i kaplic
góry
stoją na mnie

Anioł Pański
zwiastował Pannie Marii

ŚNIEŻKA
Na podniebieniu
szczytu, krytych kamieniami

Światło
które śnieg

Obnażona ścieżka
uczyniła się ścieżką

Caraz mroźny
śnieg na śnieg

Jasnych ogników słońca

KARKONOSZE

Szare jak niebo
drzewa obłoki

Kamienie
szare jak woda

Można tutaj
plukać światło

Góry
to zamurowany
witraż



* * *
Jesteśmy jak dwa cienie tej samej rzeki
Nurtu, który nigdy nie wysycha
Wzburzone ramiona morza wdzierają się
W naszą deltę
Mało — mówi
Ale jak długo można płacić za życie?

* * *
Umieramy jak kwiaty
Osobno
Opadają płatki
Bezsilność
A jednak warto było
Rozkwitnąć

* * *
Stopy o złotych podkawkach
Nie zaniósą nikogo daleko stąd
Odejście od kuźni jest niemożliwe
Dlaczego pozwoliłeś sobie na ten luksus

PRAGNIENIE

Biec przed siebie
Słyszeć szum własnych skrzydeł
Czuć powiew pozostających myśli
Radość życia uciekającego przez palce

* * *

nie rozumiem
stóp zranionych
wzniesionych nad
ziemię

ramion pustych
wrosniętych w
niebo

dotykam drzazgi
co utkwiała w dłoni
gdy krzyż
podniosłam

zrozumienie jest dotknięciem

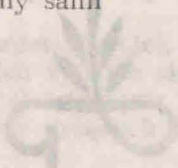
BÓL

dotykam bólu
gdy przychodzi
do mnie

czasem ma imię
kształt

najbardziej boję się
go nocą

wtedy jesteśmy sami



TEŚKNOTA

światło płoszy
obecność

żaden kształt
nie chce przechować
dłoni

szorstki chleb

jesteś

nie zraniony
nieistnieniem

JESIEŃ

dotykam liści
co jak trumny
umarły czas
zamknęły
kształtem

cień szeleści
przemijaniem

kasztań chroni
nadzieję
jest początkiem



NIEBIESKIE TANCERKI DEGAS'A

Słoneczne plamy
Niebieskie tancerki
Degas'a na ścianie
W takt tamburynu
Drżą
Delikatne
Jak błękitne gołębie
Nad paryskimi dachami
Lekko palce poddają
Dźwiękom
Głowy odchylają
Nie
To tylko złudzenie
Słoneczne plamy
Niebieskie tancerki
Degas'a
Na ścianie

FOTOGRAFIA

Jasne dłonie, nagie palce
Wygięte w kształt szarych liści
Jak starodawne śpiące walce
Szumy koronek przezroczystych
Na fali wspomnień, garstek lata
Trzepot motyliich sypkich skrzydeł
Na rozmarzonych wonnych kwiatach
Sploty pajęczych drżących sideł
To fotografia jednej chwili
To fotografia niedopełnień
To sen, którego nie dośniły
Tancerki z degasowskich westchnień

Z BRELA

Nie opuszczaj mnie
Dopiero przecież zaczął się
Nasz świat układać
Z kilku słów
Spojrzeń
I wirowanie nad dachami
Nie opuszczaj mnie
Gdy dopiero pierwszy raz
Rozumiemy się bez słów
Nie opuszczaj mnie
Kiedy jeszcze nic
Prócz wulkanu kilku
Chwil
Nie zdarzyło się
Nie opuszczaj mnie

* * *

Mario Magdaleno
Oddychają gałęzie
Uniesione do nieba
Zielonymi skrzydłami liści
Skrawki tkanin
Rozplómiennione wiatrem
Przemijają
W kolejnych minutach
Na oczach Boga
Stajemy się niczym
W dążeniu do nowych ciał
Czy wyższych kręgów
Wtajemniczenia
Płaczymy
Wieczni w rozpaczy
Nieśmiertelni w
Cierpieniu

Wszystkich piszących wiersze, którzy chcą je drukować w Roczniku Swidnickim, prosimy o przesyłanie swoich utworów do redakcji przy ulicy Trybunalskiej 1 lub Miejskiej Biblioteki Publicznej ul. Siostrzana 9—25.

